

DR WANDA PÓLTAWSKA:

„Ojciec Święty najmocniej podkreśla wartość życia i jego świętość. W Liście do Rodzin pisze o genealogii człowieka, a więc o jego pochodzeniu od Boga. Wobec tego faktu, każde życie jest święte, każdy człowiek ma powołanie do świętości i w tym kierunku Ojciec Święty chce prowadzić świat, który wchodzi już w trzecie tysiąclecie”.

str. 11

GOŚC NIEDZIELNY

Nr 28 rok LXXI Y 9004 C

Nr indeksu 359424

ISSN 0137-7604

10 lipca 1994

Cena 5000 zł; 1,50 DM; 1 USD

W numerze:

- Rozmowa z dr Wandą Półtawską, członkiem Papieskiej Akademii Życia
- Spostrzeżenia ks. Tomasza Horaka o życiu codziennym w Ameryce.
- „Ukradzione pokolenie” – refleksja o problemach młodzieży Barbary Poremby-Wolkowej, na podstawie wypowiedzi Michaela Keatinga, gościa XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny.
- Barbara Gruska-Zych – o promocji książki Czesława Miłosza „Wypisy z ksiąg użytecznych”.

Krótko

10 lipca sakra Biskupa Drohiczyńskiego

O. dr Pacyfik Antoni Dydzyc z zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, mianowany 20 czerwca biskupem drohiczyńskim, przyjmie sakrę biskupią oraz odbędzie ingres do katedry drohiczyńskiej w niedzielę 10 lipca. Głównym konsekratorem będzie nuncjusz apostolski w Polsce, abp Józef Kowalczyk. W uroczystości uczestniczyć będą obecni generał Kapucynów o. John Corivau oraz pełniący do niedawna tę funkcję o. Flavio Carraro.

Biskup-nominat, który dotychczas w Rzymie jako definitor generalny Kapucynów, odwiedził 24 czerwca Drohiczyn. Spotkał się z przedstawicielami kapituły katedralnej i kolegiatnej, pracownikami Kurii oraz katechetami świeckimi.

Katechizm bestsellerem w Anglii

Sprzedaż „Katechizmu Kościoła Katolickiego” w Anglii przekroczyła wszelkie oczekiwania. W ciągu dwu tygodni rozeszły się dwa nakłady katechizmu o łącznej liczbie 100 000 egzemplarzy. Wydawnictwo Geoffrey Lapman przystąpiło do trzeciego wydania.

KAI

Nie odgrzewać skompromitowanych ideologii

Przed powrotem do „kryminogennych utopii komunizmu” ostrzegł 26 czerwca metropolita gdański, abp Tadeusz Gościowski przemawiając do rzemieślników, którzy przybyli z 13 pielgrzymką na Jasną Górę. Hasłem tegorocznej pielgrzymki było zawołanie „Rodzina kuźnią wiary i pracy”, nawiązujące do Roku Rodziny.

Abp T. Gościowski wskazał na aktualność nauczania Jana Pawła II, który wzywa do wpatrywania się w blask prawdy człowieka Bożego i do zaakceptowania Kościoła jako podmiotu mającego prawo do mówienia prawdy o całym życiu narodu, podmiotu, który nie kryje się w zakryciu, ale wychodzi na ulice. Jeżeli tego prawa, mówił abp T. Gościowski, odmawia się Kościołowi, świadczy to, iż nie rozumie się duszy polskiego ludu oraz walczy się z polską rodziną.

Pojednane chrześcijaństwo fundamentem pojednanej Europy

Wystąpienie bpa Alfonsa Nossola na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim

7 czerwca 1994 r. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wręczyło doroczną nagrodę im. ks. Idziego Radziszewskiego (pierwszego rektora KUL) za rok 1994. To prestiżowe wyróżnienie otrzymał biskup opolski, prof. dr hab. Alfons Nossol, kierownik dwóch Katedr Wydziału Teologicznego (II Teologii Dogmatycznej i Teologii Protestantckiej) oraz Instytutu Ekumenicznego KUL. Laureat, od lat związany z lubelską uczelnią, jest najwybitniejszym propagatorem myśli i postaw ekumenicznych, wieloletnim członkiem

międzynarodowych komisji mieszanych (międzywyznaniowych) do spraw dialogu teologicznego.

Biskup A. Nossol wygłosił z tej okazji okolicznościowy odczyt pt. „Przemiany 1989 roku w Europie Środkowo-wschodniej jako wyzwanie dla współczesnej ekumenii”. Sądzimy, że znaczenie i wartość słów, które wówczas usłyszeliśmy, są tej rangi, iż winny one przekroczyć mury uczelni. Dlatego też proponujemy chwilę refleksji nad kilkoma wybranymi (autoryzowanymi) fragmentami wykładu Księdza Biskupa. Tytuł całości i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Kościół „uziemiony”

Zgodnie z tajemnicą Wcielenia, Inkarnacji, nasza chrześcijańska wiara „jest wiarą, która kocha ziemię” (K. Rahner). Stąd też do właściwości Kościoła Chrystusowego należy to, że zawsze i wszędzie pozostaje – żeby tak powiedzieć – „uziemiony”. Jako proces kształtowania się królestwa Bożego jest on wprowadzanie „nie z tego świata” (por. J 18, 36), ale jako taki może on egzystować tylko w nim i przez niego, krótko mówiąc: on jest dla świata, dla jego przemian i rozwoju.

Do istoty chrześcijańskości należy niewątpliwie kategoria „dla”. Bycie chrześcijaninem w Kościele jest byciem dla innych; nasza chrześcijańska egzystencja ma się sprawdzać jako proegzystencja, która implikuje odpowiedzialność zarówno za poszczególnego człowieka, jak i za całą społeczność. „Społeczna odpowiedzialność” Kościoła jako wspólnoty ludu Bożego jest więc sprawą oczywistą i powinna znaleźć szczególny wyraz także dziś, w dobie równie radykalnych, co zaskakują-

cych przemian, spowodowanych słynną „Jesienią Ludów” 1989 roku. (...)

Środkowowschodnią część naszego kontynentu ma bez wątpienia na myśli J. Ratzinger, kiedy mówi: „Rok 1989 doprowadził do dramatycznych przemian w politycznym i duchowym krajobrazie Europy, których nawet na krótko przedtem nikt nie był w stanie przewidzieć. Nowością w tej rewolucji było to, że dokonała się ona nie za pomocą politycznej czy militarnej siły, lecz przez duchową eksplozję, któ-

ra pozbawiając fundamentu dawne struktury władzy, doprowadziła je do szybkiego upadku. Stąd też proces ten dotyczy nie tylko krajów, które opanowane były dotychczas przez marksistowską ideologię, ale uzyskuje znaczenie o światowym zasięgu. Proces ten wykracza poza wymiar polityczny, ponieważ wyszedł on z rzeczywistości metapolitycznej, by następnie ujawnić polityczną siłę owych początkowo niepolitycznych czynników”. (...)

„Kościół pomógł nam przenieść tę nadzieję” (L. Wałęsa)

O roli, jaką odegrał Kościół polski w doświadczeniach „Solidarności” mówił dobitnie Lech Wałęsa m.in. już w czasie otwarcia rozmów przy „okrągłym stole” 6 lutego 1989 r. w Warszawie: „W tym dniu, w

którym wolno nam mówić o ludziach, którzy zginęli, o latach cierpień i udręki, o latach, gdy nas poniżano i chciano nam odebrać nadzieję... Nie zapominamy też o tym, że Kościół pomógł nam

przenieść tę nadzieję aż do dnia dzisiejszego. Jego mądrość i doświadczenie służy dziś temu, że możemy ze sobą rozmawiać”. W okresie ideologicznych i administracyjnych represji Kościół stał się azy-

lem i „przestrzenią wolności” dla intelektualistów: pisarzy, artystów, twórców narodowej kultury. Zacieśniając więzy z ludźmi nauki, kultury i sztuki stał się posoborowy Kościół w

Ciąg dalszy na str. 8

Kartki z podróży do Ameryki Parterowa Ameryka

Nasz samolot dotknął już amerykańskiej ziemi. W kieszeni mam powrotny bilet: a więc to nie jest moja „ziemia obiecana”. A przecież jakiś dreszcz podniecenia odczuwam. Ameryka, Chicago, inny świat. Szukam oczyma słynnych chicagowskich wieżowców. Nie widać. Mój amerykański opiekun (rodem z Nysy), ks. Mietek, wiezie mnie przez miasto. A ja ciągle rozglądam się za tym „prawdziwym” Chicago. Ani śladu. Zauważył to i powiada: „Wieżowców stąd nie widać. Za daleko. Zresztą, dodaje, Ameryka jest parterowa”. Dwa dni później zwiedzam z nim słynne drapacze chmur. Ale to tak niewielki skrawek miasta, a coś dopiero całego kraju. A mnie najbardziej interesuje właśnie wnętrze kraju, nie chicagowskie winiety. Szare ży-

cie, nie miraż z filmów...

Ogromne przestrzenie spięte siecią autostrad i szos, bywa, że i dziurawych. Dom od domu daleko. Czasem po kilka mil. Wyżoko sterczą tylko silosy na zboże. Domy? Większość z nich nie znalazłaby uznania w naszych oczach. Ot, baraki, ocenilibyśmy, albo pawilony. Drewniane. Widziałem „sklep” z takimi domami. Ogromny plac zastawiony gotowymi (firanki w oknach!) pawilonami. Kupujesz, przywożą to na twoją działkę. Stawia się ów dom na betonowych podporach – i można mieszkać. Do emerytury lub śmierci wystarczy. Wystarczy dachu nad głową i... długi do spłacania. Chyba że trąba powietrzna, jak niedawno w Lafayette, rozruci tę budowlę w „barakowym” stylu. Zdziwiło mnie takie oblicze „obiecanej

ziemi”... Czy ja jeden miałem zgoła inne wyobrażenia?

Taki kształt zabudowy ogromnych połaci kraju ma swój wpływ na kształt codziennego życia. Ogromne, też parterowe, centra handlowe (zwane tu „mall”) pełnią przeróżne funkcje społeczne: tu można się spotkać, porozmawiać, pospacerować (całe niekiedy hektary pasaży), zjeść lunch. Podobnie szkoła, która jest nie tylko miejscem uczenia dzieci. One dopiero tu odnajdują środowisko społeczne. Tak, skoro do sąsiada bywa i pięć mil... I jak dzieciak nie ma się cieszyć, kiedy malowniczym autobusem jedzie do szkoły? Albo i do kościoła. Zanim znacznie się nabożeństwo, w kościele gwaro. To kolejna okazja spotkania innych ludzi. A że wszyscy zjechali się tu ze względu

na Jezusa, On bez wątpienia jest wśród nich. I są tego świadomi. Ktoś mi przytacza słowa z Ewangelii: „Gdzie dwaj albo trzej są zebrani w imię Moje, jestem pośród nich”. Owszem, kilka osób wypełnia czas przed Mszą indywidualną modlitwą. Ktoś odmawia różaniec. Większość zajęta sobą nawzajem. Nieco tym zdziwiony (bo nie zgorzsony!), słyszę komentarz: „Przecież za tego człowieka Syn Boży oddał życie. Dlatego ja nie miałbym temu samemu człowiekowi poświęcić w kościele trochę uwagi i swego czasu?” Prawda, przynajmniej myślę, że to cenna nauka dla nas, którzy tak bardzo zapatrzeni w niebo nie dostrzegamy najprostszych konsekwencji Wcielenia.

Ciąg dalszy na str. 9

XV Niedziela Zwykła

MODLITWA KOŚCIOŁA

Antyfona na wejście:

W sprawiedliwości ujrzą Two oblicze, nasycę się Twym widokiem, gdy ukaże się Twoja chwała.

(Ps 17 /16/, 15)

Kolekta:

Boże, Ty ukazujesz błędzącym światło Twojej prawdy, aby mogli wrócić na drogę sprawiedliwości, spraw, niech ci, którzy uważają się za chrześcijan, odrzucają wszystko, co się sprzeciwia tej godności, a zabiegają o to, co jest z nią zgodne.

CZYTANIE I Z KSIĘGI PROROKA AMOSA

Amazjasz, kapłan w Betel, rzekł do Amosa: „Widzący, idź, uciekaj sobie do ziemi Judy. I tam jedz chleb, i tam prorokuj. A w Betel więcej nie prorokuj, bo jest ono królewską świątynią i królewską budowlą”. I odpowiedział Amos Amazjaszowi: „Nie jestem ja prorokiem ani nie jestem uczniem proroków, gdyż jestem pasterzem i tym, który nacina sykomory. Od trzody bowiem wziął mnie Pan i Pan rzekł do mnie: »Idź, prorokuj do narodu mego, izraelskiego«”.

(Am 7, 12-15)

PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Okaż swą łaskę i daj nam zbawienie. Będę słuchał tego, co mówi Pan Bóg: oto ogłasza pokój ludowi i świętym swoim. Zaprawdę bliskie jest Jego zbawienie dla tych, którzy się Go boją, i chwała zamieszka w naszej ziemi.

Refren.

Spotkają się ze sobą łaska i wierność, ucałują się sprawiedliwość i pokój. Wierność z ziemi wyrośnie, a sprawiedliwość spojrzy z nieba.

Refren.

Pan sam obdarzy szczęściem, a nasza ziemia wyda swój owoc. Przed Nim będzie kroczyć sprawiedliwość, a śladami Jego kroków zbawienie. (Ps 85 /84/, 9ab-10. 11-12. 13-14 /R.: por. 8)

CZYTANIE II Z LISTU ŚW. PAWŁA APOSTOŁA DO EFEZJAN

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiołowanym.

W Nim mamy odkupienie przez Jego krew, odpuszczenie występku według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ja na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które

przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi.

W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu, my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie. W Nim także wy usłyszeliście słowo prawdy, Dobrą Nowinę o waszym zbawieniu. W Nim również uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na ostateczne odkupienie, które nas uczyni własnością Boga ku chwale Jego majestatu.

(Ef 1, 3-14)

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Niech Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. (Por. Ef 1, 17-18)

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MARKA

Jezus przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też wła-

dzę nad duchami nieczystymi.

I przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz łaski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosi. „Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien”.

I mówił do nich: „Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą was słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich”.

Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczały olejem i uzdrawiali.

(Mk 6, 7-13)

Modlitwa nad darami:

Wejrzyj Boże, na dary błagającego Cię Kościoła i przemień je na Pokarm duchowy dla Twoich wiernych, aby przyjmując go wzrastali w świętości.

Antyfona na Komunię:

Wróbel znajduje swój dom, a jaskółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta: przy ołtarzach Twoich, Panie Zastępów, Królu mój i Boże. Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, nieustannie wielbiąc Ciebie.

(Ps 84 /83/, 4-5)

Modlitwa po Komunii:

Posileni Twoimi Darami, prosimy Cię, Boże, aby przez uczestnictwo w tym Sakramencie wzrastał w nas jego zbawienny owoc.



„Jezus przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi”.

Modlitwa wiernych

Przez Jezusa Chrystusa, który nas wzywa, abyśmy życiem i słowem głosili Jego Ewangelię miłości wszystkim ludziom, polecamy Bogu w modlitwie potrzeby Kościoła i świata.

1. Módlmy się za Kościół Chrystusowy, aby głosząc wszystkim ludziom Ewangelię, wzywał ich do nawrócenia i wiary w Boga.
2. Módlmy się za Papieża Jana Pawła II, aby jego katecheza była przyjmowana z wiarą i wypełniana w życiu.
3. Módlmy się za misjonarzy i misjonarki oraz o nowe powołania kapłańskie i misyjne, aby wybrani przez Chrystusa nieśli światu Ewangelię i pogłębiali więź z Bogiem.
4. Módlmy się za wszystkie narody ziemi, aby w Kościele dostrzegli Chrystusa, który pragnie zbawić wszystkich ludzi.
5. Módlmy się za grupy turystyczne i wczasowiczów, aby wszędzie dawali przykład żywej wiary i przywiązania do Kościoła.
6. Módlmy się za naszą wspólnotę eucharystyczną, abyśmy przykładem życia według wiary pociągali innych do Chrystusa.

Boże, Twój Syn ogłosił światu dobrą nowinę, wysłuchaj modlitw swojego Kościoła i spraw, aby posłuszny Twojej woli wiernie wypełniał misyjny nakaz. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

„W co się bawić...”

Badania socjologiczne wykazały, że odejście od praktyk religijnych w wielkomiejskich osiedlach dotyka często ludzi, którzy oderwali się od małych wiejskich środowisk. W „małej zagrodzie”, w której każdy o każdym wszystkim wie, nie wypadało nie pokazać się na Mszy Świętej w niedzielę. Mówiło się o takim „popija sobie, za dziewczynami goni, ale do kościoła chodzi”. Nikt nie rozliczał go z nauki, której w kościele wysłuchał. Mieścił się w przeciętnym obrazie mieszkańca wioski. Był więc swój, podobny do innych. Kiedy w pogoni za pracą znalazł się w mieście, dostał mieszkanie w wielkim osiedlu, zginął tu, przepadł. Nikt się tu nim nie interesuje, nikt ciekawie nie podgląda. Zniknął nacisk środowiska. Pozostał sam człowiek. Niby wyzwolony, anonimowy, potrzebny sam sobie. W gruncie rzeczy obojętny dla wszystkich, nijaki, bez twarzy, znudzony.

Ten socjologicznie przebadany syndrom należałoby przystawić do wszystkich rozjeżdżających się po Polsce i Europie Polaków. Skłania do tego czas wakacji, który pozwala rozluźnić więzy środowiskowe, a co za tym idzie i obyczajowe. Tylko czy to ma jeszcze sens teraz, kiedy skutecznego nacisku nie potrafi wyrzucić na swoje dziecko niejeden ojciec i niejedna matka?

Co może zaskoczyć „wyzwolonego autonomistę”, który korzystając z nieograniczonego prawa decydowania o sobie i czytania czegokolwiek otworzy nagle Biblię na dziesięć Ewangelii? Ten człowiek znajdzie tu ludzi, którzy pozwolili, by o nich zadecydował kto inny. Zostali przecież postani. Świadomość postannictwa sprawi, że mówią nie „cokolwiek”, lecz dokładnie to powtarzają, co usłyszeli. Opowiadają o tym co widzieli i czego dotykali. Człowieka, którego nic nie może zdziwić – wszak wszystko już widział i słyszał w telewizji – może zaskoczyć brak dystansu z ich strony do tego, o czym oni mówią. Komuś kto uciekł we własną anonimowość, musi podpaść nieobojętny stosunek tych ludzi do swojego słuchacza. U niego nawet pragną zamieszkać, wejść w jego prywatność. Po takiej lekturze „wyzwolony” obywatel osiedla może zamknąć Księgę tak jak „zatrzasnął” drzwi od wioski, do której czasami wraca swoim

cinquecento jakoś lepszy, bo bez jakichkolwiek zobowiązań.

Łatwość z jaką można „zatrzasnąć” cokolwiek, zamknąć się, wyjechać, nie pójść, nie chroni przed jednym: przed straszną wioskową nudą, której dość także na niejednym osiedlu. Człowiek znudzony śpiewa ni z miejska, ni z wiejska ciągle tę samą piosenkę: „Panowie, w co się bawić...”. Nuda jest stanem groźnym. Wynika ona z braku jakiegokolwiek przyciągania. Jest konsekwencją krańcowej autonomii człowieka i społeczeństwa. Jest także źródłem występku. Bo nuda jest stanem narkotycznym. Lekarstwem na nudę jest szukanie coraz mocniejszych wrażeń pośród męczącego dryfowania.

Jan Nowak Jeziorański zamykając rozdział autonomicznej działalności radiostacji „Wolna Europa”, życzył polskim dziennikarzom bardziej od niezależności w redagowaniu własnych programów, poczucia misji. Jest w tym życzeniu zawarty nie tylko określony model uprawiania publicystyki. Z poczucia misji kształtuje się także wyraźny program życia. W taki program nie da się wpisać czegokolwiek byle zabawić czytelnika, słuchacza, zdobyć go jako klienta sensacją, skandalem. Człowiek, który posiada program, nie musi szukać poklasku. Postannictwo wznosi się ponad „średnią” CBOS-u i jego racji nie uzasadnia huragan oklasków.

Przypadek proroka Amosa tłumaczy wszystko. Amos nie wyrzeka się swojego pasterstwa. Nie ucieka z wioski do pałacu. Nie szuka ani egzotyki, ani czyichkolwiek względów. Ubogi, wolny do strachu przed ludźmi daje się ponieść temu co większe do niego. Tak chętnie przypinamy dzisiaj takim ludziom łatkę oszołoma sami pytając się niepewnie: „W co się bawić...”. Liturgia jak każdej niedzieli, tak i tej odnosi nas do Chrystusa. Jedno z najstarszych przedstawień świętego Pawła wiąże się z odkrywaniem przez chrześcijaństwo ścisłego związku jaki zachodzi między Mistrzem a jego uczniem. Sarkofag Iuniusa Basusa z roku 359 w podziemiach Watykanu w centralnej scenie wyobraża „traditio legis”, czyli przekazanie doktryny świętemu Piotrowi i Pawłowi. To właśnie Chrystus jest tym, który przelał na swoich uczniów łaskę Mądrości i Zrozumienia. Postannictwo tych uczniów funkcjonuje nie obok ich życia na zasadzie niedzielnej wycieczki do kościoła. Ma ono charakter integralny: nie możemy nie mówić tego co słyszeliśmy... Biała mi, powie Apostoł, gdybym nie głosił Ewangelii.

Bardziej od fascynacji taką osobowością musi poderwać człowieka siła impulsu, która z człowieka przeciętnego, czasami zaciętrzewionego, niekiedy znudzonego czyni istotę o sile podobnej do gejeru.

Jeśli lekkomyślnie czasami zamykamy Ewangelię lekając się jej pełni, to chyba dlatego że trudniej żyć na serio, łatwiej się bawić, choć czasami nie wiadomo w co.

Z Kościoła

- Po raz pierwszy po wypadku Jan Paweł II odprawił Mszę Sw. w bazylice watykańskiej z okazji uroczystości świętych Piotra i Pawła. Papież poruszał się zupełnie swobodnie, nie korzystając z niczyjej pomocy, ani nie posługując się laską. W uroczystościach brała także udział prawosławna delegacja Patriarchatu Ekumenicznego z Konstantynopola. W przekazanym jej orędziu Papież wyraził przekonanie, że dialog teologiczny pomiędzy Kościołem katolickim a Kościołem prawosławnym jest podstawą do przezwyciężenia dotychczasowych trudności.
- 2 lipca Jan Paweł II przyjął na audiencji prywatnej premiera Bośni Harisa Silajdzicia. Uważa się za możliwe, że Papież wyraził wobec rozmówcy życzenie udania się do byłej Jugosławii, a w szczególności do Belgradu, Zagrzebia i Sarajewa. O takim życzeniu Ojca Świętego mówił wielokrotnie jego rzecznik prasowy Joaquín Navarro Valls.
- Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Angelo Sodano powiedział, że dla przeciwdziałania masakrom ludności cywilnej w Rwandzie i Bośni potrzebna jest interwencja humanitarna w tych krajach. Obecnie takie działania w ograniczonym zakresie prowadzi w Rwandzie wojsko francuskie.
- Abp Andrea Cordero Lanza di Montezolmo (l. 68), dotychczasowy delegat apostolski w Jerozolimie i Palestynie, został mianowany nuncjuszem apostolskim w Izraelu.
- Wiceminister obrony narodowej Danuta Waniek (SLD) zarzuciła biskupowi polowemu WP Sławojowi Głódziowi szkoderstwo „interesom państwa” oraz nietolerancję. D. Waniek w liście do ministra obrony narodowej Piotra Kołodziejczyka napisała także, że żołnierze są zmuszani do modlitwy „na komendę”. W odpowiedzi bp Głódź stwierdził, iż kapelani wojskowi „zachowują zasadę wolności religijnej (...) zgodnie z nauką Kościoła katolickiego i polskim prawodawstwem. Dodał również, że pani wiceminister „od samego początku swego urzędowania ze szczególną złośliwością atakuje Ordynariat Polowy”.

Z Polski

- 1 lipca Sejm stosunkiem głosów 201 : 181 (przy 13 wstrzymujących się) podjął uchwałę w wersji zaproponowanej przez SLD i Unię Pracy, by ostateczna decyzja Izby w sprawie ratyfikacji Konkordatu została podjęta po uchwaleniu nowej konstytucji, nie później jednak niż do końca 1995 r. Projekt ustawy o ratyfikacji został skierowany do Komisji Nadzwyczajnej, której skład zostanie powołany. Grupa 52 posłów PSL złożyła w Trybunale Konstytucyjnym wniosek o zbadanie zgodności z Konstytucją i innymi normami prawnymi uchwały Sejmu w sprawie trybu pracy nad ustawą o ratyfikacji Konkordatu. Prymas Polski kard. Józef Glemp określił decyzję Sejmu, jako odrzucenie ręki wyciągniętej przez Jana Pawła II.
- Sejm uchwalił nowe prawo mieszkaniowe. Przewiduje ono m. in. tzw. urealnienie wysokości czynszu, co spowoduje radykalny wzrost opłat w lokalach komunalnych. Dla rodzin najbardziej potrzebujących przewidywane są dodatki mieszkaniowe.
- 30 czerwca Senat w głosowaniu imiennym, nie wniósł poprawek do nowelizacji Kodeksu Karnego dopuszczających zabijanie poczętego życia w przypadku ciężkich warunków życiowych lub trudnej sytuacji osobistej kobiety. Za takim stanowiskiem głosowało 40 senatorów, przeciwnych było 36, 4 wstrzymało się od głosu, a 1 głos był nieważny. Odrzucono też wniosek, aby ograniczyć stosowanie ustawy tylko do zakładów opieki zdrowotnej, z wyłączeniem prywatnych gabinetów. Żeby ustawa mogła wejść w życie, potrzebny jest podpis prezydenta.
- Lech Wałęsa podtrzymał swe negatywne stanowisko wobec nowelizacji ustaw dotyczących aborcji, zapowiadając ich „błyskawiczne zawetowanie”. Dał też do zrozumienia, że odrzucenie jego weta przez Sejm mogłoby pociągnąć za sobą „jednodniową abdykację” wzorem króla Belgów Badouina — lub nawet rezygnację z prezydentury.
- W Polsce przebywał szef Amerykańskiego Federalnego Biura Śledczego (FBI) Louis J. Freeh, aby omówić sposoby zwalczania zorganizowanej przestępczości, w tym także niebezpieczeństw wynikających z działalności mafii wschodnich. FBI planuje otwarcie swego biura w Warszawie. Grupy przestępcze ze wschodu zaczynają wchodzić w trwałe związki z polskimi przestępcami, co stwarza niebezpieczeństwo rozpowszechniania się wpływów zorganizowanej międzynarodowej przestępczości.

Ze Świata

- Niemcy objęły przewodnictwo w Unii Europejskiej. W pierwszych deklaracjach niemieccy politycy akcentowali konieczność przyspieszenia integracji Unii z krajami Europy Środkowej.
- Senat USA uchwalił poprawkę do ustawy o budżecie Pentagonu, wzywającą prezydenta Clintona do rozszerzenia na Polskę, Węgry i Republikę Czeską sojuszników przywilejów NATO w zakresie współpracy wojskowej. Przywileje te, przysługujące dotychczas tylko takim partnerom USA jak Korea Południowa czy Nowa Zelandia, ułatwiłyby Polsce dostosowanie wyposażenia armii do norm NATO.
- Po wizycie w Polsce, premier Francji Edwara Balladur powiedział, że była ona potwierdzeniem rangi, jaką Polska — pierwszy partner Francji w Europie Środkowej — zajmuje w jej polityce. Balladur poparł także polskie aspiracje do zjednoczenia ze strukturami Unii Europejskiej oraz NATO.
- Po 27 latach spędzonych na uchodźstwie lider OWP Jaser Arafat przybył do Strefy Gazy, owacyjnie witany przez tysiące Palestyńczyków. Arafat zapowiedział, że będzie dążył do stworzenia niepodległego państwa palestyńskiego ze stolicą w Jerozolimie. Obszar autonomii palestyńskiej, wynegocjowany z Izraelem, obejmuje jedynie Strefę Gazy i Jerycha.
- Bośniaccy muzułmanie złamali ustalenia rozejmowe w sprawie zawieszenia walk w Bośni i Hercegowinie. Ich wojska uderzyły na pozycje serbskie w rejonie gór Ozren w okolicach Tuzli, chcąc przeciąć obszary kontrolowane przez Serbów.

Spotkanie Kościołów w Moskwie

Odtąd razem

Od 21 do 23 czerwca br. w klasztorze św. Daniela w Moskwie po raz pierwszy doszło do spotkania osób odpowiedzialnych za liczne wyznania chrześcijańskie i wielkie religie działające na terenach byłego ZSRR, które przez ponad 70 lat istnienia systemu komunistycznego były metodologicznie atomizowane, instrumentalizowane, antagonizowane i wyniszczane. Obydwa spotkania miały charakter międzynarodowej konferencji pod hasłem: „CHRZEŚCIJAŃSKA WIARA A LUDZKA WROGOŚĆ”. Było ono możliwe dzięki inicjatywie Patriarchy Aleksieja II i znaczącemu zaangażowaniu Prawosławnego Metropolity Smoleńska i Kaliningradu Kyryła, administratora apostołskiego dla europejskiej części Rosji arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza i przewodniczącego Europejsko-Azjatyckiego Związku Ewangelickich Chrześcijan Baptystów, Borysa Konovalchika. Uczestniczyło w nim około 160 osób. Krąg zasadniczy tego forum stanowili przedstawiciele hierarchii i duchowieństwa dwóch bratnich Kościołów — chrześcijańskich: prawosławnego i katolickiego oraz osoby odpowiedzialne za ponad 20 wyznań chrześcijańskich działających na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw i Krajów Bałtyckich, jak też duchowni trzech wielkich religii judaizmu, buddyzmu i islamu.

Kościół prawosławny — pełniący rolę gospodarza — re-

prezentowało ponad 30 duchownych, przybyłych z Prawosławnej Cerkwi Bułgarii, Estonii, Łotwy, Mołdawii i Ukrainy oraz występujących w imieniu Patriarchatów Antiochii, Jerozolimy i Moskwy.

Na czele 20-osobowej reprezentacji Kościoła katolickiego stał kardynał Edward Idris Cassidy — przewodniczący Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan i arcybiskup praski Miloslav Vlk — przewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE). Ponadto w gronie tym znaleźli się również prezbiterzy pracujący w odległych od siebie diecezjach i placówkach na terenie nowo powstałych państw wraz z dwoma biskupami Markianem Trofimakiem, sufraganiem obrządku rzymskokatolickiego we Lwowie oraz tamtejszym biskupem obrządku grekokatolickiego Michałem Koltunem.

Ponadto na konferencji licznie reprezentowane były organizacje ekumeniczne i pokojowe o zasięgu europejskim i światowym. Były wśród nich: Światowa Rada Kościołów (WCC), Konferencja Kościołów Europejskich (CEC), Krajowy Związek Kościołów Chrystusa w Stanach Zjednoczonych Ameryki (NCCC/USA), Chrześcijańska Konferencja ds. Pokoju (CPC) oraz Amerykańska Konferencja ds. Ruchów Religijnych (ACRM).

Konferencję śledzili uważnie przedstawiciele dwóch departamentów Rady Euro-

tujący głównie lokalne środowiska uniwersyteckie i rządowe oraz gabinet prezydenta Rosji, jej parlament i burmistrz Moskwy.

Prace konferencji posiadały trojaki charakter. Wspólna modlitwa otwierała codzienne prace. Była ona prowadzona w formie godzin biblijnych, przygotowywanych kolejno przez: prawosławnych, katolików i ewangelików. Wzajemne poznanie się, połączone z wymianą przemyśleń i doświadczeń, dokonywało się w ramach posiedzeń pięciu grup dyskusyjnych, których dorobek odzwierciedla dokument finałny konferencji. Trzeci nurt prac i wspólnotowego dialogu toczył się w ramach 7 sesji plenarnych. Otworzyło je wystąpienie patriarchy Aleksieja II. W trakcie jednej z kolejnych sesji swe przesłanie wygłosił również kardynał E. Cassidy.

Dyskusje dotyczyły tak ważnych kwestii, jak: nierozwiązywanie konfliktów przy użyciu siły, uznanie autonomii religii i polityki, z czego z kolei wypływa dalsza istotna konsekwencja: nieangażowanie się osób duchownych w sferę działalności politycznej. Zdecydowano o rozpoczęciu starań o utworzenie organu koordynującego zainicjowany już dialog, w postaci stałej rady Kościołów i wyznań chrześcijańskich otwartych na dialog i współpracę z przedstawicielami wielkich religii i ludzi dobrej woli.

Z narożnika

Tchórzliwie i obłudnie

Sejm większością 20 głosów, głównie SLD i Unii Pracy, przerwał debatę nad Konkordatem. Tchórzliwa i obłudna to decyzja. Posłowie lewicy nie mieli odwagi wprost powiedzieć społeczeństwu, że odrzucają Konkordat, chociaż faktycznie to uczynili. Powiązanie decyzji o ratyfikacji Konkordatu z uchwaleniem Konstytucji, jest ideą absurdalną z punktu widzenia stanowienia prawa, ponieważ uzależnia ten proces od aktu, który być może w ogóle w najbliższym czasie nie powstanie.

Uchwałę poprzedziła dwudniowa debata, w czasie której grupa posłów w sposób bezprecedensowy i haniebny, nawet jak na obyczaj tego parlamentu, znieważała Kościół, uczucia ludzi wierzących, religię. Równie nienawistnych, pełnych jądów i pomówień wystąpień, od czasów nagonki na polskich biskupów w 1965 r. (po liście do biskupów niemieckich), sala sejmowa nie słyszała. Pomimo rzeczowych wyjaśnień ministra spraw zagranicznych Andrzeja Olechowskiego posłowie lewicy starali się wmówić społeczeństwu, jakoby uchwalenie Konkordatu było czynnikiem mogącym ograniczyć narodową suwerenność lub spowodować

bankructwo publicznych finansów.

Po tym wszystkim, lider SLD Aleksander Kwaśniewski miał czelność powiedzieć, że Polsce potrzebna jest spokojna i rzeczowa dyskusja na temat miejsca Kościoła w naszym społeczeństwie.

Bezpośrednia relacja telewizyjna z tej debaty prezentowała głównie stanowiska klubów. Jednak, co naprawdę, „grało” w duszach poselskich można było usłyszeć w czasie ich wystąpień. Środki masowego przekazu w niewielkim stopniu odnotowały te wystąpienia. Warto je zacytować, jako komentarz do stwierdzenia Kwaśniewskiego o spokojnej i rzeczowej dyskusji. Pos. Izabela Sierakowska (SLD) „Radio Józef, Radio Maryja, radia katolickie, sieć pąjeczka oplatająca Polskę. Wajscie modlą się na komendę. Odbieranie obiektów oświatowych, opłacanie księży, pazerność i arogancja urzędników kościelnych. Świętynnik, plebanie, samochody ekstr. I do tego jeszcze szanowni państwo konkordat. Ciągłe mało. Dlaczego?”

Pos. Marek Dyduch (SLD) „Jak powszechnie wszyscy wiedzą, potrzeby Kościoła są nieograniczone, a praktyka życia kościelnego w Polsce sprowadza się do pazerności, która nie ma sobie równych w świecie”.

Pos. Franciszek Potulski (SLD) „Kościół wydał wojnę o konkordat. Zresztą nie tylko o konkordat. W tej wojnie stosuje się nacisk moralny, agresję i generalnie nadużywa poczucia lojalności wiernych do Kościoła. Nadużywane są emblematy religijne. Retoryka, metody, argumenty, przypominają niestety te, które ponad 500 lat temu stosowali krzyżacy, którzy też osłaniali swoją ekspansję religijną. Ubolewam nad tym, bo wiem, ile ta religia znaczy w życiu społeczeństwa i wiem, że Kościół niemal nieuchronnie zbliża się do swojego Grunwaldu”.

To tylko przykłady, jak wyglądała „spokojna i rzeczowa” dyskusja na temat miejsca Kościoła w naszej rzeczywistości. Jeżeli do tego dodać ataki Danuty Waniek (SLD) wiceministra obrony narodowej na ordynariat polowy oraz podobny, agresywny ton, który narzuciła lewica podczas dyskusji na temat zmian w kodeksie karnym umożliwiających zabijanie poczętego życia, wniosek nasuwa się oczywisty: siły postkomunistyczne, a także wrogo do Kościoła nastawiona część dawnej opozycji, usiłują narzucić katolickiej społeczności swój system wartości, zastraszyć ją, pozbawić podstawowych praw.

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Z Watykanu

Ludzki seks nie jest tabu

26 maja Jan Paweł II przed modlitwą Anioł Pański, kontynuował rozważania nt. małżeństwa i rodziny.

Podkreślając znaczącą rolę płciowości w życiu człowieka, Papież odrzucił twierdzenie, jakoby seks stanowił dla Kościoła tabu. Kościół „uznawał znaczącą i cenną rolę, jaką seksualność odgrywa u człowieka”. W tym kontekście Ojciec Święty przypomniał, że u podstaw rodziny leży miłość mężczyzny i kobiety, miłość rozumiana jako dar z siebie, wzajemny i głęboki, wyrażający się także w zjednoczeniu seksualnym.

W przeciągu historii myśl chrześcijańska rozwinęła harmonijną i pozytywną wizję bytu ludzkiego, uznając znaczącą i cenną rolę jaką seksualność odgrywa w człowieku. Przypominając biblijne orędzie zawarte w opisie stworzenia człowieka: „Bóg stwo-

rzył człowieka na swój obraz – mężczyznę i kobietę ich stworzył”, Ojciec Święty zwrócił uwagę, że w stwierdzeniu tym rysuje się godność każdego mężczyzny i każdej kobiety, w równości ich natury, ale również w ich seksualnej odrębności. Jest ona elementem, który w sposób głęboki dotyka ukształtowania bytu ludzkiego.

„Z seksualności człowieka – mówił dalej Papież – wypływają rzeczywiście cechy, które z punktu widzenia biologicznego, psychologicznego i duchowego stanowią o mężczyźnie i kobiecie. Seksualność należy więc do pierwotnego zamiaru Stwórcy i Kościół musi odnosić się do niej z wielkim szacunkiem.

Jednocześnie musi przypominać wszystkim o szacunku do niej w jej głębokiej naturze. Będąc wymiarem wpisany w całość osoby ludzkiej

seksualność stanowi »narzędzie porozumienia« w służbie miłości. Nie może więc być przeżywana tylko jako instynkt.

Seksualność nie może być manipulowana według własnych upodobań. Posiada ona bowiem właściwą sobie psychologiczną i biologiczną strukturę, skierowaną bądź to ku wspólnocie mężczyzny i kobiety, bądź też ku obdarowaniu życiem nowego człowieka.

Respektowanie tych struktur oraz nierozzerwalnych związków nie jest biologizmem czy moralizmem, lecz zwróceniem uwagi na prawdę o bycie ludzkim.”

Papież powiedział również, że w świetle prawdy nie można zaakceptować tzw. wolnej miłości, homoseksualizmu i antykoncepcji.

graficznego, a więc koncepcji sterylizacji, aborcji, eutanazji.”

21 czerwca Papieska Rada Iustitia et Pax opublikowała dokument nt. handlu bronią. Dokument podkreśla, że prawo do samoobrony, które jako jedyne „może usprawiedliwić posiadanie lub przemieszczanie broni”, nie jest prawem absolutnym; towarzyszy mu obowiązek sproszczenia do minimum przyczyny przemocy.

Przypomina on ogólne zasady etyczne, „pozwalające określić kryteria bezpośrednio dotyczące krajów eksportujących broń, jak też ją importujących”. Wyraża się przekonanie, że „niczego nie rozwiąże się za pomocą wojny, wszystko zaś można przez nią zniszczyć”. Podkreślono też przekonanie o potrzebie pomocy niewinnym ofiarom konfliktów zbrojnych i ich konsekwencji, takich jak głód i choroby. Obowiązuje także – przypomina się – zasada samowystarczalności, na podstawie której każde państwo może posiadać wyłącznie uzbrojenie niezbędne dla zagwarantowania sobie samoobrony.

● Z okazji międzynarodowego Roku Rodziny Poczta Watykańska wydała serię 4 znaczków.

NOMINACJE

● Siostra Emilia Ehrlich, urszulanka Uni Rzymskiej, otrzymała nominację na stanowisko zastępcy sekretarza IX Zgromadzenia Zwyczajnego Synodu Biskupów, które od 2 do 29 października br. obradować będzie na temat życia zakonnego. Członkiem Rady Sekretariatu Generalnego tego Synodu jest metropolita gnieźnieński abp Henryk Muszyński.

● Nuncjuszem apostolskim w Republice Południowej Afryki został abp Ambrose de Paoli, który wcześniej był delegatem papieskim w krajach południowej części Kontynentu Afrykańskiego.

● Biskupem Diphu w Indiach został ks. John Katrukudila (l. 46), przygotowujący obecnie doktorat z Pisma Świętego w Rzymie. Diecezja Diphu leży w stanie Assam, w północno-wschodnich Indiach. Na 11,5 mln ludności, liczy zaledwie 33 tys. katolików w 15 parafiach.

Ze świata

Biskupi amerykańscy krytykują dokument kairski

Katolicy Biskupi Stanów Zjednoczonych skrytykowali dokument roboczy przygotowany na oenietowską konferencję na temat ludności i rozwoju, która odbędzie się we wrześniu br. w Kairze. W dokumencie wydanym w San Diego w Kalifornii Konferencja Episkopatu USA wzywa rząd swego kraju do pomocy państwom najuboższym oraz do popierania polityki prorodzinnej.

Biskupi potwierdzają swoją jedność z Ojcem Świętym i delegacją Stolicy Apostolskiej, która będzie uczestniczyła w konferencji w Kairze. Przypominają, że kwestie związane z zaludnieniem są jednym z aspektów nauczania Kościoła o sprawiedliwości społecznej i rozwoju. „Prawdziwy rozwój – czytamy w deklaracji – musi się opierać na wymiarze społecznym, kulturalnym i duchowym osoby ludzkiej, jak też na dobru wspólnym. Jego celem musi być ochrona i umacnianie życia i godności każdej osoby, a szczególnie ubogich”.

Episkopat amerykański zwraca uwagę, że projekt dokumentu końcowego na konferencję kairską – mający wytyczyć globalną politykę rozwoju u progu następnego stulecia – w pewnych aspektach jest sprzeczny z podstawowymi wartościami moralnymi. Zdaniem duchownych rząd Stanów Zjednoczonych przeakcentowuje kwestię demograficzną ze

szkodą dla rozwoju. Pomoc udzielana przez niego na rozwój – w przeliczeniu na liczbę ludności – jest mniejsza od innych krajów rozwiniętych. „Nasz naród – piszą biskupi – zamiast skupiać się na tym, co mają zrobić narody ubogie, winien dokonać rewizji swej odpowiedzialności w dziedzinie pomocy, handlu i rozwoju”. Episkopat Stanów Zjednoczonych wskazuje przede wszystkim na ograniczenie handlu bronią, w którym kraj ten przoduje w skali światowej.

W dalszej części deklaracji Biskupi apelują do rządu swego kraju o poparcie dla rodziny w spełnianiu jej podstawowej roli w życiu jednostek i społeczeństwa. Odezwa Biskupów piętnuje zawarcie w projekcie dokumentu kairskiego pochwały pozamałżeńskiej swobody seksualnej młodzieży, szerszenia wśród niej środków antykoncepcyjnych i aborcji. „Technika jak wiemy z doświadczenia naszego własnego kraju – stwierdzają Biskupi – nie może zastąpić formacji moralnej”. Wyrażają też ubolewanie z powodu roli, jaką Stany Zjednoczone odgrywają w propagowaniu w świecie „prawa do aborcji”. Zdaniem amerykańskich duchownych ich kraj powinien dążyć do powstania ogólnoswiatowego dokumentu, gwarantującego respektowanie życia i godności każdej istoty ludzkiej.

Poparcie francuskiej interwencji w Rwandzie

Interwencję wojsk francuskich w Rwandzie z zadowoleniem przyjął kameruński kard. Christian Wiyghan Tumi. Jego zdaniem wszystkie Kościoły chrześcijańskie na Czarnym Lądzie mają obowiązek przeciwdziałać rywalizacji plemiennej oraz szerzyć pokój na tym kontynencie. Jego zdaniem, w Afryce tylko Kościoły są w stanie pełnić taką rolę, pod warunkiem, że one własnie w pierwszej kolejności wyzbędą się plemiennych waśni i nieporozumień. Kardynał wyraził zaniepokojenie faktem, że prawie wszystkie rządy państw afrykańskich starają się utrzymać przy władzy wszelkimi metodami, nie zawsze praworządymi i demokratycznymi. Zwrócił uwagę na to, że

osobistości życia politycznego i społecznego muszą się uczyć rozwiązywania problemów na drodze dialogu.

Interwencja o kryptonimie „Turkus” rozpoczęła się 23 czerwca br. wkroczeniem do Rwandy 600-osobowego oddziału wojsk francuskich z zachodniej części Kamerunu. Ich misją ma na celu zakończenie walk plemiennych. W akcji, na którą zgodę wydała ONZ, weźmie udział 2500 żołnierzy i 40 samolotów francuskich. Piewszym ich zadaniem będzie ochrona obozu w Cyanguu w południowej części kraju, gdzie przebywa ok. 8 tys. uchodźców. Po zakończeniu interwencji miejsce żołnierzy francuskich zajmą oddziały ONZ.

Rząd zwróci majątek

24 czerwca br. w Pradze zakończyło się kolejne spotkanie przewodniczących rządzących

partii dotyczące zwrotu majątku kościelnego, znacionalizowanego w latach 40. i 50. Jak

Dokumenty

Papieska Akademia Życia zaapelowała o obronę prawa człowieka do życia oraz prawa embrionu do rozwoju w łonie matki. Dokument Akademii mówi m.in. o niedopuszczalności manipulacji genetycznych na płodzie oraz wypowiada się zdecydowanie przeciwko handlowi nasieniem ludzkim.

Zdaniem członków Papieskiej Akademii Życia światu nie grozi tzw. bomba ekologiczna, zahamowanie przyrostu naturalnego za pomocą sterylizacji, aborcji i eutanazji jest niedopuszczalne. „Potwierdzamy, że każdy członek rodzaju ludzkiego jest osobą. Poświęcenie, jakie każdemu należy się w związku z tym nie zależy ani od jego wieku, ani od stopnia choroby, jaka mogłaby go dotknąć. Od swojego poczęcia aż po ostatnią chwilę życia sama istota ludzka ma się rozwijać i umierać. Prawa osoby są bezwzględnie nienaruszalne. Człowiek, zapłodniony embrion, płód, nie mogą być ani ofiarowywane, ani sprzedawane. Nie można odmawiać mu prawa do rozwoju w łonie własnej matki. Nikt nie może go poddać jakiegokolwiek formie wyzysku. Żadna władza, nawet władza ojca czy matki nie może do-

konywać zamachu na jego życie. Manipulacja i wiwsekcje embrionu i płodu, aborcja, eutanazja są niedopuszczalne” – głosi dokument.

Członkowie Akademii uważają „za sprawę niecierpiącą zwłoki, by cała ludzkość, poprzez Organizację Narodów Zjednoczonych, która ją reprezentuje, podjęła problem równości zaludnienia i dystrybucji dóbr według kryteriów autentycznie naukowych. Ta harmonijna kompozycja zaangażowania naukowego i wymogów etycznych dla ochrony wartości życia doprowadzi do odpowiedzialnej regulacji narodzić, która jest przedstawiana i broniona przez moralność Kościoła katolickiego jako prawdziwa ekologia ludzka.”

Dokument stwierdza, „że nie można utrzymywać tezy jakoby na świecie występował rozwój ludności taki, który w najbliższej przyszłości zagroziłby brakiem bezpieczeństwa i nędzą. Jest fałszem i rzeczą sprzeczną z etyką naturalną i Hipokratesa twierdzenie, że stopień przyrostu naturalnego musi być w praktyczny sposób zahamowany uciekając się w tym do jakiegokolwiek środka, który by doprowadził do kontroli przyrostu demo-

Działalność Stolicy Apostolskiej

● 25 czerwca Jan Paweł II przyjął na audiencji prywatnej biskupów z Kuby, którzy przebywali w Rzymie z kanoniczną wizytą ad limina. W skierowanym do nich przemówieniu, Jan Paweł II zwrócił uwagę na trudne warunki, w jakich obecnie przyszło działać Kościołowi na Kubie. Wskazał na szczególnie dziś aktualną potrzebę nowej ewangelizacji i duchowej odnowy narodu kubańskiego. Przypomniał także nauczanie Soboru Watykańskiego II o prawie Kościoła do pełnienia bez przeszkód swej misji i wydawania osądu moralnego również w kwestiach dotyczących porządku politycznego, gdy wymagają tego podstawowe prawa osoby czy zbawienie dusz. Zachęcił zatem biskupów kubańskich, by zawsze otwarci

na dialog nie wahali się stale bronić osoby ludzkiej. Papież wypowiedział się także za cofnięciem embarga gospodarczego nałożonego przed 35 laty przez USA na Kubę. Kara nałożona na rząd w Hawanie – argumentował Jan Paweł II – jest ciężarem przede wszystkim dla tamtejszej ludności, wiele osób i rodzin cierpi z powodu kryzysu gospodarczego jaki od wielu lat panuje na wyspie.

● Kard. Roger Etchegaray, przewodniczący Papieskiej Rady Iustitia et Pax w imieniu Ojca Świętego od 24 do 30 czerwca przebywał w Rwandzie. W trakcie swojej misji odwiedził diecezję, które uciarlały skutek toczącej się obecnie wojny domowej. Przekazał tamtejszej ludności wyrazy troski i solidarności Jana Paw-

ła II oraz zachęcał ją do wejścia na drogę pojednania i pokoju. Odwiedził m.in. diecezję Nyundo, gdzie w miejscowej katedrze zamordowano wielu księży i tysiące świeckich. Rozmawiał zarówno z przedstawicielami tymczasowych władz, reprezentujących głównie plemię Hutu, jak również z rebeliantami z Patriotycznego Frontu Rwandy skupiającego ludzi z plemienia Tutsi.

● Prawdopodobnie 7 lipca Jan Paweł II przeniesie się do letniej rezydencji papieskiej w Castelgandolfo. Tak jak w poprzednich latach Ojciec Święty będzie przylatywał śmigłowcem do Watykanu na śródowne audyencje. Swoją letnią urlop Papież spędzi od 17 do 28 sierpnia w Les Combes w regionie Aosta.

poinformował dziennikarzy Jan Straski, wiceprzewodniczący Obywatelskiej Partii Demokratycznej ODS, ustalono, że majątek kościelny nie będzie oddawany na mocy ustawy parlamentarnej, ale decyzją rządu. Zdecydowano też, że tylko państwo będzie zobowiązane do zwrotu majątku, a nie gminy czy miasta. W tych przypadkach Kościół otrzyma finansową rekompensatę od rządu. Rząd Czeskiej Republiki postara się również, aby w razie potrzeby Kościół otrzymał stosowne środki finansowe do

pracy duszpasterskiej i charytatywnej. Nowy projekt restytucji mówi o możliwości zwrotu do 100 hektarów lasu, a w przypadkach większego obszaru zwracano by ok. 50 proc. lasów. Nie rozwiązany jest nadal problem zwrotu ziem zabranych wspólnotom zakonnym.

Dyskusja o dawnym majątku kościelnym w Czechach trwa już od czterech lat. W tym czasie powstało wiele projektów i propozycji, wszystkie one rozbiły się jednak o niezdecydowanie rządowych koalicjantów.

Sukces „Katechizmu Kościoła Katolickiego” w USA

Nowy „Katechizm Kościoła Katolickiego” może przekroczyć wkrótce w USA milion sprzedanych egzemplarzy. Obecne na rynku od 22 czerwca dzieło, zostało wydane w 560-tysięcznym nakładzie, zaś w związku z dużym powodzeniem dodrukowano kolejne 340 tysięcy egzemplarzy. Jeszcze tego lata spodziewane jest trzecie wydanie. Zdaniem amerykańskich księ-

garzy, na sukces ten wpłynęło powodzenie, z jakim spotkały się wcześniej wydania „Katechizmu” w języku francuskim i hiszpańskim oraz inne pozycje z nim związane.

Amerykańska katolicka agencja informacyjna CNS podkreśla, że żadnej książki nie sprzedano nigdy dotąd w USA tak szybko i w tak dużej liczbie.

17 milionów chrześcijan w krajach arabskich

Co piętnasty mieszkaniec świata arabskiego – liczącego 256 mln ludzi – jest chrześcijaninem. Ogółem w krajach arabskich mieszka 17 mln chrześcijan. Takie dane opublikowała w Wiesbaden Wspólnota Ewangeliczna Środkowego Wschodu (EMO). Według tej statystyki, liczba chrześcijan w rejonie najbardziej zdominowanym przez islam wynosi ponad 17 milionów. Muzułmanie w tych krajach stanowią, w zależności od państwa, od 60 do 100 procent.

Na przykład w Libanie chrześcijanie to 1/3 społeczeństwa. Z 3,3 mln mieszkańców tego kraju 38,4 proc. przyznaje się do wiary w Chrystusa, a większość z nich to maronici.

Najliczniejsze mniejszości chrześcijańskie żyją w Sudanie (14,4 proc.) i w Egipcie

(14,1 proc.). Jak donosi statystyka, we wspomnianych krajach do Kościoła koptyjskiego – największego na Środkowym Wschodzie – należy 6,9 mln wyznawców. Katolicy stanowią 3,7-milionową społeczność. Kościoły prawosławne greckie, syryjskie oraz ormiańskie liczą ok. 1,6 mln, a 2,3 mln to protestanci.

W Zjednoczonych Emiratach Arabskich 8,4 proc. ludności stanowią chrześcijanie, w strefie Gazy we wschodniej Jordanii – 7,5 proc., a w Syrii 6,4 proc. 2,2 proc. spośród 5,4 mln mieszkańców Libii to chrześcijanie.

Jak stwierdził ks. Eberhard Troeger z Wiesbaden, spada liczba chrześcijan w krajach arabskich, z wyjątkiem Sudanu, co spowodowane jest głównie emigracją chrześcijan z tych terenów.

przed pierwszym spotkaniem w Magdalence odbył rozmowę z Księdzem Prymasem. „Ksiądz Prymas zapytał: »Nie pytasz o instrukcje? Instrukcję dostaniesz tylko jedną. Rób wszystko co możliwe, by pierwsza rozmowa nie była ostatnią«. O „zmowie okrągłego stołu” bp B. Dembowski powiedział: „Magdalenkę ex post można oceniać różnie. Ale w tym w czym ja uczestniczyłem nie było żadnej umowy o przywilejach dla komunistów”. Pytany o Unię Wolności i jej często wrogą, zdaniem dziennikarzy „Tygodnika Solidarność”, postawę wobec Kościoła, Biskup odparł, że ma do UW stosunek ojcowski, gdyż wielu ludzi z tej partii

zna osobiście od lat. Z bólem stwierdził, że „wypowiedzi niektórych członków tej partii na tematy etyczne są nie do przyjęcia”. „Mogę być wyrozumiały dla innych ludzi – kontynuował bp B. Dembowski – ale nie mogę być wyrozumiały, gdy pani Kuratowska przekonyuje mnie, że należy zalegalizować małżeństwa homoseksualne. W sprawie wystąpienia pani Labudy napisałem list do Tadeusza Mazowieckiego. Po rozwieszeniu na murach plakatu »Gazety Wyborczej«, na którym księża przeciągają linę z młodymi ludźmi w czerwonych krawatach a napis głosi: »Niezależnie od pogody mamy własne zdanie«, napisałem do Adama Michnika: »Drogi Ada-

mie, tym plakatem przekreślasz to co napisałeś w książce *Kościół, lewica, dialog* (...) Boli mnie to, że partię, które powoływały się na chrześcijaństwo, były wewnętrznie skłócone i przeciw sobie stosowały mało chrześcijańskie metody” – powiedział bp B. Dembowski. Stwierdził też, że nieporozumieniem jest mówienie o państwie prawa, gdy komunistyczne prawo nie zostało uchylone i nadal służy utrwalaniu bezprawia jakie miało miejsce w przeszłości. „Napisałem kiedyś do pana Rzecznika Praw Obywatelskich, że dobrze, iż broni praw mniejszości, ale chciałbym, by bronił także praw większości”.

Ks. M. Subocz zastępcą sekretarza Episkopatu Polski

270 Konferencja Episkopatu Polski, podczas sesji plenarnej 18 czerwca w Łomży, wybrała ks. dr. Mariana Subocz, dyrektora Caritas Polskiej, zastępcą sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski. Ks. M. Subocz, który zastąpi na tym stanowisku bp. Piotra Jareckiego, urodził się 28 sierpnia 1947 r. w Wałczu. W 1965 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu (diecezja gorzowska). Po pierwszym roku studiów został powołany do wojska. Służ-

bę wojskową odbył w latach 1966-68 w jednostce „kleryckiej” w Bartoszycach, po czym kontynuował naukę w seminarium. Po święceniach kapłańskich, które otrzymał 17.06.1973 r. w Łęborku, pracował jako wikariusz w Kołobrzegu. We wrześniu 1974 r. ówczesny ordynariusz koszalińsko-kołobrzegi, bp Ignacy Jeż, mianował go swoim kapelanem. W lutym 1976 r. został skierowany na studia patologiczne do Rzymu, które ukończył w grudniu 1981 r. uzyskawszy stopień doktora.

Od grudnia 1981 r. do kwietnia 1982 r. pracował jako prefekt w Niższym Seminarium Duchownym w Kilianeum w Würzburgu (RFN). Po powrocie do Polski, od września 1982 r. podjął wykłady z patrologii, języka niemieckiego i włoskiego w Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie. Kolejno pełnił funkcję prefekta, wicerektora, a od października 1986 r. – rektora seminarium. 15.02. 1993 r. Prymas Polski, kard. Józef Glemp mianował ks. M. Subocz dyrektorem Caritas Polskiej.

Msza św. kapelanów II i III Rzeczypospolitej

„Niecodzienną koncelebrą kapelanów II i III Rzeczypospolitej” nazwał biskup polowy Sławoj Leszek Głódź Mszę św. odprawioną 21 czerwca w katedrze polowej przez duszpasterzy Polski Walczącej i obecnych kapelanów Wojska Polskiego. Uroczystość ta była początkiem obchodów 50. rocznicy Powstania Warszawskiego, które naznaczyło „cały bieg polskiej, powojennych dziejów”. Po Mszy św. kapelanów przyjął prezydent Lech Wałęsa. Bp Głódź mówił w homilii o krzywdzie wyrządzonej kapelanom, bohaterom Powstania Warszawskiego. Przypomnił, że wielu bohaterów Powstania swoją wierność Polsce okupiło przesła-

dowaniami, w najlepszym razie stając się obywatelami drugiej kategorii. (...) W imieniu duszpasterzy Polski Walczącej przemówił ks. prał. Wacław Karłowicz, ps. „Ks. Andrzej Bobola”, który powiedział m. in.: „Tam był kapłan, gdzie był żołnierz Armii Krajowej. Myśmy się wzajemnie kochali i otaczali czcią”. Po tych słowach Ksiądz Prałat odszedł od ołtarza, aby podziękować znajdującemu się w katedrze Tadeuszowi Macińskiemu, ps. „Prus”, który torturowany przez UB nie wydał swego kapelana, dzięki czemu ks. Karłowicz uniknął prześladowań.

Prof. dr Marian Marek

Drozdowski poinformował o redagowanej pod jego kierunkiem antologii „Kościół wobec Powstania Warszawskiego”. Złożą się na nią dokumenty archiwalne, prasowe, osobiste relacje i dzienniki. W pierwszej części przedstawione zostaną opinie o Powstaniu papieża Piusa XII i Jana Pawła II, Prymasów Stefana Wyszyńskiego i Józefa Glempa. Prof. Drozdowski podkreślił bardzo życzliwy stosunek papieża Piusa XII do Powstania i pomoc udzielaną przez niego Polsce walczącej. Druga część antologii poświęcona będzie życiu religijnemu walczącej Warszawy, trzecia zaś – największa – duszpasterzom.

Kościół rozwiązał wątpliwości

Ustawa o pobieraniu narządów, tkanek i komórek do przeszczepów powinna być uchwalona jak najszybciej – stwierdzili jednomyślnie uczestnicy konferencji prasowej, zorganizowanej 22 czerwca w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej. Na pytania dziennikarzy odpowiadali przedstawiciele resortu zdrowia oraz wybitni przedstawiciele w dziedzinie transplan-

tologii i chirurgii. Minister zdrowia Ryszard J. Żochowski podkreślił, że resort „bardzo spieszy się z ustawą”, gdyż „wielu ludzi w Polsce umiera, chociaż nie musi”. Brak odpowiedniego ustawodawstwa powoduje szereg niejasności, ponieważ dotychczas obowiązujące prawo, jeszcze z 1928 r., nie zabezpiecza interesów zarówno dawców, jak i biorców prze-

szczepów. Min. Żochowski wspominał dyskusje sprzed kilku lat w gronie polskich transplantologów, dla których największą wątpliwość budziła kwestia, jak do problemu przeszczepów i pobierania narządów odnieść się Kościół. Wątpliwości te rozwiązał Papież Jan Paweł II, który, stwierdził, że człowiek oddając swój organ daje świadectwo miłości chrześcijańskiej.

● Ostatnia decyzja Parlamentu Europejskiego dotycząca rozszerzenia prawa do małżeństwa na związki homoseksualistów wywołała w Hiszpanii wiele dyskusji. Legalizacja i przyznanie praw małżeńskich związkom homoseksualistów i lesbijek wzbudza w Hiszpanii emocje. W licznych komentarzach zamieszczanych na łamach prasy dominuje przekonanie o niemoralności wspomnianej decyzji. Mówi się nawet wprost, że jest to zamach na instytucję małżeństwa i zasady prawa naturalnego.

● W Bułgarii po latach przesładowań ukazało się pierwsze wydanie czasopisma katolickiego. Pionierski katolicki

kwartalnik podejmuje tematykę religijną, kulturalną i geograficzną. Czasopismo adresowane jest przede wszystkim do ludzi młodych.

● W Szwajcarii notuje się stały spadek wierzących – donosi Instytut Pastoralno-Socjologiczny w St. Gallen. W spisie ludności z 1990 roku 6,7 proc. Szwajcarów zadeklarowało, że nie należy do żadnej wspólnoty religijnej. Zjawisko to dotyka zwłaszcza Kościołów reformowanego i katolickiego. W latach 1980-1990 75 tys. wiernych opuściło Kościół reformowany, a dalsze 60 tys. Kościół katolicki. Z badań wynika, że tendencja ta nasiliła się w ostatnich latach.

Z Polski

O utrwalaniu bezprawia

O swojej drodze do kapłaństwa, działalności publicznej, uczestnictwie w obradach „okrągłego stołu”, stosunku do Unii Wolności mówił 23

czerwca ordynariusz wrocławski bp Bronisław Dembowski na spotkaniu z zespołem „Tygodnika Solidarność”. Bp B. Dembowski wspominał, że

● W Olsztynie ukazał się pierwszy numer ukraińskiego dwutygodnika „Homina”, który zajmować się będzie problematyką polityczną, historyczną, religijną, literacką i dziecięcą. Pragnie też poruszać problemy środowisk ukraińskich na całym świecie, a zwłaszcza mniejszości ukraińskiej w Olsztynie. Adres redakcji: Olsztyn, Al. Piłsudskiego 32, p. 26, lub 00-963 Warszawa 81, skr. poczt. 90.

● Msza św. na statku-muzeum „Dar Pomorza” rozpoczęły się 24 czerwca tegoż roczne obchody Dni Morza na wybrzeżu gdańskim. Jednym z punktów pierwszego dnia było poświęcenie przez metropolitę gdańskiego, abpa Tadeusza Gocłowskiego Klubu Marynarza „Stella Maris” w Gdańsku-Nowym Porcie. Podobne kluby działają już w Szczecinie, Świnoujściu i Gdyni.

● W areszcie śledczym w Gdańsku odbyło się 24 czerwca uroczyste zakończenie I Konkursu Twórczości Religijnej, którego inicjatorem był pracujący od dwóch lat w tej placówce, kapelan więzienny ks. Roman Zdrój.

Kronikę przygotowano na podstawie Bada Watykan, relacji prasowych, informacji własnych i KAI.

Kalendarz liturgiczny

10 VII

XV Niedziela zwykła

Czyt.: wydrukowane w całości na str. 2 (III tydz. psalterza).
Pan Bóg ukazuje ludziom światło swej prawdy. W blasku tej prawdy chrześcijanin winien układać swe życie i iść drogą sprawiedliwości. Trzeba zawsze i wszędzie pamiętać o swej chrześcijańskiej godności odrzucając to, co się jej sprzeciwia i zabiegając o to, co jest z nią zgodne.

11 VII

Poniedziałek – święto św. Benedykta, opata, Patrona Europy

Czyt.: Prz 2,1-9; Ps 34; Mt 19,27-29.
Św. Benedykt (480-547), urodzony w Nursji, po studiach w Rzymie prowadził życie pustelnicze w Subiaco. Następnie założył opactwo na Monte Cassino i napisał regułę dla mnichów, w której znajduje się hasło będące dewizą życiową Świętego: „Módl się i pracuj”. Św. Benedykt stał się mistrzem dla tych, którzy poświęcają swe życie służbie Bożej, a klasztory benedyktyńskie stały się centrami życia duchowego, które odgrywały wielką rolę w dziele ewangelizacji Europy. Papież Paweł VI w 1964 r. ogłosił św. Benedykta Patronem Europy.

12 VII

Wtorek – wspomnienie św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, biskupa i męczennika

Czyt.: Iz 7,1-9; Ps 48; Mt 11,20-24.
Teksty biblijne ukazują różne miasta, które nie przyjęły orędzia głoszonego im przez Bożych wysłanów. Korozain, Betsaida i Kafarnaum to miasta, które nie przyjęły Chrystusowej Ewangelii i nie nawróciły się.

W ciągu wieków działalności ewangelizacyjnej Kościoła zdarzały się przypadki, że w różnych zakątkach Ziemi nie przyjmowano nauki misjonarzy, a nawet ich skazywano na śmierć. Św. Biskup Brunon Bonifacy z Kwerfurtu (974-1009) niósł Dobrą Nowinę do Jadźwingów. Nie przyjęto głoszonej przez niego nauki i wraz z 18 towarzyszami poniósł śmierć męczeńską.

13 VII

Środa – wspomnienie świętych pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta

Czyt.: Iz 10,5-7. 13-16; Ps 94; Mt 11,25-27.
Chrystus Pan wysławał Ojca, że tajemnice królestwa objawił prostaczkom. Do tych prostaczek należeli święci pustelnicy Andrzej Świerad i Benedykt (zm. ok. 1034-1037). Andrzej Świerad, obdarzany także imieniem Żurawek, w młodości wybrał życie pustelnicze zamieszkując w grotcie skalnej w Tropiu nad Dunajcem. Około 997 r. udał się do Nitry i tam wstąpił do benedyktyńskiego klasztoru św. Hipolita na górze Zabor. Prawdopodobnie do tego klasztoru przybył z nim uczeń z Tropia Benedykt. Jako benedyktyni mieszkali w pustelni w pobliżu klasztoru oddając się pracy, modlitwie i umartwieniom. Każdy wyznawca Chrystusa winien łączyć pracę z modlitwą i ascezą.

14 VII

Czwartek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Kamila de Lellis, kapłana i wspomnienie dowolne św. Henryka

Czyt.: Iz 26,7-9. 12. 16-19; Ps 102; Mt 11,28-30.
Chrystus Pan wzywał swych słuchaczy: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem”. To wezwanie Chrystusa usłyszał św. Kamil de Lellis (1550-1614). Mając 25 lat wstąpił do Kapucynów, ale choroba zmusiła go do opuszczenia tego zakonu. Udał się do Rzymu, aby się leczyć. W Wierzyńskim Mieście pracował później w szpitalu jako pielęgniarz posługując chorym z takim oddaniem, jakby to czynił samemu Chrystusowi. W 1582 r. założył stowarzyszenie dla pielęgnacji chorych zwane od niego Kamilianami. Zgromadzenie prężnie się rozwijało. Za jego życia istniało 65 placówek szpitalnych prowadzonych przez jego duchowych synów.

15 VII

Piątek – wspomnienie św. Bonawentury biskupa i doktora Kościoła

Czyt.: Iz 38,1-6.21-22.7-8; Ps resp.: Iz 38; Mt 12,1-8.
Mistrz z Nazaretu podkreślał, jak ważnym jest zrozumienie tego, co znaczy: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary”. To zdanie rozumieeli święci. Do nich należał św. Bonawentura, biskup i doktor Kościoła (1221-1274), człowiek wielkiej świętości, głębokiej wiedzy i wybitnych zdolności organizacyjnych, który przez 16 lat kierował zakonem Franciszkanów i przyczynił się do jego rozwoju. Wydano o nim takie świadectwo: „Człowiek wybitnej nauki i wymowy, mąż wielkiej świętości i miłosierdzia, łagodny i pobożny, Bogu i ludziom miły”.

16 VII

Sobota – wspomnienie NMP z Góry Karmel

Czyt.: Mi 2,1-5; Ps 10; Mt 12,14-21.
Jezus nieraz oddalał się od tłumów, aby się modlić.
Od wieków oddalali się od tłumów także wyznawcy Chrystusa, by żyć w samotności i wiele czasu poświęcać modlitwie. Miejscem szczególnej modlitwy pustelników stała się Góra Karmel. Tu przed wiekami osiedliła się grupa pustelników zwanych Karmelitami. W 1251 r. Matka Boża, patronka Karmelitów, objawiła się generałowi zakonu i obiecała szczególne łaski tym, którzy będą nosili znak powierzenia się Jej zwany szkaplerzem. Wspomnienie NMP z Góry Karmel nosiło kiedyś nazwę wspomnienia Matki Boskiej Szkaplerznej.

KS. S.C

Pytania i odpowiedzi

Dlaczego Kościół nie święci kobiet?

Dlaczego Kościół katolicki zdecydowanie odrzuca udzielanie sakramentu kapłaństwa kobietom? Czy są tu jakieś racje teologiczne?

M.W. Lubaczów

Problem miejsca i roli kobiety w Kościele pojawia się w jego dziejach kilkakrotnie. Ostatnio w środkach przekazu kwestia ta zajmuje sporo miejsca w związku z decyzją Kościoła anglikańskiego, dopuszczającą udzielanie niewiastom sakramentu kapłaństwa. Wokół tej kwestii narosło wiele nieporozumień i fałszywych opinii. Błędnie, przede wszystkim, przedstawiane są motywy, skłaniające Kościół do odrzucania kapłaństwa kobiet.

W związku z dużą ilością niejasności 22 maja br. Ojciec Święty Jan Paweł II opublikował list „*Ordinatio sacerdotalis*”, przedstawiający w zwartej formie argumenty uzasadniające udzielanie sakramentu kapłaństwa wyłącznie mężczyznom. Jednak przed zapoznaniem się z głównymi tezami papieskiego dokumentu, warto przypomnieć, w jaki sposób rolę kobiety w Kościele przedstawiano w pierwszych dziesięcioleciach chrześcijaństwa.

Wypowiadał się wiele na ten temat święty Paweł. Z porządku istniejącego w świecie stworzeń wyprowadził on dwie reguły dotyczące zachowania się kobiety, które dziś są lekceważone lub błędnie interpretowane. Zdaniem św. Pawła kobieta winna podczas zebrania liturgicznego mieć nakrytą głowę (1 Kor 11,2-16). Nie jest to tylko zapis ówczesnego zwyczaju, lecz przypomnienie, że mimo swej godności chrześcijańskiej, którą posiada, kobieta nie jest uwolniona od uległości względem męża. Druga zasada za-

warta w pismach świętego Pawła brzmi następująco: „Kobiety mają na zgromadzeniach milczeć...” (por. 1 Kor 14,34), „Nauczać zaś kobiecie nie pozwalam...” (por. 1 Tm 2,12). Wagę tego zakazu św. Paweł podkreśla dodając, że takie przykazanie otrzymał od Pana (por. 1 Kor 14,37). Równocześnie Apostoł Narodów nie odmawia kobiecie możliwości prorokowania (por. 1 Kor 11,5). Zachęca ją też, by w domu dawała świadectwo (por. 1 Tm 2,9n). Wielkie znaczenie kobiety w dziejach zbawienia i w Kościele pokazuje Apokalipsa (por. Ap 12).

Papież Jan Paweł II w swym liście przypomina racje przeciwko kapłaństwu kobiet sformułowane przez Pawła VI: poświadczony przez Pismo Święte przykład samego Chrystusa, który wybrał swoich Apostołów wyłącznie spośród mężczyzn, choć wśród Jego uczniów było wiele niewiast; stałą praktykę Kościoła, który naśladuje Chrystusa wybierając tylko mężczyzn, wreszcie żywe Magisterium Kościoła, konsekwentnie głoszące, że wykluczenie kobiet z kapłaństwa jest zgodne z zamysłem Boga.

Z inicjatywy Pawła VI Kongregacja Nauki Wiary opracowała deklarację „*Inter Insigniores*”, podejmującą i wyjaśniającą szerzej przedstawione już wcześniej przez tego papieża argumenty i formułującą następujący wniosek: „Kościół nie uważa się za uprawnionego do dopuszczania kobiet do święceń, kapłańskich”. Dokument ten przypomina również, że „je-

dynym i największym charyzmatem, którego można i należy pragnąć, jest miłość. Największymi w królestwie niebieskim nie są szafarze, ale święci”.

Na pojawiający się argument, iż Chrystus wybierając wyłącznie mężczyzn kierował się motywami kulturowymi i socjologicznymi Jego epoki, Ojciec Święty Jan Paweł II odpowiedział już wcześniej w liście apostołskim „*Mulieris dignitatem*”, stwierdzając, że Chrystus swego wyboru dokonał w sposób całkowicie wolny i suwerenny. Zwrócił uwagę, że w swoim nauczaniu Chrystus nieustannie podkreślał godność i szczególne powołanie kobiety, nie dostosowując się do panującego wówczas obyczaju i tradycji, usankcjonowanej ówczesnym ustawodawstwem. Poświadczają to Pismo Święte (por. np. Mk 3,13-14; J 6,70).

Podkreślając, że odrzucanie przez Kościół katolicki kapłaństwa kobiet nie ma waloru jedynie dyscyplinarnego, Jan Paweł II w liście „*Ordinatio sacerdotalis*” stwierdza stanowczo: „Aby zatem usunąć wszelką wątpliwość w sprawie tak doniosłej, która dotyczy Boskiego ustanowienia Kościoła, mocą mojego urzędu utwierdzenia braci (por. Łk 22,32) oświadczam, że Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne”.

Oprac. A.S.

Czytać i rozumieć Biblię

Duch Boży nad światem

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: Niechaj się stanie światłość! I stała się światłość.
(Rdz 1,1-3)

Zastanawialiśmy się już na tym miejscu (GN z 6 II 1994) nad początkiem *Księgi Rodzaju*. Dziś zwróćmy uwagę na jedno krótkie zdanie: „Duch Boży unosił się nad wodami”. Dla nas „duch” to albo przeciwieństwo materii, albo Duch Święty rozumiany jako jedna z Osób Boskich. Ale to my, chrześcijanie, wychowani zarówno na Nowym Testamentie, jak i na europejskiej filozofii, mamy takie skojarzenia. Tymczasem chcąc zrozumieć myśl strożytnego Autora Biblii, musimy zdobyć się na zdjęcie naszych katechizmowych-filozoficznych okularów. Zatem: co dla autorów Starego Testamentu znaczyło słowo „duch”? I tu zaczyna się problem wieloznaczności hebrajskich słów, także słowa „ruach”.

Ruach – to najpierw „tchnienie, oddech”. W

barwnej opowieści o pierwszym człowieku, Adamie, słowo to znaczy właśnie „oddech życia”. Banalna obserwacja: co nie oddycha, nie żyje. Tchnienie, oddech staje się więc synonimem życia. Ono jest w człowieku i zwierzętach – ale pochodzi od Boga i jest Jego swobodnym darem: „Gdy im tchnienie odbierasz, marnieją... stwarzasz je, gdy ślesz swoje tchnienie” (Ps 104,29-30; współczesne przekłady wnoszą interpretację, tłumacząc słowo „tchnienie” raz jako *oddech*, drugi raz jako *duch* lub nawet *Duch!*).

Ruach – to także wiatr, wichura. W tym znaczeniu słowo to zostało użyte w kilku wspaniałych, poetyckich opisach burzy rozumianej jako przejaw potęgi Boga. To On „przechadza się na skrzydłach wiatru” albo „skrzydła wiatru Go niosą” (Ps 104; 2 Sm 22,11). Gdy Jezus chce Nikodemowi

wyjaśnić tajemniczość i moc Bożego działania, słowo „Duch” nadaje obrazowe znaczenie wiatru (J 3,8). A w dniu Pięćdziesiątnicy Bóg chce przykuć uwagę mieszkańców Jeruzolimy, użyje „jakby gwałtownego wichru” na znak obecności Ducha Bożego. W *Starym Testamencie* gwałtowny wiatr kilkakrotnie staje się narzędziem Bożej mocy: osusza ziemię po potopie (Rdz 8,1), otwiera i zamyka drogę przez Morze Czerwone (Wj 10,13. 19), przynosi przepięrkę jako pokarm (Lb 11,31).

Ruach – to także tchnienie towarzyszące słowu. Wszakże nie sposób wypowiadać słów, nie oddychając. Dlatego „tchnienie” może być synonimem „słowa”. Przykład takiego rozumowania odnajdujemy w psalmie: „*Przez słowo Pana powstały niebiosy i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego*” (Ps 33,6). Głębia treści jest bardzo znamienita. Przecież nie samo tchnienie jest najważniejsze – istotne jest słowo, jego treść – i ten, kto je wypowiada.

Już nie *ruach*, ale grecki

Trzy pytania biblijne nr 28

Wokół Apostołów

Apostołowie nie byli „ludźmi znikąd”. Mieli swoje rodziny, przyjaciół, znajomych. Te właśnie „układy personalne” Apostołów są przedmiotem dzisiejszego konkursu. Dla ułatwienia troszkę „podpowiadamy”.

Pytanie 82: „Wtedy zbliżyli się do Niego synowie Zebedeusza, ... (tu wstaw dwa imiona), i rzekli: »Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy«. On ich zapytał: »Co chcecie, żebyśmy wam uczynili?«. Rzekli Mu: »Użyj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twej stronie«. Jezus im odparł: »Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym ja mam być ochrzczony?«. Odpowiedzieli Mu: »Możemy« (Mk 10, 35-39)

a. Jakub i Jan
b. Szymon Piotr i Andrzej
c. Filip i Bartłomiej

Pytanie 83: „Udał się do Kafarnaum, miasta w Galilei i tam nauczał w szabat... Po opuszczeniu synagogi przyszedł do domu Szymona. A wysoka gorączka trawiła ... (wstaw właściwą krewną) Szymona. I prosili Go za nią. On zbliżył się do niej, rozkazał gorączce i opuściła ją. Zaraz też wstała i usługiwała im. O zachod-

zie słońca wszyscy, którzy mieli cierpiących na rozmaite choroby, przynosili ich do Niego”. (Łk 4, 31. 38-40)

a. matkę
b. teściową
c. córkę

Pytanie 84: „Jezus powiedział do niego: »Pójdź za Mną«. ... (wstaw właściwe imię) zaś pochodził z Betsaidy, z miasta Andrzeja i Piotra. ... (jw.) spotkał Natanaela i powiedział do niego: »Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy – Jezusa, syna Józefa z Nazaretu«. Rzekł do niego Natanael: »Czyż może być co dobrego z Nazaretu?«. Odpowiedział mu ... (jw.) »Chodź i zobacz« (J 1, 43-46)

a. Filip
b. Bartłomiej
c. Marek

Odpowiedzi można znaleźć w Piśmie Świętym Nowego Testamentu. Czytelnicy, którzy do 25 lipca br. nadesłali pod adresem redakcji prawidłowe odpowiedzi na wydrukowane powyżej pytania wezmą udział w losowaniu 3 nagród książkowych. Nasz adres: „Gość Niedzielny”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2, koniecznie z dopiskiem „3 pytania nr 28”. Prosimy o numerowanie odpowiedzi zgodnie z numeracją pytań.

ROZWIĄZANIE „TRZECH PYTAŃ BIBLIJNYCH NR 24”

pytanie 70: gorczycy (por. Mt 13,31-32 i paralelne)

pytanie 71: marnotrawnym (por. Łk 15,11-32)

pytanie 72: Samarytaninie (por. Łk 10,30-37).

Nagrody za prawidłowe odpowiedzi wylosowali PP.:

Stefania Zięba z Lutowisk, Magdalena Tarana z Ozimka i Teresa Zięba z Okonka

Gratulujemy, nagrody prześlemy pocztą.

Pierwszy sakrament

Droga do chrztu

Gdy w dniu świętego, który nawracał Słowian, wypadnie czytanie mszalne z Pawłowego listu, a przy ołtarzu stanie przebywający na urlopie polski misjonarz z Afryki, w homilii rozwinie się zapewne w jedną linię myśl o trwającym 20 wieków posłannictwie Kościoła: Oto ciągle nowi ludzie słyszą i przyjmują ewangeliczne orędzie. Ta fascynująca rzeczywistość porządku teologicznego ma przecież zawsze swój konkretny, wcielony kształt. Określony nie tylko datą przybycia misjonarzy, chrztu księcia czy ustanowienia pierwszych biskupstw. świętując te rocznice po 10 czy więcej wiekach, rzadko zastanawiamy się nad okolicznościami towarzyszącymi, jakie na bardzo długo określiły jakoś przyjęcie chrześcijaństwa.

Przygotowanie dorosłych do chrztu trwało w II-III w. około 3 lat, zaś w VI-XIV masowe chrzty Franków, Polan czy Litwinów poprzedzała katecheza trwająca zaledwie 1 do paru tygodni. Daje to wstępne wyobrażenie o różnicy między chrześcijaństwem starożytnym a średniowiecznym. Gdyby chrystianizacja Europy utrzymała się w pierwotnym tempie (ok. 10% mieszkańców po 3 wiekach), dosięgalibyśmy dziś 70%. Dopiero? A może, uwzględniając obok ilości jakość, znacznie więcej niż jest? Na ile zatem gwałtowne przyspieszenie chrystianizacji w epoce pokonstantyńskiej zaszkodziło samemu chrześcijaństwu?

Dochodzenie do wiary pod wpływem nauczania i przykładu oraz przemiana życia tego, kto już uwierzył, stanowiły 2 etapy drogi do chrztu w starożytnym Kościele. Przekazywanie prawdy oraz badanie

szczerości nawrócenia kandydatów, ich skruchy i zerwania ze złem, wymagały czasu. Tak zyskiwano moralną pewność, że katechumen po chrzcie nie zaprze się wiary mimo przesładowań i zachowa przykazania. Sytuacja sprzyjała dojrzłości osobistej decyzji przyjmowania Ewangelii w dobie męczenników. Gdy po 313 r. chrześcijaństwo w Cesarstwie Rzymskim, z zakazanej stało się religią uprzywilejowaną, a od 392 r. jedynie dozwoloną, nawracających się przybywało szybko. Powodowały nimi jednak już nie tylko duchowe pragnienia. Ojcowie Kościoła piętnowali tych, którzy dla widoków matrymonialnych czy kariery, bez wystarczającej wiary zgłaszali się do katechumenatu, a potem zwlekali z przyjęciem chrztu nawet do późnych lat życia. Niektórych powstrzymywała obawa przed ciągle surową pokutą, czekającą chrześcijan za ciężkie grzechy.

Biskupi bolejąc nad obojętnością zachęcali tych formalnych katechumenów do chrztu, a jednocześnie napominali kapłanów, by nie dopuszczali do tego sakramentu ludzi słabej wiary czy żyjących grzesznie. Na rzeczywiste przygotowanie do chrztu tych, którzy się nań wreszcie zdecydowali, przeznaczono Wielki Post. Skrócony do kilku tygodni faktyczny katechumenat zaczął zanikać w miarę upowszechniania się chrztu dzieci. Od takich kandydatów nie trzeba ani można już było czegośkolwiek wymagać. Wiare i życie według niej mieli im przekazywać rodzice. Ale ich stan religijno-moralny nie był tak bezpośrednim warunkiem chrztu, jak w przypadku dorosłych katechumenów. W miarę jak ludność stawała się jednorodna wyznaniowo, popierana przez państwo religia była bardziej sprawą kulturalnego dziedzictwa i społecznego konformizmu niż osobistego wyboru.

W przypadku ludów, które otaczały, a w V w. rozbiły Cesarstwo Zachodnie, chrystianizacja przy pomocy władców przybrała jeszcze ostrzejsze kontury. Późnoantyczny pogląd, iż o wyznawanej religii decyduje panujący (doświadczyła tego w IV w. przymusowo chrzczona wieś) odpowiadał i zwycięskim Germanom. Ich wodzowie byli osobami sakralnymi, stojącymi blisko bogów. I tu religia stanowiła sprawę wagi państwowej, jako że od prawidłowego kultu odpowiednich bogów zawisły losy całego ludu. Nie do pomyslenia była indywidualna

decyzja o zmianie religii. Było to oczywistością i u Słowian. Kronikarz ruski zanotował reakcję ludności, gdy książę Włodzimierz ogłosił w 938 r. powszechny chrzest: „Gdyby to dobra sprawa nie była, tedyby książę i bojarowie nie byli jej przyjęli”. Misjonarze działali więc w porozumieniu z dworem, od którego zazwyczaj zaczynali pracę, kontynuując ją potem w kilkunastu większych skupiskach ludzkich. Chrzest Franków, Angłów, Czechów czy Polan dosięgał ich władców, otoczenie i jakąś część populacji (do faktycznego tysiąclecia chrztu ogółu Polaków jeszcze daleko). Wystarczało to przecież, w łączności z zaprowadzeniem kultu chrześcijańskiego, by kraj oficjalnie uchodził za chrześcijański.

Kilkudniowe pouczenie przed chrztem dotyczyło podstawowych prawd wiary, a po – legalistycznie pojętych – powinności chrześcijańskich, egzekwowanych przy pomocy władcy (bywały opory – tzw. reakcja pogańska). Chrobrzy kazał wybijać zęby za niezachowanie postów, a węgierski św. Stefan – chłostać za rozmawianie podczas nabożeństw, tudzież konfiskować narzędzia pracującym w polu w niedzielę. Wstrzymanie się od pracy stanowiło wszak główny sposób świętowania wobec rzadkości ośrodków kultowych. Dlatego polskie synody jeszcze w XII w. zalecały, by każda odległa osada wysyłała delegata na Mszę. Obyczaje tak uformowanych neofitów długo nie różniły się od poprzednich. Znajomość prawd nowej wiary była u nich tak nikła, że przez wiele pokoleń pojmowano ją w znacznej mierze po staremu. Świadomość, ogień zamknięta w doczesnych wyłącznie transakcjach z bóstwami, nie nadążała za chrześcijańskim rytmem, znakiem. Niezrozumiała łacińska liturgia stawała się sposobem zapewnienia pomyślności, zaś relikwia, krzyż czy poświęcone zielenie bronić miało przed ziemskimi głównie zagrożeniami.

Długotrwałe nauczanie, a zwłaszcza dokonana dopiero w tym stuleciu zmiana języka służby Bożej na narodowy, pogłębiło właściwe pojmowanie jej sensu. Badania socjologów religii, a nawet potoczna obserwacja, ukazują jednak, jak wiele jest ciągle do zrobienia w zakresie poznania i uznania całej Ewangelii, zarówno w sferze prawd, jak norm.

KS. JAN KRACIK

odpowiednik tego słowa stał się w *Księdze Mądrości* nośnikiem treści nie tyle nowych, co raczej bardzo pogłębionych dzięki filozoficznej refleksji Żydów wychowanych w środowisku hellenistycznym. W pochwalę Mądrości Bożej odnajdujemy fragment poświęcony duchowi. Czytając, trudno powiedzieć na ile ów „duch” to jeszcze coś, a na ile już *ktos* (Mdr 7,22-25).

Jak więc przetłumaczyć hebrajski oryginał zdania: „*Tchnienie Boga unosiło się nad wodami*”? Skrajna interpretacja (a były takie) mogłaby brzmieć: „Boska wichura pędziła nad wodami”. Ale... Ale nie można orzeczenia tego zdania tłumaczyć „pędziła”. Użyty tu hebrajski czasownik wskazuje na spokojne i majestatyczne szczybowanie wpłatającego ptaka. Ten sam czasownik w *Księdze Powtórzonego Prawa* opisuje krażenie orła nad swym gniazdem (Pwt 32,11). Majestat i siła – ale nie wichura i burza. Raczej spokój i piękno.

Może więc tłumaczyć „Duch” – pisać z dużej litery i dopatrując się osoby Ducha

Świętego? To byłaby już chrześcijańska interpretacja – tego starożytny Autor nie mógł jednak zamierzać. A może lepiej przeczytać kolejny wiersz tekstu: „I rzekł Bóg...”. Rzekł – wypowiedział słowo. Tchnienie Bożego słowa majestatycznie niosło się ponad prapoczątkiem wszystkiego. Potężne, wszechmocne. Mówiąc: „tchnienie Bożego słowa”, przyjmujemy obrazowy sposób wyrażania się. Nie ma Bóg ust, nie tchnienie jest nośnikiem Jego słów. Czy nie można by więc „po prostu” powiedzieć, że ponad światem unosił się Bóg? Ale i w ten sposób popadamy w obrazowość. Czy jednak mamy inny i lepszy sposób? Nie, innego i lepszego nie mamy. Nawet, gdybyśmy chcieli biblijne treści wypowiedzieć suchym językiem pojęć filozoficznych. Ale właśnie dlatego czytelnik *Biblii* musi zadawać sobie trud śledzenia treści słów świętego tekstu. Wiele tych treści podlegało w ciągu wieków wzbogaceniu – tak stało się i ze słowem *ruach* – *duch*. W tym przypadku bogactwo treści stało się tak wielkie, że

słowo *Duch* jest dziś imieniem własnym jednej z Osób Boskich. Ale to nie ewolucja języka doprowadziła do „wymyślenia” *Ducha Świętego*. To Jezus korzystając z ewolucji treści słowa *ruach*, użył go jako imię *Ducha Świętego*. Chrześcijanin nie popełnia błędów dostrzegając w pierwszych wierszach *Księgi Rodzaju* osobę *Ducha Świętego*. Nie popełnia błędów – ale powinien być świadom dalekiej drogi, jaką ludzkie mówienie o Bogu musiało przebyć, aby mogło wyrazić choć w przybliżeniu tak różne od naszej codzienności sprawy.

Weź do ręki *Biblię* i przeczytaj jeden ze wspomnianych opisów burzy: Ps 18 /17,7-20. Także pochwałę *Mądrości*: Mdr 7,22-8,4. I jeszcze pieśń o Stwórcy: Ps 104 /103/.

KS. TOMASZ HORAK

– Proszę pani, dlaczego jedne rodziny mają dużo dzieci, a inne – wcale albo mało?

– To trudna sprawa. Nie umiem ci odpowiedzieć. Jedno wiem: dużo dzieci jest tam, gdzie jest dużo miłości i gdzie wszyscy kochają się... Ja też lubię liczne rodziny. One są jak ogródek, gdzie jest dużo różnych kwiatów. A jedno, a nawet dwoje dzieci, to jakby roślinki w doniczkach... Ale nigdy doniczki nie zastąpią ogródka ani tym bardziej – łąki.

HAN-ILGIEWICZ N.,
Mozaikowe ścieżki

Pojednane chrześcijaństwo fundamentem pojednanej Europy

Ciąg dalszy ze str. 1

Polsce – choć może jeszcze nie wprost – bardziej pluralistyczny, a bez wątpienia bardziej pluriformiczny. Znaleźli w nim miejsce ludzie różnych odcieni, nawet ci z szeregów lewicy, których ówczesna partia nie chciała tolerować. Je-

den z nich musiał oficjalnie przyznać i dać temu wyraz w następującym stwierdzeniu: „Widziałem w Kościele katolickim jedyną niezależną instytucję egzystującą legalnie w totalitarnym państwie... Dostrzegłem w Kościele obrońcę

praw człowieka i praw narodu. I dostrzegłem w Kościele ażyl dla pytań o transcendentę i o metafizykę, o wartości absolutne i prawdy ostateczne, o fundament moralności, która nakazuje niezgodę na status niewolnika. Z takim Kościo-

łem szukałem spotkania” (A. Michnik). Tego rodzaju spotkania z Kościołem były źródłami zasilającymi wzbierającą rzekę opozycji, która rozwalając mur berliński w końcu „zmieniła (też) oblicze Europy”. (...)

Aktualny zaś fakt, iż wielu naszych polityków o tym zdecydowanym wkładzie Kościoła zupełnie zapomniało, nie powinien nas wcale dziwić, jako że wdzięczność nie jest kategorią polityczną. (...)

Dzisiejsze zagrożenia

„Wolność w Europie Wschodniej, triumf demokracji, ale równocześnie też tyrania, odzyskanie pogrzebanych już dawno sporów, sprzeciw ze strony nacjonalizmów, nietolerancja i fanatyzm, które wydają się wychodzić na jaw z głębin czasów... Otrzymywane codzienne wieści dystansują dezorientacyjnie i milcząco ludzi Zachodu w odniesieniu do euforii wielkiego, symbolicznego wydarzenia, kiedy runął mur. I chociaż statuty politycznych idoli zostały powyracane, pozostają narody komunistycznych ongiś krajów nadal w nędzy i rozczarowaniu dnia codziennego, który jest tak bardzo podobny do dni dawniejszych. Sen o Za-

chodzie wydaje się dla nich być niespełniony, a przestrzeń stoi otworem na wewnętrzne sprzeczności, czasem też czynny przemocy i na korupcję, które odziedziczono od nie zawsze odległej przeszłości”. Tak rozpoczyna kard. J.M. Lustiger jedno ze swoich rozważań na temat nowej Europy po przełomie. Gdyby do tego spostrzeżenia dodać jeszcze skutki ideologicznej deformacji człowieka i w ogóle fenomen globalnej „sowietyzacji” życia, który przedstawiał o wiele bardziej zasadnicze niebezpieczeństwo dla naszej wiary, aniżeli forsowany na siłę – jako jeden z jej elementów – mit tzw. naukowego światopoglądu z pochodną, samobójczą ekolo-

gicznie tezę o „ujarzmieniu przyrody”, mielibyśmy przed oczyma niejako skróty katalog zasadniczych trudności obecnej chwili, których nie sposób przezwyciężyć bez zaangażowania się w to dzieło Kościołów chrześcijańskich.

Na szczególną uwagę zasługują bez wątpienia groźne i niebezpieczne konflikty narodowościowe, które – o tym też zapomnieć nie wolno – są w dużym stopniu spuścizną ideologii systemu komunistycznego. Strategia socjalistycznego imperializmu zakładała bowiem stworzenie nowego typu międzynarodowych stosunków, opartych na przewzięciu nacjonalno-państwowego rozumienia suwerenności. Jedną z przesłanek

tej strategii stanowić miała harmonia pomiędzy interesami nacjonalnymi i międzynarodowymi oraz pierwszeństwo dla faworyzowania wspólnych interesów międzynarodowych w sytuacjach konfliktowych. Dziś okazuje się z całą ostrością, że komunistyczna perspektywa integracyjna zbliżenia i stopienia narodów była pustą, pozbawioną życia formułą. Nie rozwiązywała i nie przewidywała ona wcale żadnych historycznie zadawanych resentymentów i konfliktów narodowościowych, ona je tylko zamrażała i do-raznie neutralizowała. Nic więc dziwnego, że wybuchają one dziś z nową siłą i stają się zarzewiem potencjalnych, a nawet – jak to ma miejsce w

byłej Jugosławii – faktycznych konfliktów zbrojnych, łącznie z tzw. etnicznymi czystkami. Poza tym odwoływanie się do wolności narodowych w okresie komunizmu rozumiane było jako obrona narodowej kultury przed „sowiecką cywilizacją”, jako zapowiedź wyzwolenia z jarzma sowieckiego imperializmu upozorowanego na socjalistyczny międzynarodizm. Odzyskanie wolności i suwerenności przez kraje Europy Wschodniej wyraziło się nie tylko powrotem do zakazanych przez reżim symboli, pieśni, tradycji, ale także powrotem do żyjących w zbiorowej pamięci urazów i resentymentów wobec innych narodowości. (...)

Zadanie chrześcijaństwa

Punktem wyjścia musi być dla Kościołów chrześcijańskich, zobowiązująca nas (wszystkich chrześcijan) bez różnicy biblijna „międzynarodówka”, według której przez wiarę jesteśmy dziećmi Bożymi. W Liście Apostoła Narodów do Galatów wszakże czytamy: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie

ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28).

Wstrząsane kryzysami przeobrażenia zachodzące w Europie Środkowowschodniej narzucają też Kościołom konieczność przesunięcia akcentów i punktów ciężkości w sposobach zachowań chrześcijan. Chodzi mianowicie o da-

wanie czynnego świadectwa dla prawdy, wolności i miłości. A nie jest to, z całą pewnością, zadanie łatwe. Skoro jednak minął czas walki, najlepszym sposobem aktualnego ewangelizowania i najstosowniejszym, najbardziej adekwatnym modelem bycia chrześcijaninem jest obecnie świadectwo. Dążenie do wolności należy właściwie do najbardziej pierwot-

nych poruszeń, do „namiętności” ludzkiej duszy, ponieważ w jakiś sposób jest iskrą Bożą, ową słynną „scintilla Dei” w nas – stworzeniach Bożych. Stąd też wolność jest darem, który jako taki powinien także być wciąż pojmowany jako zadanie. Autentyczna demokracja i bycie wolnym są nie tyle „stanami”, ile raczej elementami dynamicznymi i procesami

uczenia się integralnie pojętego ucziowieczenia. Nie chcąc tego pojąć, nie dostrzega się również ciągłego niebezpieczeństwa, że tak jak nacjonalizm może wynaturzyć się w szowinizm, który tym samym przekreśla wszelki patriotyzm, tak też i wolność może przerodzić się w samowolę i przez to zupełnie zniszczyć samą siebie. (...)

„Chrystokształtna” wolność

„Nie wdając się w zawiłe analizy pojęcia wolności, musimy się tu zadowolić stwierdzeniem, że to po prostu pewien rodzaj samodeterminacji wobec etycznej konieczności. Dlatego też nie powinno się jej nigdy oddzielać od prawdy. Ewangelia według św. Jana zupełnie wyklucza taką możliwość: „I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Ta dobitna interpre-

tacja ewangelicznego tekstu przez Jana Pawła II w czasie jego czwartej pielgrzymki do Ojczyzny, a później pogłębiona systematyczno-teologicznie w encyklice „Veritatis splendor”, jednoznacznie wydatnia prymat prawdy przed wolnością. Papież wskazuje również na chrystologiczny charakter lub wprost chrystokształtność chrześcijańskiej wolności, tj. na jej nierozłącz-

ny związek z Chrystusem, bo jest ona zawsze „albo wolnością, do której nas Chrystus wyzwolił, wolnością przez prawdę, albo też wolnością od Chrystusa”. To jest dla Papieża ten zasadniczy wybór, przed którym nie może uchylić się Europa, to są te „dwie drogi, po których ona podąży i którymi z pewnością będzie szła w przyszłość”.

Chrystokształtna wolność i prawda domagają się dziś szczególnego świadectwa, świadectwa miłości, ponieważ właśnie miłość jest także najcenniejszym owocem wolności. Powiedzieliśmy już, że ten właśnie rodzaj świadectwa jest zadaniem trudnym. Jest tak, ponieważ nie zadawała się on li tylko zewnętrznym gestem czy manifestacją z dawnego okresu walki; ten ro-

dzaj świadectwa wymaga nie tylko zewnętrznego, ale zawsze też wewnętrznego, totalnego zaangażowania. Bowiem tylko on może być adekwatną i skuteczną odpowiedzią Kościołów naszego kontynentu na zdewastowanego i okaleczonego duchowo w okresie totalitaryzmu człowieka, który wszakże jest i pozostanie też w przyszłości „pierwszą i zasadniczą drogą Kościoła”. (...)

Integralna ekumenia

Gdybyśmy dla tych zorientowanych ku przyszłości działań Kościoła szukali jakiegoś wspólnego mianownika, to najprawdopodobniej odnaleźlibyśmy go w sposób skondensowany w pojęciu „integralnej ekumenii”. Niewątpliwie dlatego, że tego rodzaju poszukiwanie jedności, wychodząc od jedności we-

wnątrkościelnej, obejmuje i wprowadza w swój krąg rzeczywistość społeczną i polityczną, a w pewnym sensie także międzyreligijną. Celem zaś tego rodzaju poszukiwań jedności jest wciąż troska o całego człowieka, o jego integralny świat, o jego zbawienie.

Przypomnijmy, że do fun-

damentalnych prawd ekumenicznych należy sformułowane przez Karola Bartha wyznanie: chociaż my, chrześcijanie, wierzymy inaczej, to jednak Ten, w Którego wierzymy, nie jest dla nas Kimś innym. Mając na uwadze wielki „trójkąt chrześcijaństwa”, inspirowani bogactwem jego form wyrazu w li-

turgii i teologii, powinniśmy bardziej jeszcze zabiegać o katolicką szerokość, ewangelicką głębię i prawosławną dynamikę w sensie pneumatologicznego wymiaru. Realizowanie tego postulatów, to także jedna z wielu dróg wiodących do dostrzegania i budowania prawdziwej „jedności w wielości”, tej jedności, której

pragnął Chrystus, „aby świat uwierzył” (por. J 17, 20-21). Bowiem tylko pojednany w sobie Kościół może dzisiaj stać się wiarygodnym znakiem, jeśli nie wręcz sakramentem jedności rodzaju ludzkiego i pokoju na świecie. (...)

Nadzieja Europy: pojednany Chrystusowy Kościół

We wspólnym „Europejskim Domu” lub w „Europie scalonych regionów” nie powinno przeto już być wyko-rzenionych, wysiedlonych i pozbawionych ojczyzny. W urzeczywistnieniu tej wizji przypada Kościołowi Chrystusowemu ogromnie istotna rola do spełnienia. Może on ją spełnić za cenę swej auten-

tycznej nowej radykalności chrześcijańskiej i nowego uniwersalizmu. To, że otwały się zamknięte drzwi, że rozpadły się dzielące mury, że pojawiło się więcej wolności – to wszystko należy do pocieszających i mobilizujących wydarzeń ostatnich lat, których nie chcemy stracić z pola widzenia. One bowiem są i po-

zostaną dla nas wszystkich w nowej Europie drogowskazem i podstawą twórczej nadziei, która pomoże nam zapewne być bardziej konsekwentnymi chrześcijanami, odznaczającymi się otwartą tożsamością wyznaniową, bez której nie ma w ogóle prawdziwej ekumenii.

Na tej drodze może wśród

narodów Europy wiele zmieścić się na lepsze. Dawne zwłaszcza życie obok siebie i przeciwko sobie może przekształcić się w twórcze bycie ze sobą i dla siebie. Żywy dynamizm Radosnej Nowiny – Ewangelii musi jedynie w naszym byciu Kościołem dojść na co dzień do głosu i pozwolić mocy Bożego Ducha do-

trzeć do najgłębszych tajemnic naszych serc. Wołajmy przeto codziennie czynami prawdy i miłości, wołajmy szczerze i skutecznie, my wszyscy (...): Veni Sancte Spiritus, veni!

Oprac. KS. JERZY SZYMIK

Partero- wa Ameryka

Ciąg dalszy ze str. 1

Typowy krajobraz
z północnego Michigan

Zdjęcie autora



Nie przesadzajmy jednak w zachwytach. Na co dzień społeczeństwo żyje twardymi zasadami konkurencji. Chciałoby się rzec, że obowiązuje nieomal darwinowski model eliminowania słabych i nie nadążających jednostek. Bez względu na reguły gry społecznej i ekonomicznej. Pań-

stwo nie jest tu opiekunem. Często słyszy się powiedzenie „to jego problem”. Jego problem, bo zachorował. Jego problem, bo nie ma pracy. Nawet jego problem, bo jest stary: przecież całe życie wiedział, że będzie stary! Takie podejście do życia stanowi bez wątpienia jeden z

głównych powodów szoku kulturowego, który wstrząsa przybyszami szukającymi tu „ziemi obiecanej”. Jeśli kusi cię wizja amerykańskiego raj – zważ, czy jesteś człowiekiem wystarczająco twardym, zdolnym, umiętym ryzykować. Połowa zesłorocznych szczęśliwców, która

otrzymała wizy imigracyjne do USA już wycofała się z przedsięwzięcia!

W parterowej Ameryce nie widać milionerów. Kraj jest tak wielki, że giną oni w krajobrazie zwyczajności. Są, owszem, miliony. Miliony ludzi ciężko i dużo pracujących. Jeżdżą bardzo dobrymi samo-

chodami na bardzo taniej benzynie. Jadają smacznie i raczej dużo w licznych restauracjach. Ale gdybyś chciał odpowiedzieć na pytanie, czy w Stanach jest szaremu człowiekowi lepiej niż w Polsce – odpowiem: jest inaczej. Ale nie wiem, co ma znaczyć twoje „lepiej”.

KS. TOMASZ HORAK

Kaszubska wanoga (1)

Początek drogi

Co człowiek przebywający w Warszawie wie o Kaszubach? Zazwyczaj nic albo bardzo niewiele. Niemalże nic nie wiedziałem o nich, gdy układałem plan kaszubskiej wanogi (kasz. wędrówka), a chyba jeszcze mniej wiedzieli jej uczestnicy – warszawscy klerycy. Ale jak przygotować rajd? Zwykle idzie się do sklepu, kupuje się lepszy czy gorszy przewodnik, lepszą czy gorszą mapę (ostatnio poziom przewodników i map znacznie się podniósł), bierze się kalendarz i rozpoczyna się dostosowywanie zbyt wspaniałych projektów do zbyt krótkiego czasu.

Przewodnika ani przyzwolonej mapy Kaszub w sklepach warszawskich nie znalazłem. Tylko w swoich zasobach dotarłem do jakichś przestarzałych przewodników. Wobec takich braków wezwałem na pomoc najbardziej kompetentną instytucję – Seminarium Duchowne w Pelplinie, które przysłało to co zdołało zdobyć w terenie: mapy-reklamówki wydane przez Gdański Ośrodek Informacji Turystycznej – może dobre dla turystyki motorowej, ale niewiele pomagające turystyce pieszej. Wobec tego Seminarium wydelegowało kleryków-przewodników: Mariusza i Jacka, którzy nie tylko umieli poprowadzić po najpiękniejszych kaszubskich ścieżkach, ale sami, Kaszubi-patrioci, potrafili pięknie opowiedzieć, wyjaśnić, skontaktować z odpowiednimi ludźmi, zorganizować ten krótki tydzień. Ale co ma zrobić turysta, który nie ma żadnych kontaktów z miejscem, do którego się wybiera? I skąd ta totalna dezinformacja? Zrozumiałem to w trakcie wędrówki.

Wybierając się na Kaszuby trzeba się uzbroić w cierpli-

wość. Tu czas nie mknie tempem warszawskim, tu panuje zdrowy spokój. Spotykamy się z nim już na początku: wysiadając ze spóźnionego ekspresu w Tczewie przesiadamy się na „strzałę północy”, która w zawrotnym tempie pokonuje przestrzeń 60 kilometrów w ponad dwie godziny.

Kościierzyna wita nas ogromnym napisem: „Witamy w stolicy Kaszub”. Na ten widok wybuchają śmiechem nasi przewodnicy, patrioci Kartuz. Od razu wpadamy w sedno sporów, gdzie jest stolica Kaszub. Przed wojną poetka Maryla Wolska żartowała sobie, że o stolicę Kaszub, jak w Grecji o miejsce narodzin Homera, walczą siedem miast. Dziś na polu walki zostały dwa: Kartuzy i Kościierzyna – ale walka jest tym bardziej zacięta. Radzę więc wszystkim wólcęgom po Kaszubach zamilknąć, gdyż chodzi przecież o stolicę grupy ludności liczącej od trzystu do pięciuset tysięcy.

Rano dojeżdżamy koleją do Olpucha skąd, przy przenikającym zimnym wietrze, rozpoczynamy pieszą wędrówkę. Szlak wiedzie skąpyimi lasami przypominającymi uboższe części Puszczy Kampinoskiej. Wśród lasów raz po raz pojawiają się po prawej i lewej stronie jeziora; szlak to się do nich zbliża, to oddala. Niestety jeziora są otoczone brzydkimi, a w dodatku syjącymi się i, zagraconymi osrodkami czasowymi, pomnikami PRL-u; inne zaś szczególnie osłonięte czasowymi daczami – ledwo skleconymi z dykty lub luksusowymi domkami nowobogackich. I jedno, i drugie psują krajobraz, a co najgorsze oddalają wędrowca od samych jezior.

We Wdzydzach Kiszewskich znajduje się piękny skansen,

cel naszej wędrówki. Rozłożony szeroko na wzgórzu, nad jeziorem pozwala poznać zwyczajne życie Kaszubów. Jest to dzieło dwojga ludzi, małżeństwa Izzydora i Teodory Gulgowskich, tutejszych nauczycieli, którzy z iście kaszubskim uporem od 1906 roku rozpoczęli zbierać przedmioty kultury kaszubskiej. W końcu zakupili chatę (kasz. chatę), która stała się zalążkiem dzisiejszego skansenu.

Nasz przewodnik, pisarz i autor opowiadań kaszubskich, wprowadza nas – ignorantów – w życie, kulturę i problematykę kaszubską. Prowadzi nas po chatach ubogich i bogatych gburów (kasz. gospodarzy), pokazuje kościół, wiatrak, piękna; wystawę tkanin kaszubskich. Ale poznajemy nie tylko kulturę materialną. Byliśmy przekonani, że Kaszubi posługują się „zepsutym” językiem polskim. Przewodnik robi nam wykład o języku kaszubskim, jego gramatyce, fonetyce, słowotwórstwie. Jest to język należący do grupy języków Słowian Pomorskich, używany niegdyś od Szczecina po Gdańsk, który mimo brutalnej germanizacji i może mniej brutalnej, ale niemniej polonizacji, szczególnie w PRL-u, zachował się do dziś. Wielki polski językoznawca, Baudouin de Courtenay nazwał ten język bardziej polskim niż sama polszczyzna. Nie ma co wspominać brutalnej germanizacji, powszechnie znanej, nie mniej brutalnej jak na Śląsku i w Poznaniu. Smutnego dzieła dokonali tu polscy urzędnicy i nauczyciele, którzy w poczuciu misji „cywilizacyjnej”, zarówno po pierwszej, jak i po drugiej wojnie niszczyli kulturę kaszubską. Jeden ze spotkanych

młodych wspomina, jak za każde słowo czy zwrot kaszubski wypowiedziany w szkole dostawało się dwóje. Rodzice, chcąc oszczędzić dzieciom przykrości mówili w domu po polsku.

– I tak teraz my, Kaszubi, musimy się jako dorośli, uczyć naszego rodzinnego języka – ciągnie z gorąco.

Józef Kisielewski we wstrząsających kartach poświęconych Kaszubom w książce „Ziemia gromadzi prochy” (niedawno wznowionej przez PAX), opisuje marzenia Kaszubów o własnym uniwersytecie. Powstał w Gdańsku, a więc na ziemi kaszubskiej: jest na nim podobno lektorat języka kaszubskiego! Nie wiem co myśli rektor i senat tej uczelni: żyjąc na ziemi kaszubskiej, wśród około półmilionowej ludności – mającej swoją kulturę, literaturę, sztukę, nie pomyśleli (lub nie mogli niegdyś pomyśleć, ale dziś?) o stworzeniu wydziału filologii kaszubskiej. Bo łatwiej jest walczyć o polski uniwersytet na Litwie (rzecz godna i sprawiedliwa!) niż zadbać o prawa mniejszości kaszubskiej pod swym bokiem. „– Podobno o czymś takim się myśli” – mówili mi Kaszubi z nadzieją. Jak długo jeszcze? Na razie lektorat kaszubskiego na Uniwersytecie Gdańskim pozostaje nie tyle przedmiotem dumy, ale raczej wstydu dla nas, Polaków. Wiadomością pocieszającą jest, jak mi mówiono, fakt powstania w 1991 roku kaszubskiej szkoły średniej w Prusach.

Język kaszubski dobrze charakteryzuje opowiadanie naszego przewodnika. Kiedyś do Wdzydz przybyła wycieczka Czechów. Zaczął on do nich po niemiecku, przeszedł na angielski, francuski, rosyjski, polski: nic nie wychodziło. Zrozpaczeni zaczęli po kaszubsku i nagle grupa drgnęła. Oprowadził ich po skansenie ku obopólnemu za-

dowoleniu. Po dwóch tygodniach zatelefonowano z Gdańska:

– Przyjedzie grupa Czechów, proszą o tego samego przewodnika znającego czeski!

Wieczorem na gościnnej plebanii kocierskiej ksiądz proboszcz opowiada o duszpasterstwie wśród Kaszubów i pokazuje ośmiotomowy słownik kaszubski – dzieło życia ks. Bernarda Sychty. Autor nie dostał nagrody państwowej, a tylko tu i tam jego imieniem nazwano jakąś ulicę czy szkołę podstawową. Ksiądz proboszcz mówi o Kaszubach, wśród których pracuje, z najwyższym uznaniem i szacunkiem: o ich uczciwości, religijności, sumienności; opowiada o zwyczajach religijnych, ludowych... Kaszuby przynoszą liczne powołania kapłańskie, jest też Koło Kaszubskie w seminarium pelplińskim. Księża i Kościół stanowili jedną z podpór Kaszubów w walce z germanizacją.

A jednak, gdy przeglądam informator, ze zdumieniem zauważam, że tylko w dwóch kościołach Trójmiasta jest Msza św. po kaszubsku i to raz w miesiącu. Nie wiem, na jakim etapie są przygotowania przekładu tekstów liturgicznych na język kaszubski. Niedawno wydano przekład Nowego Testamentu. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by półmilionowa grupa językowa nie posiadała swoich tekstów liturgicznych. Oby Kościół się nie spóźnił: smutne doświadczenia polskiego Kościoła Narodowego w Stanach Zjednoczonych stanowią groźne memento.

W autobusie do Wejherowa panuje niepodzielnie język kaszubski, nikt poza nami nie mówi innym językiem, zresztą my raczej słuchamy z ciekawością. (Ciąg dalszy w następnym numerze).

KS. MAREK
STAROWIEYSKI



XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny Ukradzione pokolenie

TO NIE ONI

Co najbardziej zagraża współczesnemu pokoleniu młodych? Kto i dlaczego dokonuje zamachu na jego wolność? Jak przebiega i co kryje za sobą ten przedziwny proces?

Na te i podobne pytania usiłował odpowiedzieć Michael Keating, gość XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny. Dziś chcemy podzielić się z Czytelnikami relacją z tego, godnego upowszechnienia wystąpienia amerykańskiego gościa.

WIĄZANKA KŁAMSTW

Sytuację młodych M. Keating rozpatrywał w kategoriach kradzieży, bo – jak powiedział – „jesteśmy świadkami wykradzenia całego pokolenia Bogu i rodzicom...”. Jeśli sięgnąć do źródeł tego zjawiska, zacząć należy od rozwoju technologii i sposobów komunikowania się między ludźmi, rozkwitu mass mediów i rosnącej roli telewizji. To wszystko powoduje, że bardzo łatwo „przekraczać” granice, zmniejszać odległości, wreszcie – na szeroką skalę upowszechniać pewne wartości, postawy i mody. Na tym tle najbardziej zrozumiałe staje się zaistnienie i rozszerzanie się nowej subkultury młodzieżowej. Proces jej kształtowania jest szczególnie zaawansowany w Stanach Zjednoczonych, a realia współczesności powodują, że rozwija się także w innych krajach. Stanowi specyficzne przedłużenie eksportu i nie ma tradycji, które by mu się oparły. Podbija świat, aż po Azję i niezależnie od miejsca, które opanowuje, nosi nazwę kultury amerykańskiej. Stwarza to zupełnie nową sytuację i rodzi nowe, dziwne czasy. W całości stanowi poważne zagrożenie.

Na czym bazuje amerykańska, opanowująca świat subkultura młodzieżowa? Głosi ona pogardę moralności, wrogość wobec Boga i sprzeciw wobec uniwersalnych wartości. Lansuje niepokohamowany seks, brutalność, obsesję krwi i śmierci. Wywyższa postawy hedonistyczno-egocentryczne. Jest destruktywnie nastawiona do wszystkiego, co zastane, do cywilizacji i pokoju... Głoszona jest, bez żenady, zwłaszcza przez idoli estradowych – za pośrednictwem tekstów piosenek, gestów, stylu bycia i życia. Nie można bowiem nie doceniać w tej dziedzinie roli muzyki. To ona, w zależności od stylu i gustów, w jakie trafia, dzieli młodych na, nierzadko wrogie sobie, grupy. Umacnia się jej, znana już z życia wcześniejszych pokoleń, lecz coraz groźniejsza, rola – staje się sposobem życia.

Cały, jednoznacznie negatywny sposób wartościowania niesiony przez nową subkulturę młodzieżową jest po prostu, jak powiedział M. Keating, wiązką kłamstw.

Skąd więc taka popularność wzorców, których podstawę stanowi nie prawda, ale fałsz? Po pierwsze są one umiejętnie „rozpylane” i upowszechniane siłą oddziaływania muzyki i ekranu, gazetowego obrazu i słowa. Młody, niedoświadczony człowiek chłonie to wszystko, nie dostrzegając, kryjącego się pod atrakcyjną powierzchnią, kłamstwa. Równocześnie, prócz przyczyn psychologicznych, zjawisko to ma także swoje uzasadnienie socjologiczne. Młodzi z wcześniejszych pokoleń znacznie prędzej wchodzili w dorosłe życie, zmuszeni byli do odpowiedzialności, pracy, stawali się potrzebni swej rodzinie. Dziś granice pełnej doj-

rzałości osiąga się później. Nastolatek rzadko „potrzebny” jest rodzinie i społeczeństwu – musi najpierw skończyć szkołę, potem studia... Praktycznie więc, zdolny już do wielu innych zachowań, np. płodzenia dzieci, długo musi czekać na pełne zaistnienie w życiu społecznym. I nad tym młodym pokoleniem dorośli – magnaci mass mediów usiłują przejąć kontrolę.

Młodzież nie tworzy więc sama własnej subkultury. Zostaje jej ona narzucona, bo stanowi źródło wielkich zysków.

MILIARDY DOLARÓW

Dorośli przejmują kontrolę nad młodymi dla własnych, lukratywnych celów. Propagując oszustwo się zniszcze-

nie. Walka o umysły i dusze młodzieży toczy się przez atakowanie rodziny, szkoły i grupy rówieśników. Objęcie własnymi wpływami tych środowisk umożliwia coraz szerszą manipulację, propagowanie fałszywej wolności opartej na seksie i narkotykach; stwarzanie złudzenia, że „świat to jedna, wielka przywatka, na której wszyscy piją coca-colę i są szczęśliwi...”.

Schematy te ulegają upowszechnieniu, mimo że nie wytrzymują konfrontacji z życiem. Niełatwo jest przecieżyć żyć w świecie kłamstwa. To też M. Keating jako dowód przytoczył to, że w kraju tak zasobnym, jak Stany Zjednoczone wśród ludzi młodych rośnie liczba samobójstw.

Grupę najbardziej podatną

na manipulację mass mediów i antywartości kultury młodzieżowej stanowią „porzućni” przez rodziny, mający trudności w kontaktach z rodzicami. O nich przede wszystkim toczy się „bitwa”, a od jej wyników zależeć będzie przyszłość tego i następnych pokoleń. Dlatego młodym należy pomóc w odnalezieniu, na miejsce narzuconego im niewolnictwa, wolności w Chrystusie. Bo, jak powiedział M. Keating: „Jeśli jest jakiś spisek piekieł, to jest też jakaś strategia niebios. Bóg na pewno nie przekreślił tego pokolenia”.

Zrelacjonowała

BARBARA

POREMBWA-WOLKOWA

Listy do redakcji

Głosy wokół „Sporu o prawo do życia” Zgodzić się z prawdą

Bardzo poruszył mnie artykuł z „Gościa Niedzielnego” nr 24 – „Spór o prawo do życia”. Zwłaszcza bezczelne i kłamliwe wydały mi się tezy prof. J. Wiatra. Argumenty pośta H. Dyrdy polemizującego z nim, są moim zdaniem słuszne i logiczne, ale mam wrażenie, że przemawiają one głównie do ludzi dobrze znających filozofię. Dlatego też chciałbym tę argumentację trochę uzupełnić.

W ciągu blisko 50 lat pracy naukowej na polu biologii i rolnictwa nigdzie (z wyjątkiem Łysenki) nie zetknąłem się z twierdzeniem jakoby zygota nie była początkiem nowego organizmu. Kierunek rozwoju determinuje zawarty w niej kapitał genetyczny i jego zmiana zmienia też istotę zygoty i organizmu, ale w naturze tzw. mutacje zdarzają się bardzo rzadko.

Nie można przeciwstawiać bytu i stawiania się, bo (oprócz Bytu Najwyższego) wszystkie byty podlegają czasowi, rozwojowi i zmianom. Już Cz. Miłosz, przed bardzo wielu laty zarzucał komunizm: „Dostojne słowo być zmieniono na staje się” (Traktat poetycki). Dlatego też mylili się i Hegel, i Marks, i inni, bo pomimo wszelkich „przeciwieństw” świat jest

jeden i to jest najważniejsze!

Św. Tomasz uznawał też między innymi ptolemejski system astronomiczny za prawdziwy, ale trudno to dziś brać poważnie. Chyba, że prof. J. Wiatr chciałby odrestaurować także i ten system, i powoływać się na św. Tomasza także w tej sprawie.

pracownik naukowy
z Krakowa

Różnica poglądów czy rozumienia faktów?

W „Gościu Niedzielnym” nr 24 zostały zamieszczone fragmenty dyskusji z posiedzenia Sejmu z 27 maja br. pt. „Spór o prawo do życia”. Chciałbym ustosunkować się do dwóch fragmentów wypowiedzi pośta prof. Jerzego Wiatra (SLD) będącej repliką na przemówienia dwóch pośtów z BBWR: Jerzego Gwiżdża i Henryka Dyrdy.

Mój pogląd jest zgodny z poglądem prof. J. Wiatra, że „nie ma zgody na zabójstwo człowieka” oraz że „prawo do życia człowieka jest niekwestionowane”, jak również że należy szanować poglądy innych. Jednakże w tym ostatnim punkcie chciałbym wprowadzić pewne uściślenie. Stojąc jednoznacznie na gruncie szacunku dla osoby, trudno darzyć respektem poglądy nie poparte poważnym odniesieniem do rzeczywistości. Prof. J. Wiatr żąda umieszczenia życia człowieka w pewnym przedziale wieku poza prawem, podczas gdy ja domagam się ochrony prawnej życia ludzkiego od jego poczęcia do naturalnej śmierci.

Św. Tomasz – opierając się na ówczesnej wiedzy przyrodniczej – próbował ustalać domniemany czas poczęcia. Równocześnie jednak nigdy nie kwestionował podstawowego nakazu Kościoła dotyczącego nietykalności życia od chwili jego poczęcia. Nie jest też rzeczą poważną pomijanie osiągnięć współczesnej biologii w tej materii.

Takich wątpliwości co do momentu poczęcia człowieka nie mają Parlamentarzyści Rady Europy. Przytoczę zapis z 31 Sesji z 1979 roku w sprawie Europejskiej Karty Praw Dziecka: „Prawa każdego dziecka od chwili poczęcia do schronienia, do właściwego odżywiania i odpowiedniego środowiska powinny być uznane, a rządy państw winny przyjąć jako obowiązek zadanie pełnej realizacji tych praw”.

W sprawie uściślenia początku życia wymieniony organ nie „przerzuca się autorytetami” (zaczerpnięte z wypowiedzi prof. J. Wiatra), natomiast sięga do współczesnych źródeł wiedzy. Przytoczę fragmenty Rekomendacji nr 1100 podjętej podczas Sesji z 1989 roku: „... jest rzeczą właściwą określenie prawnej ochrony należnej ludzkiemu embrionowi od czasu zapłodnienia ludzkiego jaja (...) Choć ludzki embrion przechodzi w swoim rozwoju kolejne fazy oznaczane różnymi terminami, (...) choć jako organizm stopniowo się różnicuje, to jednak zachowuje ciągłość i genetyczną tożsamość”.

Wniosek nasuwa się jednoznacznie. Parlamentarna reprezentacja Europy ma pełne rozeznanie co do faktów. Słabym punktem jest natomiast konsekwentne uznanie tej niekwestionowanej rzeczywistości. Jesteśmy świadkami (a jakże często i uczestnikami) kłamstwa, które ma określone

zadanie: zakleić lukę tam, gdzie się wie, jak jest, ale nie chce się tego uznać. Kłamstwo to przybiera z reguły postać jakiejś wartości. Przykładem może być fragment omawianej tu wypowiedzi pośta J. Wiatra: „Tu idzie o godność, o wolność kobiety. Tu idzie o to, aby kobieta nie była traktowana jako przedmiot...”.

Kto chce pozbawić kobietę wolności, kto chce odebrać jej poczucie godności, kto domaga się jej uprzedmiotowienia? Obrońcy życia, ci, którzy są ZA PRAWEM do życia? Tak wygląda wierchołek tego

kosmicznego kłamstwa. Tak wygląda współczesna wieża Babel!

Jak budować mosty, aby się porozumieć, aby mówić tym samym językiem? Czego nam trzeba? Nie wystarczy wiedza, skoro tak łatwo można ją obejść, skoro ludzki umysł jest nieprawdopodobnie sprawny w zamazywaniu ewidentnego zła. Nam trzeba jednego: nowej ewangelizacji. Nam trzeba słuchać Piotra naszych czasów, który przemawia w Imieniu Boga.

DR WŁODZIMIERZ
FIJAŁKOWSKI

Liczy nie kłamia

„...Praktycznie żadnego wpływu na postawę wobec aborcji nie wywierają ani oceny własnej sytuacji finansowo-mieszkalniowej czy własnego stanu zdrowia, ani też pozytywne lub negatywne doświadczenia w trakcie przebiegu ciąży i porodu” – oto jeden z podstawowych wniosków wynikających z badań socjologicznych prowadzonych równolegle i w ścisłej współpracy pomiędzy naukowcami Polski, Niemiec i Szwajcarii.

Rezultaty owych badań, prowadzonych od roku 1991 i opublikowanych w książce zatytułowanej *Dlaczego aborcja* burzą wiele mitów i stereotypów, z uporem maniaka

rozpowszechnianych przez środki przekazu zarówno u nas, jak i w innych krajach Europy. W świetle zaprezentowanych ankiet podważona została nader wątpliwa, choć wciąż kolportowana, tradycyjna teza antropologii demograficznej, że stopień dobrobytu kształtuje jakość decyzji prokreacyjnych.

Okazało się natomiast, że najbardziej decydujący wpływ na postawy pro- czy antyaborcyjne mają czynniki etyczno-religijne. Siła antyaborcyjnego oddziaływania tych właśnie czynników potwierdzona została w szczególności pozytywnym stosunkiem do religii i Kościoła, częstotliwością praktyk reli-

Życie jest święte

Z dr WANDĄ PÓLTAWSKĄ, członkiem Papieskiej Akademii Życia, rozmawia ks. Andrzej Sawulski SCJ

– Dokładnie wczoraj powróciła Pani z Rzymu, gdzie miała możliwość spotkania się z Ojcem Świętym, który po pobycie w klinice Gemelli rozpoczął normalny program pracy. Co wydaje się obecnie szczególną troską Papieża?

– Ojciec Święty nie rozpoczął pełnego programu zajęć. Jest na to jeszcze za wcześnie. Rekonwalescencja po takim zabiegu nie jest szybka, tym niemniej od kilku dni przyjuje wiele osób. Musi jednak uważać, by nie przesilić operowanej nogi.

Jeżeli chodzi o – jak książdź to nazwał – „szczególną” troskę Ojca Świętego, mogę powiedzieć, że odkąd Go znam najpierw jako księdza Karola Wojtyłę, potem Biskupa Krakowskiego a teraz Papieża, jest ona taka sama. Jest to troska o świętość rodziny i świętość życia ludzkiego. Ojciec Święty cierpi z powodu tego, co dzieje się obecnie na świecie: szerzy się negatywna postawa wobec dziecka nie narodzonego, a Ojciec Święty zabijanie niewinnych dzieci uważa za największą zbrodnię ludzkości. Aktualna sytuacja w świecie, w Europie a przede wszystkim w Polsce spowodowała, że przeżywa On – powiedziałabym – ciężkie chwile. Dowiedział się, że w Sejmie polscy posłowie oklaskiwali decyzję, po wniesionych poprawkach do obowiązującej dotąd ustawy, według której wolno obecnie zabijać dziecko nie narodzone w zasadzie w każdej sytuacji i bez żadnych ograniczeń. Muszę powiedzieć, że widoczne jest u Ojca Świętego poczucie pewnego zawodu – nazwałabym to może – jakby żalem do Polaków, że nie znaleźli się ludzie, którzy by bronili tej świętej sprawy, jaką jest ludzkie życie. Przedtem wszyscy, którzy walczyli w Europie i na świecie o prawo do życia każdego dziecka nie narodzonego, spodziewali się, że właśnie polski parlament zmieni panujące przez tyle lat bezprawie i ustanowi nowe prawo, broniące każdego obywatela. Teraz dziennikarze pytali mnie: co się u was stało? Jak to jest, że w kraju z którego pochodzi Ojciec Święty, gdzie powstała „Solidarność”, załamał się komunizm, wraca znowu stare, nie-

moralne prawo i tego nikt nie widzi?

Już istniała szansa, że każde dziecko będzie prawnie chronione. Teraz, po ostatecznym głosowaniu w Sejmie ta jedyna szansa została całkowicie zmarnowana. W ten sposób, 10 czerwca dokonano także „zamachu” na nadzieję Ojca Świętego. Gdy prześledzimy ostatnie wypowiedzi Ojca Świętego w tej sprawie, to widać, że na nowo wraca Jego reakcja na nowelizację przepisów kodeksu karnego dotyczących aborcji. Ta reakcja ujawniła się zaraz po otrzymaniu wiadomości z Polski. Stara się ponownie przemówić do sumienia ludzi. Zmobilizował różne możliwe inicjatywy, żeby ratować na nowo zagrożone ludzkie życie. Zresztą od dłuższego czasu Papież organizuje wyraźną linię postępowania, jak: list do wszystkich Prezydentów, specjalne zebranie Biskupów poświęcone świętości życia, konsystorz Kardynałów, na którym również poruszono ten temat, wreszcie utworzenie Papieskiej Akademii Życia, która jest kolejnym wyrazem troski Ojca Świętego o zagrożoną wartość życia.

– Ostatni pobyt w Rzymie wiązał się z powołaniem Pani przez Ojca Świętego na członka tej Akademii. Czym właściwie jest Papieska Akademia Życia?

– Już od kilku lat pracowałam nad projektem utworzenia Akademii „Pro Vita”. Pomysł poddał wielki obrońca życia prof. Jérôme Lejeune. Jako genetyk, powoływany wielokrotnie na międzynarodowe kongresy w charakterze eksperta, doszedł do wniosku, że trzeba stworzyć „ciało”, które by pomogło zjednoczyć wszystkich obrońców życia. Jego koncepcja zmierzała do zorganizowania silnego zaplecza naukowców z dziedziny wiedzy, która odnosi się do początków życia, a więc: genetyki, embriologii, bioetyki i w ogóle medycyny. Ową grupę osób chciał związać z najwyższym autorytetem Kościoła – Ojcem Świętym. Ta inicjatywa doprowadziła ostatecznie do utworzenia Akademii „Pro Vita”, której struktura polega na utworzeniu Komitetu Prezydialnego, powołaniu członków aktywnych, członków honorowych a potem członków korespondentów. W marcu tego roku Ojciec Święty zatwierdził projekt i statut oraz mianował pierwszego prezesa Akademii w osobie prof. J. Lejeune, który nieoczekiwanie zmarł w sam dzień Wielkanocy. Była to ogromna – jeżeli można tak powiedzieć – strata dla Akademii. Zastąpiła ją potrzeba mianowania nowego prezesa, którym został prof. Juan de Dios Vial Correa z

Chile, lekarz biolog, a wiceprezesem sekretarz Papieskiej Rady ds. Rodziny biskup Elio Sgrecca. W skład pięcioosobowego Komitetu Prezydialnego wszedł ks. prof. Tadeusz Styceń z Instytutu Jana Pawła II w Lublinie. Powołano również 40 członków Akademii, choć zasadniczo statut przewiduje większą liczbę.

– Jakie zadania stawia sobie Akademia, szczególnie w Roku Rodziny?

– Jednym z pierwszych zadań, podjętych przez Akademię było opracowanie deklaracji dotyczącej Kongresu w Kairze.

Inne zadania wiążą się z obchodzoną Rokiem Rodziny. Muszę tutaj dodać, że wszyscy członkowie Akademii zaangażowani są w pracę na rzecz rodziny od wielu już lat. Na pierwszym spotkaniu powierzono wszystkim zadanie, by w najbliższym terminie złożyć relację o inicjatywach dotyczących obrony życia na swoim terenie.

Ponadto Akademia ma mieć stałą łączność z istniejącą od 1981 r. Papieską Radą ds. Rodziny, z którą w obchodzoną obecnie Rokiem Rodziny podejmuje szereg inicjatyw o charakterze naukowym, duszpasterskim i religijnym. Członkowie Akademii pomagają w organizacji międzynarodowych kongresów, piel-

grzymek do różnych sanktuariów Świętej Rodziny oraz włączają się w spotkanie Ojca Świętego z przedstawicielami rodzin z całego świata, które w październiku tego roku odbędzie się w Rzymie.

Chciałabym jeszcze wspomnieć, że Ojciec Święty, wyraził życzenie, aby nasza Akademia współpracowała z Akademią Nauk Społecznych, którą również powołał Jan Paweł II oraz z już istniejącą Akademią Nauk. Te trzy Akademie istnieją przy Stolicy Apostolskiej.

Współpraca ta wydaje się również ważna dla naszego polskiego środowiska, bowiem jednym z argumentów za aborcją jest twierdzenie, iż zabijanie dzieci nie jest sprawą etyczną lecz społeczną. Jest rzeczą oczywistą, że każde dziecko ma swoje miejsce w społeczeństwie. Jest nie tylko darem dla ojca i matki, ale jest również darem dla narodu i ludzkości, a więc oczywiście jest aspekt społeczny jego zabicia, który jednak zawsze wiąże się z aspektem etycznym, czemu nie można zaprzeczyć – zabójstwo zawsze ma aspekt etyczno-moralny.

– Wszystkimi problemami rodziny, ludzkości i jej rozwoju, o których Pani wspomniała, ma zająć się we wrześniu Światowa Konferencja w Kairze. Jak wiemy, budzi ona szereg obaw. Papieska Rada ds. Rodziny, której Pani jest również członkiem, wydała dokument pt. „Etyczne i pastoralne wymiary trendów demograficznych”. Czego należy się obawiać ze strony kairskiej konferencji?

– Do Kairu pojedzie delegacja Papieskiej Rady, aby przedstawić wyraźne stanowisko Rady wobec problemów przyrostu naturalnego na świecie. Fakt, że gdzieś ubywa, a gdzieś przybywa ludzi, nie może w żaden sposób wpłynąć na to, że w określonym miejscu wolno będzie zabijać ludzi lub, że jakiejś rodzinie zabroni się posiadania dzieci. Żaden system polityczny nie ma prawa ingerować w tak ważną sprawę, jaką jest przekazywanie życia.

Nie można pomagać biednym krajom w ten sposób, że zamiast oczekiwanej przez nie pomocy, pozabija się poczęte w nich dzieci. Warunki jakie w tym zakresie krajom nierozwiniętym stawia tzw. świat rozwinięty idą po lini niszczenia tych narodów, a nie spieszenia im z pomocą. Tymczasem paradoksem jest, że wartości życia i rodziny bronią kraje najstabilniej rozwinięte.

Ojciec Święty najmocniej podkreśla, wartość życia i jego świętość. W Liście do Rodzin pisze o genealogii człowieka, a więc o jego pochodzeniu od Boga. Wobec tego faktu, każde życie jest święte, każdy człowiek ma powołanie do świętości i w tym kierunku Ojciec Święty chce prowadzić świat, który wchodzi już w trzecie tysiąclecie.

– Dziękuję za rozmowę.



O motywacji postaw pro- i antyaborcyjnych

gijnych oraz klasyfikowaniem przerywania ciąży jako zabójstwa.

Książkę obfitującą w liczne tabele, wykresy i zestawienia podzielono na trzy zasadnicze części, wyodrębniając kolejno uwarunkowania: społeczno-ekonomiczne, biopsychiczne i etyczno-religijne, a całość zamyka aneks wraz z kwestionariuszem, który posłużył autorom w roku 1991 do rozpoczęcia szczegółowych badań na terenie trzech krajów. Przeprowadzono je w różnych regionach Polski, w większości niemieckojęzycznych kantonów Szwajcarii oraz w środkowo-północnych Niemczech. Pytania koncentrowały się wokół subiektywnej oceny

takich spraw, jak: osobista sytuacja ekonomiczna i zdrowotna, powody spadku poziomu dzietności, zdrowotne następstwa aborcji, jakość własnego związku małżeńskiego, siła potrzeby rodzicielskiej, motywy posiadania i ograniczania liczby własnych dzieci, stosowalność antykoncepcji, moralna kwalifikacja i selektywna dopuszczalność przerywania ciąży, rola Kościoła i Państwa w dziedzinie problematyki aborcji. Nie bez znaczenia był również fakt, że badania prowadzone były w krajach o dużym zróżnicowaniu stopnia zamożności społeczeństwa, np. różnice w poziomie życia między społeczeństwem pol-

skim a szwajcarskim upoważniały wcześniej do wyciągania wniosków, że plany prokreacyjne są w Polsce niższe, natomiast tendencje proaborcyjne znacznie wyższe niż w Szwajcarii. Ten i wiele jeszcze innych poglądów poddanych zostało drobiazgowej weryfikacji.

Nie sposób zreferować tutaj choćby nawet części wyników opublikowanych w książce *Dlaczego aborcja*, ponieważ jest to praca wybitnie specjalistyczna, wymagająca głębokiej wiedzy socjologicznej i odpowiedniego przygotowania. To jednak, co najważniejsze, zawiera się w odautor- skich konkluzjach. Wyniki tej pracy zadają kłam rozmaitym

lewicowo-liberalnym hasłom o priorytecie „sytuacji materialnej” nad etyką przy kształtowaniu postaw pro- i antyaborcyjnych. W tym kontekście szermowanie rzekomym „dobrem kobiety” przez różne parlamentarne grupy i społeczne komitety jeszcze bardziej jawi się jako przejaw obudy, zakłamania i demagogii. A.B.

Bernard Hałaczek, Krystyna Ostrowska, François Höpflinger: „DLACZEGO ABORCJA”. Polsko-szwajcarsko-niemieckie badania nad uwarunkowaniem postaw pro- i antyaborcyjnych; Wydawnictwa ATK, Warszawa 1994, s. 156.

W 26 numerze „GN” przedstawiliśmy działalność Centrum Pomocy Trędowatym „Jeevodaya” w Indiach, które prowadzi polska lekarka Helena Pyz. Obcokrajowcom najtrudniej dostosować się do tradycji Hindusów, ukształtowanej przez wielorakie podziały społeczne i religijne.

Matka mojego Radży

Każdy Hinduś rodzi się w z góry przypisanej kście, a co za tym idzie – z odpowiednią dla niej pozycją społeczną i materialną. Już przy urodzeniu wiadomo czy przez całe życie będzie ustępował miejscu innym, czy też – jako członek najwyższej kasty braminów – będzie tego wymagał od pozostałych. Podziały na

KASTY I PODKASTY

odczuwa się w Indiach na każdym kroku. Nie wypada rozmawiać ani zjeść posiłku z kimś, kto w społecznej hierarchii stoi trochę niżej.

Hindusi z najniższych kast i trędowaci, uznawani za bezkastowców, nigdy nie buntowali się przeciwko tej sytuacji, nie próbowali zmieniać swego przeznaczenia. Wykonują najcięższe i najmniej opłacane prace szewców czy śmieciarzy. Nagrodą za pokorne znoszenie losu ma być lepsze życie w następnym wcieleniu. Może wtedy zostanie się braminem?

– Nie wiem, jak na pierwszy rzut oka odróżniają przynależność do jednej z siedmiu podstawowych kast, ale robią to bezbłędnie – przyznaje dr Helena Pyz. – Kiedyś naprzeciwko mnie w pociągu siedział Hinduś. Nagle wszedł jakiś inny mężczyzna, nie powiedział ani słowa. Mój współpasażer wstał, odszedł dwa kroki, usiadł na ziemi, a tamten zajął jego miejsce. Nawet u nas w ośrodku odczuwa się nierówność. Ostatnio ostro zareagowałam, gdy cztery dziewczynki nie chciały słuchać opiekunki, bo czuły się z wyższej kasty, mimo iż ich matka była trędowata.

U Hindusów czas nie jest podporządkowany minutom, dniom czy miesiącom. Nie posługują się zegarkami ani kalendarzami, więc nie odczuwają jego upływu. Ale przez to wszędzie się spóźniają. Pewien rytm wyznaczają święta, które w Indiach obchodzi się chętnie i często. Hindusi nie potrzebują dokumentów, przeważnie nie wiedzą nawet, ile mają lat. Datę urodzenia ustala się na podstawie tego co pamięta rodzina. A czasami pamięta niewiele.

– Pytam Hindusów, ile ma lat, a ona odpowiada, że dwadzieścia pięć – wspomina dr H. Pyz. – Widzę, że twarz już nie najmłodsza, więc wypytuję o dzieci. Opowiada mi, że jej syn właśnie się ożenił. Wiek dziecka sprawdza się następująco: jeśli sięga lewą ręką do prawego ucha, to znaczy, że ma pięć lat i może pójść do szkoły.

Według dr Heleny Pyz, jej indyjscy znajomi nie są zbyt pracowici, co gorsza nie zdają sobie sprawy z tego, że gdyby więcej pracowali, powodziłoby się im lepiej. W niektórych sytuacjach bywają nieodpowiedzialni i infantylni, planami sięgają najdalej następnego dnia. W ich przekonaniu kłamstwo i kradzież, jeśli przysporzą korzyści rodzinie, są wręcz chwalebne. Absolutnie

NAJWAŻNIEJSZA JEST RODZINA,

kłan, który zapewni ciągłość rodu. Narzeczeni nie zawsze widzą się przed ślubem. Ich rodziny zdecydowały, że młodzi do siebie pasują i zawarli kontrakt małżeński.

Dziewczeta od najmłodszych lat przygotowuje się do roli żony, która pokocha przeznaczonego jej mężczyznę. Hinduska stoi znacznie niżej w hierarchii społecznej od mężczyzny, nie ma dużych możliwości kształcenia, rzadko pracuje zawodowo, a jednak godnie znosi drugoplanową rolę w rodzinie. Podaje posiłek mężowi, dzieciom, sama je ostatnia. Usługuje domownikom, kiedy wróć zmęczeni do domu, obmywa ręce i nogi męża. Zawsze pozostaje w cieniu innych, ale w rodzinie jest po prostu niezastąpiona. W jej krzątaniu widać dostojność: porusza się płynnie, kobieco, w zdawałoby się niewygodnym sari.

Jej wartość określa macierzyństwo. Jeśli okaże się bezpłodna, mąż z reguły odsyła ją do rodziców. Zdarza się, że odsyła ją bez jakichkolwiek powodów i poślubia kolejną kobietę. Tradycyjna, wielodzietna rodzina gwarantuje szczęście i spełnienie się w roli ojca i matki. Daje poczucie bezpieczeństwa. Ale coraz częściej, szczególnie w miastach, małżonkowie decydują się tylko na dwójkę dzieci.

– Kiedyś odwoziłam do porodu kobietę, która już miała trzy córki – wspomina dr H. Pyz. – W państwowym szpitalu, w izbie przyjęć nie pozwolono Hindusce nawet usiąść, choć miała silne bóle. Lekarka to jest ktoś, a ta kobieta była nikim. Kiedy personel dowiedział się, że to czwarte dziecko, naciskał, aby kobieta poddała się sterylizacji, która w Indiach jest mocno propagowana przez władze. Starsza pielęgniarka zagroziła, że je-

śli rodząca nie zgodzi się na sterylizację, ma sobie pójść. Kobieta zawołała swojego męża, bo to on decyduje. A on odpowiedział, że się zastanowi, gdy jego syn skończy kilkanaście lat.

Każdy Hinduś czeka na

NARODZINY SYNA,

by później mówić o swojej żonie: „To jest matka mojego Radży”.

Z kolei kobieta nigdy nie wymawia imienia męża, nie zwraca się do niego inaczej niż: „ojcie mojego Radży”. Tak naprawdę w hinduskiej rodzinie liczy się męski potomek. W ośrodku „Jeevodaya” dotąd wspomina się ojca, który nie oddał krwi chorej córce. Była to przecież tylko dziewczynka.

JOANNA JURECZKO

Gaude Fest po raz piąty

Od 7 do 10 lipca 1994 r. w Ustroniu k. Cieszyna odbywa się V Ogólnopolski Festiwal Twórczości Religijnej „Gaude Fest '94”. Festiwal, którego myślą przewodnią są słowa: „Odnowa rodziny odnowa świata”, prezentuje różne formy kultury: muzykę klasyczną, jak i rozrywkową, film, plastykę, teatr. Oprócz zespołów amatorskich na scenie amfiteatru gościnnie występują: Mieczysław Szczepiński i zespół „New Life Music”, Grupa Mojego Brata, Józef Skrzek, Ryszard Rynkowski z zespołami Studio Singers i Aftertouch, Rafał Janowski, Krzysztof Ścierański i Marek Bałata, Eleni, Trio Con Brio oraz Eric Genius i Garth Hewitt. Kino festiwalowe wyświetli 27 filmów, a po seansach można się spotkać ze znanymi postaciami sztuki filmowej, m.in. z Andrzejem Wajdą, Grzegorzem Pieńkowskim, Magdą i Piotrem Łazarkiewiczami, Magdą Teresą Wójcik, Henrykiem Boukołowskim i Ewą Nagurską.

W Domu Kultury i Muzeum Ustrońskim zwiedzać można wystawy prac plastyków. Na dziedzińcu kościoła pw. św. Klemensa odbywają się prezentacje grup teatralnych. Dla miłośników muzyki poważnej przygotowano trzy koncerty:

Wszelkie informacje na temat imprezy oraz bilety na festiwalowe koncerty w amfiteatrze (w cenie: 30 000 zł – za jeden koncert, 100 000 zł, karnet na cztery dni) oraz bilety do kin (w cenie 20 000 zł) – nabyć można w Biurze Festiwalowym: Ustron, Rynek 4 oraz w Biurze Noclegowym, Ustron, ul. 1-go Maja 15.

Serdecznie zapraszamy.

Stowarzyszenie Gaude Fest

Komunikat

Polscy misjonarze w Kamerunie, czyli „u siebie”

Kamerun to afrykańskie państwo, leżące nad Zatoką Gwinejską. Obejmuje 475,4 tys. km kw. i liczy 10,8 mln mieszkańców. Zamieszkiwany jest przez wiele plemion, z których najliczniejsze to: Bamileke, Fulbe, Duala... Panują tu dwa urzędowe języki: angielski i francuski.

Zawiłości dziejowe Kamerunu zakończyły się w 1972 r. utworzeniem jednolitej republiki i rządami jedynej, legalnej partii – Kameruńskiego Związku Narodowego. Lata 1983-1984 przyniosły kolejne niepokoje, napięcia wewnętrzne i walkę o władzę zakończoną zwycięstwem prezydenta P. Biyi. Od 1986 r. następować zaczęła powolna normalizacja i liberalizacja życia w tym państwie. Wciąż jednak, podobnie jak na wielu terenach Czarnego Lądu, żywe są tu konflikty etniczne.

Nie ma już chyba miejsca na Ziemi, w którym nie pracowaliby polscy misjonarze. Obecnie, w Kamerunie 24 z nich to księża fideonści.

Ks. Ryszard Bogusz przybył do tego kraju przed 20 laty. Po raz pierwszy zobaczył wówczas Saharę, którą musiał pokonać, by dotrzeć do

celu. Wielkanoc 1974 r. przeżył w Nigerze. Pamięta towarzyszącą tamtym dniom atmosferę niepokoju i otaczające go zewsząd żołnierskie mundury. Niger przeżywał bowiem właśnie zamach stanu. Potem czekała go jeszcze wielogodzinna podróż przez Nigerię. Gdy wraz z ks. Arnoldem Szulą stanęli 17 kwietnia na kameruńskiej ziemi, usłyszeli:

– Jesteście u siebie.

Od tamtego dnia minęło wiele czasu. Ks. Ryszard wciąż żyje „u siebie”, czyli w Oveng; ks. Arnold od 4 lat przebywa już u Pana. Przez miniony okres dojeżdżali do nich nowi i młodzi misjonarze. W Ojcu pracuje ks. Wojciech Grzywoczek, ks. Alojzy Mazur działa i buduje w Molondo, w diecezji Ebolowa. Na tym samym terenie, lecz w Nyamfende przebywa ks. Henryk Jędrzejczyk, a w Campo pracuje z pomocą ks. B. Roja ks. Zenon Zajac. W Olun ks. Arnolda Szulę zastąpił ks. Piotr Andrzejewski. Jest ich więc na południu Kamerunu siedmiu. Ks. Ryszard uważa jednak, że przydałoby się jeszcze paru.

– Życie księży fideonistów

w tym państwie nie jest łatwe – uważa. – Panuje ogólny kryzys, w tym także finansowy, postępuje dewaluacja franka. Dobrze, że duch w nas nie gasnie.

W lutym, po raz pierwszy, wszyscy spotkali się na zjeździe w Nguelemendouka. Reprezentowali różne polskie diecezje. To było dobre spotkanie – okazja do rozmów i dzielenia się doświadczeniami. Napisali też wspólny list do Księdza Prymasa, kreśląc w nim swą sytuację, prosząc o pomoc i modlitwne wsparcie.

Ks. Ryszard, nazywający siebie „starzykiem ekipy”, twierdzi, że mimo trudności Opatrzność Boża wciąż daje o sobie znać, poprzez dobrych, podających rękę ludzi. Nie brakuje też chwil radości. Zalicza do nich, mające nadejść w listopadzie święcenia diakonatu, swego wieloletniego wychowanka, a w przyszłym roku jego święcenia kapłańskie. Prosi więc o modlitwę za niego.

Gdy przyjedzie na urlop do Polski będzie miał okazję, by spotkać się z rodziną i przyjaciółmi. Potem trzeba będzie znów wracać do siebie – do trosk i radości pracy misyjnej.

Oprac. B.P.W.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE W PANEWNIKACH

REKOLEKCJE:

- przez sakramenty św. i słuchanie słowa Bożego
- przez modlitwę i chwile ciszy
- przez wykłady, lekturę i filmy
- STWARZAJĄ CI MOŻLIWOŚĆ
- poznania dobroci Boga
- odnowienia przyjaźni z Bogiem
- głębszego zastanowienia się nad sobą i swym życiowym powołaniem

Chrystus zaprasza do udziału w rekolekcjach w domu Siostr Służebniczek NMP, ul. Panewnicka 63, 40-760 Katowice-Panewniki

SIERPIEŃ 22-25 Kapłani (początek godz. 11.00)

29-01. 09 Chórzy i niepełnosprawni

WRZESIEŃ 05-08 – Matki starsze i wdowy

12-15 Matki i mężatki młodsze i w średnim wieku

19-22 Członkowie Parafialnych Rad Duszpasterskich i Grup Charytatywnych;

26-20 Legion Maryi

PAŹDZIERNIK 06-09 Świeccy szafarze Eucharystii (rocznik 1993)

17-20 Franciszkański Zakon Świeckich

24-27 Świecka Rodzina Karmelińska

LISTOPAD 07-10 Matki starsze i wdowy

14-17 Matki i mężatki młodsze i w średnim wieku

21-24 Kapłani (początek godz. 11.00)

28-01.12 Matki kapłanów, kleryków i siostr zakonnych

GRUDZIEŃ 12-15 Ojcowie kapłanów, kleryków i siostr zakonnych

1. Dzień pierwszy jest dniem rozpoczęcia o godz. 18.00, zaś dzień ostatni dniem zakończenia o godz. 13.00. Zgłoszenia do udziału w rekolekcjach należy przesłać najpóźniej do trzech tygodni przed ich rozpoczęciem.

2. Dojazd sprzed dworca PKP w Katowicach autobusami WPK nr 12, 48, 92, 154.

W Mickiewiczowskim Nowogródku Kraj lat dzieciennych (2)

„ZAMEK NA BARKACH NOWOGRÓDZKIEJ GÓRY”

W latach dwudziestych Nowogródek był ośrodkiem silnego ruchu turystycznego. Miasto stało się swoistym „sanktuarium” A. Mickiewicza, do którego przybywały

czą do swojej kultury. Towarzysz Menterson, stojący na czele Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego w Nowogródzie wydał m.in. rozkaz utworzenia w miasteczku poświęconego mu muzeum.

Mieszkający w nim Polacy

Mickiewiczów i urządzono w nim muzeum.

„GRÓD MICKIEWICZA”

Dzisiejszy Nowogródek zachował swój małomiasteczkowy charakter. Ze stacji kolejowej w Nowojelni trzeba do

czona... Znajdzenie na niej grobu rodzicielki wieszczki jest dzisiaj zupełnie niemożliwe. Ocalał tylko grób wnuka Aleksandra Puszkina, którym opiekuje się miejscowa szkoła.

WITOLDOWA FARA

Zbyszczeszcie cmentarza nie było jedynym przejawem przyniesionej przez sowietów do Nowogródka „kultury”. Nieznani sprawcy spalili również związany z A. Mickiewiczem kościół św. Michała, który potem, przez wiele lat pozostawał w stanie trwałej ruiny. Obecnie na szczęście został zwrócony katolikom, którzy rozpoczęli jego intensywny remont. Pierwotnie władze zamierzały w nim urządzić Nowogródzkie Centrum Kultury i Turystyki. Oddały go w ręce prawowitych właścicieli dwie godziny przed przybyciem do Nowogródka prezydenta Lecha Wałęsy, chcąc zademonstrować mu swoją przychylność do jego rodaków.

Obecnie jedyną czynną tu katolicką świątynią jest wspomniana na początku słynna Witoldowa fara, jeden z najstarszych kościołów na obszarze dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przerwała tylko dzięki uporowi wiernych, którzy nie pozwolili jej zamknąć i zamienić na magazyn. Jakież drżenie ogarnia każdego człowieka, gdy przekroczy progi tej świątyni. W niej to przecież brał ślub Władysław Jagiełło z młodszą księżniczką Zonką Holszańską. W niej również 12 lutego 1799 r. został ochrzczony Adam Mickiewicz. Przed znajdującym się w

bocznej kaplicy Cudownym Wizerunkiem Madonny Nowogródzkiej matka Mickiewicza błagała Boga o uratowanie mu życia, o czym m.in. przypomina inwokacja do Pana Tadeusza:

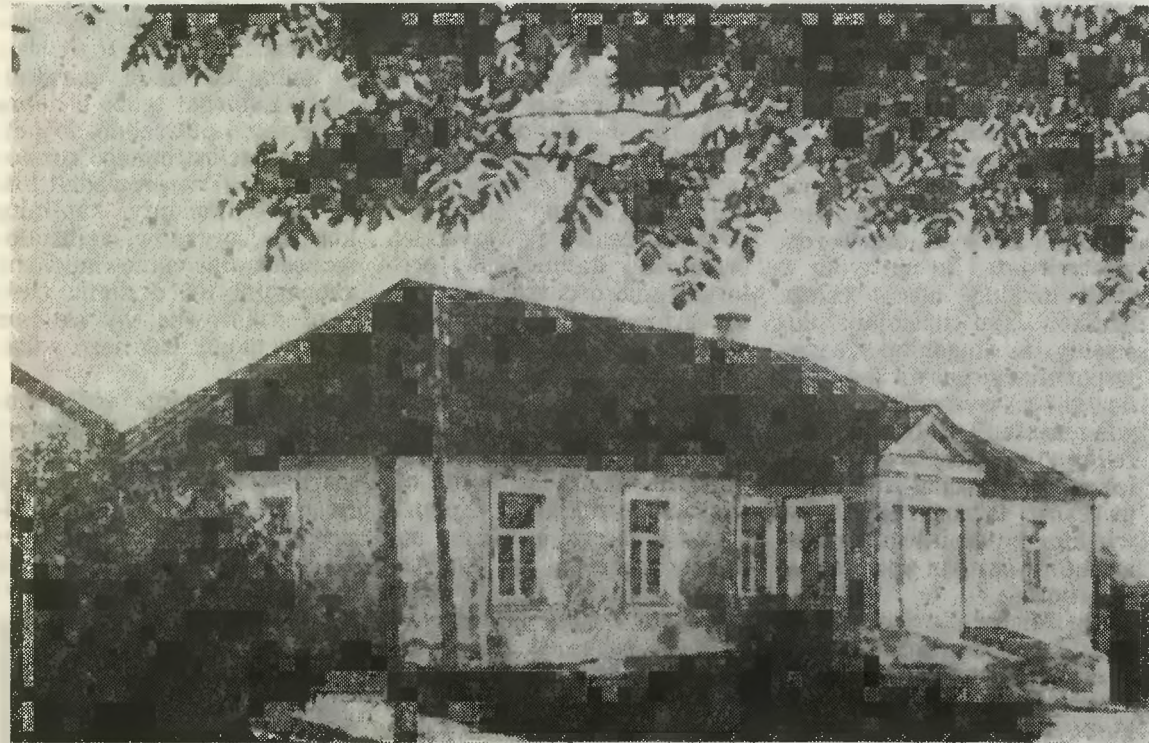
„... Ty co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniasz z
jego wiernym ludem! / Jak
mnie dziecko do zdrowia po-
wróciłaś cudem, / (Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę /
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę / I zaraz
mogłem pieszo do Twych
świątyni progu / Iść za zwrócone
życie podziękować
Bogu)...”

Opisany przez A. Mickiewicza wypadek zdarzył się, gdy mieszkał z rodzicami przy ul. Żydowskiej. Wpadł z okna i stracił przytomność. Zrozpaczona matka przyniosła go przed majestat Nowogródzkiej Księżnej i zdarzył się cud. Stąd mógł pieszo pójść do domu. Co więcej zaczął po tym wypadku pisać, czego wcześniej tak bardzo nie lubił.

Wzruszeń doznaje się również, gdy po odwiedzeniu fary wejdzie się na szczyt zamkowego wzgórza, z którego młody Adaś spoglądał na nowogródzką ziemię. Niewielkie ułomy murów z trudem przypominają świetność grodu Mendoga.

W Nowogródzie znajduje się również Muzeum Adama Mickiewicza przechodzące różne koleje losu, które obecnie po przebudowie pełni rolę znaczącego ośrodka kulturotwórczego w miasteczku. Zajrzyjmy do niego przy następnej okazji.

M.K.



Dom Adama Mickiewicza

resze turystów z całej Polski. Nowogrodzianie dumni byli ze swojego wielkiego krajana i w miarę sił oraz środków starali się czcić jego pamięć. Jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, w 1904 r., w kościele św. Michała, o północy, wbrew zakazom zaborcy, wmurowano tablicę pamiątkową z popiersiem poety. Po pierwszej wojnie światowej do starań o zachowanie śladów wieszczki dopingowało nie tylko wybranie Nowogródka na stolicę województwa, ale również zachłanność bolszewików, którzy podczas marszu na Warszawę chcieli „zaadaptować” A. Mickiewi-

nie mogli być więc gorsi od sowieckiej władzy i pomimo ówczesnej biedy zrobili sporo dla ugruntowania w nim mickiewiczowskiej tradycji. W 1924 r. dzięki inicjatywie ówczesnego wojewody nowogródzkiego Zygmunta Beczkowicza rozpoczęto budowę kopca poświęconego pamięci wieszczki. Dzieło to ukończono w 1931 r. Przy okazji tego wydarzenia powołano „Komitet Mickiewiczowski” i rozpoczęto poszukiwania pamiątek po Adamie Mickiewiczu. Dzięki jego staraniom i poparciu działań wojewody Adama Sokołowskiego odzyskano dla społeczeństwa dom rodzinny

nego jechać 20 km. Liczy 30 tys. mieszkańców zatrudnionych głównie w przemyśle drzewnym, odzieżowym i spożywczym.

Miasteczko jest pięknie położone na wysokich wzgórzach wznoszących się nad rozległą niziną. Z daleka ma się wrażenie, że jest to wciąż ten sam, znany z rycin i fotografii gród A. Mickiewicza. Pyszni się nad nim Góra Zamkowa, u stóp której bieleją ściany Witoldowej fary, w której Adam Mickiewicz został ochrzczony. Wokół przy wąskich uliczkach stoją drewniane domy, a w ogródkach pasą się kozy. Nie trzeba zamykać oczu, aby poczuć atmosferę dzieciństwa poety. Gdy jednak wejdzie się na nowogródzki rynek, po którym codziennie chodził A. Mickiewicz idąc do domu ze szkoły, cały czar pryska. Rynek zatracił bowiem całkowicie swój charakter. Na jego środku, jak w każdym mieście na Białorusi, stoi pomnik Włodzimierza Lenina, a otaczające go kamieniczki ustąpiły miejsca obskurnym pawilonom handlowym. Próżno wśród nich szukać dawnej kamienicy radziwiłłowskiej wystawianej przez wojewodę wileńskiego Stanisława-Karola – „Panie Kochanku”, w której przed wojną mieściło się starostwo. Została rozebrana w latach pięćdziesiątych. Jej los podzieliły stojące przy rynku i wzniesione w 1812 r. hale targowe. Znajdujący się w pobliżu rynku kościół Franciszkanów został przebudowany na sobór prawosławny. Trudno też szukać w miejskim pejzażu żydowskiej synagogi z XVII w. zniszczonej przez sowietów w latach 40. Nie ma również co zaglądać na cmentarz katolicki, chyba że ktoś lubuje się w oglądaniu efektów barbarzyństwa. Cała nekropolia, na której m.in. spoczywa matka Adama Mickiewicza jest doszczętnie znisz-

Otwarcie sezonu letniego na Podhalu Zbójnicki zbyrk

Zwyczajem poprzednich lat, Oddział Tatrzański Związku Podhalan zorganizował 11 i 12 czerwca szereg imprez na rozpoczęcie sezonu letniego na Podhalu pod hasłem „Zbójnicki zbyrk”.

Do stolicy Tatr przybyli już pierwsi goście – „pany” jak mówiło się dawniej. Zachęcani góralską muzyką przyszli na plac estradowy w pobliżu Krupówek, by zobaczyć występy dziecięco-młodzieżowych zespołów tanecznych, działających przy Związku Podhalan. W tym roku w przeglądzie wiosenno-letnim wzięły udział zespoły z Czerwienno, Brzegów, Kościeliska, Poronina. Występował również zespół folklorystyczny i chór ze Słowenii.

Po oficjalnym otwarciu sezonu przez panią wiceburmistrz Zakopanego Stanisławę Szostak prawie 40 dzieci ze szkoły podstawowej w Kościelisku (zespół „Polany”) tańcząc i śpiewając prezentowało gościom kulturę i zwy-

czaje Podhala. Miejscowe krawcowe pokazały bogatą kolekcję strojów góralskich: ubiory dla panien, mężatek, młodzieży. Jedną z nich, Anna Stopka, która szyje i haftuje od 40 lat, ubrała prawie całą amerykańską Polonię. Jej pięknie zdobione cekinami i koralami stroje nawiązują do najstarszych wzorów góralskich.

Tradycyjnie częstowano oscypkiem i owczym mlekiem. Mówi się, że odkąd baca Andrzej Staszka Furtek, po długiej nieobecności owiec w Tatrach, wyszedł z nimi w okolice Kuźnic i Kondratowej, jego wyroby smakują znacznie lepiej. Ma on jeszcze inne zajęcia. Zbiera dzwonki pasterskie „zbyrki”, które na rozpoczęcie sezonu wystawił w świetlicy Tatrzańskiego Ośrodka. Swojszczyznę „Śwarni”. Przekazywane z pokolenia na pokolenie siekacz, klepary, półklepary, turciany od niepamiętnych lat rozbrzmiewają na halach swym metalicznym głosem.

Letni sezon pod Giewontem został otwarty. Co roku przyjeżdża tutaj prawie 2 mln turystów. Coraz więcej widać gości zza granicy. Przemierzając tatrzańskie szlaki, zwiedzając muzea, izby twórców ludowych, mają możliwość poznać bogatą kulturę i tradycje ludzi skalnego Podhala.

BEDA



Cudowny wizerunek Matki Boskiej Nowogródzkiej

Akademicy misjom

Początek Akademickiego Ruchu Misyjnego na Uniwersytecie Jagiellońskim datuje się od 1926 roku, kiedy to powstał Akademicki Związek Misyjny. Jego uroczysta inauguracja odbyła się 30 stycznia 1927 r., w sali sodealicyjnej, w obecności Księcia Metropolity Adama Sapiehy, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, studentów oraz zaproszonych gości. Jeszcze przed inauguracją, w 1926 r., Senat Akademicki UJ zatwierdził Statuty dwóch Kół: Koła Misyjnego Akademickiego UJ z przewodniczącą – dr Stefanią Lisowską oraz kuratorem – ks. prof. dr. Władysławem Wichrem i Koła Misyjnego Akademików UJ z prezesem – studentem Marianem Pelczarem oraz kuratorem – prof. dr. Jerzym Smoleńskim.

Statutową dewizą Kół było: „Pro Christo Rege”, a celem – naukowe zajmowanie się sprawami misyjnymi – szerzenie idei misyjnej. Obowiązkiem zaś – moralne i, w miarę możliwości, materialne wspieranie misji katolickich. Zadania te Koła spełniały przez organizowanie kursów, wykładów misyjnych i zebrań dyskusyjnych oraz nawiązywanie kontaktu z pokrewnymi Stowarzyszeniami.

W 1932 r. Senat UJ zatwierdził nowy Statut Koła Misjologicznego Akademików UJ: prezesem Koła został student Jan Dobrowolski, kuratorem prof. dr Jerzy Smoleński, a w roku następnym – studentka Emilia Medyńska i ks. prof. Tadeusz Glemma.

Działalność misyjna w środowisku akademickim trwała do 1939 r. W Polsce powojennej odrodziła się dopiero w 1987 r., gdy zbliżał się koniec komunistycznych rządów. W roku bieżącym minęła 60. rocznica inauguracji Akademickiego Związku Misyjnego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie Akademicki Ruch Misyjny nawiązując do istniejącego już dorobku organizuje się ponownie. Program swój opiera na nauczaniu Jana Pawła II i na soborowym Dekrecie o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes”. Jego celem jest działalność misyjna w środowisku akademickim i w społeczeństwie według słów: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” (Mk 16,15); „Ja jestem krzewem winnym, wy – latorośmi” (J 15, 5); „Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie” (J 2,5); „Otrzymaliście ducha przybrania za synów” (Rz 8, 15); „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20,21); „Jezu, ufam Tobie”; „Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana” (Jan Paweł II, „Redemptoris missio”); „Pro Christo Rege”.

Akademicki Ruch Misyjny jest Stowarzyszeniem, które działa w ramach Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. W swojej działalności zmierza do:

- budzenia wśród wiernych ducha misyjnego oraz powołań misyjnych,
- upowszechniania modlitw za misyjne dzieło Kościoła,
- organizowania rekolekcji, dni skupienia, pielgrzymek o profilu misyjnym,
- organizowania konwersa-

toriów, wykładów, konferencji, dyskusji panelowych – propagowania nauczania Jana Pawła II,

- rozpowszechniania encyklik, adhortacji, orędzi papieskich oraz popularyzacji książek i czasopism religijnych, zwłaszcza misyjnych,
- utrzymywania łączności z misjonarzami i organizowania dla nich pomocy, a także współdziałania z instytucjami misyjnymi oraz z innymi organizacjami w kraju i za granicą.

Warunkiem przynależności do Stowarzyszenia jest zainteresowanie misjami i praca na rzecz misyjnego dzieła Kościoła. Członkami Stowarzyszenia mogą być studenci, absolwenci wyższych uczelni i pracownicy naukowcy, jak również ludzie dobrej woli; osoby świeckie i duchowne. Ruch ten pragnie stanowić żywą laboratorię, a przez to przedłużać zbawcze działanie nauki Chrystusa. Pragnie pozostawać w żywej komunii z Chrystusem oraz podejmować należycie obowiązki we wspólnocie Kościoła i w społeczeństwie.

Z inicjatywy Akademickiego Ruchu Misyjnego, jesienią

1993 r. został powołany Komitet Obchodów 15-lecia Pontyfikatu Jana Pawła II, w skład którego weszli m.in. przedstawiciele środowisk akademickich. O działalności Stowarzyszenia informują m.in. gaboły: w hallu głównym gmachu Collegium Novum UJ i na zewnątrz kościoła Karmelitów „Na Piasku”.

Od 1 czerwca 1992 r. Stowarzyszenie posiada osobowość prawną.

AGATA SCHÖNBORN

Jeżeli pragniesz wesprzeć działalność Akademickiego Ruchu Misyjnego – możesz to uczynić wpłacając na jego konto dowolną kwotę:

Bank Spółdzielczy Rzemiosła ul. Dunajewskiego 7 31-133 Kraków Nr 835035-130-1612-2712-110262

Akademicki Ruch Misyjny w Krakowie.

Przyjmujemy również darowizny, spadki.

Za ofiary składamy Bóg zapłać i zapewniamy o modlitwie za dobrodziejów misji, zwłaszcza w czasie Mszy św. w Papieskiej Intencji Misyjnej.

Niedziela przy urnie

Byłem w komisji

Postanowiłem wziąć udział w pracy komisji wyborczej z ciekawości. Po prostu chciałem zobaczyć wybory „od kuchni”. przy okazji poznałem kilka sympatycznych osób, które także pracowały w tej komisji.

Szkolenie, któremu członkowie komisji wyborczych zostali poddani w Urzędzie Miasta trochę mnie zaniepokoiło. Okazało się bowiem, że może zaistnieć wiele komplikacji. Dowiedziałem się, że wyborcy nie tylko stawiają znak „x” na karcie do głosowania. Doświadczenia poprzednich wyborów wykazały, że niektórzy kreślą karty, drą je na części, a nawet zabierają do domu. A w protokole komisji wyborczej wszystko musi się zgadzać...

W niedzielę 19 czerwca br. punktualnie o ósmej otworiliśmy lokal i zgodnie z zaleceniami podzieliliśmy czas tak, by każdy z nas mógł zjeść obiad, pójść na Mszę Świętą czy załatwić jakąś pilną sprawę. Wyborcy przychodzili najliczniej po Mszach św. Nie doszło w naszym lokalu do żadnego z omawianych na szkoleniu przypadków ekstremalnych. Wyborcy byli najczęściej zdecydowani już wcześniej na kogo głosować. Najczęściej wiedzieli także w jaki sposób głosować. Zachowywali się poważnie i powściągliwie. Niektórzy podejmowali decyzję nawet kilka minut.

Po południu odwiedził nas pełnomocnik listy wyborczej – osoba, która ma prawo obserwować pracę komisji wyborczej. Wtedy też miał miejsce jedyny w ciągu wyborczego dnia trudny przypadek. Mężczyzna wszedł do lokalu i stwierdził, że nie nosi ze sobą dokumentów tożsamości, ale prawo do oddania głosu ma, więc chce głosować. Robiłem akurat herbatę w sąsiednim pomieszczeniu, dlatego powstał problem. Był to człowiek, którego znałem. Znał go również jeden z wyborców.

Tak więc potwierdziliśmy tożsamość i kolejny głos mógł zostać oddany.

Głosowali głównie ludzie starsi i w sile wieku. W naszym lokalu rzadko pojawiali się ludzie młodzi. Czasami tylko młody człowiek dumnie pokazywał swój nowy dokument tożsamości i zadowolony odchodził za parawan z kartą do głosowania.

Dla nas najtrudniejszą część pracy zaczęła się dopiero po dwudziestej. Obliczanie liczby głosów, pakowanie kart do głosowania do osobnych paczek, wypełnianie protokołu – uwieńczeniem tych zajęć było podpisanie protokołu. Już wcześniej wiedzieliśmy, że frekwencja jest niewielka – około 480 oddanych głosów na 2100 uprawnionych do głosowania – niespełna 23 proc. Przewodnicząca naszej komisji pojechała z wynikami do Miejskiej Komisji Wyborczej. Gdy wróciła powitaliśmy ją z radością – jeszcze tylko wywieść wyniki przed lokalem wyborczym i można wracać do domu. Gdy wracałem do domu było już po dwudziestej trzeciej. Myślałem o moim nowym doświadczeniu, o zadziwiająco niskiej frekwencji i o wynikach wyborów. Ale to już zupełnie inna sprawa.

M.R.

Misje do Kazachstanu

W wrześniu br. do pracy wśród kazachskiej Polonii wyjadą dwaj księża z diecezji kieleckiej: ks. Zygmunt Kwieciński (Słomniki) i ks. Stanisław Król (Chmielnik). Biskup kielecki Kazimierz Ryczan wyraził zgodę na ich wy-

W gościnę do Skorzeszyc

W dali – pasma Gór Świętokrzyskich, bliżej – obszar łąk zakończony lasem, przecięty wijącą się rzeczką Belnianką. Jej zaletę – w obliczu współczesnych zagrożeń ekologicznych – stanowi fakt, iż nie jest zanieczyszczona przez miejski przemysł. Łąki są naturalnym przedłużeniem rozległego terenu z działkami uprawnymi, szklarniami i boiskiem sportowo-zabawowym. Oto krótki opis tego, co widać z okien Domu Rekolekcyjnego Diecezji Kieleckiej im. bł. Jerzego Matulewicza.

De facto jest to raczej rodzaj ośrodka formacyjnego i centrum spotkań różnych grup (neokatechumenat, Ruch „Ewangelizacja 2000”, ministranci, katecheci, fokolarini, instytuty świeckie, wreszcie – kapłani odbywający w Skorzeszycach swoje rekolekcje). Przede wszystkim dla grup nieformalnych Dom stanowi bazę wypadową do wycieczek rekreacyjnych, turystycznych i krajoznawczych. Celowi temu sprzyja korzystne położenie Skorzeszyc w pobliżu Gór Świętokrzyskich, w otoczeniu malowniczych krajobrazów. Ale Skorzeszycy Dom może też służyć jako punkt spotkań naukowych: odbywały się w nim spotkania delegacji Episkopatów Polski i Francji, miało tu miejsce sympozjum historyków w 1985 r., a w 1991 r. na dwutygodniowym spotkaniu zebrali się seminarzyści z 18 krajów związani z ruchem Focolare (w kontekście Światowego Dnia Młodzieży). Tutaj również odbyło się ubiegłoroczne diecezjalne Forum Młodych, czyli spotkanie istniejących w diecezji kieleckiej katolickich ruchów młodzieżowych.

Inne jednak było początkowe przeznaczenie Domu – miał stanowić wikariat i punkt katechetyczny. Później stał się filią Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach. W tym momencie wypada wyjaśnić, dlaczego Dom w Skorzeszycach nosi imię bł. J. Matulewicza. Otóż kapłan ten w 1899 r. pełnił funkcję wikariusza w parafii Daleyszyc, na której terenie znajdowały się wówczas 3 kaplice: w Górnie, Woli Jachowej i właśnie w Skorzeszycach. Natomiast w latach 1902-1907 bł. J. Matulewicz był profesorem w kieleckim WSD.

W 1934 r. w Skorzeszycach erygowano parafię pw. św. Rozalii – przy drewnianym kościele zbudowanym przez sp. ks. W. Kozłowskiego. W 1975 r. parafię objął w administrację obecny proboszcz ks. kan. Henryk Węgrzyn, dziekan dekanatu dalezyckiego. Pod jego kierunkiem

w 1980 r. rozpoczęto budowę skorzeszycyckiego Domu – z przeznaczeniem na potrzeby duszpasterskie i katechetyczne. W trakcie budowy pojawiła się konieczność szerszego wykorzystania powstającego obiektu – zarówno z perspektywy parafialnej, jak i ogólnodiecezjalnej. Zaplanowano wówczas, że ma to być Dom Rekolekcyjny. Przybycie bp Stanisława Szymeckiego do diecezji kieleckiej w 1981 r. zbiegło się ze znacznym wzrostem diecezjalnych powołań kapłańskich i w związku z tym w Domu w Skorzeszycach zorganizowano filię Wyższego Seminarium Duchownego. Wymagało to dalszej rozbudowy obiektu, która nadal kierował ks. H. Węgrzyn.

Studentom filozofii WSD Dom skorzeszycycki udzielił gościnę przez 9 lat. 18 kwietnia 1991 r. z nieustalonych przyczyn nastąpił pożar, który strawił całe poddasze jednego skrzydła budynku. Akcja pożarnicza doprowadziła do zniszczenia pozostałych kondygnacji tego skrzydła. Do tej pory trwa odbudowa zniszczeń, co wiąże się ze zmianą funkcji obiektu na formacyjny i centrum spotkań.

Obecnie Dom może przyjąć 80 osób, zaś docelowo pomysłany jest na około 120. Ma dużą i ładną kaplicę, trzy obszerne sale (do wykorzystania zgodnie z charakterem potrzeb danej grupy), wkrótce ukończona zostanie aula na 120 osób – jeżeli nie zabraknie niezbędnych i z trudnością zdobywanych funduszy. Rozmieszczone w całym budynku kompletnie umeblowane pokoje są jedno- i dwuosobowe, zaopatrzone dodatkowo w umywalki. Osobna część przygotowana została dla sił Jadwizanek – łącznie z pokojami gościnnymi oraz kuchnią.

To właśnie wspólnota Sił Jadwizanek obsługuje parafię oraz sprawuje ofiarną opiekę nad skorzeszycyckim Domem i jego gośćmi, wkładając przy tym dużo serca, ciepła i radości w pełnioną służbę. W efekcie, dzięki postawie siostr, atmosfera staje się bardziej rodzinna, a goście tym chętniej powracają do Skorzeszyc. Dla wszystkich, którzy zechcą wybrać się tam w gościnę podajemy dokładny adres: Ks. Marek Czarnota, Dom Rekolekcyjny Diecezji Kieleckiej im. bł. Jerzego Matulewicza, Skorzeszycy 26-008 Górno. Grupy parafialne znajdują w Skorzeszycach doskonałe warunki do odbycia rekolekcji lub spotkań formacyjnych i rekolekcyjnych.

NINA WOJCIECHOWSKA

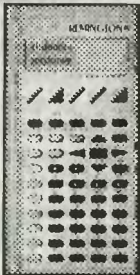
jazd po złożeniu prośby przez administratora apostolskiego Kazachstanu bpa Jana Lenge. Obaj wytypowani przez niego kapłani będą pracować w jednym z trzech obwodów kazachskich, w którym Polacy mieszkają, m.in. w Jasnej Polanie, Zielonym Gaju, Kalinówce, Wiśniówce, Krasnoarmieńsku. Obecnie ks. Z. Kwieciński i ks. S. Król przebywają w Kielcach, aby właściwie przygotować się do wyjazdu.

Obu księżom na wyjazd i

pracę misyjną w Kazachstanie brakuje jednak funduszy. Trzeba bowiem zakupić samochód osobowo-bagazowy i praktycznie wszystkie własne pomoce duszpasterskie. Dlatego też zwracają się z gorącą prośbą o pomoc materialną do ludzi dobrego serca. Pomoc można kierować na konto BPH w O/Kraków 323431-95400-10 z dopiskiem „Kazachstan” lub do sekretariatu Radia „Jedność”: 25-013 Kielce, ul. Jana Pawła II nr 4.

ELEKTRONICZNY KIESZONKOWY TŁUMACZ JĘZYKOWY

Poprzez naciśnięcie kilku klawiszy tłumacz przekłada słowa i dialogi w pięciu językach. Użytkownik wprowadza słowo lub wybiera dialog w dowolnym języku. Przez naciśnięcie jednego z pięciu klawiszy językowych wyrażenie zostaje przetłumaczone na żądany język.



Oferowany tłumacz firmy REMINGTON

cechuje się następującymi parametrami:

- tłumaczenie pomiędzy 5 językami: polski, angielski, niemiecki, francuski, włoski
 - pojemność pamięci: 6000 słów w każdym języku, 100 zakodowanych zwrotów w 5 kategoriach
 - przelicznik 12 jednostek miary
 - przelicznik walut
 - kalkulator
 - wymiary: 13,5x7x1 cm
- Sprzedawca wysyłkowy.
Cena 750 000 zł (opłata przy odbiorze).
Gwarancja, instrukcja po polsku.
Zamówienia prosimy składać na kartach pocztowych lub telefonicznie.
FH „Level”, Powstańców 2
44-282 Czernica
tel. (0-36) 223-76, 213-14
kierunkowy z Warszawy: 836

GABINET LEKARSKI LECZENIE OZONEM LASEREM I POLEM MAGNETYCZNYM

Katowice, ul. Dworcowa 3
od 15.30 do 17.00
tel. 106-13-85, 580-334

Bielsko-Biała
ul. Komorowska 23
wtorki, czwartki 18.00
sobota 12.00, tel. 492-68

- miażdżyca kończyn dolnych
- choroba Buergera
- owrzodzenia podudzi
- SM (stwardnienie rozsiane)
- choroby reumatyczne i zwyrodnieniowe
- paradontoza
- ostrogi piętowe
- przewlekłe zapalenie gruczołu krokowego, zatoki, gardła i krtani
- nerwobole

KRIOMED

Nieoperacyjne usuwanie metodą kriochirurgii
- proktologia - choroby odbytu: żylaki - hemoroidy, szczeliny, kłykciny
- dermatologia: przerosty błony, znamiona, brodawki, guzki
- ginekologia: nadżerki, inne schorzenia po konsultacji

KATOWICE, ul. Dworcowa 3
tel. 580-334, 106-13-85
- środa 15.00-17.00

WIZY EMIGRACYJNE DO NOWEJ ZELANDII

Tychy, ul. Edukacji 11
tel. 127-15-87, 127-50-24
Raciborz 0335/28-57
Jaworzno 35/633-55 wewn. 24

Bezpośredni Importer „MARC-TAPE” oferuje:

najtaniej

TAPETY

ponadto

kleje do tapet,
lakiery, emulsje,
drzwi harmonijkowe,
artykuły malarskie

Ruda Śląska 6 (Halemba)
ul. 1 Maja 33
ul. 1 Maja 43
tel. 426-950

w godz. 9.00-17.00
sobota 9.00-13.00
inf. tel. po 18.00 422-249

MIKOŁÓW
ul. Wyzwolenia 21
(obok Wirometu)

157/M



„REGO - TOUR”
40-089 Katowice, ul. Młyńska 21
tel./fax (03) 1539-409, 1068-816,
wieczorem 1500-054.

195

ZAPRASZA NA ATRAKCYJNE I TANIE IMPREZY:

Paryż - Zamki
nad Loarą -
LOURDES -
LA SALETTE -
Mont Blanc -
Szwajcaria -
10 dni
sierpień
wrzesień

ISTRIA,
RIMINI
dowolne terminy
Rzym - całe Włochy
sierpień, wrzesień

EGIPT - IZRAEL
zwiedzanie północnego Egiptu
i całej Ziemi Świętej
16 dni, termin 24.09-09.10

FATIMA - Portugalia

ze zwiedzaniem całej Hiszpanii,
przełknięcie do Ceuty (Afryka),
Monaco
- niezapomniane wrażenia, luksusowe
warunki za niską cenę
19 dni,
Terminy: 7-25.08, 7-25.09,
7-25.10

Jeszcze wolne miejscal

HISZPANIA,
WŁOCHY -
wczasy,
dojazd własny,
dowolne ter-
miny i tumusy
z dojazdem
TURYSTYKA
KRAJOWA
wczasy, kolonie,
ochozy, kwatery,
zamówienia
grupowe

Przewozy -
cała Europa
tanie bilety lotnicze,
wycieczki, wczasy,
pielgrzymki,
ubezpieczenia,
imprezy
na zamówienie

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY PARAFIE, STOWARZYSZENIA, BIURA PODRÓŻY I SZKOŁY.
Dla grup zorganizowanych i dla rodzin preferencyjne zniżki.



GLAZURA I TERAKOTA WŁOSKA
Finezza i trwałość

ARCHITEKCI ANNA LIPOWCZAN I TEOBALD JAŁYŃSKI
oferują Państwu:

- włoską ceramikę łazienkową
- materiały posadzkowe i basenowe
- sanitariaty, baterie, wanny, kabiny
- sprzęt, akcesoria i materiały płytkarskie
- projekty aranżacji, układania oraz wykonawstwo
- jakość, solidność, profesjonalizm

Katowice, Przemysłowa 10 k. Belga,
tel. 157-29-62 godz. 9.00-17.00
magazyn: Katowice, Francuska 82 k. lotniska,
tel. 156-17-44, godz. 8.00-16.30, soboty 9.00-14.00

TERAZ TAKŻE NA RATY

49/AK

Siatki ogrodzeniowe nowej generacji - importowane z drutu ocynkowanego pokrytego igelitem

40-letnia gwarancja trwałości (tańsze od krajowych)

- SŁUPKI STAŁOWE pokryte chlorokauczukiem
- DRUT NAPINAJĄCY ocynkowany w igelicie
- NAPINACZE do siatki i drutu
- BRAMY OGRODOWE: przesuwane bezszynowe
otwierane automatycznie pilotem

Oferuje i na życzenie dostarcza:
ZAKŁAD WIELOBRANŻOWY

43-440 Bażanowice k. Cieszyna, os. Potoczki 103, tel. 0-386 28091
Wysyłamy bezpłatnie szczegółowy informator

3/C



MATERIAŁY BUDOWLANE
CHORZÓW BATORY, ul. Klonowa 1,
tel./fax 466-128
NIEBOROWICE k. Gliwic, ul. Główna 17,
tel. 1359-219

Papy grzewalne kolorowe - POLBIT

Dachówki firmy IBF - Dania

Okna trójszybowe - Sokółka

Styropian, wełna mineralna i szklana

Dysperbit, Bit-gum, Subit oraz inne materiały.

57/AK



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
„Combikol”

Tychy, ul. Wałowa 37, tel. 127-00-71 w. 298
Sklep: Kęty, ul. Jana Kantego 8
0.90.30-70-55 tel. komórkowy
Zapraszamy codziennie:
od 8.00 do 17.00

Bezpośredni importer
czeskiej ceramiki
sanitarnej poleca:

- w.c. compact
- umywalki
- z postumentem

oraz płytki z Opoczna

- ◆ ściennie,
- ◆ podłogowe,
- ◆ elewacyjne -
mrozoodporne

149/M

Przedsiębiorstwo
Turystyczno-Usługowe
„ASTRA TOUR”,
Katowice, ul. Warszawska 4,
tel. 587-260, 587-264,
tel.fax 153-8046

serdecznie zaprasza na:

- * pielgrzymki do Sanktuariów Ma-
ryjnych do:
ALTÖTTING (Niemcy) przez Pragę,
Salzburg - 4,5 dnia, cena 1 400 tys. zł
+ 30 DM,
MARIAZELL (Austria) + Wiedeń -
3,5 dnia, cena 980 tys. zł

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!



- * wycieczki do:
RZYMU - 6-dniowe w cenie 3 200 tys. zł,
RZYMU - 8-dniowe w cenie 3 950 tys. zł,
przez Wenecję, Asyż, San Marino
* pobyty lecznicze (sanatoryjne):
TRUSKAWIEC (Ukraina) -
12-dniowe w cenie 2 250 tys. zł,
24-dniowe w cenie 3 790 tys. zł

147/R

ODLEWNIA DZWONÓW Janusz Felczyński i S-ka

37-700 Przemyśl, ul. Krasińskiego 49, tel. 73-52
rok założenia 1808

spadkobierca w linii prostej firm:

Eugeniusz Felczyński w Przemyślu

Ludwik Felczyński i S-ka w Przemyślu

Bracia Felczyńscy oraz Franciszek Felczyński w Katuszu

Odnaczona najwyższymi medalami na wystawach krajowych i za-
granicznych oferuje Czcigodnym Klientom wykonanie najlepszej ja-
kości dzwonów kościelnych, okrętowych i okolicznościowych, w kraju i
za granicą, w zespołach 2, 3, 4, 5-głosowych o pięknym harmonicz-
nym brzmieniu, od 10 do 10 000 kg.

SPECJALNOŚĆ FIRMY:

doharmonizowywanie
zestawów dzwonów
do posiadanych
przez Parafie

FIRMA GWARANTUJE:

- + jakość dzwonów i głosów
- + idealne zharmonizowanie
- + minimum 5 tonów pobocznych
- + trwałość minimum 25 lat

Jednocześnie prosimy
o zwrócenie uwagi na nasz adres:

JANUSZ FELCZYŃSKI i S-KA
Przemyśl, ul. Krasińskiego 49, tel. 73-52 i 10-023

160/R

CZESKIE
BIURO TURYSTYCZNE

**TONI
TOUR**

BIURO Z TRADYCJĄ
I Z DOŚWIADCZENIEM

Tel z Polski 0042-69-6371596

Tel + fax 0042-659-56137

737 01 Czeski Cieszyń, Bezruczowa 36 (150 m od dworca kolejowego)

Bezpośrednia współpraca i dowolne terminy
Wysoki poziom usług i konkurencyjne ceny
Dobry i przewidywalny w języku polskim

**Ziemia
Święta**
9 dni
Już od
750\$

Włochy
Nowe pielgrzymki
11 dni
Czw-Nie
9 dni
Sob-Nie

**Hiszpania
Portugalia**
20 dni
18.09-07.10
lub wg umowy

**Kolonie
Szkół
zielone
Morza
południowe**

Sanktuaria Europy

Mariazell, Padwa, Turyn, Montserrat,
 Lourdes, La Salette a również
 Barcelona, Avignon i Montreux
 12 dni
 Środa-Niedziela

- Bezpłatne miejsca dla
organizatorów grup
- Zniżki dla emerytów



- Programy, ceny, terminy i stan-
dard dostosowujemy do życzenia
grup
- Odwiedzamy grupę dla ustalenia
szczegółów

158/R

PHILIPS



APARATY SŁUCHOWE NAJNOWSZEJ GENERACJI

- superczułe wewnętrzne
- zauszne miniaturowe o doskonałych parametrach,
najlżejsze z produkowanych na świecie
(waga 3,5 grama!!!) aparatów słuchowych
- pudełkowe o bardzo dużym wzmocnieniu ceny od 3 800 000 zł
- MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU NA RATY

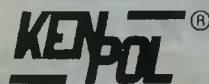
- Baterie, akumulatory i wszelkie akcesoria do aparatów słuchowych
- Konsultacje laryngologiczne, badania audiometryczne słuchu wkładki douzne uniwersalne i anatomiczne (miękkie i twarde) z doskonałych materiałów zachodnich - ceny od 75 000 do 400 000 zł.

Oferuje „AUDIO” wyłączny Importer PHILIPS HEARING INSTRUMENTS
Katowice, ul. Raciborska 17 (dawna Świerczewskiego)
tel. 515-515 lub 1523-468 (wizyty domowe)

Aparaty słuchowe Philips objęte są gwarancją światową.
Zapewniamy serwis, dokonujemy napraw aparatów słuchowych.
Zapraszamy do współpracy laryngologów w całym kraju.
Tel./fax 515-515

59/AK

APARAT SŁUCHOWY „PHILIPS” - TO TWOJE NOWE ŹRÓDŁO SŁUCHU.



ZAKŁAD
USŁUGOWO-PRODUKCYJNY

Zakład nr 1
41-606 Świętochłowice, ul. Krasieckiego 88
tel. 455-904, 454-543

Zakład nr 2
41-710 Ruda Śl.-Wreń, ul. Katowicka 18
tel. 420-748

Sprzedajemy materiały budowlane po niskich cenach z dowozem do klienta.
Transport całopojazdowy. GRATIS!
Produkujemy: Obrzeża trawnikowe i drogowe. Kostkę betonową o wymiarach
38x25x13 cm.
Wykonujemy usługi ślusarsko-spalnicze i transportowe.

Zapraszamy w godz. od 7.00 do 16.00.

52/AK



DZWONY

LUDWISARNIA FELCZYŃSKICH
44-171 TACISZÓW
UL. GLIWICKA 67
TEL. 0-3. 130-55-36; 0-22. 47-57-03

Zbigniew Felczyński
GLIWICE, Tel. (0-32) 38-29-86

201

Niedziela

10.07.94

Program 1

- 7.00 Rolnictwo na świecie
7.15 Daleko i blisko
7.35 Tydzień
8.30 Notowania
8.55 Program dnia
9.00 „Ania z Zielonego Wzgórza” (2) – serial prod. kanadyjskiej
10.40 Szkoła przetrwania (2) – „Zabłąkany, ale nie zaginiony” – reportaż
11.10 „Anioł – opowieść o flamenco” (2) „Granice flamenco” – serial dok. prod. hiszpańskiej
12.10 Koncert życzeń
12.40 Z kamerą wśród zwierząt – Sawanna we Wrocławiu
12.55 Teleferie muzyczne – XV dziecięcy Festiwal Piosenki i Tańca – Konin'94 (koncert galowy odc. 1)
13.30 Muzyczna poczta
13.40 Antena
13.55 W starym kinie: Don Camillo – „Mały świątek don Camilla” – komedia prod. włosko-francuskiej, reż. Julien Duvivier, wyk. Fernandel
15.45 Program publicystyczny
16.15 Pieprz i wanilia – Europa znana i nieznana – tropem katedr
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia Colbych” (28) – serial prod. USA
18.30 Śmiechu warte
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: „Gumisie”
19.30 Wiadomości
20.10 „Sinatra” (2) – serial prod. USA
21.20 Studio Sport: MŚ w Piłce Nożnej
23.25 „Maratończyk” – film fab. prod. USA, reż. John Schlesinger, wyk. Dustin Hoffman, Laurence Olivier, Roy Scheider
1.30 „Urodziłam się, żeby śpiewać” – Krystyna Szostek-Radkowa

Program 2

- 7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Sandokan” (7) – serial anim. prod. hiszpańskiej
8.25 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
8.30 Film dla niesłyszących „Sinatra” (2) – serial prod. USA
9.25 Powitanie – Giovanni Pierluigi da Palestrina – „Offertorium na niedzielę”
9.30 Programy lokalne
10.30 Wzrockowa lista przebojów
11.00 „Zapomniana zatoka” (2) – serial dla dzieci prod. angielskiej
11.50 Studio Dwójki
12.00 „Michał Strogow – kurier carski” – film przygodowy prod. francusko-włosko-jugosłowiańskiej
13.50 Studio Dwójki
14.00 Animals
14.25 Studio Dwójki
14.30 Podróże w czasie i przestrzeni – „Bezkresna podróż” (3) – serial dok. prod. amerykańskiej
15.30 Publicystyka kulturalna
16.00 „Wysypisko” – widowisko satyryczne Jacka Janczarskiego i Macieja Zembatego
16.15 Powitanie
16.25 „M.A.S.H.” (13) – serial prod. USA
16.50 Gra – teleturniej

- 17.20 Wydarzenie tygodnia
17.50 Studio Sport: MŚ w Piłce Nożnej (1/4 finałów)
20.00 Linia specjalna
21.00 Panorama
21.30 Bezludna wyspa
22.25 „Lady Boss” (1) – serial prod. USA, reż. Charles Jarrott
23.10 „Bogusław Kobiela – wspomnienie” – film dok. Tomasza Kamińskiego
23.40 Teatr Telewizji: Michał Choromański – „Krzyżówka”, reż. Jerzy Gruza, wyk. Bogumił Kobiela, Tadeusz Pluciński, Janina Macherska, Henryk Borowski (spektakl z 1962 r.)
0.10 Panorama
0.15 Światowe Nagrody Muzyczne Monte Carlo '94

Poniedziałek

11.07.94

Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Latający cyrk Monty Pythona” – serial prod. ang.
8.30 Kawa czy herbata? (cd)
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci: „Dzieci świata: Tajemnica Martina”, „Fotki dla ciotki” oraz „Zamek Eureka” – serial prod. USA
10.05 „Dynastia Colbych” – serial prod. USA (powt.)
10.55 Muzyczna Jedyńka
11.00 Przyjemne z pożytecznym
11.20 „Starting business English” (11) – język angielski dla średnio zaawansowanych
11.30 Z wiarą w nowe – program redakcji katolickiej
12.00 Wiadomości
12.10 Telewizja Edukacyjna
12.10 „Swego nie znacie” – Katalog zabytków: Tykocin – Synagoga
12.20 Gabinet wielkich twórców
12.40 Poznań Małgorzaty Musierowicz
13.00 Księgozbiór pełen tajemnic
13.20 Wakacje ze słowem – reportaż z warsztatów teatralnych Haliny Machulskiej organizowanych dla dzieci i młodzieży w Starej Wsi
13.35 Przygoda z książką
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie: „Buźka, od poniedziałku” – komedia kryminalna prod. francuskiej, reż. Michel Audiard, wyk. Jean Carmet, Bernard Blier, Maria Peco
15.30 Letnie MTV
16.00 Luz – magazyn nastolatów
16.30 Publicystyka kulturalna
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Teleexpress
17.30 „Kwant” – magazyn popularnonaukowy
18.00 „Latający cyrk Monty Pythona” – serial prod. angielskiej
18.30 Rock raport – magazyn rockowy
19.00 Wieczorynka – „O Skrobku, krasnoludkach i sierotce Marysi”
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr Telewizji: Fritz Hochwalder – „Święty eksperyment”, reż. Andrzej Chrzanowski, wyk. Eugeniusz Kamiński, Piotr Fronczewski, Tadeusz Huk
21.55 Prosto z Belwederu

- 22.10 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej „W”
22.25 „Atlantis” – film dokumentalny Małgorzaty Kanii
23.00 Wiadomości
23.10 Europa w Europie
23.40 „Billy kłameca” – film fab. prod. angielskiej – reż. John Schlesinger, wyk. Tom Courtenay, Julie Christie, Mona Washbourne
1.15 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego – Mistrzowie sceny polskiej: Wiesław Michnikowski

Program 2

- 7.30 Panorama
7.35 Pejzaże
7.40 „Wojownicze żółwie Ninja” – „Buntownik bez pletw” – serial anim. prod. USA
8.05 Programy lokalne
8.35 Powitanie
8.40 Na sportowo odlatowo
9.10 „Miłość i dyplomacja” (93) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
9.35 Wakacje w Dwójce
10.00 „Impresje dalekiego oceanu” (3) – „Tajlandia: uśmiech mimo wszystko” film dokumentalny prod. francuskiej
11.00 „Wakacje z duchami” – „Tajemnica czarnego futerału” – „Dzień bez cudów” – serial TVP
12.00 Muzyczne Lato w Dwójce
13.00 Panorama
13.15 „Cyrki świata” – „Najwspanialsze chwile cyrku” – program prod. franc.
14.20 Animals
14.40 Program dnia
14.55 „Generał Anders” – film dokumentalny Zbigniewa Wawra
15.35 „Wojownicze żółwie Ninja”, „Buntownik bez pletw” – serial anim. prod. USA
16.00 „Zaklęty dwór” (6) „Va banque” – film prod. TVP
17.00 Przegląd kronik filmowych
17.30 „Miłość i dyplomacja (93) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej (powt.)
18.00 Panorama
18.03 Programy lokalne
18.35 Koło fortuny – teleturniej
19.05 „Panamskie oszustwo” – film dok. prod. USA
20.00 „Zdrowko” (11) – serial prod. USA
20.30 Auto – magazyn motoryzacyjny
21.00 Panorama
21.30 Sport – Kronika Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.00 „Piasek i krew” – film fab. prod. francuskiej, reż. Jim Goddard, wyk. Jean Yves Berteloot, Brian Blessed, Fernando Rey
23.30 Znaki zapytania „Jak to skasujemy” – reportaż Wiesława Czubaszka
24.00 Panorama
0.05 W blasku barokowej trąbki
0.35 Noc i stres
1.00 „Zdrowko” (11) – serial prod. USA (powt.)

Wtorek

12.07.94

Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Królik Bugs przedsta-

- wia” (13-ost.) – serial anim. prod. USA
8.30 Kawa czy herbata? (cd)
9.00 Wiadomości
9.10 Program dla dzieci oraz „Zamek Eureka” – serial prod. USA
10.00 „Życie” (41) – serial prod. japońskiej
10.45 Reportaż
10.55 Muzyczna Jedyńka
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.20 „Starting business English” (12) – język angielski dla średnio zaawansowanych
11.30 Lato z Magazynem Notowań – „Lato z wędką” (1)
12.00 Wiadomości
12.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Sonda – czynnik Si (powt.)
12.45 Świat na dwóch kółkach oraz „Rowery” (2) – serial dok. prod. angielskiej
13.00 Kamienie z tej i nie z tej Ziemi
13.15 Lato z nauką
13.30 Bałtyckie wyprawy
13.40 Wakacje ze szkiełkami: Bliżej natury
13.55 Program dnia
14.00 Kino Letnie
16.00 Dla młodych widzów: film z serii „Były sobie Ameryki” – oraz „Wkoło natury – teleturniej dla młodzieży”
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Teleexpress
17.30 Encyklopedia II wojny światowej „Siła pancerna” (4)
18.05 „Królik Bugs przedstawia” – serial anim. prod. USA
18.30 Program rozrywkowy
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Wiadomości
20.10 „Tylko tatuś” – film fab. prod. francuskiej, reż. Jacques Cortal
21.40 Sejmograf – magazyn parlamentarny
21.55 Tylko w Jedyńce
22.40 Program rozrywkowy
23.10 „Być we Lwowie 1939-1945” – film dok.
0.10 Program rozrywkowy
1.00 Siódemka w jedyńce „Pamięci Etienne Decroux”

Program 2

- 7.30 Panorama
7.35 Pejzaże
7.40 „Przygody Blacky'ego” (15) – serial prod. kanadyjsko-francuskiej
8.05 Program lokalny
8.35 Powitanie
8.40 Nad wodą – program red. sportowej
9.10 „Miłość i dyplomacja” (94) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
9.35 Wakacje z Dwójce
10.00 „Pot, krew i chwała” – film dok. prod. ang.
11.00 „Zakazana miłość” (10) – serial prod. wenezuelsko-hiszpańskiej
12.00 Muzyczne lato w Dwójce
12.50 Magazyn przechodnia
13.00 Panorama
13.15 „Jose Carreras – portret hiszpańskiego tenora” – film dokumentalny
14.30 Mój mały świat – program Haliny Miroszowej
15.00 Program dnia
15.05 „Broń XX wieku” (5) „Śmigłowce bojowe” – film dok. prod. USA
15.35 „Przygody Blacky'ego” – serial prod. kanadyjsko-francuskiej
16.00 „Zaklęty dwór” (7) „Bracia” – serial TVP
16.55 PFK 27/94

- 17.05 Poszukiwanie prawdy – program red. katolickiej
17.30 „Miłość i dyplomacja” (94) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.30 Koło fortuny – teleturniej
19.05 „Jak to zrobisz, Billy?” – serial dok. prod. niemieckiej
20.00 Pytania o Polskę – Reprezentacja
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Pogotowie ekologiczne Dwójki
22.00 Wil der żartem i serio: „Podwójne ubezpieczenie” – film fab. prod. USA, reż. B. Wilder, wyk. Fred MacMurray, Barbara Stanwyck, Edward G. Robinson
24.00 Panorama
0.05 „Kuzyn z Ameryki” (3-ost.) – serial prod. włoskiej
1.05 „Clipol” – magazyn muzyczny (powt.)

Środa

13.07.94

Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Niedziela Barabasza” – film TVP, reż. Janusz Kondrasiuk, wyk. Anna Seniuk, Zdzisław Kuźniar
8.30 Kawa czy herbata? (cd)
9.00 Wiadomości
9.10 Dla dzieci „Lato przedszkolaka” oraz „Zamek Eureka” – serial prod. USA
10.00 „Słoneczny patrol” (2/23) – serial USA
10.55 Muzyczna Jedyńka
11.00 Sto lat – magazyn ubezpieczeń społecznych
11.20 „Starting business English” (13) – j. angielski dla średnio zaawansowanych
11.30 Lato z Magazynem Notowań – Dolnośląskie enklawy
12.00 Wiadomości
12.10 Telewizja Edukacyjna
12.10 „Panorama Racławicka” – film dok. Stanisława Kubiaka
12.40 „Miejsce zbrodni” – film dok. Grażyny Pieczuro o krzyżach pokutnych
13.00 „Świątynia Wang” – program Marcina Bradka o norweskim kościele w Wang
13.15 Śladami Gerharda Hauptmanna
13.30 Pałac w Warmatowicach
13.40 Ossolińska Książnica – Naczelnik Kościuszko
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie: „Rozmowy kontrolowane” – komedia prod. polskiej, reż. Sylwester Chęciński, wyk. Stanisław Tym, Irena Kwiakowska, Alina Janowska, Krzysztof Kowalewski
15.45 Letnie MTV
16.00 Dla młodych widzów film z serii „Były sobie Ameryki” (10) oraz „Niech żyje Meksyk” oraz „Raj” – magazyn młodzieżowy
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Teleexpress
17.30 Klinika zdrowego człowieka
17.55 Miniatury
18.05 „Słoneczny patrol” (2) – serial prod. USA
19.00 Wieczorynka „Smurfy”
19.30 Wiadomości

- 20.10 Program rozrywkowy
21.00 „Zar tropików” (2) „Modelka roku” - serial prod. USA
21.50 Studio Sport: MŚ w Piłce Nożnej - 1/2 finałów ok.
22.45 Wiadomości (w przerwie meczu)
23.50 Program rozrywkowy
1.30 Studio Sport: MŚ w Piłce Nożnej - 1/2 finałów

Program 2

- 7.30 Panorama
7.35 Pejzaże
7.40 „Kacper i jego przyjaciele” - serial anim. prod. USA
8.05 Program lokalny
8.35 Powitanie
8.40 Na sportowo odlatowo - program red. sportowej
9.10 „Miłość i dyplomacja” (95) - serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
9.35 Wakacje w Dwójce
10.00 Europa - Cuda przyrody
11.00 „Siedem życzeń” - „Spojrzenie faraona” - serial TVP, reż. Janusz Dymek
12.00 Muzyczne lato w Dwójce
13.00 Panorama
13.15 Cyrki świata: „Najwspanialsze chwile cyrku” - program prod. francuskiej
14.20 Program rozrywkowy
15.00 Powitanie
15.05 „U ujścia Wisły” - film dokumentalny
15.35 „Kacper i jego przyjaciele” - serial anim. prod. USA (powt.)
16.00 „Jan Serce” (1) - „Swaty” - serial TVP, reż. Radosław Piwowarski wyk. Kazimierz Kaczor, Jadwiga Kuryluk, Wiesław Michnikowski
17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 Serial dok.
17.30 „Miłość i dyplomacja” (95) - serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej (powt.)
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Koło fortuny - teleturniej
19.05 „Łódź podwodna” - film dok.
19.35 „Spotkanie z Reutlingiem” - film dok.
20.00 „Sprawy Rosie O'Neill” (21) - serial prod. USA
20.45 Cienie życia
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.05 „Radio Romans” (3) - „Hiobowe wieści” - serial TVP
22.35 „Próba” - monodram Doroty Stalińskiej
24.00 Panorama
0.05 Art noc

Czwartek

14.07.94

Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Małe cudo” (3) - serial prod. USA
8.30 Kawa czy herbata? (cd)
9.00 Wiadomości
9.10 Program dla dzieci: „Dźwiękogra”, „Mały magazyn naukowy” oraz „Zamek Eureka” - serial prod. USA
10.05 „Zar tropików” (2) „Modelka roku” - serial prod. USA
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Uszyj to sama - magazyn krawiecki
11.20 „Starting business En-

- glish” (14) - język angielski dla średnio zaawansowanych
11.30 Lato z Magazynem Notowań - „Michałowskie opowieści”
12.00 Wiadomości
12.10 Telewizja Edukacyjna
12.10 Nad morzem
12.15 Za kulisami zoo - Zoo w Boras w Szwecji program prod. USA
12.40 Dziesięć wypraw do naj - „Na polski przylądek północny”
12.45 Nad morzem
12.50 Historia ziarnka piasku
13.10 Trzydziestu na pięćdziesiąt
13.30 Nad morzem
13.35 Kliper
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie „Dziewczyna Piętaszek” - komedia prod. USA, reż. Howard Hawks
15.30 Picnic mistrzów (1)
16.00 Program dla dzieci: film z serii „Były sobie Ameryki” (11) „Pizzarro i imperium Inków” oraz „Wakacje na śmietniku, czyli śmietnik na wakacjach.”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress

- 17.30 **Znaki czasu - magazyn katolicki**
18.05 „Małe cudo” (3) - serial prod. USA
18.30 Picnic mistrzów (2)
19.00 Zjedź to sam - „k”
19.15 Wieczorynka: „Przygód kilka wróbla Cwirka”
19.30 Wiadomości
20.10 „Przestępca jest wśród nas” - film fab. prod. USA, reż. Michael Toshiyuki Uno
21.45 Bilans - magazyn rządowy
21.55 Tylko w Jedyńce
22.30 Muzyczna Jedynka - teledyski
22.45 Gliny - magazyn policyjny
23.00 Wiadomości gospodarcze
23.15 „Spojrzenie na modę” (2) „Zapach pieniędzy” - serial dok. prod. angielskiej
0.05 „Bar kołesiów” - film fab. prod. francuskiej, reż. Paul Vecchiali
1.05 Przeboje Kabaretowej Listy Przebojów, wyk. Ewa Bem, Krystyna Tkacz, Maryla Rodowicz, Joanna Żółkowska, Zofia Merle

Program 2

- 7.30 Panorama
7.35 Pejzaże
7.40 „Tarzan” (3) - „Święta jaskinia” - serial prod. niemieckiej
8.05 Program lokalny
8.35 Powitanie
8.40 Na sportowo odlatowo - program red. sportowej
9.10 „Miłość i dyplomacja” (96) - serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
9.35 Wakacje w Dwójce
10.00 „Zadziwiający świat zwierząt” - „Wilk w twoim domu” - serial przyrodniczy prod. ang.
10.30 Dziura w koszu - program Jerzego Owsiaka (powt.)
11.00 „Parada oszustów” (1) „Tajny detektyw” - serial TVP
12.00 Muzyczne lato w Dwójce
13.00 Panorama
13.15 Studio Sport - Koszykówka zawodowa NBA
14.30 Życie obok życia
15.00 Powitanie
15.05 „Pierwsze niszczyciele” - film dokumentalny
15.35 „Tarzan” (3) - „Święta jaskinia” - serial prod. niemieckiej

- 16.00 „Jan Serce” (2) - „Lusia” - serial TVP
16.55 „Zadziwiający świat zwierząt” - „Wilk w twoim domu”
17.30 „Miłość i dyplomacja” (96) - serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej (powt.)
18.00 Panorama
18.03 Programy lokalne
18.35 Koło fortuny - teleturniej
19.05 „Przychylić nieba i chleba” - film dokumentalny (opowieść o księdzu Senatorze Wacławie Bliżńskim z Liskowa k. Kalisza).
19.35 „Mecenas i jego artyści” - film. dok.
20.00 Młody balet Francji
21.00 Panorama
21.30 Sport: Kronika MŚ w Piłce Nożnej
21.40 Historie o historii (15) - „Madelin, Sewilla, Truhilo”
22.00 Światła na Biedrzyńskiej „Złodzieje obrazów” - komedia prod. węgierskiej
23.20 Program artystyczny
24.00 Panorama
0.05 Caffè modern

Piątek

15.07.94

Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Pavoncello” - film prod. TVP, reż. Andrzej Żuławski
8.30 Kawa czy herbata? (cd)
9.00 Wiadomości
9.10 Program dla dzieci: „Ciuchcia oraz „Zamek Eureka” (83) - serial prod. USA
10.05 „Młodzi jeźdźcy” (3) - serial prod. USA
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Szkoła dla rodziców
11.20 „Starting business Englisch” (15) - język angielski dla średnio zaawansowanych
11.30 Lato z Magazynem Notowań „Zielone podróże” (1)
12.00 Wiadomości
12.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 „Spreewald” - reportaż
12.35 Teleplastikon - Społeczne problemy współczesnej Europy
12.50 „Kessel” - reportaż
13.10 „W kuchni i na ludowo”
13.30 „Chiemgau” - reportaż
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie: „Dziecko szczęścia” - film fab. prod. polskiej, wyk. Ewa Gawryluk, Marek Cichucki, Monika Bolly, Piotruś Walczewski
15.40 Program rozrywkowy
16.00 Dla dzieci: Ale cyrk! oraz film z serii „Były sobie Ameryki” (12)
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 W kinie i na kasie
17.40 „Tata, a Marcin powiedział” - „Wrogowie”
18.00 Randka w ciemno - zabawa quizowa
18.45 Zulu Gula, Miedziana 13 - program satyryczny Tadeusza Rossa
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 „Pocałuj mnie na do widzenia” - komedia prod. USA, reż. Robert Mulligan
21.50 Puls dnia
22.10 WC kwadrans - program satyryczny
22.25 Szansa
23.00 Wiadomości
23.10 „Czerwony car” - film fab. prod. ang., reż. Jack Gold

- 0.50 „11 meeting kabaretowy z Marcinem Dańcem”

Program 2

- 7.30 Panorama
7.35 Pejzaże
7.40 „Przygody Supermana” - serial anim. prod. USA
8.05 Program lokalny
8.35 Powitanie
8.40 Raport z wakacji - program red. sportowej
9.10 „Pałac cesarski” (2) - film dok. prod. japońskiej
9.35 Wakacje w Dwójce
10.00 „Cuda świata” - serial dok.
10.30 Lato z OT.TO
11.00 „Przystanek Alaska” (53) - serial prod. USA
12.00 Muzyczne lato w Dwójce
13.00 Panorama
13.15 Program artystyczny
14.25 Multihobby
14.45 Ojczyzna - polszczyzna
15.00 Powitanie
15.05 „Broń XX wieku” (6) „Walka powietrzna” - film dok. prod. USA
15.35 „Przygody Supermana” - serial anim. prod. USA (powt.)
16.00 „Odlecieć stąd” (33) - serial prod. USA
17.00 Lalamido, czyli porykiwania szarpidrutów
17.30 Jeden z dziesięciu - teleturniej
18.00 Panorama
18.03-20.58 Programy regionalne
21.00 Panorama
21.30 Sport: Kronika MŚ w Piłce Nożnej
21.40 Za chwilę dalszy ciąg programu
22.15 „Przystanek Alaska” (53) - serial prod. USA
23.00 Teatr Komedi i Farsy: Mikołaj Gogol - „Ożenek”, reż. Ewa Bonacka, wyk. Anna Seniuk, Irena Kwiatkowska, Jan Kobuszewski
0.30 Panorama
0.35 Muzyka rozrywkowa
1.30 „Odlecieć stąd” (33) - serial prod. USA

Sobota

16.07.94

Program 1

- 7.00 Agro linia
7.40 Z Polski
7.50 Wszystko o działce i ogrodzie
8.15 „Dobrana para” (1) - serial TVP
9.00 Wiadomości
9.10 „Ziarno” - program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 Program dla dzieci: „5-10-15” na bis, „Eurogra 94” oraz film z serii „Eerie Indiana, czyli dziwne miasteczko”
11.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau”, „Haiti, wody smutku” - film dok. prod. francuskiej
11.45 Czas powstania
12.00 Wiadomości
12.10 „Bałtyk” (1) - reportaż
12.40 Taki jest świat - magazyn reporterów
13.00 Orkiestra im. Jana Strausasa z Wiednia
13.30 W okolicy Stwórcy - program red. katolickiej
14.00 Walt Disney przedstawia - „Dzielny agent Kaczor”, „Brat patrol” (2)
15.15 Teatr Telewizji: Roger Hall - „Jogging”, reż. Anna Minkiewicz, wyk.

- Piotr Machalica, Magdalena Zawadzka, Marek Kondrat
16.45 Program rozrywkowy
17.00 Teleexpress
17.20 Teleturniej
18.10 „Dobrana para” - serial TVP
19.00 Wieczorynka: „Wyspa niedźwiedzi”
19.30 Wiadomości
20.10 Film fab.
21.20 Studio Sport MŚ w Piłce Nożnej - mecz o 3 miejsce
22.15 Wiadomości (w przerwie meczu)
23.45 „Six against to rock” - film fab. prod. USA
1.20 „Ślimaki” - horror prod. USA
2.45 Nocny odlot - program rozrywkowy

Program 2

- 7.30 Panorama
7.35 „Jodła” - reportaż
8.00 „Ulica Sezamkowa” (194) - program dla dzieci
9.00 Tacy sami - program w języku migowym
9.20 Nauka języka migowego
9.25 Powitanie
9.35 Wspólnota w kulturze
10.05 Studio Dwójki
10.15 Lalamido, czyli porykiwania szarpidrutów
10.40 Dziura w koszu - program Jerzego Owsiaka
11.00 „Dom dźwięków” - film o sławnym dyrygencie Claudio Abbado
12.00 Akademia Filmu Polskiego: „Abel, twój brat” - reż. Janusz Nasfeter, wyk. Filip Łobodziński, Edek Dymek, Jacek Fedorowicz
13.40 Program rozrywkowy
14.00 Impresje z lat 80.
14.30 Studio Sport - Koszykówka zawodowa NBA
15.20 Studio Sport
15.50 Zwierzęta świata „Dzika Ameryka” (6) - „Na rozstajnych drogach” - serial dok. prod. USA (z teletekstem dla niesłyszących)
15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.00 Wielka gra - teleturniej
16.50 Program dnia
17.05 „Pełna chata” - serial komediowy prod. USA
17.30 Program artystyczny
18.00 Panorama
18.03 Programy lokalne
18.30 Gra - teleturniej
19.00 Szkoła Kłamców
19.30 Pęta czasu
20.00 „Hey” - koncert zespołu
21.00 Panorama
21.25 **Słowo na niedzielę**
21.35 Pewnego razu na Dzikim Zachodzie: „Droga do Yellow Sky” - western prod. USA, reż. William Wellman, wyk. Gregory Peck, Anne Baxter, James Barton
23.10 Program artystyczny
24.00 Panorama
0.05 Rock noc

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

B.P. San Antonino
44-200 RYBNIK, ul. Mikołowska 6
tel./fax (036) 217-23

Zapraszamy do wzięcia udziału
w pielgrzymkach:

- * do **MARIAZELL** – w lipcu
- * do **LOURDES** – w sierpniu
- * do **LOURDES i FATIMY** – w sierpniu
- * do **RZYMU** – w sierpniu, wrześniu i październiku

Przyjmujemy zgłoszenia indywidualne i zbiorowe!



214

ZAKŁAD NARZĘDZI
I URZĄDZEŃ
PRZEMYSŁOWYCH

Orzesze-Zawada, ul. Wiejska 16
tel./fax 121 56 16
tel. kom. (090) 30 90 90

oferuje:

PEŁNY ZAKRES PRAC ŚLUSARSKICH OBRÓBKĄ SKRAWIANIEM m.in.:
● toczenie ● frezowanie ● frezowanie obwiedniowe (ślimacznice, kola
zębate) ● szlifowanie (plaszczyszn, wałów, otworów)
● dłutowanie ● struganie

**SPAWANIE STALI, ALUMINIUM, ŻELIWA, UTWARDZANIE
POWIERZCHNI** termicznie i metodą natryskową

Dysponujemy pełnym asortymentem stali
WYKONUJEMY ELEMENTY SERWISY I POJEDYNCZE
wg INDYWIDUALNYCH ZAMÓWIEŃ KLIENTA

158/M

BIURO TURYSTYCZNE „QUO VADIS”
zaprasza na następujące wyjazdy:

RZYM: Welschrad, Padwa, Wenecja, Asyż, San Marino, Loreto, Monte
Cassino; 9 dni – koszt: 2 miliony + 140 dolarów

FATIMA: Pilzno, Bodensee, Chamonix, La Salette, Barcelona, Sara-
gossa, Madryt, Toledo, Coimbra, Salamanka, Lourdes, Taizé, Praga;
17 dni – koszt: 3 miliony + 260 dolarów.

MARIAZELL: Hostyń, Welschrad, Wiedeń, Kahlenberg; sierpień, 4
dni – koszt: 1 mln zł, hotel i dwa posiłki dziennie

Zapewniamy: ubezpieczenie, klimatyzowany autokar, zakwaterowa-
nie w hotelach, bez nocnych przejazdów.

B.T. „QUO VADIS”
Bielsko-Biała, ul. Cechowa 22,
fax 248-88,

tel. 218-81 wew. 361, wieczorem 73-250.

159/R

Firma dekarско-budowlana
„TURM”

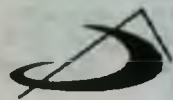
**PRACE WYSOKOŚCIOWE
BEZ RUSZTOWANIA (WIEŻE)**
proponuje:

- ◆ prace dekarские i blacharskie
 - ◆ montaż rynien
 - ◆ instalacje odgromowe
 - ◆ montaż ukoronowań
 - ◆ złocenia
 - ◆ elewacje i malowanie pokryć
- WROCŁAW, ul. Lublińska 4/40
tel. (0-71) 55-19-75 208

Badanie sprawozdań
finansowych (bilansów),
doradztwo podatkowe,
pomoc przy organizowaniu
rachunkowości
wykonuje

**Kancelaria Doradztwa
Finansowego**
mgr Jan Cembor
biegły rewident

Czeladź, Katowicka 89
tel. 165-15-07 200



TOWARZYSTWO ŚWIĘTEGO PAWŁA

Żyjemy w cywilizacji obrazu i dźwięku. Mass media coraz bardziej
kształtują nasze postawy. W tej skomplikowanej rzeczywistości nie
może zabraknąć głosu Chrystusa. Prasa, kino, radio i telewizja po-
winny być Jego ustami, którymi przemawia On do współczesnego
człowieka. Jeżeli jesteś młody i pragniesz przyczynić się do tego, aby
głos Boga w tych środkach był coraz mocniejszy, przyjdź również i ty
do naszej międzynarodowej, obecnej w 27 krajach świata, wspólnoty
zakonnej, dla której to zadanie jest główną i jedyną misją.

Edycja św. Pawła (dawniej Edycja Paulińska) i jej kolorowy świat
ewangelizacyjnych mediów to dopiero początek naszego apostołstwa
w Polsce...

Towarzystwo św. Pawła (XX. Pauliści)
ul. Sportowa 1, Małostki,
42-297 Poraj k. Częstochowy

189

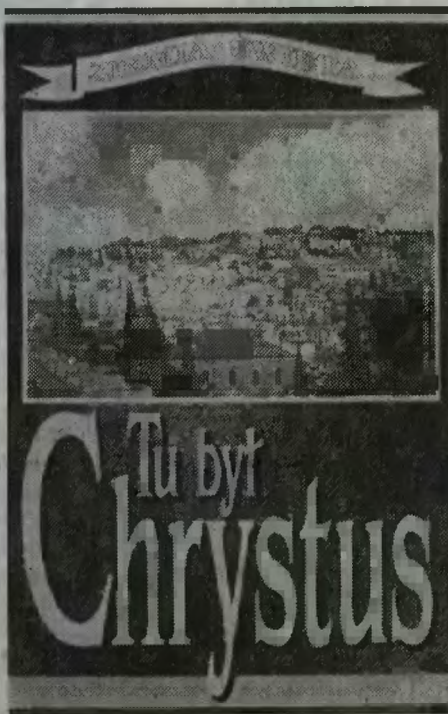
TU BYŁ CHRYSTUS

8 odcinków o Ziemi Świętej

1. Jezioro Genezaret
2. Betlejem
3. Nazaret
4. Maryja Matka Jezusa
5. Pustynia Judzka
6. Góra Oliwna
7. Męka Pańska
8. Jerozolima

**WIDEOKASETA do nabycia
w Księgarniach św. Jacka
oraz w hurtowni przy
ul. Warszawskiej 58**

Wydawnictwo Księgarni św. Jacka
i Telewizja Katowice



BIURO PODRÓŻY
BIELSKO-BIAŁA, Szkolna 1b
tel. 491-93, fax 222-48

zaprasza na wycieczkę objazdową

FRANCJA-WŁOCHY (Paryż-Lourdes-Wenecja)

Termin: 23.07-02.08.1994 r. – 11 dni

Trasa: Bielsko-Biała-Pilzno-Saarbrücken-Reims-Paryż-Poitiers-Lourdes-
Carcassonne-Cannes-Nice-Monaco-Padwa-Wenecja-Lido di Jesolo-Biel-
sko-Biała.

W koszyku zapewniamy: przejazd luksusowym autokarem, ubezpieczenie, noclegi
w hotelach, śniadania i kolacje, pilot-przewodnik.
ŻADNYCH NOCNYCH PRZEJAZDÓW!

199

„MARCO”

WYSOKIEJ JAKOŚCI

ARTYKUŁY NABIAŁOWE

mleka ★ śmietany ★ jogurty ★ sery twarde i topione ★ twarogi
★ desery ★ duży wybór galanterii nabiałowej

**CODZIENNIE ŚWIEŻE DOSTAWY ● CIĄGŁA SPRZEDAŻ
● DOWÓZ TOWARU DO KLIENTA**

Hurtownia nabiału „BIS POTYKA”

Ruda Śl. 10 (Wirek), ul. Odrodzenia 7

czynna codziennie 4.00-14.00 ☎ 420-568

159/M

RICOH

KSEROKOPIARKI
o najniższej
cenie kopii

Serwis

41-800 Zabrze
ul. Roosevelta 120
tel./fax 171-55-83
tel. 171-20-01 w. 241, 242

**EKO
biuro**

- * Bardzo tanie wczasy
krajowe: **Łeba, Rewal**
- * Atrakcyjne obozy dla
młodzieży w **Szczecinku**
(konie, korty, żagle)
- * Przebieg sezonu
Hiszpania

B.P. „HANKE TRAVEL”
TYCHY, tel. 127-15-87
127-50-24

55/AK

Firma „TEST”

Katowice, ul. Słowackiego 33
tel./fax 587-754

OFERUJE PAŃSTWU:

- * żyrandole, kinkiety do ko-
ściółków na indywidualne za-
mówienie klienta
- * atestowane zamki **ABLOY**
jako pewne zabezpieczenie
mienia

54/AK

BETONIARSTWO – wykonuje so-
lidnie i terminowo, piwnice gro-
bowcowe na zapas i do pogrzebu,
tel. 102-91-03.

131/R

NAGROBK – naprawa, renowacja,
montaż. Tablice nagrobkowe, li-
ternictwo. Piwnice grobowcowe.
Zgłoszenia od 7.00 do 14.00, tel.
157-92-22 oprócz świąt i sobót.
Jerzy Zięba, Katowice, ul. Zagro-
dy 17.

183

SZATY liturgiczne, chorągwie, bal-
dachy wykonuje Hafciarstwo, ul.
Mickiewicza 1; Chorzów-Batory,
tel. 465-576.

115

WITRAŻE – nowe, renowacja.
podwójne zabezpieczenie szybą

w ramach i bez. Pierończyk, Cho-
rzów, Chrobrego 17, tel.
416-979.

150/R

JARO-SERWIS nagłośnienia i ra-
diofonizacja. Naprawa sprzętu
elektronicznego – wzmacniacze,
miksery, organy: B-1, B-2, Estrada
207AR, itp. Katowice, tel.
584-060.

149/R

RZYMSKOKATOLICKA parafia św.
Bartłomieja w Gliwicach, ul. Ber-
nardyńska 19, zatrudni organistę
i dyrygenta. Tel. 31-39-23.

205

SPECJALISTYCZNE Usługi Lekar-
skie dla starszych osób. Informa-
cja od 9.00 do 12.00 (bez świąt)
– tel. 155-23-24.

211

SPECJALIŚCI: neurolog – KUR-
KOWSKI, ginekolog: KURKOW-
SKA, WINKLER, Katowice, ul. Ko-
ściuszki 42, tel. 514-840.

83/R

WITRAŻE – renowacja, nowe, pro-
jektowanie. Gliwice-Czechowice,
ul. Toszecka 192, tel. 38-88-28,
K.R. Mysiakowsky.

40

**OJCOWIE FRANCISZKANIE
PROWINCJI ŚW. MAKSYMILIANA W GDAŃSKU**

pracujemy na terenach Polski Północnej i w Wielkopolsce oraz
w Kenii, Ekwadorze, Kanadzie, Niemczech, Szwecji, Litwie, USA
i we Włoszech.

Uczestniczymy w Odnowie w Duchu Świętym w Neokatechumenacie...
Przyjmujemy kandydatów na braci zakonnych i na kapłanów po maturze.

Napisz do nas:

Ojcowie Franciszkanie
ul. Świętej Trójcy 4, 80-822 Gdańsk

Podajemy adresy dwóch pozostałych naszych prowincji:

ul. Żółkiewskiego 14
31-539 Kraków

ul. Zakroczyńska 1
00-225 Warszawa

212

P.W. „MICRO-LUCK 2”
TEL. 452-254
GŁÓWNY IMPORTER
OLEJU PARAFINOWEGO
OFERUJE:

- ◆ OLEJ PARAFINOWY –
W 9 KOLORACH
– IMPORT WŁOCHY;
- ◆ ŚWIECE LITURGICZNE –
OLEJOWE, KRAJOWE I IMPORTOWANE;
- ◆ WKŁADY OLEJOWE –
ZE SZKŁA ŻAROODPORNEGO
DO ISTNIEJĄCYCH ŚWIEC;
- ◆ ORAZ SZEROKI WYBÓR
LAMP OLIWNYCH

**ŚWIĘTOCHŁOWIE,
UL. WYZWOLENIA 53
TEL. 455-096 LUB 452-254
KIER. 0-32;**

UWAGA: PROWADZIMY
SPRZEDAŻ WYSŁÓWKOWĄ ZA ZALI-
CZENIEM POCZTOWYM. 190

**KAMIEŃ
SZTUCZNY
TYPU NEK**

sprzedaż, montaż
pełna gama barw i stylów

**JAKOŚĆ KAMIENIA
NATURALNEGO
– CENY WIELOKROTNIE
NIŻSZE**

Wszelkie informacje można
uzyskać:

**PRINŻ. 19 P.K.
KONSTRUKCJE**
Katowice, ul. Wandy 14
tel. 1569-775 w. 17

160/M

WYSYŁAMY: Roze pnące cztery
kolory 165 000 zł. Clematis (po-
wojnik) pięć kolorów 235 000 zł.
Hortensja pnąca trzy 175 000 zł.
Jasmin pnący dwa 125 000 zł.
Glicynia (wisteria) dwie 135 000
zł. Geranium (pelargonie balko-
nowa) sześć 95 000 zł. Wino-
bluszcz Veitchi samoczeplny
115 000 zł. Nowy KATALOG po-
nad sto gatunków. Drzewa, krze-
wy, pnąca, byliny 30 000 zł.

**OGRODNICTWO „SUSCY”,
38-300 Gorlice, skrytka 95.**

162/R

MŁODA, samotna, wierząca
dziewczyna poszukuje samodziel-
nego mieszkania z łazienką –
możliwe stare budownictwo (na
terenie Chorzowa lub Katowic). B.
Szymiczek, ul. K. Miarki 24/13,
41-500 Chorzów lub tel. 413-081
w. 459 godz. 7.30-8.00, 10.30-
11.30.

170/R

BOAZERIA, galanteria drewniana
(każda szerokość i długość). Za-
kład „Trakpol” Żywiec, tel. 15-80.
Sklep firmowy Katowice-Brynów,
ul. Kościuszki 184 (dogodny do-
jazd i załadunek).

169/R

WITRAŻE – nowe, renowacja. Na
życzenie zabezpieczenie podwój-
ną szybą i antywłamaniowe.
D. Szyszka, ul. Rybnicka 20,
43-180 Orzesze, tel. grzech.
(03) 121-56-18.

6/PA/R

Wystawa Zabrzańskim Muzeum Pamięci Lwowiaków

Lwów i Kresy Wschodnie naszej pamięci" to tytuł wystawy otwartej w czerwcu Zabrzeżskim Muzeum. Ekspozycja zaistniała dzięki staraniom Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Wschodnich. Większość eksponatów, które można oglądać w Zabrzu pokazano w Muzeum Lwowskim w Katowicach. Wówczas wystawa miała przypominać o 75. rocznicy Obrony Lwowa.

W Zabrzu obok bogatych zbiorów ikonograficznych wystawiono przedmioty rękodzielnicze artystycznego powstania, które na Huculszczyźnie. Zabrzeżska ekspozycja chociaż zajmuje tylko jedną salę wystawową jest niezwykle bogata. Obok sporej liczby eksponatów posiada rzeczowość bardziej cenną – atmosferę dawnego Lwowa. Przypomina ona ze zdjęć ukazujących architekturę miasta. Specyficzny klimat wnoszą zdjęcia dokumentujące Lwowskie muzea. Obok Galerii Narodowej można podziwiać Muzeum Pałacowe w Podhorcach.

Uzupełnieniem życia kulturalnego Lwowa są zgromadzone na wystawie programy przedstawień amatorskich i twórczości ówczesnych artystów. Ostatnie przedstawiają twórczość Konrada Zawilowskiego czy Aleksandra Bandrowskiego. Nie można również zabraknąć pamiątek mówiących o rozwoju życia towarzyskiego w mieście. Liczne zgromadzone zapiski na: bale, zabawy, imprezy czy podwieczorki mówią wiele o charakterze kontaktów mieszkańców Lwowa na początku XX w. Inną

dziedzina życia rozwijająca się niezwykle prężnie na tych terenach było szkolnictwo. Lwów był miastem akademickim. Na wystawie zgromadzono więc zdjęcia i dyplomy dwóch znanych lwowskich uczelni: Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki Lwowskiej. Sporo jest również świadectw szkolnych, książek oraz czasopism dla dzieci i młodzieży. Spora grupa fotografii ukazuje ludzi tworzących Polskie Radio Lwów.

Są również pamiątki świadczące o istnieniu we Lwowie licznych organizacji młodzieżowych. Najbardziej znane spośród nich to Towarzystwo „Sokół”. Najważniejszą część ekspozycji stanowią materiały dotyczące najtragiczniejszych losów miasta. Zdjęcia, odznaki, klepsydry, publikacje prasowe przypominają walkę Lwowiaków z wojskami ukraińskimi. Ów konflikt osiągnął swoje apogeum w listopadzie 1918 r. i zwany jest przez historyków Obroną Lwowa.

Wystawa zdumiewa bogactwem materiałów i wzrusza równocześnie. Do zadumy zmuszają nie tylko eksponaty nawiązujące do najtrudniejszych chwil Lwowiaków. Oglądając wystawę nie można nie poczuć swoistej nostalgii za tym co minęło bezpowrotnie. Szczególnie odbierają ją ci, którzy we Lwowie zostawili kawałek swojego życia. Zresztą bez ich udziału wystawa powstać by nie mogła. Większość pamiątek pochodzi bowiem ze zbiorów prywatnych dawnych mieszkańców tego miasta. Lwów żyje ciągle w świadomości i pamięci ludzi, których los zmusił do opuszczenia miejsca urodzenia. Właśnie pamięć stanowi tytuł wystawy, a przekazywana z pokolenia na pokolenie sprawia, że jest wiecznie żywa. Żyje bowiem nie tylko w opowiadaniach, ale również w pamiątkach przewożonych niegdyś z narażeniem życia. Dla swoich właścicieli są żywym wspomnieniem, a dla nas fragmentem ważnej i nie zawsze znanej historii.

W.T.

Z „Gościem” w góry Na Skrzyczne

Z Bielska-Białej wyjeżdżamy do Szczyrku-Salmopola autobusem. W centrum miasta widzimy zamek książąt Sułkowskich. Przejeżdżając przez Bystrą – letniskową miejscowość położoną nad rzeką Białą – w odległości 0,5 km od centrum mijamy Muzeum Juliana Fałata (1853-1929). Jadąc dalej w kierunku Buczkowic, widzimy panoramę Beskidu Małego Magurkę Wilkowską: od strony wschodniej, obniżenie Kotliny Żywieckiej od południowego wschodu, a po zachodniej stronie Beskid Śląski – Magura (1095 m n.p.m.). Po 20 km wjeżdżamy do Szczyrku – jednej z najbardziej znanych miejscowości wczasowych Podbeskidzia.

po prawej – zabytkowy drewniany kościół św. Jakuba z XVIII w. Wart zwiedzenia! W centrum po lewej stronie mijamy wybudowany w 1958 r. wyciąg krzesełkowy na Skrzyczne (1257 m n.p.m.), typową zabudowę letniskową oraz przypory wyciągów narciarskich – stały element tego krajobrazu. Podróż kończymy w Szczyrku Górnym – po 25 km jazdy. Dalej idziemy pieszo szosą asfaltową – za żółtymi znakami – na położoną 300 m wyżej przełęcz Salmopolską (Białą Krzyż 934 m n.p.m.). Jest to najwyższa przełęczna przełęcz w Beskidzie Śląskim. Na przełęczy zalecamy krótki odpoczynek – mamy do dyspozycji bufet w zabytkowej cha-

pośród lasu smrekowego i po 1 godz. marszu dochodzimy do Małego Skrzycznego (1201 m n.p.m.), gdzie po lewej stronie widzimy przypory wyciągu orczykowego, a panorama obejmuje Szczyrk i dolinę Brennicy. Od tego miejsca aż po Skrzyczne rozciąga się wspaniała, im bliżej szczytu tym rozleglejsza, panorama: od wschodu Beskid Wysoki z dominującą na linii horyzontu Babia Górą (1725 m n.p.m.) i Pilskiem (1557 m n.p.m.), na lewo Beskid Mały, a na pierwszym planie w całej okazałości Kotlina Żywiecka z taflą Jeziora Żywieckiego.

Po dojściu na szczyt z lewej widoczny maszt i zabudowa stacji przekaźnika telewizyjnego, a my udajemy się



Zdjęcie: Stanisław Jakubowski

Początki osady datowane są na XVII wiek. Później z typowej pasterskiej osady Szczyrk przekształcił się w centrum sportów zimowych. Po lewej stronie, na stokach Skalistego (864 m n.p.m.) widoczna skocznia narciarska,

cie przeniesionej z Wisły. Malowniczy widok doliny Żylicy, a na południowym zachodzie – grupa Stożka i Czantorii.

Z przełęczy Salmopolskiej idziemy za znakami czerwonymi na oddaloną o 1,5 godz. marszu Malinowską Skałę (1152 m n.p.m.), skąd na lewo znaki zielone prowadzą do Szczyrku Górnego. W razie złego samopoczucia zalecamy powrót tą trasą. Po ok. 1 godz. marszu dochodzimy do jaskini pod Malinowem – ciekawostki geologicznej w Beskidzie Śląskim. Jest to jaskinia pochodzenia rozpadlinowego w spękanych, grubych ławicach piaskowca. Położona na wysokości 1005 m n.p.m. ma kilkadziesiąt metrów wąskich chodników. Można ją zwiedzić mając latarkę. Znana była już w XVI wieku – z nią związana jest legenda o beskidzkim zbójniku Ondraszku. Dalej podchodząc lekko stromą ścieżką osiągamy Malinowską Skałę. Skracamy w lewo i idziemy za zielonymi znakami. Po kilkunastu metrach dochodzimy do następnej ciekawostki geologicznej – wychodni piaskowca istebniańskiego. Wzniesienia Beskidu Śląskiego zbudowane są z piaskowca godulskiego i istebniańskiego, oddzielonych warstwami łupków i margli. Są to skały osadowe z okresu kredy i trzeciorzędu. Z tego miejsca w niecałe 2 godz. osiągamy szczyt Skrzycznego. Idziemy wygodną drogą

do schroniska turystycznego PTTK. Nie należy ono do eksponowanych obiektów bazy turystycznej w Beskidach, ale służy turystom od 1933 roku! Po odpoczynku i nacieszeniu oka pięknymi panoramami z najwyższego szczytu Beskidu Śląskiego udajemy się za znakami niebieskimi do Szczyrku. Z górnego odcinka trasy ładny widok na grupy Klimczoka i Beskid Węgierski. Przechodzimy odcinkami trasy zjazdową FIS, a przy Polanie Jaworzyńskiej widzimy zabudowania pośredniej stacji wyciągu krzesełkowego. Po ok. 1 godz. 45 min. dochodzimy do przystanku PKS – Szczyrk Kolejka, skąd możemy udać się do Bielska-Białej lub odbyć krótki spacer po centrum Szczyrku i z dworca PKS udać się w drogę powrotną. Przed udaniem się na górską wycieczkę nie możemy zapomnieć o odpowiednim ubiorze: wygodne buty, ciepły sweter, peleryna i wygodny plecak z podstawowym ekwipunkiem są niezbędne. Trzeba pamiętać, że piękne góry mogą być niebezpieczne.

PKP Katowice-Bielsko-Biała: 6.34 (przyspieszony) – przjazd 7.30
PKS Bielsko-Biała-Szczyrk Salmopol: 8.20, 9.20
PKS Szczyrk-Bielsko-Biała: z częstotliwością co godzinę
PKP Bielsko-Biała-Katowice: 16.55, 17.52

STANISŁAW BILKA

Konkordacie Małżeństwo W Świecie Konkordatu

Zamysłem autorów jest – jak piszą we wstępie – ukazanie kwestii małżeńskiej Konkordatu, podpisanego między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską w 1993 roku. Problematyka ta opracowana jest z prawniczego punktu widzenia, a więc w oderwaniu od toczonych dyskusji politycznych i publicystycznych. Autorzy ukazują różnice między prawnym uregulowaniem małżeństwa kanonicznego a związkiem cywilno-prawnym. Książka traktuje więc o różnicach ujętych w przeszkodach małżeńskich, warunkach ważności związku w świetle prawa świeckiego i kościelnego, porusza kwestię świadków. Analiza porównawcza dotyka także problematyki nieważności i rozwiązania małżeństwa. Obok części porównawczej znajdujemy także omówienie problematyki zawarcia małżeństwa w świetle Konkordatu. Na tym tle książka wskazuje w jakim kierunku winna pójść reforma prawa polskiego, aby wywiązać się z obowiązków nałożonych przez Konkordat. W zakończeniu czytamy m.in.: „Wbrew utartemu pogładowi,

świecka forma zawarcia małżeństwa nie stanowi wcale gwarancji i wyraża równości obywateli wobec prawa. Wręcz przeciwnie, prowadzi do sankcjonowania istotnej nierówności. Osoba niewierząca bowiem może zawrzeć małżeństwo w formie odpowiadającej jej światopoglądowi, mając pewność, że małżeństwo jej wywoła skutki prawne. Osoba wierząca nie ma w takich warunkach możliwości nadania identycznych skutków prawnych małżeństwu zawartemu w formie odpowiadającej jej światopoglądowi. Konkordat jest krokiem w kierunku zniwelowania tej nierówności”.

Z uwagi na profesjonalne opracowanie tematu pozycję tę można polecić w szczególności prawnikom, tak świeckim, jak i duchownym, a także wszystkim zainteresowanym rzeczywistymi problemami, jakie rodzi Konkordat. We wstępie autorzy dziękują za wskazówki udzielone przy pisaniu omawianej pozycji przez ks. prof. J. Krzywdę i prof. A. Mączyńskiego.

PAWEŁ STAŃCZYK

Nakładem Staromiejskiej Oficyny Wydawniczej w Krakowie ukazała się skromna książka – „Małżeństwo konkordatowe”. Autorami są prawnicy z Uniwersytetu Jagiellońskiego: Paweł Krzywdę (Katedra Historii Prawa Kościelnego) i Fryderyk Zoll (Katedra Prawa Cywilnego).

W samym sercu Polski

Z ks. proboszczem EUGENIUSZEM MAKULSKIM, marianinem, kustoszem sanktuarium NMP w Licheniu, rozmawia Henryk Szczepański

Na licheńskich drózkach krzyżowych słychać modlitwę i... stukanie młotków. W Licheniu modlą się i pracują. Wiatr, deszcz i słońce skruszyły nawet kamienie. Strzegomskie granity i strońskie marmury wzmacniają kruchą materię sędziwej architektury. Dodają blasku starym chodnikom, ścianom oraz dekoracjom.

Ogromny bochen wakacyjnego słońca tuli się do horyzontu postrzępionego wierzchołkami drzew i kominami konińskiego zagłębia węglowego. Nad wzgórzem niesie się głos modlitewnego dzwonu. Pątnicy napętlają naczynia przy cudownym źródle, a oranci i robotnicy, wznoszą sanktuarium Matki Bożej.

Rozmowy z kustoszem licheńskiego „skarbcą pamięci narodowej”, ks. proboszczem Eugeniuszem Makulskim nie wypadają więc rozpocząć inaczej niż od pytania:

– Jak to się dzieje, że Licheń wciąż krzepnie i rośnie?

– Na każdym kroku widzę rękę Opatrzności i Matki Bożej. Pozyteczne pomysły i po-

moc przychodzą nieoczekiwanie – z różnych stron i z głębi dobrych serc. Dlatego Licheń staje się coraz bardziej okazały.

Apostołami Matki Bożej Licheńskiej są ci, którzy do niej dotarli. Przeżywszy swoje z Nią spotkanie, opowiadają o własnej radości, zachęcają innych i tak rozszerza się adorujący krąg „licheńczyków”.

– Jaką misję ma do spełnienia sanktuarium i pątnicy, którzy się w nim modlą?

– Poślanie to scharakteryzował ks. kardynał Stefan Wyszyński, podczas koronacji Cudownego Obrazu. Podkreślił, że obraz jest symbolem – przypomina związki i przyjaźń Matki Bożej z narodem. Piastując Białego Orła na swych piersiach, mówi Polakom, że ich kocha. W tym symbolu umieściła cały naród.

W naszych czasach, tak bardzo zagrożonych grzechem, licheńska Madonna wzywa do pokuty i apeluje do szczególnej troski o młode pokolenie. Ten apel kieruje zarówno do matek i ojców, jak i do kapłanów oraz nauczycieli.

– Przechadzając się alejkami mam wrażenie, że są one panteonem wybitnych i sławnych Polaków. Jak Księża Marianie odnoszą się do takiej analogii?

– To byłoby zbyt duże słowo. Mamy skromne środki i możliwości. Natomiast nasz kult maryjny ma bardzo wyraźne zabarwienie patriotyczne.

Matka Boska przyszła do Polaków. Objawiła im treści uniwersalne, ale Jej objawienia były przepełnione troską o nasz naród. Przyszła jako Królowa Polski z orłem na piersiach. Obraz Madonny z godłem narodowym ma głęboką wymowę patriotyczną. Tam również znalazły się słowa modlitwy „Królowo Polski udziel pokoju dniom naszym”. Te wszystkie łaski zobowiązują do okazania wdzięczności i uzewnętrznienia żywego uczucia również w formie tablic pamiątkowych, symbolicznych nagrobków i monumentów. To miejsce jest dobitnym wyrazem pamięci narodowej.

Przyznaję, że znaki, które ją wyrażają, są skromne. Licheń jest małą wioseczką. Nie ma tak wielkich możliwości, jak inne ośrodki. Nie stać nas na przepych. Osobiście staram się eksponować treści patriotyczne, wszędzie tam gdzie nadarza się ku temu okazja.

Nasz kościół stał się zbyt ciasny. Może pomieścić niewiele ponad czterystu wiernych. Tymczasem do Lichenia przybywają tysiące pielgrzymów. Dlatego pragnę rozpocząć budowę kościoła. Przygotowujemy plany nowej świątyni, organizujemy roboty i gromadzimy materiały.

Jeśli Pan Bóg pozwoli wzniesiemy mury, w których zabrzmi modlitwa. Chciałbym, aby świątynia Madonny Licheńskiej, była wotum wdzięczności za objawienia i łaski, jakie otrzymaliśmy dzięki Jej wstawiennictwu. Chcę także, aby była pomnikiem naszego narodu, wzniesionym z okazji dwutysięcznego roku narodzin Pana Jezusa.

Przedsiewzięcie jest ogromne, ale nasze długie wdzięczności wobec Opatrzności i Maryi są jeszcze większe. To zobowiązuje cały naród do ofiarowania czegoś użytecznego i dostojnego.

Nasi pradziadowie przed dwustu laty uchwalili Konstytucję 3 maja i wtedy postanowili wybudować kościół Opatrzności Bożej. Nie dotrzymali przyrzeczenia. Kto wie, gdyby ten ideał zjednoczył się wokół tej idei, może inaczej potoczyłyby się jego losy?

Po odzyskaniu niepodległości idea tej budowy odżyła na nowo. I znów jej nie zrealizowano. Może i tym razem zaprzepaszczone zostało. Panu Bogu należały się wyrazy wdzięczności. Każde dzieło jest okazją do zaskarbiania sobie nowych łask.

– Czy taki pomnik powinien stać w Licheniu?

– Sądzę, że są ku temu pewne powody. Licheń leży prawie w samym sercu Polski

– w geograficznym centrum kraju. Poza tym predestynują go objawienia, które się tu dokonały. To jest ogromny dar Pana Boga przekazany, z Jego woli przez Matkę Najświętszą. W ostatnich latach

skie. Najwyższy czas na znalezienie antidotum. Może nim być idea, która zjednoczy chociaż część katolików i patriotów. Izrael przepadł, ale ocalała częśćka narodu żydowskiego. Przetrwało ziar-



Zdjęcie: Archiwum

List do redakcji

Polska Federacja Ruchów w Obronie Życia do Ministra Sprawiedliwości w Warszawie

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia, Zespół do Spraw Środków Masowego Przekazu, zwraca się o wykreślenie z listy biegłych sądowych, opiniujących sprawy o upowszechnianie pornografii, prof. Zbigniewa Lwa Starowicza.

Ze znanych nam spraw o rozpowszechnianie pornografii, w których jako biegły występował prof. Zbigniew Lew Starowicz wiemy, że bagatelizował negatywne konsekwencje pornografii.

W programie I Telewizji Polskiej pt. „Kariery, bariery” z 10 lipca 1993 r., publicznie ignorował konsekwencje pornografii, a pokazane mu sceny z pornograficznego filmu „Emanuelle”, (współzycia seksualnego w mieście publicznym, któremu przysługują się grupa ludzi), zaklasyfikował do nieszkodliwej erotyki nie zaś do pornografii.

17.03.1994 r., w „Wiadomościach” pomniejszał skutki pornografii, a z treści jego wypowiedzi wynikało, że nie zna współczesnych badań na ten temat.

Prof. Zbigniew Lew Starowicz systematycznie publikuje w pornograficznym piśmie „Twój Weekend”. Być może tłumaczy to powody, dla których wbrew danym naukowym forsuje pogląd, że pornografia nie przynosi szkód indywidualnych i społecznych. Jest to stanowisko sprzeczne z pracami takich

badaczy, jak prof. D. Scotta, „Pornografia. Jej wpływ na rodzinę, społeczeństwo i kulturę” (The Child and Family Protection Institute, Washington, D.C. USA, 1985), prof. V. Clina „Konsekwencje pornografii” (Department of Psychology, Salt Lake City, Utah, USA, 1992), Attorney General Commission on Pornography (Final Report, U.S. Dept of Justice, 1986) czy „Pornografia a wychowanie do odpowiedzialnego rodzicielstwa” (zawierająca materiały z Konferencji Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Warszawa 1993 r.) oraz dokumentem Papińskiej Rady ds. Środków Masowego Przekazu „Pornografia i przemoc w środkach masowego przekazu” (Watykan 07.05.1989 r.), a także wielu innymi.

Można przypuszczać, że publikowanie przez prof. Zbigniewa Lwa Starowicza w piśmie pornograficznym stwarza zależność od środowisk upowszechniających pornografię i powoduje, że głosi on poglądy niezgodne z wiedzą naukową i nie jest obiektywny.

Naszym zdaniem, biegłym w sprawie pornografii nie może być człowiek, który sam jest związany z przemysłem pornograficznym, stąd nasz wniosek o wykreślenie prof. Zbigniewa Lwa Starowicza z listy opiniujących pornografię jest uzasadniony.

W imieniu Zarządu Federacji
JACEK KRZYSZEK
ANTONI SZYMAŃSKI

sanktuarium wywarło znaczny wpływ na moralne odrodzenie narodu.

Łaski zewnętrzne są tylko po to, aby zachęcić ludzi, żeby przyszli po duchowe moce.

Dziś martwimy się o podniesienie z upadku gospodarki, a nie zawsze pamiętamy o palącej potrzebie wywyższenia społeczeństwa postkomunistycznego z ruiny moralnej. Tym pokoleniom nic co grzeszne nie było obce. Wzrasta śmiertelność. Znikają zwyczaje chrześcijań-

no, które przechowało idee mesjanistyczną i doczekało Chrystusa.

W duszach wielu Polaków ocalały cenne przekonania i tradycje. Ponadto mają doświadczenia w walce o obronę wolności narodowej i religijnej. To wszystko upoważnia i zobowiązuje ich do tego, aby wzmocnić i odnowić zdegradowaną i wynędzniałą moralnie Europę. Będzie to spłata długu za pomoc materialną, jakiej kiedyś udzielili nam ludzie zamieszkujący kraje tej części świata.

KS. ANDRZEJ GRUSZKA

O czym

o lekcji
która się kiedyś odbyła

o śnie
klóącym się z życiem
i życiu
jak koń trojański
na biegunach

o nadziei
gdy potrzebniejsza
od kromki chleba

i sercu
że tylko do czasu



Specjalna oferta wakacyjna – dwa w jednym

Kochany Marianin Bojowy ks. K. Paczos w piśmie „Ład” znowu „wypożyczył” sobie moją skromną osobę, mówiąc o niej jako o „apoloecie kapitalizmu” (Księżę Krzysztofie! Czytaj „mnie” zanim o mnie napiszesz. Ja jestem apologetą zdrowego rozsądku!). Dlatego wystąpię dziś z otwartą przyłbicą już nie jako apologeta, lecz kapitalista. Wzorem „Wash and Go” oferuję klientom „dwa w jednym”! Oferta wakacyjna! Kupując jeden felieton, drugi dostajesz gratis! W zanadrzu mam jeszcze parę pomysłów. Na przykład napisanie po umyściu głowy felietonu po umyściu głowy zwykłym szamponem, a potem drugiej połowy po umyściu szamponem „Head and Shoulders”, albo też pisanie w habcie wypranym w „Polen 2000” z systemem TAED i superaktywnym tlenem. Ale nie kpijmy z wszechobecnej reklamy, bo jeszcze zrobią ze mnie wojującego antykapitalistę!

EUCHARYSTIA RODZI KOŚCIOŁ

Pisząc parę lat temu artykuł o stosunku Kościoła do świata w encyklikach Jana Pawła II sformułowałem tezę, że w papieską wizję tych relacji wbudowane jest silne napięcie utrudniające komentatorom zdefiniowanie obecnego pontyfikatu. Wizja ta, ukazująca Kościół głęboko zaangażowany w sprawy świata, lecz służący mu jako „społeczny podmiot odpowiedzialności za Bożą prawdę” (Redemptor hominis) zawiera silny element ewolucyjny i konserwatywny, pluralistyczny i absolutystyczny, łączący postawę zaangażowaną z wartościującą. I Papież nie łagodził tych antynomii, ale przy końcu każdej z encyklik umieszczał wzmiankę o Eucharystii, która wyraża, potwierdza i buduje Kościół (por. RH oraz Dominum et vivificantem), z której płynie „nasza energia” i „głęboki sens naszego działania w świecie na rzecz pokoju i rozwoju” (Sollicitudo rei socialis). Sądzę, że owe odniesienia do Mszy Świętej wolno zinterpretować w taki sposób, iż Kościół koncentrując się wokół Eucharystii odnajduje siłę, by rozwiązać stojące przed nim problemy, że Kościół coraz pełniej żyjący Eucharystią nie musi się lękać trudności i napięć, gdyż powracając do źródła zawsze zachowa swą jedność. Myślę też, że owo skierowanie ku „wstrząsającej i świętej ofierze” (św. Cyryl Jerozolimski) bardzo nam jest potrzebne dzisiaj w Polsce. Ze umocnienie jedności winno mniej płynąć z ujednolicenia, a bardziej z pogłębienia świadomości Kościoła. A centralnym miejscem budowania samoświadomości Kościoła jest właśnie Ofiara Chrystusa. Na swą miarę („znaj proporcje, mocium panie”) próbuję przybliżyć rozumienie Liturgii podczas wszystkich głoszonych rekolekcji, ośmieliłem się nawet – „razowy” ksiądz, nie liturgista – otworzyć przed pół rokiem rubrykę w „Powściągliwości i Pracy”, w której komentuję Mszę Świętą. Jako wydawca od 3 lat staram się zaszczepiać na pol-

skim gruncie ideę ogólnie dostępnego mszalika dla wierzących. I po trzech kolejnych próbach mogę już mówić o porażce. Nie pojawił się bowiem ani jeden ksiądz, który by zakupił parędziesiąt mszalików, aby wyłożyć je w ławkach. Mamy sporo indywidualnych zamówień, lecz mszalika obawiają się parafie, hurtownie i kurie. A przecież, gdyby wierni przychodzili na Mszę, a nawet tylko wpadający na chwilę modlitwy do kościoła, mogli lepiej rozważyć Słowo Boże, poznać treść Modlitw Eucharystycznych, przeczytać biogramy czczonych danego dnia Świętych ich uczestnictwo we Mszy mogłoby być pełniejsze i głębsze. Mogłoby śledzić przebieg Eucharystii, poznać modlitwy odmawiane w ciszy przez kapłana, lepiej wyjaśnić dzieciom przebieg akcji liturgicznej. Argument ekonomiczny odpada – za głupie paręset tysięcy można zaopatrzyć parafie. Także argument, że „ludzie wyniosą”. Opieczetowane, niezbyt bogate w wystroju i mające jedynie okresową ważność książeczki nie stanowią atrakcji dla złodziei. A może i tych parę egzemplarzy, które znikłoby z ławek „przez zapomnienie” mogłoby komuś pomóc lepiej zrozumieć Liturgię? Niestety, nie pomoże. A przecież, gdyby nasze uczestnictwo w Eucharystii było pełniejsze i głębsze, pełniejsze i głębsze byłoby nasze przeżycie Kościoła. Trochę inna też byłaby Ojczyzna. Nie jako wydawca, lecz jako ksiądz czujący się dodatkiem do odprowadzanej przeze mnie Mszy Świętej dzielę się dzisiaj smutkiem poniesionej porażki.

PŻGRS

Podobno zarzucono w latach dwudziestych Słonimskiemu, że jest zbyt krytyczny wobec rzeczywistości i nie odnotowuje budowy gdyńskiego portu. Słonimski odparł, iż nie pisze o oczywistościach. Jednakże od tego czasu felietony rozpoczynał od liter PŻGRS (skrót od: „Pomimo Że Gdynia Rozbudowuje Sie”) po czym przechodził do właściwego tematu. Przypomniała mi się ta anegdota podczas lektury pisma „Ład”. Albo jest to zastawianie politycznych pułapek (ale ponieważ mnie interesuje ortodoksja, a nie polityka, napisałem, co uważam, nim jeszcze redaktor „Ładu” zastawił sieć), albo różnorodnego rodzaju zarzuty pod adresem liberalizmu bądź kapitalizmu. Mogłaby to być kapitalizm. Mogłaby to być kapitalizm. Mogłaby to być kapitalizm. Bieda w tym, że istota owej krytyki jest chybiona. Niektóre argumenty, aktualne w XIX wieku, dzisiaj straciły rację bytu. Inne dotyczą jedynie wąskiej części liberalnej tradycji oraz pewnych odmian kapitalizmu. Niektóre zaś są tak ogólnie sformułowane, że choć zawierają część prawdy, to są fałszywe jako uogólnienie. Nie mam już siły, by stale powtarzać banały i truizmy, których nie umiem sobie przyswoić publicyści „Ładu”. Naprawdę, tak Novak, jak i niżej podpisany dobrze wiedzą, „że Gdynia rozbudowuje się”. Pomimo tego pani Czuba zarzuca Novakowi, że propaguje li-

beralizm ergo absolutyzuje wolność, własność prywatną i żądę zysku oraz wyznaje skrajny indywidualizm. Delikatnie mówiąc jest to bzdura i niczego takiego nie ma w piśmiennictwie Novaka. Wręcz przeciwnie, Michael Novak nieustrudzenie walczy z tego rodzaju ideologicznym i niehumanistycznym liberalizmem. Będąc po tej samej „stronie barykady”, co jego polscy adwersarze, różni się tym, że polemikę z dzisiejszym liberalizmem prowadzi z większym znawstwem przedmiotu i precyzyjniejszymi metodami. Jak zauważa bp Józef Zyciński, który przeczytał Novaka i zna się na tym o czym on pisze: „Zwolennikom jednolitej wizji człowieka, którzy chcieliby na fundamencie sprawdzonego liberalizmu ekonomicznego kulturować prywatny liberalizm ideologiczny Novak przeciwstawia kategoryczne non possumus (...) Dorobek intelektualny Michaela Novaka, poprzez wyakcentowanie naszej troski o kulturę i moralność w społeczeństwie wolnego rynku, chroni przed iluzjami, które stały się już udziałem osób ekscytujących się słowem »liberalizm« w taki sam sposób, w jaki ogień ekscytowano się etykietami o »awangardzie proletariatu«”.

Podobnie wciąż trzeba tłumaczyć Marianinowi Bojowemu, że naprawdę wiemy, „iż Gdynia rozbudowuje się”. W swoich „Pytaniach do kapitalizmu” ks. K. Paczos zastanawia się:

1) Skąd wiadomo, że rdzeń kapitalizmu to jedynie technika życia gospodarczego?

2) Czy wszystko jedno, na jakich założeniach funkcjonuje gospodarka: na tomizmie czy subiektywizmie szkockich moralistów?

3) Czy nie ma znaczenia, że kapitalizm wyniszcza etos szlachecki, „narodowy kręgosłup moralny”? „Czy nie niszczy on dawnego ustroju społecznego, czyli nacechowanego niemal rodzinnym ciepłem i zaufaniem więzów międzyludzkich?”

4) Czy wzrost gospodarczy nie spowoduje autodestrukcji elit duchowych i intelektualnych?

5) Czy kapitalizm musi być przyjmowany w ramach ideologii społeczeństwa otwartego?

Powrócę do tych wątków w najbliższych odcinkach serialu „Po co księdzu ekonomia?”. Dziś tylko parę słów odpowiedzi:

Ad. 1. Istota kapitalizmu to system prywatnej własności (z której można korzystać godziwie bądź niegodziwie), dobro-

wolna wymiana (godziwych bądź niegodziwych) dóbr i systematyczne wykorzystywanie twórczych zdolności człowieka (w dobrym lub złym celu).

Ad. 2. Nie wszystko jedno. Ale kapitalizm można budować na różnych założeniach np. szkoła z Salamanki (XVI w.) i ordoliberalowie (XX w.) budowali go na tomizmie.

Ad. 3. Primo, to socjalizm wyniszczył ów etos. Secundo, takie duże słowa jak etos są niebezpieczne. Bo prócz ciepła i zaufania, które wiązało szlachcica z chłopem pańszczyźnianym, do owego etosu można też dodać prywatę (Rzeczypospolita jest jak postaw sukna...), utracjuszostwo (zastaw się, a postaw się), a nawet zgnyły liberalizm (liberum veto).

Ad. 4. Nie musi. Ale jak będą kiepskie to może.

Ad. 5. Nie.

Już bym się całkiem załamał dowodząc w kółko, iż wiem „że Gdynia rozbudowuje się”, gdyby nie dyskusja na sesji poświęconej nauczaniu Jana Pawła II, na której mówiliśmy o różnych liberalnych tradycjach i odmianach kapitalizmu. A więc jest to możliwe! Ale na wszelki wypadek następny felieton rozpocznę od PŻGRS.

MACIEJ ZIĘBA OP

Okiem pustelnika

„Byłbym jak cymbał...”

Angażowanie, organizowanie, napominanie i nawoływanie świeckich przez księży, by byli czynni, dawali świadectwo Panu, nie wstydzi się, że są chrześcijanami, jest obecnie chlebem powszednim katolickiego piśmiennictwa, a czasem gromowładców ambony czy pulpitu. Bardzo słuszne i wręcz konieczne, niezbędne dla przyszłości wiary w Polsce, ofensywne duszpasterstwo, nakłaniające świeckich do apostołowskiej współpracy, jest koniecznością chwili. Problem, który mnie jednak zaniepokoił jest taki, że bardzo wielu duszpasterzy, zwłaszcza, o dziwo, młodych, wykazuje zadziwiającą niewiedzę, niekoniecznie teoretyczną-teologiczną, o świeckich, którzy mają być kontynuatorami uczniów, Apostołów i wszelkich naśladowców Chrystusa. Podchodzi się do nas (świeckich) nieraz (także do świeckich pustelników) głównie w kategoriach zaangażowania społecznego, politycznego, szczególnie pod nadzorem duchowych. Któż by negował takie zacne pasje i emocje apostołskie? Ale nawet one jałowięją, gdy nie towarzyszy im zrozumienie, co jest GŁÓWNYM ŹRÓDŁEM tych obowiązków, powinności, powołań i działań. Wierbalizm i „naukowość” przeważa nad duchowością i modlitwą wielbiącą, kontemplującą, łączącą nas całą naszą osobą z Chrystusem. Również przez sakramenty. A wielki wysiłek „głosowy”, podjęty z najlepszej woli, nie wystarczy (wydaje się, że piszę kazanie!?!), by stać czoła jednej z największych i najgłębszych fal laicyzacyjnych, sekularyzujących, antychrześcijańskich współczesności.

By nie być gołosłownym, cofnę się do roku 1987, kiedy to jesienią obradował Synod Biskupów w Rzymie na temat: „Powołanie i misja świeckich w Kościele i świecie”. Owocem teologiczno-pastoralnym synodu była potem adhortacja papieska pt. „Christifideles laici”. Proszę zwrócić uwagę na to, że Synod już w czasie obrad uznał, że określenie „laici”, czyli „świeccy”, jest za ubogie, by ogarnąć pełnię znaczenia członków Kościoła nie mających święceń kapłaństwa służebnego.

„Świeccy wierni” – tak brzmi pełne tłumaczenie wyrażenia „christifideles”, czyli wierzący w Chrystusa. Wierzący – zatem żyjący Chrystusem, także w sensie wewnętrznej spójni sakramentalnej i modlitwy, kontemplacji, adoracji.

W tym miejscu podeprę się cytatami z katechez na temat świeckich, katechez wygłaszanych przez Jana Pawła II na audiencji generalnych w Rzymie w październiku ub. r. i styczniu tego roku. Cytaty są wzięte ze skrótu owych katechez, dokonanego przez Papieską Radę dla Świeckich i ogłoszonego w biuletynie Rady pt. „Świeccy dzisiaj”, który właśnie przyniósł mi listonosz. Oto cytaty:

„Uznanie świeckich za pełnoprawnych członków Kościoła oznacza, iż Kościół nie utożsamia się z hierarchią. Według Ewangelii i Tradycji chrześcijańskiej, Kościół jest wspólnotą, a należąca do niej hierarchia winna służyć świeckim i prowadzić ich drogami Pana”.

(Świeccy) „...obok tych, którzy odgrywają ważną i widoczną rolę, wielu jest takich,

którzy bez żadnego rozgłosu, intensywnie przeżywają i realizują swe powołanie wynikające z chrztu, udzielając całemu Kościołowi dobrodziejstw swej miłości”.

„Przekazując swe kapłaństwo wszystkim wiernym, także i świeckim – powiedział Ojciec Święty – Chrystus udziela wszystkim umiejętności realizowania w życiu tego co On sam nazywał »oddawaniem czci Ojcu w duchu i prawdzie«. Sprawując ten kult, wierny ożywiony Duchem Świętym, uczestniczy w kapłaństwie Słowa Wcielnego i w Jego misji Najwyższego Kapłana i Zbawiciela wszystkich ludzi. Trzeba zatem przypomnieć wagę uczestnictwa w niedzielnej sprawowaniu Eucharystii, która dla wszystkich wierzących stanowi najważniejszy akt kapłaństwa powszechnego, tak jak dla księży sakramentalna ofiara Mszy Świętej jest najważniejszym aktem ich kapłańskiego urzędu. Dla wszystkich jest to warunek jedności życia z Chrystusem”.

Rozgadywałem się i przekroczyłem limit Redakcji, wyznaczony mi przez Redakcję. Jednak mimo że bywam na Mszach św. i słucham homilii w wielu kościołach miasta, a także i na wsi, jeszcze NIGDY nie słyszałem kazania o tych podstawowych dla przyszłości polskiego też Kościoła prawdach. Pytałem innych – też nie słyszeli. Bo uczeni w Piśmie myślą, że „christifideles laici” to przede wszystkim kwestia kursów, teorii i strategii apostołstwa. Jaką strategią posługiwali się czy to św. Paweł, czy to współczesny św. Brat Albert...

MAREK SKWARNICKI

Przeczytaliśmy

Przeciw narzuconej ideologii

W pięć lat po odzyskaniu przez naród wolności obecność religii i Kościoła w życiu publicznym powinna być już czymś naturalnym i powszednim. A przecież są w Polsce ludzie i grupy społeczne, które pragnęłyby za wszelką cenę ograniczyć wpływ chrześcijaństwa pod pretekstem ochrony uczuć ludzi niewierzących. Środowiskiem, w którym wyjątkowo długo i mocno podkreślano wagę „świeckości”, pod którym to pojęciem rozumiano ateizację narzucaną administracyjnymi środkami, było wojsko. Dziś sytuacja zmieniła się o tyle, że do armii powrócili kapelani, że powołano Ordynariat Polowy Wojska Polskiego – ale na ile głębokie są przemiany jakie zaszły w świadomości żołnierzy?

Wielu z nas nawet nie uświadamia sobie, jak stało się niewolnikami narzuconej ideologii. Dlatego też niektórzy w sercu zadają sobie pytanie: w koszarach kaplica? Mamy prawo do świetlicy, mamy prawo do basenu, mamy prawo do kortu tenisowego, mamy prawo do spartakiady itp. A dlaczego nie można mieć prawa do wyznawania religii dla tych, którzy tego potrzebują z natury rzeczy, z technienia swego jestestwa? A dlatego, ponieważ pragnie się wydiużyć oddech Lenina jeszcze na następne lata i dziesięciolecia. Odmawianie prawa do religii wyznawanej indywidualnie i publicznie jest niczym innym, jak dyskryminowaniem godności i osoby wolnego człowieka.

Tak mówił biskup polowy WP, gen dyw. Sławoj Leszek Głódź podczas poświęcenia kaplicy w Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie. Straż Graniczna podlega Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, nie MON, a w resorcie, którego głównym za-

daniem przez kilkadziesiąt lat była walka z wewnętrzną opozycją polityczną, w tym także z „obcą ideologią” – jak nazwano chrześcijaństwo, zmiany zaszły w ostatnich latach mają kształt szczególnej rewolucji. Stąd mocne słowa w okolicznościowej homilii Biskupa Polowego, które cytuję w relacji z kętrzyńskiej uroczystości nr 12 „Naszej Służby” – dwutygodnika Ordynariatu Polowego WP.

Bóg, stwarzając człowieka dał mu prawa, które wypływają z jego natury i są wpisane w godność osoby ludzkiej. Takim prawem jest prawo do godnego życia, od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Takim prawem naturalnym, przypisanym do osoby jest prawo do religii... Prawo do religii nie jest prawem дарowanym przez nikogo, ani przez państwo, ani prezydenta, ani przez ministra, ani przez przełożonych, bo to prawo jest naturalne. Do wyznawania religii i jej praktykowania, indywidualnie i publicznie. Należymy od tysiąca lat do wielkiej chrześcijańskiej rodziny narodów ochrzczonych. To ziarno chrześcijaństwa zostało mocno zagłuszone chwastem ideologii w naszej Ojczyźnie przez ostatnich 50 lat ...Jeśli dziś wkrocza postać Kościoła na teren koszar... z tą skromną kaplicą i kapłanem, to nie po to, aby kogoś zagarnąć, aby ktoś miał się stać ofiarą presji. To nie o to tu chodzi. Niech to wszyscy zrozumieją, którzy dotąd nie pojęli, albo których serca przepełnione są złością lub nienawiścią. Kościół wkroczył do koszar chce służyć, chce nieść dobro, chce nieść krzyż, który jest znakiem miłości. Chce, aby w tej wspólnocie w środku stanął Chrystus i powiedział: „Pokój wam, braćmi jesteście, miłujcie się wzajemnie”.

Smak żołnierskiej służby

W tym samym numerze „Naszej Służby” zwraca uwagę wywiad z Jerzym Słaskim, publicystą i autorem książki „Polska Walcząca”, który na łamach dwutygodnika Ordynariatu Polowego wypowiada się m.in. na temat miejsca i posługi kapłanów we współczesnej armii polskiej:

Trzeba odróżnić dwie sprawy: założenia tej posługi i ich realizację. Przywrócenie Ordynariatu Polowego WP, powrót kapłanów – wszystko to oznaczało powrót do normalności i stało się nie tylko wyrazem głębokich pozytywnych przemian zachodzących w naszej armii, ale także ich stymulatorem. To jest poza dyskusją. Natomiast rola, jaką obecnie odgrywają w wojsku księża kapelani, ich wpływ na żołnierzy, ich konkretny wkład w kształtowanie postaw wojska, zależy od sposobu, w jaki pełnią oni swą posługę, od ich indywidualności.

Bezspornie największe osiągnięcia mają ci spośród nich, którzy swych kontaktów z żołnierzem nie ograniczają do świąt państwowych i kościelnych, lecz starają się być z nim na co dzień, towarzyszyć mu w jego służbie, dzielić jego troski i radości, wspierać go wtedy, gdy mu ciężko. Od kapłana wymaga to zarówno znajomości specyfiki służby wojskowej, jak i zrozumienia atmosfery panującej w koszarach i na poligonach oraz umiejętności dostosowania się do niej. Dlatego też najłatwiej trafić do żołnierskich serc kapłanom, którzy sami służyli kiedyś w wojsku. Przykładem może być Biskup Polowy, którego wysoki autorytet w siłach zbrojnych płynie nie tylko z godności jego Urzędu, lecz również z tego, że sam był kiedyś żołnierzem i osobiście poznał smak żołnierskiej służby.

P.W.

Książki nadesłane

W rozbłysku chwili

Uprawianie poezji to heroiczna walka z przemijaniem, toczona w samotności. Nic więc dziwnego, że kiedy poecie udaje się, przynajmniej w jego mniemaniu, zatrzymać umykającą chwilę, woła, jak Goethe w ekstazie: „Chwilo, trwaj, jesteś piękna!” lub nazywa to żartobliwie, jak Szyborska, „zemstą ręki śmiertelnej”. Właśnie owa słodka vendetta jest jedną z głównych powinności artysty, ponieważ z niej rodzi się prawdziwe piękno.

„Nie wolno ciuda życia/ oddać na pastwę milczenia” – ostrzega w swoim najnowszym, świeżo wydanym tomiku wierszy ks. Jerzy Szymik. W tytułowym utworze tego zbioru – *Ziemia niebieska* – autor odwołuje się do Miłoszowej, a wywodzącej się jeszcze z romantyzmu, ocalającej roli poezji: „Właśnie, mistrzu, /właśnie to:/ nazwać, /czyli ocalić”. Podążając konsekwentnie tym tropem ks. J. Szymik przekazuje nam raz po raz swój zachwyt nad światem, próbuje dotykać punktów, w których „gęstnieje życie” i „ziemia stroi się na

niebiesko”. Nieprzypadkowe zestawienie: *ziemia* – *niebieska* w języku polskim oprócz waloru kolorystycznego zawiera dodatkowe elementy znaczeniowe, które opozycję tę pozwalają przenieść na płaszczyznę refleksji filozoficzno-teologicznej i przeżycia religijnego. Mieści się w tym, oczywiście, i „eschatyczne nienasycenie”, czyli oczekiwanie Nowej Ziemi i Nowego Nieba. W ten sposób „ziemia” doznaje swoistej nobilitacji, staje się niejako równorzędnym partnerem „nieba” w całej historii zbawienia. Pochwała „ziemi” to zarazem pochwała materii, akceptacja ludzkiej cielesności, wyrażona przepięknie w wierszu *Homo-usios. List do Ariusza z Cyrenajki* – oto fragment:

„(...) Bóg,
Ariusza,
nie lęka się
wplątania w zawistości ciała.
Nie potrzebna Mu

twoja obrona.

Nie rozumiesz,
nie ty jeden zresztą,
Jego marzeń

przedwiecznych:

nagim wyjść z ciała kobiety,
nagim, wbitym

w drzewo, skonać (...)

Nasz ziemski świat, nobilitowany przez samego Stwórcę, może i powinien być przedmiotem zachwytu, także ze strony poetów. Czy będą to „ułamki sekund po konsekracji”, czy „poranne smagnienia zapachów/ z mokrych żywotników, kąkoli i róż”, czy Drzewo Jozuego w Paragonah, widok deszczowego Marburga, „rozbłysk chwili”, „smak letniego popołudnia”, czy droga na górski szczyt po „rdzawych skałach”, którą wędrował bł. Piotr Jerzy Frassati. Najnowszy tomik wierszy ks. J. Szymika odkrywa przed nami bogactwo i urodę widzialnego świata, uświadamia nam także prawdę, że zachwyt łączy się częstokroć z bólem i cierpieniem; ale warto zapłacić taką cenę, by ujrzeć, jak z wybuchu „zageszczonych chwil” powstaje nowy świat.

ANDRZEJ BABUCHOWSKI

Ks. Jerzy Szymik: **ZIEMIA NIEBIESKA**, Norbertinum, Lublin 1994, s. 60.

Kino domowe

Dwa filmy, które przedstawiamy dzisiaj w domowym kinie są bardzo różnicowane tematycznie. Łączą je jednak postaci bohaterów, nastolatek, które stykając się z problemami dorosłych muszą określić swoje w nich miejsce. O ile film K. Tarnasa jest wierną adaptacją prozy Makuszyńskiego wraz z wszystkimi jej zaletami i wadami, to film D. Hemmingsa osadzony w realiach współczesnej Ameryki stara się przedstawić aktualne problemy, z którymi muszą radzić sobie młodzi na całym świecie.

Szaleństwo panny Ewy

Powieści Kornela Makuszyńskiego od dawna były wdzięcznym tworzywem dla filmowców, a popularność jego książek powodowała, że nawet filmy nieudane znajdowały liczną, młodzieżową widownię. Już w 1959 roku Maria Kaniowska zrealizowała „Awanturę o Basię”, a później „Szatana z siódmej klasy”. Jan Batory zekranizował powieść „O dwóch takich co ukradli księżyc”. W tym filmie w roli dwóch nieznoszących urwisów wystąpili bracia Lech i Jarosław Kaczyńscy. Powstały także animowane adaptacje książek K. Makuszyńskiego dla dzieci. „Szaleństwa panny Ewy” napisane w 1940 r. są opowieścią o nastolatce, która stara się ułatwić życie swemu otoczeniu. Dzięki niej łagodniejsza ponurca, zdolni malarze zyskują możliwości ukazania swego talentu, odnajdują się

Nasze bestsellery

Lista najczęściej sprzedawanych książek wydawnictw katolickich

Notowanie nr 8 od 13.06 do 24.06 1994 r.

1. „Niezniszczalni”, J. Cruz, Wyd. Exter, (2)
2. „Uzdrowienie przez Eucharystię”, R. DeGrandis, Wyd. Księży Marianów, (4)
3. „Brewiarz dla Świeckich”, Wyd. Parafii św. Józefa w Warszawie
4. „Medjugorie. Wojna dzień po dniu”, Siostra Emmanuel, Wyd. Księży Marianów, (1)
5. „Trzeba iść dalej, czyli spacer biedronki”, J. Twardowski, Wyd. Achidiecezjalne Warszawa
6. „Być chrześcijaninem i obywatelem dziś”, H. Skorowski, Wyd. Salezjańskie, (10)
7. „Każdy zmierza do swojej Galilei”, R. Rogowski, Wyd. Księgarni św. Jacka
8. „Modlitwy o uzdrowienie”, Ph. Madre, Wyd. Księży Marianów, (3 w not. nr 6)
9. „Młodzi a miłość”, P. Imberdis, Wyd. Salezjańskie, (6)
10. „Halo, pan Bóg? Tu Anna!”, Fynn, Wyd. „W drodze” (7)

Lista została sporządzona na podstawie danych z następujących księgarń:

- * Księgarni św. Jacka, Katowice, ul. 3 Maja 18,
- * Księgarni św. Jana Bosko, Warszawa, ul. Kawęczyńska 53,
- * Księgarni „W drodze”, Kraków, ul. Stolarska 10,
- * Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław, Pl. Katedralny 19.

Numery w nawiasach oznaczają miejsce książki w poprzednim notowaniu listy. Kolejne wydanie listy za dwa tygodnie.

Wieczór z Miłoszem „Wypisy z ksiąg użytecznych”

– Ta książka powstała z powodu moich wyrzutów sumienia – mówił Czesław Miłosz na wieczornej promocyjnym „Wypisów z ksiąg użytecznych”. – Ludzie czytając wiersze szybko się nużą i męczą. Tylko udają, że rozumieją. A przecież istnieje poezja czytelna, prosta, która wcale nie jest zła.

„Wypisy z ksiąg użytecznych” – zaprezentowane na wieczorze w wyremontowanym Dworcu Łowczym – siedzibie wydawnictwa „Znak” w Krakowie to zbiór ulubionych poezji Czesława Miłosza. Napisane pod różnymi szerokościami geograficznymi w odmiennych kręgach kulturowych, dziś i tysiąc lat temu, łączą to, że zajmują się rzeczywistością obiektywną; przedstawiają realistycznie to co widzialne zmysłami, wciąż dziwiąc – się i zachwycając światem. Skupiają uwagę na szczególe, zwykle pomijanym w codziennym pośpiechu. A przecież nawet moment, w którym jemy śliwkę jest faktem jednorazowym i może sprowokować do kontemplacji i zdziwienia. „Czy rzeczywiście śliwka przez tysiące

lat przygotowywała się, żeby być zjedzoną przeze mnie... Czy więc dojrzewała cały czas ku tobie? To by znaczyło, że istnieją linie losu – moja i śliwki (...)” – zastanawia się w komentarzu do wiersza „Śliwka Santa Rosa” poety buddyjskiego Autor antologii. Zebrane w książce wiersze udowadniają, że poezja może być każdemu bliska i potrzebna; że nadal odkrywa, to, o czym każde zapomnieć kalecząca wyobraźnię cywilizacja. Ze pozwala się cieszyć zawsze dziewczym dla wrażliwego obserwatora światem przyrody.

CICHO-SZA, CICHO-SZA...

Na balkonie Dworcu Łowczego już dobrze po 18.00 15 czerwca zasiedli Wisława Szymborska (w zielonej, twarzowej bluzce), Ryszard Krynicki (niedawno powtórnie debiutujący wierszami w „Tygodniku Powszechnym”), Bronisław Maj (wzruszony i zadowolony), Zbigniew Machej (z ładnym wierszem o sadach), wreszcie Czesław Miłosz od prawie dwóch miesięcy mieszkający w Krakowie, „oswojony” z dotąd niebywale zachłanną na jego osobę krajową publicznością. To on,

podobnie jak w książce, miał poprowadzić tę wieczorną wędrówkę po użytecznej poezji. Ale jeszcze zanim wystąpili poeci zaśpiewał przy akompaniamencie trąbki spieszący się gdzieś Grzegorz Turnau. Głosniki niepokojąco trzeszczały i zbyt mocno wzmacniały dźwięk, tak że chwilami aż buczało w uszach. A Turnau – ulubiony przez krakowską młodzież – zaśpiewał swoją popularną piosenkę „Cicho-sza, cicho-sza, nie ma Mickiewicza i nie ma Miłosza...”.

Poeci siedzieli cicho, przytłoczeni siłą dźwięku lekkiej i przyjemnej muzyki. A może zastanawiali się czy po tej porcji dźwięku słuchacze zechcą skupić się, nastawić uszu i posłuchać ich wierszy.

NA SZCZĘŚCIE

wbrew słowom piosenki Turnau, Miłosz był i rozpoczął konferansjerkę wieczoru. Ze swadą interpretował wybrane wiersze, opowiadał o ich autorach i spotkaniach z nimi. Wywoływał zaproszonych poetów do głośnego czytania, jak do tablicy: a teraz Szymborska, teraz przeczyta Maj... Mimo że jak na czerwcowy wieczór było dość chłodno wszyscy w skupieniu słuchali czytelnego, pełnego głosu Miłosza, spokojnie przenoszącego słowa poetyckie do naszych głów. Tylko Wisława Szymborska, którą znajomi nazywają uroczą „Wisłką”, trochę ziębła i włożyła prochowiec. Z okna sąsiadującego z Dworkiem Łowczym bloku jacyś ludzie przypatrywali się wszystkiemu przez lornetkę. Cóż, na balkonie nie było już miejsca.

GALERIA REALISTÓW

Wiersze zebrane w antologii pozbawiają czytelnika kompleksów. Czytając je nie trzeba się domyślać, co autor chciał powiedzieć. Zatrzymując się przy rzeczach prostych, znanych z codzienności, zostawiają w naszej wyobraźni ślad piękna, zadziwiają nowym spojrzeniem. „Działam jak kolekcjoner dzieł sztuki, który na przekór zwolennikom abstrakcji urządził wystawę malarstwa figuratywnego, gromadząc płótna z różnych epok...” – napisał we wstępie do „Wypisów” Cz. Miłosz. Oglądając te realistyczne płótna dziwimy się jak blisko jest współczesnej poezji do japońskiego haiku,

którego mistrz doznał olśnienia przeżywaną rzeczywistością. Jak bliscy są sobie: Tu-Fu – przedstawiciel poezji starochińskiej, malujący piórem białe ptaki nad szarą rzeką, zwiastujące wiosnę, z Bronisławem Majem – który pamięta sierpniowe popołudnie nad błyszczącą Rabą, gdy miał 4 lata. Oba obrazy wyraziste, sugestywne, dotykają tajemnicy czasu, w który jak wszystko na ziemi wkleja się poezja: Oba starają się zatrzymać niepowtarzalną chwilę. Nie bez powodu Miłosz poświęcił w antologii wiele miejsca poezji starochińskiej i japońskiej, dostrzegając w niej szansę dla poezji współczesnej. Odnajdując tam utajone źródło poetyckiej inspiracji. Na okładce antologii widać czarno-szare dzikie kaczkę w trzcinach, namalowane kilkoma pociągnięciami pędzla japońskiego mistrza. Jakże blisko malarstwu do poezji. Może malarz okładki praktykując miesiącami Zen pewnego popołudnia wzięt pędzel i za jednym zamachem namalował to wymowne dzieło. Uchwycił w obserwowanym godzinami krajobrazie to co najistotniejsze. Dziś tęsknimy do takiej skondensowanej, lapidarnej poezji.

POETKI O KOLOROWYCH WŁOSACH

W antologii skupiającej tak odmiennych twórców nie ma podziałów (oprócz segregujących tematy rozdziałów) i różnic. Sąsiadują ze sobą chińscy mistycy Zen, mistycy perscy i żydowscy, współcześni poeci europejscy i amerykańscy. Obok wierszy Amerykanów m.in. Walta Whitmana, Kennetha Rexrotha, można spotkać poezję Chińczyka – One Yang Hsiu czy Al-Zolynasa – Kalifornijczyka litewskiego pochodzenia. Obok poetki chińskiej Chu Shu Chen, żyjącej około 1200 roku (myślę, że czarnowłosej), w której Miłosz jest, jak wyznał i napisał, prawie zakochany, umieścił wiersze Polki – jasnowłosej Hanny Świrszczyńskiej. Zmysłowej, wyrazistej, uwodzącej obrazem poetyckim, ale u nas niedocenianej. Są także inni Polacy: Wisława Szymborska, Maj, Machej, Krynicki, Zagajewski, Czechowicz, Wat.

– Oni dostali się tu przypadkiem – powiedział Autor antologii. – Nie starałem się

ich faworyzować. Są po prostu dobrzy.

Ocenili to także amerykańscy czytelnicy. Większość wierszy, Miłosz wspólnie z poetą i współtłumaczem na angielski swoich i zebranych w antologii wierszy – Robertem Hassem, czytali i komentowali na seminarium dla tzw. starszych studentów Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley. Jak się okazało wzbudziły duże zainteresowanie.

ZWYCZAJNE WAŻNE SPRAWY

To książka dająca się czytać jednym tchem, ale też skłaniająca do powrotów – powiedział we wprowadzeniu do „Wypisów z ksiąg użytecznych” Marian Stala. – To nie tylko autorska antologia Miłosza, ale i część jego twórczości.

Dla jej czytelników jest oczywiste, że stanowi inspirację twórczości laureata Nobla i jej dopowiedzenie. A nam zawarta w tytule „użyteczność”, potencjalna możliwość życiowego wykorzystania poezji, uzmysławia, że o wielkich, ważnych sprawach można też mówić, wychodząc od spraw zda się banalnych, zwykłych, ale i bliskich czytelnikom. Nawet jeśli początkowo wydają się trochę szokujące, tak, jak w żartobliwie-poważnym wierszu kalifornijskiego poety Steve Kowita pt. „Ostrzeżenie: „Dziś wieczór mocne dżinsy, które noszę co dzień

ponad rok
i które wydawały się
w doskonałym stanie
nagle pękły. (...)
Miesiąc temu mój
przyjaciel Nick
zszedł z tenisowego kortu,
wziął prysznic, przebrał się
i na ulicy przewrócił się
i umarł.
Pamiętajcie, którzy to
czytacie,
padać od czasu do czasu
na kolana
jak poeta Christopher Smart,
i całować ziemię
i radować się
i dobrze wykorzystywać czas
i okazywać
życzliwość wszystkim,
nawet tym, którzy na to
nie zasługują.
Bo choćbyście nie wierzyli,
to nastąpi,
was też któregoś dnia
nie będzie (...).”

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

zaginieni. W kreowanym przez K. Makuszyńskiego świecie zło właściwie nie istnieje, jego maskę przybierają jedynie ludzkie tragedie i kompleksy, które rozszyfruje i uzdrowia sympatyczna bohaterka. „Szaleństwa panny Ewy” są kinową wersją serialu telewizyjnego, nie jest to jednak film zmontowany z poszczególnych odcinków, gdyż prawie 40% zdjęć użytych w wersji kinowej powstało dla potrzeb dużego ekranu. Także specjalnie z myślą o widzach kinowych powstały piosenki, do których teksty napisał Wojciech Młynarski.

Reż.: Kazimierz Tarnas; wyk.: Dorota Grzelak, Emilian Kamiński, Anna Milewska, Anna Seniuk; Polska 1984, 90 min.

Czarny koń

Śmierć matki, przeprowadzka do innego miasta, całkowita zmiana otoczenia spowodowały, że kilkunoletnia Allison nie bardzo potrafi odnaleźć się w nowym środowisku. Do kłopotów z nauką dochodzą jeszcze problemy związane z niezbyt odpowiednim towarzystwem. Mimo przestróg ojca i wychowawczyni Allison uważa, że obowiązki rodzinne, jakie na nią spadły po śmierci matki, nie pozostawiają jej zbyt wiele czasu na własne przyjemności. W czasie dyskoteki dochodzi do bójki i mimo że nie miała z tym incydentem nic wspólnego, Allison znalazła się przed sądem dla nieletnich. Sędzia, wziawszy pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał dziewczynę na 10 weekendów pracy społecznej na rancho, gdzie również leczono chore zwierzęta. Dziewczyna pod wpły-

wem umiejscowienia pokierować właścicielki stadniny, powoli zżywa się z otoczeniem i wkrótce już z niecierpliwością oczekuje kolejnego wyjazdu do pracy. Film Davida Hemmingsa będący jedną z ciekawszych pozycji kina rodzinnego z ostatniego okresu, porusza kilka aktualnych tematów związanych z problemami młodych ludzi boleśnie przeżywających przyspieszony często moment wchodzenia w świat dorosłych. W sposób może naiwny twórcy filmu przedstawiają błyskawiczną resocjalizację jaką przechodzi dziewczyna. Podkreślają znaczenie stale obecnych w amerykańskim kinie rodzinnym wartości, jakimi są przyjaźń, miłość, wytrwałość i chęć walki, które w rezultacie przyniosą zwycięstwo nie tylko w wymiarze moralnym, ale umożliwią również pokonanie ułomności fizycznych. Ogromną zaletą filmu jest żywa i dynamiczna fabuła, z zainteresowaniem oglądamy przedstawiony obraz życia na rancho-lecznicy, gdzie nie tylko leczą się zwierzęta, ale również poddaje rehabilitacji dzieci dotknięte kalectwem. Po obejrzeniu filmu zadajemy sobie pytania, czy przymusowa praca na jaką skazana została Allison w naszych warunkach byłaby karą czy też nagrodą.

Reż.: David Hemmings; wyk.: Ed Begley Jr., Mimi Rogers, Ari Meyers; USA 1992, 95 min.

EDWARD KABIESZ

Wisława Szymborska i Czesław Miłosz na balkonie Wydawnictwa „Znak”



Między budżetem a skarbem państwa (II)

Ponieważ gospodarowanie majątkiem państwowym musiało i nadal musi odbywać się na co dzień, szereg funkcji należących do zarządu Skarbu Państwa przeniosło się do sfery budżetu państwa. W normalnej gospodarce budżet państwa to krótkoterminowy roczny plan dochodów i wydatków państwowych, nie mający swego materialnego podłoża. Obrazowo mówiąc: stos złota do skarbu państwa, a kartka papieru, na której zapisano ile w ciągu roku będzie przyniesionych nowych sztabek złota (i od kogo) oraz ile wyniesionych (i dla kogo) – to budżet państwa.

Pojęcie budżetu państwa jest znacznie młodsze od pojęcia skarbu państwa. Po raz pierwszy w rozumieniu nam współczesnym, pojawia się ono w XIII wieku, we Francji, za Ludwika Świętego i za Filipa IV.

Kolejny ważny moment w historii tego pojęcia to angielska rewolucja Cromwella. Wtedy to utrwaliła się decydująca rola parlamentu w ustalaniu planu wpływów i wydatków, czyli budżetu. Obecnie prawie wszystkie państwa na świecie problem ustalania budżetu pozostawiają decyzji swojego parlamentu (w Polsce Sejmu, Senatu i Prezydenta).

Polska historia budżetu państwa jest bardzo długa. Rozpoczęła się ona w XIV wieku, w czasach Ludwika Wielkiego, zwanego w Polsce Węgierskim. W ustroju Rzeczypospolitej Szlacheckiej wysoki poziom świadomości państwowej szlachty w naturalny sposób sprzyjał kontroli wydatków i dochodów państwa, powodując konieczność zapisów w specjalnych księgach skarbowych. W 1613 roku powstał Trybunał Skarbowy w Radomiu, nadzorujący wykonanie budżetu państwa. Pierwszy budżet obejmujący całość dochodów i wydatków państwa zatwierdzonych przez Sejm, powstał w Polsce w 1768 r., znacznie wcześniej niż w innych krajach z wyjątkiem Wielkiej Brytanii.

Współczesny budżet państwa ma kilka specyficznych cech. Po pierwsze jest on skrajnie scentralizowany, co stanowi przykry spadek po rządach totalitarnych. Budżet przedstawiany Sejmowi przez Ministra Finansów, w praktyce jest uchwalany po niewielkich korektach. Korekty wniesione przez kolejne sejmy do budżetów lat 1991–1994 nie przekraczały 10% ich wysokości.

W rezultacie kształt budże-

tu jest głównie efektem walki pomiędzy poszczególnymi ministerstwami o kwoty przeznaczone na realizację ich zadań. Rola Ministerstwa Finansów sprowadza się do prób zmniejszenia tych wydatków oraz nieulegania presji resortów. Jak dotąd, kolejni ministrowie finansów wywiązali się z tej roli. Efekt takiego rozwiązania jest jednak dyskusyjny. Jeden z najdotkliwszych skutków to absolutne przekonanie, że decyzje w sprawach wydatków muszą być scentralizowane, gdyż przekazanie ich w inne ręce grozi katastrofą finansową.

Przekonania tego nie zachwiały bardzo dobre efekty wyodrębnienia budżetów lokalnych na poziomie gmin, które w skali kraju bardzo dobrze radzą sobie ze zrównoważeniem swoich wydatków i wpływów. Ów centralistyczny kształt budżetu widoczny jest szczególnie w zlikwidowaniu jakiejkolwiek samodzielności finansowej na poziomie województw. Dawne wojewódzkie rady narodowe miały w tej materii znaczne uprawnienia, zniknęły one jednak wraz z reformą państwa 1989–1990.

Obecnie wojewodowie spełniają rolę kasjerów wypłacających ściśle określone kwoty

na ściśle określone cele bez prawa ingerencji.

Inną cechą budżetu państwa jest duża dysproporcja pomiędzy wpływami podatkowymi a wpływami z majątku państwa. Powoduje to, w połączeniu z trzecią cechą polskiego budżetu – dużą przewagą wydatków nad wpływami – rosnące obciążenie podatkowe obywateli.

Prowadzi to do dwu bardzo niekorzystnych zjawisk.

Po pierwsze, płacimy coraz wyższe podatki po to, aby dostać coraz większe świadczenia ze strony państwa. W przypadku emerytów jest to szczególnie zdumiewające, bowiem znaczna część środków na przyrost emerytur bierze się ze wzrostu podatków płaconych przez tychże emerytów. W rezultacie emeryci nie lub niewiele korzystają, a jedynym widocznym skutkiem jest zwiększenie wysokości budżetu. Może to prowadzić do inflacji, spadku wysokości inwestycji oraz pogłębienia recesji gospodarczej.

Drugie zjawisko jest równie niepokojące. Wzrost obciążenia podatkowego zawsze prowadzi do coraz trudniejszych warunków gospodarowania, nie zawsze zaś do przyrostu dochodów państwa.

Dla każdego czytelnika jest

oczywiste, że w miarę wzrostu wysokości podatku spada ściągłość podatku. Można założyć, że istnieje górna granica, powyżej której nikt już takiego podatku nie będzie płacił.

Doświadczenia pokoleń wskazują, że przy niskim poziomie podatku płać go prawie wszyscy, gdyż nie opłaca się ryzykować kar. Za taki poziom przyjmuje się 10–20% stopę podatkową. Wysokość 20–50% podatku powoduje liczne oszustwa podatkowe, wzrost bankructw oraz spadek rozwoju gospodarczego. Wielkość wpływów do budżetu zaczyna maleć, a w pobliżu 50% podatku – spadać. Podatek powyżej 50% powoduje gwałtowny spadek wpływów, gdyż część podatników uważa, że opłaca się oszukiwać, a podatnicy uczciwi umierają z głodu.

Trzy zasadnicze cechy budżetu państwa polskiego lat 1990–1994; centralizm, przewaga wpływów podatkowych oraz przewaga wydatków nad dochodami, mają istotne znaczenie dla całej gospodarki i dla wszystkich obywateli. Taka konstrukcja i wykonywanie budżetu może prowadzić do dużych napięć gospodarczych i społecznych, a w konsekwencji do załamania się obecnego modelu państwa.

Wyjścia z tego kryzysu finansów publicznych można szukać w następujących działaniach:

1. szybkiej i daleko idącej decentralizacji budżetu państwa. Jak wykazały doświadczenia gmin, w zdecydowany sposób sprzyja to poprawie wykorzystania środków (niektórzy mówią nawet, że 1 zł w budżecie gminy daje takie efekty jak 3 zł w budżecie państwa). Wiązać się to będzie z odpowiednimi uprawnieniami dla wojewodów.

2. zmniejszeniu wysokości wydatków budżetowych. Z powodów politycznych utrzymuje się fikcję spełniania przez państwo obowiązków wobec obywateli. Wiadomo powszechnie, że utrzymanie służby zdrowia jest niemożliwe w jej dzisiejszym kształcie. Kolejne rządy nie podejmują tu istotnych reform, co powoduje stałe pogarszanie się sytuacji. Chorzy przynoszą własne lekarstwa, a ich rodziny jedzenie, szpitale dysponują groteskowo niskimi środkami, a niektóre leki drożeją o kilkaset tysięcy złotych. To koszt udawania, że budżet państwa jest właściwie zbudowany. Jedynym wyjściem są głębokie reformy obniżające wydatki budżetowe.

3. stopniowe obniżenie obciążeń podatkowych do poziomu nie przekraczającego ogółem 25%. Spowoduje to stopniowy wzrost wpływów budżetowych i rozpoczęcie procesu zrównoważenia.

Przedstawiając dwa bardzo ważne pojęcia – budżet państwa i skarb państwa, nie sposób nie zauważyć jak bardzo różnią się one w Polsce od tego, czym są na świecie. Wyznacza to rozmiary zmian, które czekają nas na drodze do normalnej gospodarki.

ANDRZEJ
CZARNIK

Zasady ładu społecznego

Sprawiedliwość jako zasada społeczna

Za obowiązek urzędu apostołskiego uznał papież Leon XIII troskę o sprawiedliwość społeczną wskazując równocześnie jak trudno jest „wymierzyć prawa i obowiązki, którymi powinni być zobowiązani bogaci i proletariusze, ci, którzy mienie i ci, którzy pracę przynoszą” (*Rerum novarum* 1). W czterdzieści lat później Pius XI, oceniając poszerzające się coraz gwałtowniej kręgi nędzy i potęgający się stan rozwarstwienia społecznego oskarża tych, „którzy opływając w dostatek, uważali go za skutek konieczny praw gospodarczych i w konsekwencji tego całą troskę o ulżenie biednym zostawiali wyłącznie miłosierdziu tak, jak gdyby miłosierdzie miało przestąpić to pogwałcenie sprawiedliwości, które ustawodawcy nie tylko tolerowali, ale czasem nawet powagą swych ustaw zatwierdzali” (*Quadragesimo anno* 3). Troska o zaprowadzenie ładu sprawiedliwości społecznej była też mocno ugruntowana w nauczaniu następnych papieży oraz Soboru Watykańskiego II. Rozszerzał się krąg dostrzeganych obszarów niesprawiedliwości w perspektywie społeczności światowej, którym nie można już zaradzić wyłącznie w obrębie poszczególnych narodów. Obradujący w roku 1971 Synod biskupów wydał specjalny dokument zatytułowany *De iustitia in mundo* (*O sprawiedliwości w świecie*). Podkreśla się w nim fakt, że w skali światowej widoczne są „coraz liczniejsze masy ludzi »marginalnych«, źle odżywionych, mieszkających w niehumanitarnych warunkach, analfabetów, pozbawionych możliwości politycznej jak, i

odpowiedniego przygotowania do podjęcia odpowiedzialności czy godności moralnej” (p. 10). Niesprawiedliwość nie jest już tylko problemem klasowym, ale światowym – wskazywał Jan Paweł II w *Laborem exercens*: „a więc nie tylko klasowy, ale i światowy rozmiar nierówności i niesprawiedliwości, a w konsekwencji nie tylko klasowy, ale i światowy rozmiar zadań (*stoi*) na drodze do realizacji sprawiedliwości w świecie współczesnym” (p. 2). Dlatego też Papież łączy zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości z zaangażowaniem na rzecz pokoju w świecie.

Walka o sprawiedliwość społeczną stała się wielkim wyzwaniem dwudziestego wieku. Jej hasła umieszczano na sztandarach rewolucji i przewrotów politycznych, wojen wyzwolenieczych i w programach pracy organicznej. Często, kierując się zasadą „oko za oko, ząb za ząb”, sprowadzano ją do zamiaru miejsc między przesładowcami a pokrzywdzonymi. Niosła wówczas ze sobą jeszcze większe cierpienia i rodziła nowe oblicza niesprawiedliwości: socjalnej, kulturowej, etnicznej, ekonomicznej. W imię tak pojmowanej sprawiedliwości prowadzona była „walka klasowa”, wypędzono czy przesiedlano wielkie rzesze ludzi, zamykano ich w więzieniach, pozbawiano mienia, a nawet życia. Tworzyła ona świat „zimnej bezwzględnej sprawiedliwości”, przed jaką przestrzega Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia*.

Chrześcijaństwo wnosi do walki o sprawiedliwość poślanie „miłości łaskawej”, czyli miłosierdzia. Przed sprawiedliwością stawia miłosierdzie,

uznając je za „głębsze” źródło sprawiedliwości. Sprawiedliwość w każdym zasięgu międzyludzkich stosunków musi doznawać „korekty” ze strony miłosierdzia. Nie są spod tej korekty wyjęte ani stosunki gospodarcze, ani polityczne, klasowe czy międzynarodowe. Odnosi się ona do rodziny, do stosunków w zakładzie pracy i pomiędzy przyjaciółmi, „jest nieodzowna w wychowaniu i duszpasterstwie” (*DiM* 14). „Doświadczenie przeszłości i współczesności wskazuje na to, że sprawiedliwość sama nie wystarcza, że co więcej – może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia siebie samej, jeśli nie dopuści się do kształtowania życia ludzkiego w różnych jego wymiarach owej głębszej mocy jaką jest miłość” (*DiM* 12). To właśnie w imię miłości łaskawej biskupi polscy wystąpili w roku 1965 z ideą wobec przebaczenia wobec narodu niemieckiego, a w ostatnim czasie taką samą ideą zbrodni stalinowskich ogłosili przedstawiciele Rodzin Katyńskich. „Przebaczenie świadczy o tym, że w świecie jest obecna miłość potężniejsza niż grzech” (*DiM* 14). Często łatwiej jest przebaczać ogółowi niż jednostce, ludziom, z którymi nie jesteśmy związani niż naszym bliskim, wtedy gdy dzieli nas długi odstęp czasu od trudnych i bolesnych wydarzeń. W chrześcijańskie postawy ładu społecznego zasada przebaczenia jest wpisana w sposób fundamentalny. Przypomina ją każdorazowo wypowiedziana modlitwa „Ojcze nasz” kierująca prośbą o „odpuszczenie win jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Wskazuje też na nią Chrystusowe zalecenie dane Piotrowi nakazujące przebaczać „77 razy”, czyli

każdemu i za każdym razem. „Właściwie rozumiana sprawiedliwość stanowi poniekąd cel przebaczenia” – dodaje Jan Paweł II (*DiM* 14).

Sprawiedliwość nie oznacza jednak w żadnym miarze pobłażania wobec wyrządzonego zła, zgorzienia, krzywdy czy zniewagi. „W każdym przypadku naprawienie tego zła, naprawienie zgorzienia, wyrównanie krzywdy, zadośćuczynienie za zniewagę jest warunkiem przebaczenia” (*DiM* 14). Nie jest łatwo naprawić, wyrównać, zadośćuczynić..., tym bardziej gdy krzywdy trwają dziesięciolecia lub dłużej. Ale jest głębszym fałszem i zaprzeczeniem sprawiedliwości, gdy przekonania takie utrwalają sprawcy krzywd, narzucając system, w którym oprawcy stają się sędziami swych ofiar.

Sprawiedliwość jako jedna z kardynalnych cnót moralnych jest „zamienna” opierając się na idei równości ludzi. Jest „legalna” gwarantując świadczenia jednostki na rzecz wspólnoty, oraz „rozdzielcza” zapewniając każdemu, co mu się proporcjonalnie należy. Ale najgłębszy sens humanistyczny wyraża się w afirmacji człowieka jako wartości. Dlatego też „pełna sprawiedliwość” ma miejsce wówczas gdy jest czynnikiem „dobra dla samego dobra”, gdy pokrzywdzonego nie traktuje się jako „kłopotliwego natręta czy ciężar”. W sensie zaś sprawiedliwości międzynarodowej „nie chodzi (też) jedynie o danie tego co zbywa, ale o pomoc do włączenia się w proces rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego całym Narodem, które są z niego wykluczone czy pozostawione na uboju” (*Centesimus annus* 58).

WOJCIECH ŚWIĄTKIEWICZ

Wybory a postawy religijne



Rys. 1

Rezultat ostatnich wyborów samorządowych można interpretować w różny sposób. Niewątpliwie wiele czynników złożyło się na ich wynik. Poza dyskusją pozostają jedynie dwa fakty: większość społeczeństwa nie wykazała nimi większego zainteresowania i potwierdziły one pewien stabilny elektorat różnych ugrupowań politycznych.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że zwłaszcza w miastach, wybory miały charakter polityczny. Świadczyły o tym zarówno listy partyjne, jak i preferencje wyborców, nie głosujących na listy środowiskowe, np. rada osiedla czy niezależnych kandydatów, lecz raczej na duże, wyraźnie określone polityczne bloki i ugrupowania.

Warto więc w tym kontekście postawić pytanie, jaki jest wpływ postaw religijnych na zachowania polityczne, jak

wygląda mapa polityczna kraju ukształtowana w wyniku ostatnich wyborów w rozbięciu na poszczególne diecezje.

Dla uproszczenia braliśmy pod uwagę tylko jeden wskaźnik wyborczy, sukces lewicy, czyli SLD i związanych z nią komitetów. Wyniki te odnoszą się głównie do ośrodków miejskich. Na mapie nr 1 przedstawiamy kolorem szarym te diecezje, gdzie SLD uzyskał ponad 20 proc. głosów i zwyciężył w miastach wojewódzkich i w większości innych ośrodków miejskich. W pozostałych diecezjach postkomuniści nie odnieśli większych sukcesów. Należy dodać, że granice większości diecezji są zbliżone do granic województw.

Mapa nr 2 obrazuje uczestnictwo wiernych w niedzielnych Mszach św. w poszczególnych diecezjach. Wskaźnik ten przyjęło się nazywać do-

minicantes. To kryterium w pewnym sensie jest wyrazem szerszej postawy, dlatego przyjęliśmy je jako istotny wskaźnik ilustrujący religijność danej diecezji.

Kolorem białym zostały zaznaczone te diecezje, w których liczba dominicantes jest wyższa niż 50 proc. zobowiązanych.

Kolorem szarym oznaczone są diecezje, w których ten wskaźnik jest niższy aniżeli 50 proc.

Natomiast kolorem ciemnym te diecezje, w których wskaźnik dominicantes spada poniżej 30 proc.

Dane zostały zaczerpnięte ze statystyki religijnej praktyki niedzielnej, opracowanej przez Główny Urząd Statystyczny i Zakład Socjologii Religii SAC, na podstawie danych dotyczących 1984 r.

A.G.



Rys. 2

DIECEZJE

1. Szczecin-Kamień
2. Koszalin-Kołobrzeg
3. Pelplin
4. Gdańsk
5. Elbląg
6. Olsztyn
7. Ełk
8. Zielona Góra-Gorzów Wielkopolski
9. Poznań
10. Gniezno
11. Toruń
12. Płock
13. Łomża
14. Białystok
15. Włocławek
16. Łowicz
17. Warszawa
18. Warszawa-Praga
19. Drohiczyń
20. Legnica

21. Wrocław
22. Kalisz
23. Łódź
24. Radom
25. Siedlce
26. Lublin
27. Opole
28. Częstochowa
29. Kielce
30. Sandomierz
31. Zamość-Lubaczów
32. Gliwice
33. Katowice
34. Sosnowiec
35. Bielsko-Żywiec
36. Kraków
37. Tarnów
38. Rzeszów
39. Przemyśl

List do redakcji

Bilet wstępu do Kościoła

Jestem nauczycielką w szkole podstawowej, wychowawczynią w klasie szóstej. Większość moich uczniów to dzieci z rodzin ubogich, rozbitych, domów dziecka. W czerwcu tego roku zorganizowałam im wycieczkę po Warmii i Mazurach (bez pośrednictwa biura podróży, by maksymalnie obniżyć koszty). Spotkało nas niemiłe zaskoczenie. Za wstęp do niektórych zażytkowych kościołów musieliśmy płacić. Dzieci były tym faktem ogromnie zbulwersowane. Pytały, czy gdyby chciały wejść do świątyni się pomodlić, też mu-

siałyby najpierw kupić bilet wstępu.

Rozumiem, że utrzymanie kościoła dużo kosztuje, ale uważam, że jest to najgorszy z możliwych sposobów zarabiania pieniędzy na ten cel. W przypadku dzieci wyrabia negatywny stosunek do Kościoła. Dodam jeszcze, że nie byłam przygotowana na takie wydatki, z trudnością ściągnę tę dodatkową opłatę od ubogich rodziców moich dzieci (zabrakło mi pieniędzy na opłacenie autokaru).

Nazwisko i adres
znane redakcji

„Sądzę, że w wieku podróży kosmicznych stało się sprawą nagłą uznanie Boga, Stwórcy, Pana, jako znacznie większego i potężniejszego niż to sobie wielu z nas wyobrażało.”

WERHNER VON BRAUN

Polemika

Dwoistość

W „Polityce”, na wpół zarobliwej, a w całości złośliwej rubryce „Fusy, Plusy i Minusy” Stanisław Podemski wypowiada się na temat perspektyw kary śmierci w III Rzeczypospolitej. Autor cytuje wyrywane z kontekstu zdanie z prezydenckiego projektu konstytucji: „Życie ludzkie jest nienaruszalne” i zapytuje o możliwe interpretacje tego zapisu: „Czy chodzi w nim tylko o poszanowanie życia jeszcze nie narodzonego, czy też i o ochronę egzystencji żywego już od dawna człowieka (przestępcy)?”

I tu następuje publicystyczna puenta, która ujawnia dopiero o co właściwie autorowi krótkiej notatki chodziło: „Dla katechizmu Kościoła katolickiego... zasadnicze jest potępienie zamachów na pód-

ludzki, dla kary śmierci objawia on tolerancję. Być może prezydent podzielił tę dwoistość poglądów”.

Dwoistość poglądów? Znaczący: Kościół jest niekonsekwentny, raz życie szanuje, innym razem nie? Efektowny skrót myślowy, tylko że z gruntu fałszywy, bo taka sama „dwoistość” występuje w życiu na każdym kroku.

Według wszystkich cywilizowanych kodeksów karnych (pan S. Podemski jako prawnik z pewnością to wie) jeśli policjant użyje broni w obronie własnej wobec strzelającego doń przestępcy i w rezultacie spowoduje jego śmierć – jest traktowany przez prawo zupełnie inaczej niż ktoś, kto z zimną krwią zamorduje niewinnego człowieka. A przecież w obu wypadkach w grę

wchodzi zabicie człowieka. Czy to też „dwoistość poglądów”?

Przykład, którym się posłużyłem nie został wybrany przypadkowo i nie jest nadużyciem. Bo czymże jest w praworządnym państwie stosowana wyjątkowo kara śmierci, jeśli nie działaniem w społecznej „obronie koniecznej”? Oczywiście o zakresie jej stosowania można dyskutować, podobnie jak rozważa się każdorazowo przypadki użycia broni przez policję. A z drugiej strony – trudno sobie doprawdy wyobrazić lepszy przykład bezbronnej i ponad wszelką wątpliwość niewinnej ofiary zbrodni niż nienarodzone dziecko...

PAWEŁ
WIECZOREK

2-lecie Radia Podlasia

Katolickie nie musi być gorsze

– Tu Katolickie Radio Podlasia, minęła godzina szósta, rozpoczynamy program i pozdrawiamy naszych słuchaczy. Szczęść Boże! – słowa te, emitowane ze studia w Siedlcach, od dwóch już lat witają słuchaczy od Warszawy do Kobrynia na Białorusi i od Białegostoku do Lublina. Dzięki supernowoczesnemu nadajnikowi i antenie w Chotyczach k. Łosic, do którego przekazuje swój program ze studia w Siedlcach za pomocą radiolinii, Katolickie Radio Podlasia ma bardzo duży zasięg oddziaływania. W ciągu dwóch lat istnienia zdobyło sobie niekwestionowaną pozycję na rynku mediów w środkowowschodniej Polsce. Dane statystyczne, zebrane przez dwa niezależne ośrodki, są w tym względzie jednoznaczne. Słucha go stale 33 proc. mieszkańców makroregionu, czyli ponad 900 tys. ludzi! Nie ma się więc co dziwić, że miejscowi przedstawiciele biznesu nie zastanawiają się, czy właśnie jemu zlecić reklamowanie swoich wyrobów. Reklama w nim jest po prostu skuteczna. Potwierdza ona, że to co katolickie wcale nie musi być gorsze oraz że można pogodzić głoszenie Dobrej Nowiny z profesjonalizmem i konkurencyjnością.

BEZ IMPROWIZACJI

Podstawą sukcesu Katolickiego Radia Podlasia jest niewątpliwie jego organizacja. Tu się nie improwizuje. Oddelegowani do jego prowadzenia trzej księża: Henryk Drozd, Janusz Wolski, Krzysztof Skwierczyński nie mają żadnych innych obowiązków w diecezji i mogą

całkowicie poświęcić się radiu. Konsekwencją tego jest dobra jakość programu. Redaguje go 30 zawodowych dziennikarzy, dysponujących najnowocześniejszym sprzętem japońskim, łącznością komputerową i studiami nagrań, obsługiwany przez profesjonalnych realizatorów. Studia opracowują własne słuchowiska, a słuchowisko należy do najtrudniejszych form radiowych. Atutem Katolickiego Radia Podlasia jest również szybkość reagowania i głębokie zakorzenienie w regionie. Jego studio centralne wspomagają redakcje terenowe w Białej Podlaskiej, Leśnej, Łukowie, Międzyrzeczu, Radzyniu i Węgrowie. Wspiera je także 320-osobowa rzesza współpracowników społecznych, rekrutujących się ze

wszystkich środowisk. Ma ono swoich korespondentów we wszystkich większych miastach Polski, a także w Moskwie, na Białorusi i w Brazylii. Nadaje w sumie 17 godzin na dobę.

Inicjatorem powstania Katolickiego Radia Podlasia był bp Alojzy Orszulik, ale właściwym twórcą ks. Henryk Drozd. Jego koledzy mówią, że zwariował on na punkcie radia. Jak na kapłana, który oprócz teologii ukończył historię sztuki, zna się rzeczywiście na elektronice i od razu widać, że „czuje” radio. To on stworzył formułę programową „Podlasia”, która, oprócz profesjonalizmu, zdecydowała o jego sukcesie. Od początku założył, że radio nie powinno być ani „na siłę” pobożne, ani ostentacyjnie świa-

towe. Nie chciał tworzyć drugiego Radia „Maryja”. Uznał bowiem, że jego program jest zbyt wąski i trafia do ograniczonego grona słuchaczy.

DLA SZARYCH LUDZI

Do wniosku takiego doszedł, obserwując wiele europejskich katolickich rozgłośni radiowych m.in. w Niemczech, Portugalii i Włoszech. Przyglądał się, jak pracuje Radio Watykańskie. Zafascynowało go szczególnie radio portugalskie. Było zwyczajne, nienapuszone i takie dla szarych ludzi. Informowało o wszystkim, z prognozą pogody i kursem walut włącznie, skupiając przy głośnikach 80 proc. ogółu słuchaczy. Postanowił podobne stworzyć na Podlasiu. Chciał, by ukazywało ono życie przeciętnego wie-

rzącego człowieka. By było uniwersalnym środkiem ewangelizacyjnym, obejmującym nie tylko tych, których cechuje pogłębiona pobożność, ale i tych, którzy patrzą na Kościół z rezerwą i którzy dopiero chcieliby się go nauczyć. Start Katolickiego Radia Podlasia nie był, rzecz jasna, łatwy. Wielu starszych słuchaczy krytykowało jego formułę. Niektórzy z nich byli zdziwieni, że zamiast kazań nadaje ono muzykę i podaje ceny pietruszki...

Oczywiście, Katolickie Radio Podlasia nie rezygnuje z pozycji ściśle religijnych. Dzień rozpoczyna się w nim i kończy modlitwą, tradycyjnym katechizmowym pacierzem, w południe nadaje ono fragment Pisma Świętego i Anioł Pański, wieczorem Apel Jasnogórski i dziesiątkę Różańca. W niedzielę „Podlasie” transmituje Mszę św. z warszawskiego kościoła Świętego Krzyża. Ponadto emituje jeszcze Godzinki, nieszpory oraz nabożeństwa okresowe, takie jak Gorzkie Zale czy Drogę Krzyżową. Ważną rolę w jego programie odgrywają katechezy medytacyjne. Stałym ich elementem jest m.in. cykl „Bliżej Mszy św.” będący przygotowaniem do niedzielnej liturgii, prowadzonej przez ks. bp. Henryka Tomasika.

JAK ŻYĆ?

Mocną stroną „Podlasia” są również programy informacyjne, przy opracowaniu których zatrudniona jest niemal połowa zespołu. Słuchacze lubią zwłaszcza poranny blok muzyczno-informacyjny, w ramach którego nadawany jest m. in. serwis KAI, dziennik BBC i wiadomości lokalne. Prawdziwą furorę zrobił też cykl „czym żyjemy”, traktujący o bieżących wydarzeniach społeczno-politycznych, oceniający je z punktu widzenia nauczania Kościoła. Jego tematyka jest bardzo szeroka i nie unika najtrudniejszych spraw. Podobne wzięcie ma magazyn popołudniowy „Porozmawiajmy o...” oraz audycja „Młódzież pyta”, w której ks. Janusz Wolski odpowiada na nadesłane przez młodych listy. Świetne recenzje ma też audycja „Jak żyć”, emitowana wieczorem, prowadzona na żywo, z telefonicznym udziałem słuchaczy. Popularny jest i program „Ku wolności”, traktujący o problemach alkoholowych. „Podlasie” nie zapomina o ludziach starszych, chorych i samotnych, emitując dla nich magazyn „Bądźmy razem”. Czas na jego antenie mają ludzie potrzebujący pomocy, rolnicy, bezrobotni i przedsiębiorcy. Jest w nim miejsce dla nauczycieli, wielbicieli muzyki klasycznej i młodzieżowej, poezji i literatury. „Ramówka” uwzględnia potrzeby kibiców sportowych. „Podlasie” uczy miłości do rodzinnej ziemi, puszczając w eter aż kilka audycji historycznych, krajoznawczych i folklorystycznych, przygotowanych przez najlepszych znawców regionu.



Ks. Henryk Drozd w rozmowie z bp. Alojzym Orszulikiem

Srebrny Jubileusz Katolickiej Federacji Biblijnej

Słuchać i głosić

Katolicka Federacja Biblijna, założona w Rzymie 16 kwietnia 1969 roku, obchodzi w tym roku 25-lecie swojego istnienia. Na początku jej Sekretariat Generalny znajdował się w siedzibie Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan. W roku 1972 został przeniesiony z Rzymu do Stuttgartu, w Niemczech. Cele KFB określił sam papież Paweł VI w przemówieniu wygłoszonym w dniu jej założenia: „Wspomagać biskupów w ich odpowiedzialności pastoralnej, celem znalezienia lepszego sposobu wykorzystania i dokładniejszego poznania Biblii; a szczególnie znaleźć środki, ażeby wprowadzić w życie główne zadania i cele nakreślone przez Sobór Watykański II w VI rozdziale Konstytucji o Objawieniu Bożym „Dei Verbum”. To zadanie było wprawdzie nazywane „apostolatem biblijnym”, później niektórzy woleli mówić o duszpasterstwie biblijnym. Te dwa określenia wskazują dziedziny aktywności, które odnoszą się do całości duszpasterstwa, a mają za fundament Biblię. KFB jest oficjalnie uznana za „katolicką organizację międzynarodową o charakterze publicznym, przeznaczoną

do wprowadzenia w czyn, w duszpasterstwie, VI rozdziału Konstytucji „Dei Verbum” (Dyrektorium ekumeniczne, 1993, nr 184).

Sekretariat Generalny KFB wyznaczył jako hasło na 25. rocznicę słowa: „Słuchać Słowa Bożego ze czcią i głosić je z pewnością” (Dei Verbum 1), które dobrze wyrażają to, czym jest KFB. Różne inicjatywy towarzyszą obchodom tego Jubileuszu.

Najpierw Sekretariat opublikował Księgę Pamiątkową zatytułowaną „Audienti et Proclamans” (Słuchając i głosząc). Artykuły w niej zawarte, przedstawiają w języku kraju pochodzenia – po angielsku, francusku, niemiecku i hiszpańsku oraz uzupełniono je streszczeniem w trzech pozostałych językach. Siemnaście organizacji, członków KFB, daje w ten sposób ogólny pogląd na duszpasterstwo biblijne, tak jak jest ono przeżywane na całym świecie. Podjęte działania są prezentowane przez tych, którzy je lansowali lub też przez tych, którzy są za nie aktualnie odpowiedzialni. Ponadto wideo-kaseta (35 minut) zawiera wypowiedzi niektórych spośród tych, którzy przyczynili się do wydania tej książ-

ki. Dają oni uzupełniający przegląd swoich doświadczeń osobistych w biblijnej pracy duszpasterskiej, dokonywanej w grupie.

W sobotę 9 kwietnia 1994 r. miał miejsce w Stuttgarcie uroczysty obchód 25. rocznicy. Wśród obecnych dostojników znajdowali się Walter Kasper, ordynariusz diecezji, dr Manfred Rommel, burmistrz Stuttgartu, dr Siegfried Meurer, reprezentujący protestanckie zjednoczone Towarzystwa Biblijne. Uczestniczyli w nim także reprezentanci katolickich organizacji wspomagających, których poparcie posiadało pierwszorzędne znaczenie dla pracy KFB. Kardynał Jan C. Willebrands, który był przewodniczącym Federacji od czasu jej założenia w Rzymie, przypomniał jej początki i to co reprezentowała w latach po Soborze Watykańskim II.

W związku z tym obchodem, członkowie Komitetu Wykonawczego oraz koordynujący pracę w regionach i subregionach spotkali się od 6 do 13 kwietnia br. Koordynujący pracę na tych obszarach dali sprawozdanie o stanie duszpasterstwa biblijnego w swoich regionach i subregionach.

Założenie KFB zawdzięczamy inicjatywie kardynała Augusta Bea, który zmarł w roku 1968 (przed jej formalnym powołaniem do życia w roku 1969). Komitet wykonawczy KFB udał się zatem 10 IV 1994 r. do Riedböhlingen w Niemczech, celem odwiedzenia rodzinnej wsi kardynała Augusta Bea i dla sprawowania Eucharystii w kościele parafii, gdzie został on pochowany. Przez te odwiedziny członkowie Federacji chcieli wyrazić swoje uznanie dla Kardynała, a zarazem odnowić swoją gorliwość do rozszerzania słowa Bożego, które „trwa na zawsze” (Iz 40,8; Dei Verbum 26).

KFB wydaje w formie biuletynu kwartalnik „Dei Verbum” w czterech wersjach językowych – po angielsku, francusku, hiszpańsku i niemiecku. Na jej czele stoi obecnie bp Alberto Ablondi z Liworno (Włochy). Jej adres: Sekretariat General FBC, Katholische Bibelföderation, B.P. 10 52 22, D-70045 Stuttgart.

KS. STANISŁAW
PISAREK

MAREK A. KOPROWSKI

Z „Mistralem” do Fatimy Na pielgrzymim szlaku

Byliśmy już z „Mistralem” w Lourdes, byliśmy w La Salette, w Rzymie u Ojca Świętego, w Asyżu, Mariaszell i w wielu innych miejscowościach. Ale ciągle marzyliśmy o podróży do Fatimy. I wreszcie, w tym roku, doczekaliśmy się! Pielgrzymka Chorych i Niepełnosprawnych, zorganizowana przez Apostolstwo Chorych i Biuro Turystyczne „Mistral”, udała się do Maryi Fatimskiej.

AUTOKAROWE REKOLEKCJE

Nasz pielgrzymkowy autokar czeka 22 kwietnia przed katowicką Kurią Metropolitalną. Biskup Gerard Bernacki błogosławi nas na drogę. Siadamy i ruszamy. Trzeba przyznać, że Biuro Turystyczne „Mistral” zapewniło nam dobre warunki podróży. Najpierw – autokar, wygodny, radiofonizowany, z klimatyzacją. Potem – kadry: sympatyczni i kompetentni piloci (Asia i Darek) oraz tacy sami kierowcy (Mirek i Piotr). Jest czym i z kim jechać. A wypadło nam przejechać, jak się później okazało, 8 tysięcy kilometrów! W autobusie – towarzystwo w różnym wieku. Między innymi pani Łucja, pielęgniarzka, sparaliżowana od 30 lat, ale pogodna, uśmiechająca nam drogę ciekawymi refleksjami, a także anegdotami. Młodziutka Ewelina – na wózku inwalidzkim. Rozmawiamy ze sobą sporo, ale też dużo się modlimy. Pielgrzymkowe dni można by nazwać „rekolekcjami w autokarze”. Codziennie odwiamy różaniec, Koronkę do Miłosierdzia Bożego, czasem odprawiamy nieszpory. Dużo śpiewamy, do czego zachęca nas zresztą gitara zakonnic, siostry Fabiany.

Każdego dnia celebруемy Mszę św. Pierwszą – w Cieszynie, u Sióstr Boromeuszek (zabieramy stamtąd 18 osób, przebywających w Zakładzie Opieki Społecznej). Potem – w spotykanych po drodze pięknych bazylikach albo w małych kaplicach, czasem w plenerze, raz w hotelu (w Czechach). Wieczorami oglądaliśmy w autobusie filmy (jakie to dobrodziejstwo techniki!), które przygotowywały nas na kolejne etapy pielgrzymki.

W DRODZE DO MARYI PLACZĄCEJ

Pierwszy etap zagraniczny

– Ołomuniec. Tutaj – katedra i miejsce męczeństwa bł. Jana Sarkandra. Ołomuniec przygotowuje się właśnie na kanonizację swojego patrona i na wizytę Jana Pawła II. Widać ruch, widać remonty budynków.

Następnego dnia zwiedzamy m.in. miasto Mozarta – Salzburg – oraz Innsbruck, księstwo Lichtenstein i szwajcarskie sanktuarium maryjne Einsiedeln. W Einsiedeln, w niedzielę rano, celebруемy Mszę św. w opactwie benedyktyńskim. Zegnamy Einsiedeln i przemierzamy wspaniałą trasę nad Jeziorem Czterech Kantonów. Zachwycamy się piękną przyrodą. Przez Lucernę, Berno, Genewę i Lozannę docieramy do Grenoble. A stamtąd – blisko już do La Salette, położonego na wysokości 1280 m n.p.m.

La Salette wita nas śnieżycą. Śnieg wiruje w powietrzu, gruba jego warstwa leży na ziemi. Dziwne uczucie: zima po niedawnej wiosnie, która panowała na początku trasy. Nasza pani Łucja napisze później o Matce Boskiej w Śniegu: „Jak okiem sięgnąć – niezmierzona biel szczytów i przepaści. I w tej bieli stojąca wysmukła postać Matki Bożej. Jakby chciała tą bielą przykryć brudy ludzkich grzechów, wybielić je przez skruć i poprawę życia, a jednocześnie przypomnieć jak bardzo miła jest Jej czystość ludzkich serc”.

Przeżywamy prawdziwy dzień skupienia. W bazylice odprawiamy Drogę Krzyżową (przy figurach Matki Bożej Placzącej jest to niemożliwe z powodu zadymki). Wieczorem słuchamy wspaniałego koncertu, w wykonaniu chóru z Montanban. Do późnej nocy rozbrzmiewają nam w uszach cudowne dźwięki: „Ave verum corpus natum de Maria Virgine”.

WSPÓLNOTA BŁOGOSŁAWIEŃSTW

Po porannej Mszy św., koncertowanej z pielgrzymką z Gdańska, zegnamy się z La Salette i przez Corps, Gap i Avignon docieramy do Nimes. Nocujemy w jednym z domów Wspólnoty Błogosławieństw. To bardzo ciekawa inicjatywa Kościoła francuskiego. Założył Wspólnotę Francuz, brat Efraim, protestant, który przeszedł na katolicyzm.

Życie Wspólnoty wyznacza rytm modlitwy Kościoła:



jutrzni, nieszpory, Msza św., adoracja. Rodziny, kapłani, zakonnicy i zakonnice próbują wspólnie „być miłością w sercu Kościoła” – według wskazań św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Msza św. – w pięknej kaplicy. Podziwiamy w głównym ołtarzu ogromny świecznik siedmioramienny.

U ŚW. TERESY WIELKIEJ

Wizytę w Hiszpanii zaczynamy od Barcelony. Zwiedzanie katedry. Noc w hotelu, nie najlepiej przespana, bo hałasują kibice po meczu Barcelona-FC Porto.

Nazajutrz jedziemy do Montserrat. Eucharystia w słynnym opactwie benedyktyńskim. Tutaj, w renesansowym kościele, czczona jest czarna, drewniana statua Madonny z Dzieciątkiem na srebrnym tronie. Według legendy, figurę miał wyrzeźbić św. Łukasz, a przywieźć do Hiszpanii – św. Piotr. Piękna hiszpańska Czarna Madonna! Modlił się przed tą figurą Jan Paweł II, a teraz – my kłęczymy.

Zbízamy się z kolei do Avila – miejsca urodzenia i życia wielkiej reformatorki Karmelu, św. Teresy od Jezusa. Zwiedzamy katedrę oraz klasztor Sióstr i Ojców Karmelitów.

Z ojczyzny św. Teresy przenosimy się na krótko do ojczyzny św. Antoniego, czyli do Lizbony. Bo przecież właśnie stąd pochodził, chociaż kojarzy nam się głównie z Padwą. W Lizbonie nie zdołamy zwiedzić katedry, będącej ośrodkiem jego kultu. Tarasujemy drogę... pochod pierwszomajowy. Proszę – to jest Europa Zachodnia! A my – jakby na odwok...
I – FATIMA

Osiągamy więc cel pielgrzymki. W słonecznym żarze odprawiamy 3-kilometrową Drogę Krzyżową. W bazylice, w Kaplicy Objawień – z Cudowną Figurą Matki Boskiej, celebруем Eucharystię. Dziękujemy za objawienia, za Papieża Polaka, za to, że mogliśmy tutaj przyjechać, a zwłaszcza za czuwanie Maryi nad światem. Wieczorem – różaniec i procesja. Pani Łucja potem notuje: „Mężczyźni niosą figurę Matki Boskiej. Idziemy z zapalonymi świecami, podnosząc je przy śpiewie refrenu: Ave, ave... Jedno serce i jedna dusza. Są także ak-

centy polskie. Jest tak dobrze, jak dziecku przy sercu matki. To wielka łaska, jakiej mi Matka Boża udzieliła”.

Spotykamy się nazajutrz – znów w Kaplicy Objawień – z grupą z Gliwic. I jeszcze plaża nad Atlantykiem, jeszcze zatłoczona tego dnia Lizbona i zmierzamy znowu do hiszpańskiego Badajosa.

LOURDES

Kolejno: wspaniała katedra w Toledo, Madryt, Saragossa, Huesca, Jaca. Jak wspaniałe budowle wznosiły tu przez wieki ludzie chcąc oddać cześć Bogu! Jeszcze piękniej jednak sam Bóg ozdobił ten kraj. Choćby – olśniewającą przełęczą Somport, gdzie z upalnym słońcem kontrastują ośnieżone szczyty potężnych gór. W nierealnej prawie scenerii nad przełęczą (1632 m n.p.m.), na tarasie małego zajazdu, odprawiamy Mszę św. Potem – historyczną drogą pielgrzymów z Francji do Santiago de Compostela – zmierzamy do Lourdes. Tu – dla kontrastu – prawie jesienny chłód i deszcz.

W Grocie – Eucharystia. Uczestniczą w niej śpiewające pięknie czarnoskóre dzieci z Afryki. W podziemnej bazylice św. Piusa X – Droga Krzyżowa. Modlimy się przy bardzo oryginalnie pomyślanych stacjach, przedstawiających cierpienia Chrystusa oparte nie na tekstach Ewangelistów, ale proroków – Izajasza i Ezechiela. Po południu wielu z nas kąpie się w wodzie z Cudownego Źródła. Bierzymy następnie udział w nabożeństwie eucharystycznym z Błogosławieństwem Lourdzkim i w różańcu – z akcentami polskimi. Są tu zresztą jeszcze inni pielgrzymi z Polski i polscy księża.

Podczas medytacji zwraca naszą uwagę czyjeś zdanie: „Bernadetta nie stworzyła nowego źródła, ona jedynie odkryła źródło, które tutaj było, a o którym nie wiadomo. Tutaj cierpienie nabiera sensu, staje się modlitwą”.

DO DOMU

I jeszcze jedna noc w Lourdes. Oddychamy atmosferą tego niezwykłego miejsca. Po Mszy św. w kaplicy św. Michała udajemy się w drogę powrotną przez Tarbes (gdzie ma siedzibę biskup Lourdes), Tuluzę, Carcassonne, Beziers.

Zatrzymujemy się na krótkie postoje i podziwiamy śródziemnomorskie plaże. Jeszcze Montpellier, znów Nimes, Valence i Lyon, gdzie odwiedzamy seminarium św. Ireneusza. Nocujemy w Francheville, w Domu św. Józefa. To wieczór polsko-francuski: uczestników naszej pielgrzymki odwiedzają krewni i przyjaciele, mieszkający we Francji. Połączymy do Ars, by u grobu Świętego Proboszcza prosić o ducha wiary dla Francuzów i dla nas samych. Odmawiamy Koronkę do Miłosierdzia Bożego i po dającej wiele do myślenia medytacji audiowizualnej wyruszamy do Genewy. Mijamy jezioro Leman, jeszcze raz Lozannę, Berno, Lucernę i Lichtenstein.

Przedostatniego dnia naszej pielgrzymki dane jest nam jeszcze spędzenie kilku godzin w bawarskim sanktuarium Altötting. Tutaj ochrzczono pierwszych chrześcijan Bawarii.

Przychodzi czas pożegnania. Wspólna podróż, wspólne Msze św., modlitwy i przeżycia sprawiły, że przez kilkanaście dni byliśmy jedną rodziną. Rozstajemy się z żalem, ale z radością w sercach, że tyle pięknych chwil stało się naszym udziałem. Tę wdzięczność wyśpiewujemy kończąc ostatnią, wspólną Mszę św. w Cieszynie w uroczystym Te Deum.

Niech słowa uczestniczki pielgrzymki jeszcze raz pozwolą nam zadumać się nad działaniem Bożej łaski i podsumują to wspomnienie o dniach, w których Maryja miała nas w swej szczególnej opiece:

„Zawsze jest nadzieja na uzdrowienie, a przynajmniej na duchowe umocnienie i zgadzanie się z wolą Bożą... Dzięki Ci, Najlepsza Matko. Ty nigdy nie pozwoliś odchodzić dzieciom od siebie bez podarku. Czasem jest on widoczny, czasem zakryty przed oczami i nie zauważalny od razu, ale jest na pewno. Ty, Matko nie dajesz się prześcignąć w dobroci i łaskowości”.

BIURO TURYSTYCZNE „MISTRAL” zaprasza wszystkich chętnych do wspólnego pielgrzymowania (Fatima, Lourdes, Rzym, Asyż, La Salette i inne).

Katowice, ul. Kochanowskiego 4, tel. (32) 51-89-11 i 51-41-91.

Za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę w czasie ciężkiej choroby

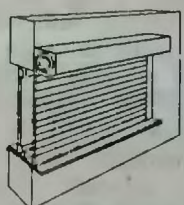
Śp.

Walerii STEJSKAL

serdeczne podziękowania: Hospicjum Św. Kamila w Bielsku-Białej, Ks. A. Rogosiowi, dr. A. Byrczek, dr. T. Mataczyński i pielęgniarki J. Kapała

składa rodzina

ROLETY OKIENNE



**ZWIJANE BRAMY
GARAZOWE**

ŻALUZYJE PIONOWE

PPUH REKOM® 581-621 w. 50
Al. Korfantego 191, Katowice

44 AK

Ogłoszenie

Na zielono

Zielona sałata z sosem koperkowym

1 mała główka sałaty pokrojona w cieniutkie paski, 1/2 pokrojonego w plastry ogórka sałatkowego, 1/2 pokrojonej w paseczki zielonej papryki, 2 łydgi drobno pokrojonego selera naciowego, kilka ziarenek gorczycy, trochę rzeżuchy, 1 łyżka posiekanej natki, 1 łyżka pestek z dyni. Sos: 1/2 łyżeczki sproszkowanej gorczycy, 1/2 łyżeczki miodu, 1 łyżka octu jabłkowego, 4 łyżki oliwy z oliwek, 2 posiekane ząbki czosnku, 1 łyżeczka posiekanego koperku, sól i czarny pieprz.

Sałatę umieszczamy w głębokim naczyniu, dodajemy ogórek, paprykę, seler. Łączymy z ziarnami gorczycy, rzeżuchą i natką, dokładnie mieszamy. Wszystkie składniki

sosu umieszczamy w zamkniętym pojemniku i potrząsając nim dokładnie mieszamy. Sałatę polewamy sosem bezpośrednio przed podaniem i przybieramy pestkami dyni.

Kalafior zapiekany z groszkiem

1 duży kalafior, szklanka zielonego groszku, 15 dkg szynki lub kiełbasy szynkowej, łyżeczka tłuszczu. Na sos: łyżka masła, łyżka maki, półtorej szklanki mleka, 1 jajko, sól, pieprz, sok z połowy cytryny, 2 łyżki utartego żółtego sera; do przybrania – listki sałaty, zielona pietruszka, pomidor.

Umyty kalafior gotujemy w wodzie z dodatkiem soli i cukru, gdy zmięknie – osączamy. Groszek wkładamy do wrzątku, raz zagotowujemy i również osączamy. W wysmarowanej tłuszczem kamionce lub misce z ogniotrwałego szkła układamy kalafior, posypujemy groszkiem i szynką pokrojoną w kostkę. Przyrządzamy sos: białą zasmażkę z masła i maki rozprowadzamy mlekiem, gotujemy mieszając,

dodajemy do smaku sól i pieprz oraz sok z cytryny. Po odstawieniu z ognia dodajemy surowe żółtko i ubitą pianę z białka, lekko mieszamy i polewamy jarzyną. Posypujemy z wierzchu utartym serem, kładziemy kilka kawałeczków masła i wstawiamy do gorącego piekarnika. Zapiekamy do zrumienienia. Podajemy z posiekaną pietruszką, częstkami pomidora i listkami sałaty.

Sposób na...

OWOCE DO PRZETWORÓW

- Owoce agrestu nie będą pękały przy pasteryzowaniu, jeśli nakłujemy je nierdzewnym widelcem. Podobnie postępujemy z winogronami.
- Pestki agrestu i porzeczek najlepiej wybierać szpilką; z wiśni i czereśni – agrałką.

Szkoła dla rodziców (8)

Pozwolić dziecku rozwiązywać własne problemy

To naturalne, że mały człowiek zwraca się do dorosłych ze swoimi problemami, oczekując pomocy w ich rozwiązaniu. Najpierw bowiem nie jest do tego zdolny: krzyczy z głodu, zimna, „bo mokro” albo z nudów. Jego apel jest prosty: zrób coś, żebym mógł znów poczuć się dobrze. Stopniowo jednak wzrasta jego sa-



modzielność: znajduje swoją zabawę, przemieszcza się w ograniczonej przestrzeni, sięga po butelkę, w której znajduje swoje mleko. I choć rośnie tak prędko i coraz to rozszerza zakres swojej aktywności, wciąż powstają problemy. A to kłopot z zapinaniem guzików, zawiązaniem sznurowadła, posłu-

niem się jakimś przyrządem... Pomagamy ochoczo: „Zostaw, ja ci to zrobię...” „Obserwowałam już walki o samodzielność („ja sam!”), a także niezadowolone, a nawet rozpacz z powodu niechcianej pomocy. Bo to prawda: wyręczając dziecko w tym, co potrafi zrobić samo, pozbawiamy je ogromnej satysfakcji i radości, jaką przeżywa z pokonania trudności. Jakby gdzieś po drodze opuściła rodziców ich radość z pierwszych samodzielnych kroków dziecka, z pierwszego samodzielnego zdania...

W postępowaniu z dzieckiem obowiązuje to samo prawo, które dotyczy pomocy w rozwiązywaniu problemów dorosłych: problem ma pozostać u swego właściciela i tylko on powinien go rozwiązywać, korzystając jedynie z pomocy, polegającej na porządkowaniu i ocenie poszczególnych pomysłów na rozwiązanie, ewentualnym przewidywaniu wszystkich możliwych skutków każdego z proponowanych rozwiązań. Sam trud wprowadzenia pomysłu w życie, rozwiązywania problemu, a także cała satysfakcja – mają pozostać u właściciela problemu. Bardzo dobrze pojmują to dzieci, rozwiązując swoje problemy międzyludzkie zarówno w piaskownicy, na boisku szkol-



Ananas

Ananas, podobnie jak cytryna, stał się symbolem owoców południowych. Ogromny, niejednokrotnie ważący kilka kilogramów „owoc” ananasa jest w istocie owocostanem, zwiecznym jeszcze koroną sztywnych liści. Nie zmienia to jednak faktu, że jest bardzo smaczny, a – co najistotniejsze – korona z częścią owocostanu daje się ukorzenie i zapoczątkowuje wzrost następnego pokolenia. Sama zaś roślina, rodem z górzystych i gorących stref Ameryki Południowej, jest nietypowym co do siedliska przedstawicielem rodziny Bromeliaceae – chyba na przekór u nas nazwanej ananasowate. Wyrasta bowiem z gleby, w przeciwieństwie do większości epifitycznych jej reprezentantów, takich jak np. neoregeria, skrytokwiat, guzmania, frizea albo oplątwa.

Na pokrój tej rośliny składa się krótka łydga i okala-

jące ją wąskie, długie, ząbkowane po brzegach liście, sięgające do 1 metra długości. Są one, jak to u kserofitów, wyjątkowo odporne na suszę. Ananas tworzy też nieliczne pędy boczne albo odrosty głównego pędu tuż przy ziemi. Można je odłamywać i ukorzeniać w glebie. Do 2 lat po posadzeniu, gdy roślina jest już dobrze rozrośnięta, na jej szczycie tworzy się kwiatostan złożony z licznych fioletowopurpurowych, niepozornych kwiatów, które bez zapylenia zawiązują beznasienne owoce zrastające się w charakterystyczny owocostan. Chcąc ukorzenie jego wierzchołek pozostały po skonsumowaniu reszty, należy go umieścić w doniczce wypełnionej wilgotnym piaskiem, a dopiero ukorzoną sadzonkę przenieść do właściwej ziemi kompostowej. Miejsce cięcia sadzonki przed umieszczeniem w piasku do-

brze jest potraktować ukorzeniaczem, który nie tylko przyspiesza ukorzenie, ale przede wszystkim zabezpiecza przed gniciem. Kolejny warunek przy ukorzeniu ananasa to wysoka, bo mieszcząca się w przedziale 24–26 °C temperatura. Do tego celu można np. wykorzystać umieszczony w piasku prosty zestaw z termostatem do podgrzewania wody w akwarium. Ukorzeniany w takich warunkach ananas należy też okryć folią dla podtrzymania wilgotności. Po ukorzeniu rośliny pojawi się kolejny problem, mianowicie doprowadzenie do kwitnienia i owocowania. Nie jest to bynajmniej proste. Jeszcze w XVIII w. w oranżeriach przy dworach magnackich, gdzie uprawiano całkiem sporo ananasów, zatrudnieni tam ogrodnicy wykonywali sekretne zabiegi, za pomocą których potrafili zmusić ananasy do owocowania. W warunkach domowych pozostaje nam tylko uciec się do chemii, stosując np. etylen, możliwy do uzyskania z dojrzałych jabłek ułożonych obok donicy z ananasem. Pewniejszy, bo wyliczony w procentach jest hormon kwitnienia, często sprzedawany pod nazwą „floridimex”.

Warto też pamiętać, że ananas w ciągu całego swojego życia, trwającego tylko do wydania owoców, wymaga bardzo jasnej słonecznej wystawy i ciepła (powyżej 20 °C), chociaż zimą lepiej czuje się w temperaturze nieco niższej. Suche powietrze latem nie jest dla niego groźne, więc nie musi być zraszany. Niezależnie od temperatury ananas należy podlewać obficie, podając wodę do rozety liści; następną porcję wody wlewa się dopiero po przeschnięciu gleby. W zimie podłoże powinno być tylko wilgotne, ale można zraszać liście. W okresie wykształcania owocostanu raz na tydzień należy podać płynny nawóz, również do rozety liści. Do uprawy ananasa dobra jest zwykła ziemia kompostowa (pH 6–6,5). Zanim roślina osiągnie optymalny wzrost, co w przypadku *Ananas comosus* trwać może od 2–3 lat, rozeta liści może dorastać do 1 metra. Należy ją dwukrotnie przesadzić: po 3 miesiącach od oddzielenia odrostu oraz w rok później, zawsze do dobrze zdrenowanej donicy. Ze względu na ostre ząbki obrzeży liści, wszystkie zabiegi należy przeprowadzać w rękawiczkach.

Oprócz wyżej wymienionego już gatunku uprawowego można też spotkać barwniejsze gatunki ananasów, takie jak *Ananas bracteatus*, „Striatas” o liściach żółto paskowanych i różowych owocostanach, efektownie kontrastujących z zielenią, bądź też *Ananas comosus*, „Variegatus”, o liściach krótkich a szerokich, również efektownie paskowanych. I wreszcie odmiany skarlone „Nana”, o rozecie liści nie przekraczającej 60 cm i barwnych, różowozłoty owocostanach ozdobnych, nie nadających się do konsumpcji.

UWAGA: Jeśli dolne liście ananasa marszczą się, podsycają i skręcają się, to znak, że roślina stoi w przeciągu. Po przestawieniu w miejsce osłonięte objawy ustąpią.

Leki a ciąża

Obowiązuje ogólna zasada, że leki u kobiet w ciąży stosuje się tylko wtedy, gdy istnieje uzasadnione niebezpieczeństwo dla zdrowia lub życia, spowodowane chorobą ciężarnej, a ryzyko tej choroby przewyższa ryzyko uszkodzenia płodu.

Kobiety ciężarne są zwykle osobami młodymi i zdrowymi,

- **Pochodne benzodiazepiny** (zwiększają 4-krotnie możliwość wystąpienia rozszczepu wargi i podniebienia): diazepam (Relanium), oksazepam, klonazepam (Rivotril), nitrazepam i inne.

- **Doustne leki przeciwzakrzepowe** (zaburzenia rozwoju, śmierć płodu, krwotoki): pochodne kumaryny np. aceno-



jednak w przypadku choroby często muszą przyjmować leki. Zakażenia powinny być leczone chemioterapeutykami, które nie wykazują niekorzystnego wpływu na płód. Do uważanych pod tym względem za bezpieczne zalicza się antybiotyki betalaktamowe (przede wszystkim penicyliny i niektóre cefalosporyny), makrolidowe i linkosamidowe. Antybiotyki z tych grup – uwzględniając najnowsze ich generacje – wykazują bardzo szeroki zakres działania i są skuteczne w większości zakażeń. Jednak w okresie ciąży dawkowanie chemioterapeutyków należy zmniejszyć w takim stopniu, w jakim jest to możliwe, aby utrzymać jeszcze działanie przeciwbakteryjne. W zakażeniu gruczniczym za lek bezpieczny dla płodu uważa się etambutol.

Szkodliwie na płód działają przede wszystkim następujące grupy leków:

- **Leki cytostatyczne** (ciężkie uszkodzenia płodu, poronienia): chlorambucil (Leukeran), melfalan (Alkeran), metotreksat, cyklofosfamid (Endoxan), fluorouracyl, a także środki radioizotopowe, np. jod promieniotwórczy i sama radioterapia.

- **Leki przeciwhistaminowe i przeciwwymiotne** (ciężkie uszkodzenia płodu): chlorcyklizyna, cyklizyna, meklizyna.

- **Leki przeciwpadaczkowe** (zwiększają 3-krotnie możliwość zaburzeń rozwojowych płodu): pochodne hydantoiny (Fenytoina, Epanutin, Dilantin), barbiturany, pochodne oksazolidyny (Trimetadion, Parametadion). Są one jednak stosowane u kobiet chorych na padaczkę, gdyż niebezpieczeństwo napadów padaczkowych dla ciężarnej i płodu jest większe niż ryzyko uszkodzenia płodu.

- **Leki tyreostatyczne** – powodują u płodu powstanie wola z niedoczynnością tarczycy lub wola z eutyreozą. Podobnie działać mogą leki wykrztuśne zawierające jod.

kumarol (Sintrom), pochodne fenyloindanionu (Difenandion). W przypadku konieczności stosowania u ciężarnej leków przeciwzakrzepowych należy podawać heparynę, która nie przechodzi przez łożysko płodu.

- **Doustne leki przeciw cukrzycowe** (uszkodzenia płodu): chlorpropamid, fenformina, metformina, tolbutamid (Dibetol). Cukrzyca w czasie ciąży powinna być leczona insuliną (zwłaszcza monokomponentną lub preparatem Humulin).

- **Leki neuroleptyczne** z grupy pochodnych fenotiazyny (uszkodzenia płodu, hamowanie prawidłowego rozwoju czynności mózgu): chlorpromazy-na (Fenactil), promazyna, flufenazyna i inne. W ciąży nie należy też stosować soli litu.

- **Narkotyczne leki przeciwbólowe** (śmierć płodu, drżenia, drgawki): np. morfina.

- **Nienarkotyczne leki przeciwbólowe** (wady zastawkowe, przedwczesne zamykanie się przewodu tętniczego, krwotoki): salicylany, indometacyna (Metindol) i inne.

- **Leki chemioterapeutyczne**: antybiotyki aminoglikozydowe (głuchota), sulfamidy (hiperbilirubinemia), tetracykliny (hamują rozwój tkanki kostnej, wpływają na zawiązki zębów), chloramfenikol (śmierć płodu), nitrofurantoina (hemoliza).

- **Leki moczopędne**: furosemid (niezamknięcie się przewodu tętniczego), tiazydowe leki moczopędne (trombocytopenia).

- **Witamina K** – hiperbilirubinemia.

- **Androgeny i gestageny** (maskulinizacja płodów żeńskich); estrogeny (niedorozwój męskich narządów płciowych u tych płodów).

Należy także stwierdzić, że spożywanie przez kobiety ciężarne alkoholu etylowego i palenie tytoniu (także tzw. bierne) wpływa niekorzystnie na płód.

(has)

Majsterkujemy

Nowe „stare” drzwi

Piękne, „stare”, stylowe drzwi są przedmiotem marzeń wielu z nas. Rzeczywistość jednak, w większości przypadków, wygląda zupełnie inaczej. W naszych mieszkaniach przeważają typowe, proste drzwi, wykonane najczęściej z fornirowanej płyty pilśniowej, usztywnione kartonem, które rzadko stanowią element ozdobny. Poza tym takie wymarzone, stylowe drzwi zamówione u stolarza, lub też kupione w sklepie ze stolarką budowlaną, stanowią wydatek co najmniej kilku milionów złotych.

Pragniemy zatem zaproponować dzisiaj rozwiązanie o wiele tańsze, a mianowicie przerobienie typowych, płaskich drzwi tak, by zupełnie zmieniły swój wygląd i stały się prawdziwą ozdobą naszego mieszkania. Przeróbka ta może dotyczyć zarówno drzwi pełnych, jak i przeszklonych. Na początku zajmijmy się tymi pierwszymi. Ich powierzchnię można ozdobić ramkami wykonanymi z listew, które w cenie kilku tysięcy złotych za metr bieżący są dostępne w sklepach z drewnem. Obliczając ile metrów listew potrzeba, należy pamiętać, że mają się one znajdować po obu stronach drzwi.

A oto opis kolejnych czynności:

1. Najpierw trzeba dokładnie wymierzyć drzwi i sporządzić ich rysunek z poda-

niem wymiarów. Następnie na nim rozrysować wybrany kształt ramek (przykłady podajemy na rys. 1a., i przenieść go w odpowiedniej skali na drzwi.

2. Kolejną czynnością jest przycięcie listew do wcześniej ustalonych wymiarów ramek. Dobrze jest zastosować listewki o szerokości około 20 mm, gdyż szersze mogłyby sprawiać zbyt „ciężkie” wrażenie. Przycinamy listwy posługując się skrzynką uciosową (tzw. korytkiem), która pozwala zachować dokładnie kąt 45° (rys. 1b) oraz piłką grzbietnicą o drobnych zębach. Jeżeli nie mamy takiej piłki, możemy z powodzeniem użyć piłki do cięcia metalu, która nie strzępi krawędzi. Powierzchnię przyciętych listewek wygładzamy drobnoziarnistym papierem ściernym i oznaczamy tak, by ich potem nie pomylić.

3. Przed przymocowaniem listewek do drzwi dobrze jest je pomalować, zwłaszcza jeśli mają mieć inny kolor. Jeżeli jednak chcemy malować listwy już przymocowane, to przy ich krawędziach przyklejamy taśmę kryjącą, aby nie zabrudzić farbą powierzchnię drzwi.

4. Z kolei należy przymocować listewki do drzwi. Używamy do tego celu kleju (dostępnego jest np. Wikol), nanosząc go cienkimi paskami i dociskając listewkę do

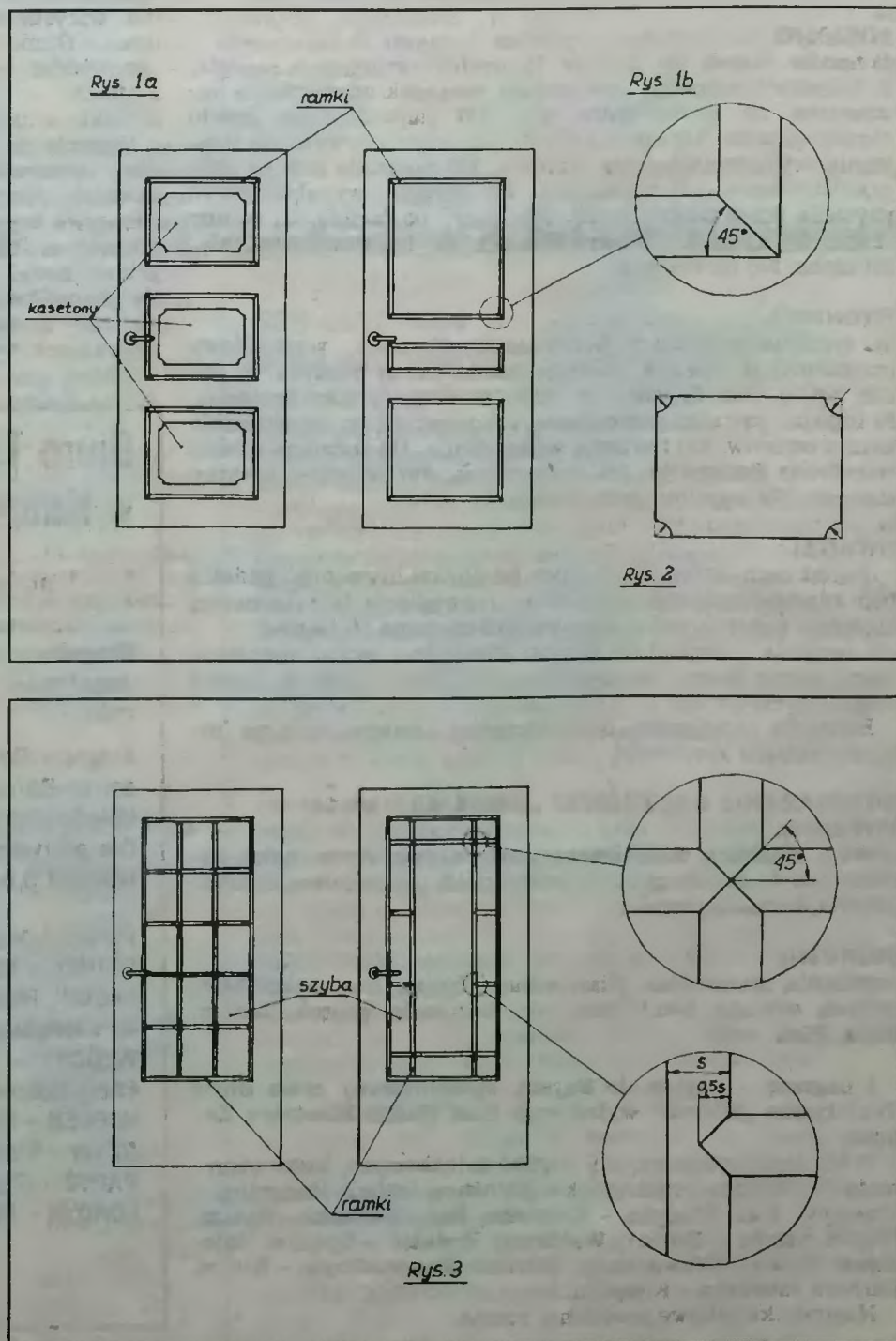
powierzchni drzwi. Dodatkowym wzmocnieniem tego połączenia mogą być małe gwoźdźki.

5. Powierzchnię wewnątrz ramek można pomalować na ten sam kolor co listewki, wykleić tapetą lub ozdobić kasetonem, przyciętym ze sklejki o grubości 5 mm, według wzoru (rys. 2). Łuki w czterech rogach kasetonu należy narysować cyrklelem na sklejce, a następnie wyciąć piłką i zaokrąglić brzegi pilnikiem.

Jeżeli chodzi o drzwi przeszklone, to najczęściej szyba znajduje się w nich między dwiema ramami wykonanymi z plastikowych listew. Można ją zostawić lub też zastąpić podobnymi, drewnianymi. Następnie wykonujemy analogiczne czynności, jak w przypadku drzwi pełnych, z wyjątkiem punktu 5 z tym jednak, że ze względu na konieczność przymocowania drewnianych listewek do szyby musimy użyć innego rodzaju kleju, łączącego trwale drewno ze szkłem (np. Distal). Oczywiście inny musi być także układ ramek (przykłady podajemy na rys. 3).

Własnoręczne wykonanie takich przeróbek sprawi każdemu majsterkowiczowi dużą satysfakcję, a mieszkanie zostanie wzbogacone o nowy element dekoracyjny.

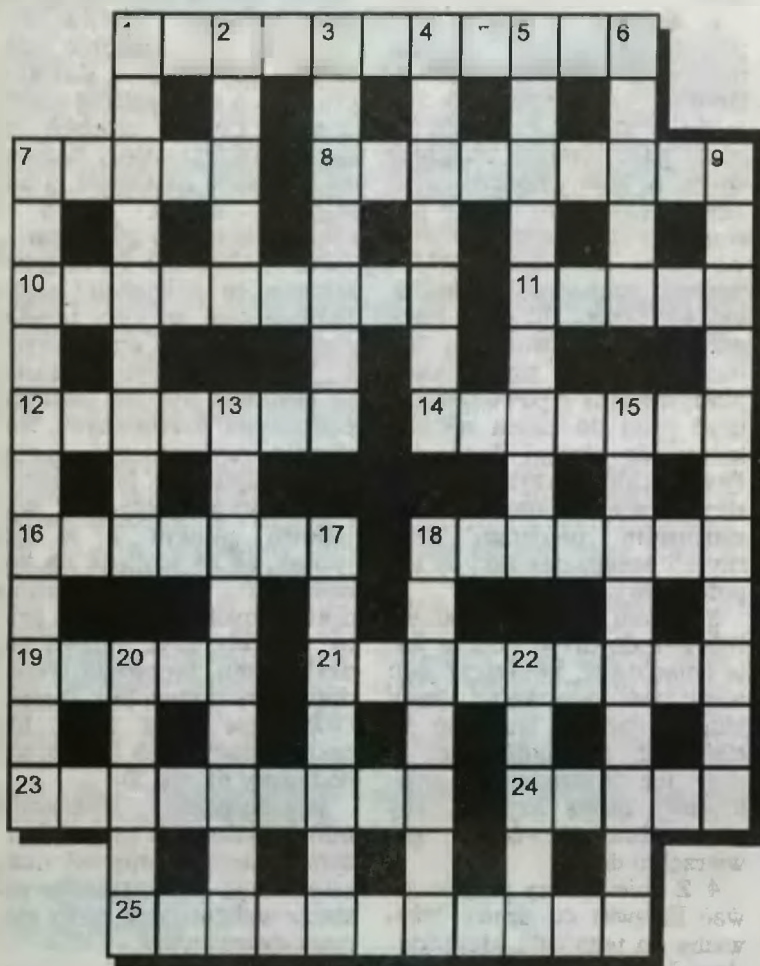
BARTŁOMIEJ



Kupon nr 28



Krzyżówka



Nr 28

POZIOMO:

1) np. św. Marek, św. Łukasz, 7) najefektowniejszy w roślinie, 8) kalendarz kościelny zawierający porządek odprawiania nabożeństw na poszczególne dni, 10) najważniejsze święto chrześcijańskie, 11) coś z nabiata, 12) cegła używana do licowania zewnętrznych ścian budowli, 14) rozdziela kolejne akty przedstawienia, 16) chemiczna, 18) okrągła, wypukła tarcza używana przez dawną jazdę, 19) „cały” po łacinie, 21) ogólny szacunek i uznanie, 23) możnowładca, 24) kolor niebieski, błękit nieba, 25) na ambonie.

PIONOWO:

1) tytuł przysługujący kardynałom, 2) stary, wartościowy przedmiot, 3) nad nią Tuluza i Bordeaux, 4) pijatyka, 5) był nim np. o. Pio, 6) jedna ze stron monety, 7) stan bezżenny, 9) łagodni wstrząsy samochodu, 13) przyrząd do uzyskiwania soku z owoców, 15) narkoza, znieczulenie, 17) rodzinne miasto Napoleona Bonaparte, 18) oszczerstwo, 20) sztuczka, sprytny manewr, 22) wybitny poeta austriacki.

UWAGA:

Wśród osób, które do 22 lipca br. (dzień losowania) nadesłały pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym) rozlosowanych zostanie 10 nagród.

I nagroda – wyjazd do Rzymu (dla jednej osoby) sponsorowany przez Biuro Turystyczne „MISTRAL” oraz 9 nagród książkowych.

Redakcja przypomina o konieczności zamieszczenia na kopercie numeru krzyżówki.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI „MISTRALU” NR 24:

POZIOMO:

biskup, mantolet, młodzieniec, język, Aniela, Anna, nalot, indeks, Asnyk, Jakub, zabawa, pokój, upał, pobory, obwód, arystokrata, karuzela, rączka.

PIONOWO:

bombarda, spowiednik, plisa, manna, Tycjan, lesz, trykot, laik, nakład, odwaga, lekcjonarz, jajo, barykada, prorok, Judasz, łaska, Piotr, wzór.

I nagrodę – wyjazd do Rzymu, sponsorowany przez Biuro Turystyczne „MISTRAL” wylosowała Pani Halina Niestrój z Zabrze.

Prócz tego wylosowano 9 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Bożena Frąckowiak – Katowice, Izabela Hemerling – Przemyśl, Ewa Władyka – Katowice, Zofia Świerad – Bytom, Regina Stacha – Kobiór, Waldemar Kwiat – Opatów, Bolesława Wanot – Nowa Huta, Mariusz Kaczmarczyk – Kielce, Barbara Jaworska – Koszalin.

Nagrody książkowe prześlemy pocztą.



Gwiazdy i my

Według astrologów, gwiazdy decydują o wszystkim. W chwili narodzin i śmierci, w każdej chwili życia. Jesteśmy wpłątani w sieć ciał niebieskich i od nich całkowicie zależni. Nie warto się więc wysilać. I tak przecież „wszystko zapisane jest w górze”.

Od wielu lat ten rodzaj wiary narzucają nam niemal wszystkie środki masowego przekazu. Już w czasach panowania Gierka nie wolno było drukować np. prozy Herlinga-Grudzińskiego czy wierszy Cz. Miłosza, ale niemal w każdej gazecie zamieszczano horoskopy – i to dla wszystkich i każdego z nas. Oprócz babilońsko-asyryjskich, egipskich i chaldejskich – także galijskie, chińskie, a nawet azteckie.

Dziś nie ma już ograniczeń dla twórczości zakazanych dawniej pisarzy i poetów. Ofensywa rzeczników światopoglądu astrologicznego trwa jednak nadal, a nawet stała się jeszcze bardziej intensywna niż dawniej. Dziesiątki prywatnych wydawców prze-

ścigają się wręcz w wydawaniu astrologicznych książek, a wiele gazet i czasopism – rozmaitych horoskopów i gwiezdnych wróżb. Zalew bzdury osiągnął apogeum.

Oczywiście, nie jest u nas jeszcze tak jak w niektórych krajach Zachodu. W USA np. – prócz zalewu rynku czytelniczego literaturą astrologiczną – działa co najmniej 250 000 osób zawodowo trudniących się przepowiadaniem z gwiazd. U nas – mimo bezrobocia i zagubienia ludzi – często niepewnych jutra i

własnego losu – tego rodzaju „specjalistów” jest jeszcze niewielu. Ale nie łudźmy się. Za rok, dwa i u nas pojawią się tacy, a nasze wydawnictwa rozszerzą wachlarz swych ofert, drukując różne „Gwiazdy na wszystkie pory dnia i nocy”, „Gwiazdy na wszystkie okazje”, nie wyłączając „Gwiazd dla biznesmenów i polityków”, „Gwiazdy dla podejmujących trudne decyzje”, a nawet „Kiedy i jak grać w brydża” oraz „Bez gwiazd – ani rusz”. Słowem – jak 1000 lat temu.

Na wesoło

– Poczekaj, powiem mamie, że rzuciłeś we mnie kamieniem.
– Przecież ty zrobiłeś to samo.
– Tak, ale nie trafiłem.

Żona uczy psa służyć. Mąż przygląda się temu i mówi:
– Daj spokój, kochanie, nic z tego nie będzie.
– Będzie – upiera się żona – z tobą też na początku nic mi nie wychodziło.

– Więc pragnie pan, młody człowieku, ożenić się z moją córką. Hm. Zosia jest zamożna, a pan co posiada?
– Odwagę.

– Nie do wiary, by jeden uczeń w zadaniu narobił tyle błędów!
– Robiłem to zadanie razem z tatusem...

Biuro Turystyczne w Katowicach

ul. Kochanowskiego 4, tel./fax (32) 518-911; tel. (32) 514-191

Szanowni Państwo!

Pragniemy poinformować, że w związku z dużym zainteresowaniem uruchomiliśmy dodatkowy termin od 14 do 27 sierpnia 1994 r. do F A T I M Y ze zwiedzaniem m.in.:

Avignon-Carcassonne-Lourdes-Salamanki-Coimbry-Lizbony-Toledo-Madrytu-Montserrat-Barcelony (autokar zachodni z klimatyzacją, noclegi w hotelach ze śniadaniem i obiadową kolacją, ubezpieczenie, pilot).

Dla pierwszych 15 osób, które zgłoszą się w naszym Blurze, oferujemy zniżkę w wysokości 0,5 miliona zł

Ponadto proponujemy wycieczki do:

FATIMY – LOURDES (a ponadto: Santiago de Compostela, Coimbra, Lizbona, Sevilla, GIBRALTAR, MAROKO, Granada, Walencja, Montserrat, Barcelona) 31.07 – 15.08 – **plegrzymka z księdzem!**

WŁOCHY – (Wenecja-Padwa-S. Marino-Loreto-S. Giovanni Rotondo-Pompeje-Sorrento-Capri-Neapol-M. Cassino-RZYM-Asyż-Florencja-Wiedeń) 20-30.07

WIEDEŃ – MARIAZELL – 04-07.07

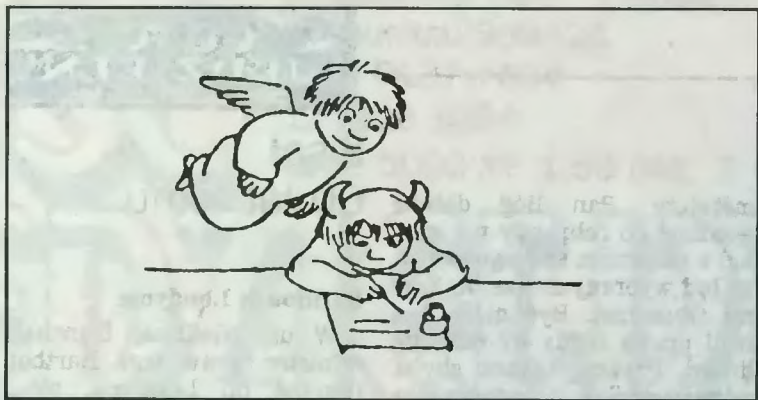
RZYM – (Florencja-Asyż-S. Marino-Padwa-Wenecja) od 07 do 14.08.

PARYŻ – (Praga-Luksemburg-Norymberga) od 10 do 16.07

LONDYN – (Kolonja-Bruksela-Gandawa-Canterbury-Amsterdam) od 14.08

Serdecznie zapraszamy

Ogłoszenie



Don Camillo i Peppone Odezwa (1)

Pewnego wieczora przyszedł na plebanie stary Barchini, właściciel sklepu pierniczego, nad którym, będąc posiadaczem dwóch skrzynek czcionek i pedałowej drukarki z 1870 roku, umieścił szyld „Drukarnia”. Musiał mieć nie byle co do opowiedzenia, bo długo zasiadł się w pokoiku zwanym przez don Camilla gabinetem.

Kiedy Barchini odszedł, don Camillo pospieszył zwierzyć się Jezusowi na ołtarzu.

– Ważne nowiny! – wykrzyknął don Camillo. – Jutro nieprzyjaciół rozlepie odezwy. Barchini ją drukuje i przyniosł mi odbitkę.

Don Camillo wydobył z kieszeni świeżo zadrukowany arkusik i przeczytał głośno: **PIERWSZE I OSTATNIE OSTRZEŻENIE:**

Znów wczoraj wieczór nikczemna i nieznana ręka wypisała obelżywe słowa na naszej ściennej gazetce.

Niech się ma na baczności niegodna ręka łobuza, co kozysta z mroku nocy dokonu-

jąc chaniebnej prowokacji, która skoro nie przesłanie pożałuje jak będzie za puźno.

Każda cierpliwość ma granice. Sekretarz Sekcji Giuseppe Bottazzi.

Skończywszy czytać, don Camillo zaśmiał się szyderczo.

– Jak Ci się to widzi, Panie Jezu? Czy nie arcydzieło? Pomysł, ile uciechy będą jutro ludzie mieli, jak zobaczą to rozlepione na murach. Peppone piszący odezwy! Można pęknąć ze śmiechu!

Chrystus milczał, co zdumiało don Camilla.

– Zwróciłeś, Panie Jezu, uwagę na te byki, na ten styl? Może przeczytać jeszcze raz?

– Słyszałem, słyszałem – odparł Chrystus. – Każdy się wyraża, jak umie. Trudno wymagać od kogoś, kto nie wyszedł poza trzecią powszechną, żeby się znał na subtelnościach stylistycznych.

– Panie! – wykrzyknął don Camillo rozkładając w zdumieniu ręce. – Mówić o sub-

telnościach wobec takiej bzdury!

– Don Camillo, najnędzniejszym chwytem w polemice jest czeplanie się błędów gramatycznych i nieudolnej składni przeciwnika. Tym, co się liczy w dyskusji, jest treść argumentów. Powinieneś raczej zwrócić uwagę na bardzo brzydki ton pogrozek, jaki cechuje tę odezwę.

Don Camillo schował papier do kieszeni.

– To się rozumie samo przez się – mruknął. – Rzeczą naprawdę godną potępienia jest ten ton pogrozek. Zresztą czegoż innego można się spodziewać po tych ludziach? Rozumieją tylko przemoc.

– A jednak – zauważył Chrystus – ten Peppone mimo swojej niepowściągliwości nie wydaje mi się czarnym charakterem.

Don Camillo wzruszył ramionami.

– To tak, jak wlewać dobre wino w zmurszałą beczkę. Kiedy ktoś się obraca w pewnych środowiskach i nasłucha się pewnych bluźnierczych idei, zawsze się w końcu zepsuje.

Ale Chrystus nie wydawał się przekonany.

– Chcę powiedzieć, że co się tyczy Peppone, nie należy patrzeć na samą tylko formę, ale poszukać treści. Czyli trzeba by zbadać, czy Peppone działa pod wpływem swojej własnej złej natury, czy też może został sprowokowany? Jak myślisz, z kim on ma na pieńku?

Don Camillo rozłożył bezradnie ręce. Któż to mógł wiedzieć?

– Wystarczyłoby się dowiedzieć, jaka to była obraza – nalegał Chrystus. – On tu

mówi o jakichś obraźliwych słowach, które ktoś napisał wczoraj wieczór na jego ściennej gazetce. A jak ty wczoraj szedłeś do sklepu tytoniowego, nie przechodziłeś czasem koło tej gazetki? Spróbuj sobie przypomnieć.

– Rzeczywiście, przechodziłem tamtędy – przyznał szczerze don Camillo.

– No dobrze. A nie przystałaś czasem na chwilkę, żeby przeczytać, co tam jest?

– Przeczytać to właściwie nie przeczytałem, raczej rzuciłem tylko okiem. Czy źle zrobiłem?

– Skądże znowu, don Camillo. Trzeba zawsze się starać wiedzieć, co mówi, pisze, a nawet, w miarę możliwości, co myśli nasza trzódka. Chciałem tylko zapytać, czy nie zauważyłeś tam czegoś dopisanego, kiedyś przystanął?

Don Camillo potrząsnął głową.

– Nie, za to mogę ręczyć: kiedy się tam zatrzymałem, nie było na tablicy nic dopisanego!

Chrystus zamyślił się na chwilę.

– No, a kiedy odchodziłeś, don Camillo, czy także nie widziałeś nic dopisanego?

Don Camillo wytykał palcem.

– A jakże – powiedział wreszcie. – Jak się nad tym – dobrze – zastanawiam, wydaje mi się, że kiedy odchodziłem, było tam coś nagryzzone czerwonym ołówkiem. Ale teraz przepraszam, muszę odejść: zdaje się, że ktoś tam przyszedł na plebanie.

Don Camillo skłonił się pospieszenie i już miał czmychnąć do zakrystii, ale powstrzymał go głos Chrystusa.

– Don Camillo!

Don Camillo zawrócił z pewnym ociąganiem i nachmurzony stanął znowu przed ołtarzem.

– No więc? – zapytał Chrystus surowo.

– No więc tak – mruknął don Camillo. – Coś mi się tam niechcący napisało. Napisało mi się „Peppone osioł”. Ale gdybyś Ty, Panie Jezu, przeczytał ten okólnik, pewien jestem, że i Ty...

– Don Camillo! Nie wiesz, co sam robisz, a zdaje ci się, że wiesz, co zrobiłby Syn twojego Boga?

– Przebac mi, Panie Jezu. Zrobiłem głupstwo, przyznaję. Ale Peppone ze swej strony też robi głupstwo wydając odezwy z pogrozkami, więc jesteśmy skwitowani.

– Jacy tam skwitowani! – wykrzyknął Chrystus. – Wczoraj ty nazwał Peppone osłem, a jutro będzie go nazywała osłem cała wieś. Wyobraź sobie tylko, jak ludzie zlecą się zewsząd, żeby się naśmiewać z głupstwa, jakie strzelił przywódca ludu, Peppone, którego wszyscy boją się jak ognia! A wszystko przez ciebie. I tobie się to podobają?

Don Camillo odzyskał rezon.

– Zgoda. Ale ogólne cele polityczne...

– Nie obchodzą mnie ogólne cele polityczne – przerwał mu Chrystus. – A jeśli chodzi o cele chrześcijańskiej miłości bliźniego, to dostarczanie ludziom powodu do wyszydzenia kogoś dlatego, że ten ktoś ma za sobą tylko trzy klasy powszechniaka, to jest grube świństwo i ty ponosisz za nie winę, don Camillo!

– Panie – westchnął żałośnie don Camillo – oświeć mnie: co powinienem teraz uczynić?

– To nie ja napisałem: „Peppone osioł”. Ten niech pokutuje, kto zgrzeszył. Sam sobie poradź, don Camillo!

cdn.

GIOVANNI GUARESCHI

Przełożyła:

Magdalena Dutkiewicz-Litwiniuk

Sławni ludzie w anegdotach

CHURCHILL I CYGARA

Winston Churchill namiętnie palił cygara. Pewnego razu do jego zadymionego gabinetu wszedł jeden z jego przyjaciół i stanawszy na progu zawołał ze zgrozzeniem:

– Człowieku, to powietrze może zabić wołu.

– Wybacz, mój drogi – zauważył grzecznie gospodarz – ale nie wiedziałem, że przyjdiesz.

HEMINGWAY I KOTY

Ernest Hemingway był przyjacielem kotów. Mawiał o nich tak:

– Udać im się to, czego ja nie mogę osiągnąć. Idą przez to życie nie czyniąc hałasu.

SHAW I LEKARZE

Lekarz zbadał G.B. Shawa i mówi:

– Nie jest dobrze, ma pan zbyt wolne tętno.

– Niech się pan nie martwi – pocieszył go pacjent – ja mam czas...

NA PRZYJĘCIU

George Bernard Shaw był

raz na przyjęciu w domu londyńskiego bankiera. Gospodarze, łagodnie mówiąc, nie odznaczali się urodą. Kiedy gościowi przedstawiono syna państwa domu, chłopca uderzającej urody, Shaw spojrzął na ojca, potem na matkę i powiedział:

– Sądzę, proszę państwa, że to dziecko przyniosł bocian.

Na bramie pewnego domu wisiała tablica z napisem: „Uwaga! Zły pies!”. Pewnej nocy dom doszczętnie okradziono, a na tablicy nieznana ręka dopisała: „Nie ubliżajcie temu miłemu stworzeniu!”.

Szach-Mat

Zadanie nr 74

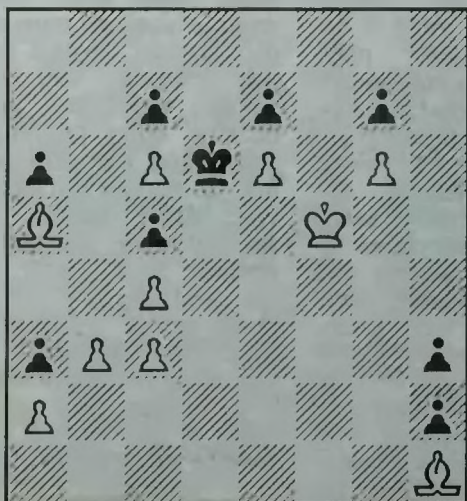
CZTERY ZADANIA W JEDNYM

a) w położeniu na diagramie – białe zaczynają i dają czarnym mata w 2 posunięciach;

b) w nowym położeniu, które powstaje po pierwszym posunięciu białych w pozycji a) – białe zaczynają i dają mata czarnym w 3 posunięciach;

c) w zmienionym położeniu, które powstaje po pierwszym ruchu białych w pozycji b) – białe zaczynają i dają mata w 4 posunięciach;

d) w ostatnim położeniu, które powstaje po pierwszym ruchu białych w pozycji c) – białe zaczynają i dają czarnym mata w 5 posunięciach.



Rozwiązanie

zadania nr 73

Czarne przeoczyły forsowną wygraną 1...Gd4-g1! z następnym zdobyciem białego hetmana po 2.Hg3, Wxd1; 3.h4, Gf2+. Przed jednoczesną groźbą mata 2...Hxh2x i utratą hetmana białe nie mają wystarczającej obrony.

Hipotezy robocze

Jak żyć bez konstytucji?

W przedśmionkach naszych kościołów, w gablotkach z ogłoszeniami, pojawiają się u progu wakacji barwne zdjęcia krajobrazów, dróg, drózek i ścieżynek. Towarzyszą im rozmaite napisy, przypominające, że Pan Bóg nie pojechał na urlop, że spotkamy go w czasie wędrówek, że przykazania obowiązują również poza rodzimą parafią. Katolicy wiedzą, że dekalog to konstytucja, której nie można interpretować w zależności od nastroju czy woli większości.

Zastanawiam się jednak, czy Żydzi wiedzieli jak postępować, zanim Mojżesz przyniósł kamienne tablice z góry Synaj? Może kradli albo zabijali, albo nie święcili Dnia Pańskiego i odkładali uregulowanie spraw czci dla rodziców do czasu uchwalenia konstytucji? W takim razie dlaczego nie czekali na dekalog na brzegu Morza Czerwonego, ale śmiało poszli naprzód?

Dzisiaj w Polsce coraz modniejsze staje się odkładanie decyzji do czasu przyjęcia ustawy najwyższej. Najpierw konkordat, potem reforma powiatowa, w końcu okaże się, że właściwie nic nie można zrobić. Nawiasem mówiąc, nie było tych wątpliwości przy głosowaniu nad dopuszczeniem aborcji; widocznie z góry wiadomo, co konstytucja postanowi w tej sprawie. Nie dało się odłożyć wyborów samorządowych, które, jakkolwiek niełatwe w interpretacji, wykazały, że Polska to nie Węgry i pejzaż polityczny jest znacznie bardziej urozmaicony.

Niedobrze się dzieje, że na ustawę zasadniczą musimy tak długo czekać. Widać zresztą teraz, że gdy jej nie ma, to nader łatwo kontestować te zasady reformy państwa, które jeszcze w 1989 r. wydawały się oczywiste. Niestety rządy „solidarnościowe” większą wagę

przywiązywały do bieżącego łatania niż do zmian struktury. Konstytucję trudniej jest obalić niż pierwszą lepszą ustawę, a tymczasem poprzednie sejmy skupiały się raczej na wygrywaniu utarczek, nie myśląc bardziej strategicznie. Losy ustawy o ochronie życia poczętego, konkordatu czy zaskakujące czasem decyzje personalne pokazują też złudność przewidywać, że lewica zadowolona się zwycięstwem i nie będzie go chciała skonsumować. Teraz w dodatku będzie ona miała decydujące słowo przy uchwaleniu najwyższego prawa, które niełatwo będzie zmienić w demokracji. Jakie oblicze będzie miało to prawo – łatwo się domyślić, biorąc pod uwagę odwołanie wspomnianych wyżej decyzji.

Ponieważ nie tylko prezydent porównał przemiany w kraju do wędrówki Żydów przez pustynię, zwróćmy uwagę na jeszcze jeden aspekt tej

metafory: Pan Bóg dobrze wiedział co robi, gdy nie czekał z nadaniem swojego prawa aż lud wybrany dotrze do Ziemi Obiecanej. Być może bez tego prawa nigdy by tam nie dotarł. Prawo powinno chyba odzwierciedlać doświadczenia danej społeczności, ale z drugiej strony trudno wprowadzać kodeks ruchu drogowego dopiero po samozagładzie wszystkich pojazdów, jeżdżących według sobie tylko znanych przepisów. Miejmy nadzieję, że to opóźnienie da się jeszcze nadrobić.

Na zakończenie, skoro już mowa o przepisach oraz ich zachowywaniu, to dobrze jest dokładnie je poznać. Dlatego interesujące wydaje się pytanie, jak długo jeszcze katolicy w Polsce będą czekać na krajowe wydanie Katechizmu Kościoła Rzymskokatolickiego?

MACIEJ SABLİK

Pisał
60 lat temu

Barthou w Londynie

W ub. niedzielę francuski minister spraw zagr. Barthou przybył do Londynu, by z rządem angielskim omówić ważne sprawy polityczne, obchodzące oba państwa, między innymi sprawę ograniczenia zbrojeń morskich.

W Anglii i Ameryce upały

W całej Anglii trwają upały dochodzące do 32°C w cieniu. Fala upałów dochodzi obecnie do Francji. Również w Ameryce notują niebywałe gorąca. Termometr wskazywał w cieniu 36°C, na słońcu 55°C. Na skutek posuchy w Anglii płoną lasy i pastwiska.

Olbrzymi pożar lasu
w Niemczech

Miedzy Waren i Neustrehlitz w Meklemburgii wybuchł pożar, który objął 6000 morgów lasów. Kilka miejscowości leżących na tym obszarze musiała ludność opuścić. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały zniszczone. W akcji ratunkowej brały udział: Wojsko, straż pożarna i ludność miejscowa. Straty są olbrzymie. Również w innych miejscowościach wybuchły pożary lasów i łąk. W Grunewaldzie pod Berlinem pożar zniszczył najpiękniejsze rewiry leśne.

Śmierć Marji Curie-
-Skłodowskiej

Dnia 4 lipca zmarła uczona Polka Marja Skłodowska, sławna z odkrycia promieniotwórczego pierwiastka radu, za co otrzymała nagrodę Nobla. Skłodowska urodziła się w Warszawie w r. 1867, studjowała w Warszawie i Paryżu. Tu wychodził za nią za profesora fizyki p. Curie i wraz z nim pracuje, odkrywając nowy pierwiastek, który nazywa na cześć swojej ojczyzny Polonium. Wszędzie przynajmniej się otwarcie do swego narodu. Zgon jej przyspieszył zmiany w organizacji, spowodowane badaniami nad niszczącym tkanki radem.

Wysocy goście japońscy
w Warszawie

W niedzielę przybyli do Warszawy kuzyni cesarza Japonii Książę i Księżna Kayo. Celem podróży jest zwiedzenie Polski.

Złodziej przewodów
elektrycznych

W ostatnim czasie zdarzały się dość częste wypadki kradzieży drutów telegraficznych oraz przewodów elektrycznych. Sprawców nie można było ująć. W dniu 10 czerwca posterunkowy Garnarczyk zauważył kilka osób skradających się w Murckach do słupów z przewodami o wysokim napięciu. W czasie walki między posterunkowym a złodziejami został zabity jeden z szajki rabusiów, niejaki Faska z Janowa Miejskiego, sam zaś posterunkowy odniósł 6 ran; stan jego jest bardzo groźny.

Bez klucza

Diamentowy zjazd

Pojechałam niedawno znowu na spotkanie ze swoim Uniwersytetem. 25 i 26 czerwca odbywał się Jubileuszowy Zjazd Absolwentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, kończący obchody 75-lecia uczelni. Czyli – diamentowy zjazd. Wspaniała pogoda pozwoliła, by sporo „punktów programu” odbyło się pod gołym niebem, na dziedzińcu uniwersyteckim. Więc otwarcie zjazdu przez ks. prof. rektora Stanisława Wielgusa i prof. Stefana Sawickiego, uroczysta Msza św. Także – bal wszystkich licznych roczników: od najstarszych do najmłodszych. Swobodnie więc było i na luzie, czyli prawie jak zwykle. Bo KUL, jako uniwersytet, nie kochał się nigdy w zasadzie w tzw. pompie i sztywnej gali. Za moich czasów studenckich, podczas ważniejszych okazji, w starej auli zasiadało się m.in. na oknach, na podłodze albo i na piecu (były wtedy piece). A seminaria nauko-

we niektóre odbywały się w plenerze i łączyły się z wycieczkami, co w niczym nie obniżało wysokich profesorskich wymagań. Dziś Uniwersytet rozrósł się bardzo – i jako budynek wraz z zapleczem i jako placówka naukowa, ale podczas diamentowego święta znowu trochę przemieszczałyśmy się z krzesłami w rękach, niczym w dawnej epoce.

Taki duży jubileusz bardziej usposabia do wspomnień niż jubileusze pomniejszych czy inne okazje odwiedzenia uczelni. Wspominano więc wiele, a doświadczenia licznych KUL-owskich roczników były przecież ogromnie różne. Część z nich znalazła się w opracowanym przez Towarzystwo Absolwentów KUL tomie pt. „Z dyplomem KUL w Polskę” – wydawnictwie pierwszym tego typu, ale z pewnością dopiero otwierającym cykl dalszych. No i w książce Janusza Dunina-Horkawicza pt. „Przystanek

na wyspie wolności”. W obu tych pozycjach nakreślona została i atmosfera i charakter uczelni w PRL, szczególnie w latach stalinowskich, kiedy KUL był dla młodych ludzi, pragnących się uczyć, jedynym miejscem, gdzie słowo wolność, obiektywna prawda i tolerancja zachowały swój sens. Nie pytano przecież ani o pochodzenie społeczne, ani o poglądy – nie tylko polityczne, ale nawet religijne. Stawiano wymóg: szanować katolicki charakter uczelni, co oczywiście nie znaczyło, by ktokolwiek musiał określać się jako katolik. Zasadę taką przyjęto zresztą na KUL-u od samego początku. Nie pozostawała w sprzeczności z mottem Uniwersytetu: „Deo et Patriae”. Odwrotnie – jakby z niego wynikała. Chodziło przecież o otwarcie – na różnorodność dróg szukania prawdy, otwarcie na ludzi, wreszcie – na tzw. znaki czasu. W okresie stalinowskim KUL stał się za-

razem jakby azylem i dla pracowników naukowych, i dla studentów, gdzie indziej odrzucanych jako politycznie „złe się kojarzących”. Zdawało się więc, że na studia w Lublinie trafiali młodzi mieszkańcy Krakowa czy Warszawy – miast posiadających własne wyższe uczelnie.

Wykładowcy KUL (a był wśród nich kiedyś i prof. Karol Wojtyła) przez 75 lat pełnili po prostu pewną służbę, nie pytając o bezpośredni doradny efekt czy zysk prestiżowy i finansowy.

Rozmaitymi drogami poszli słuchacze. Nie wszyscy zachowali wierność założeniom swojej Almae Matris. Myślę jednak, że większość zachowała pamięć jakiegoś światła i ciepła, które było tutaj. A ja – zawsze na pewno będę się cieszyć z KUL-owskiego właśnie dyplomu, chociaż przez wiele lat niełatwo było z nim iść w Polskę.

NATA

Zapiski wczesnego emeryta

Kolorowy świat rencisty

„– Samotność, coś po ludziach...” – chwalił sobie wieszcz własne odosobnienie, bo nie za bardzo wierzył w to, że go współcześni rozumieją. W normalnym życiu jest inaczej. Jako emeryt, czyli człowiek już trochę na bocznym torze, powinienem samotność odczuwać jako coś dokuczliwego. Tymczasem wcale jej nie odczuwam. Dzięki poczcie. A właściwie dzięki rozmaitym firmom i osobom, które jakoś się zwiadywały, że w mieszkaniu numer ten a ten, w domu przy pewnej ulicy żyje sobie Jarosław Starzyk. Co chwila wyjmuję więc z pocztowej skrzynki barwne druki, foldery z ofertami, ka-

talogi pełne „propozycji nie do odrzucenia”.

Przed wyborami były ulotki kandydatów na radnych z rozmaitych ugrupowań, od najbardziej lewej strony do tej „Najprawdziej”. Jeśli wierzyć słowu pisanemu, każdy z tych chętnych do „samorządzenia” marzył tylko o tym, żeby mnie uszczęśliwić. Wszyscy byli uczciwi, śliczni i ekologiczni.

Potem dostałem za darmo „Wiadomości Kulturalne”. Niestety, stare. Wnioskuje z tego, że nie za bardzo się pisano rozchodzi. Ale i tak dziękuję, bo wiem teraz na co Pan Minister Kultury wydał pieniądze z moich m.in. podatków.

Kolejna firma przysłała mi

ofertę książkową, bardzo korzystną. Jeśli mianowicie zamówię dwie książki – zapłacę tylko za jedną. A jeżeli w dodatku zamówię szybko – przysła mi jeszcze w prezencie pióro znanej amerykańskiej firmy. Jednym słowem będę mógł nie tylko czytać, ale jeszcze i pisać.

To jednak jeszcze nic. Szczerze mnie ucieszył swoją wiarą w moją emerytalną tężyźnię i kondycję pewien dom sprzedawcy wysyłkowej, który zaproponował mi buty do koszykówki z materiału skóropodobnego łączonego z nylonem, podeszwa syntetyczna, albo też skóropodobne buty do joggingu (podeszwa gumowa, porowata). Gdybym był

młodszy, drodzy państwo, gdybym był młodszy... Optymizm owego domu wysyłkowego, widzącego mnie z piłką pod koszem, wydaje się jednak całkiem umiarkowany wobec wyobraźni pewnego dealera, który proponuje mi „samochód renomowanej firmy” za trzysta milionów złotych. Mój ty smutku! Gdyby ten człowiek obejrzał sobie odcinek mojej renty. Chyba nie trudziłby się już wtedy dodawaniem informacji, że bezpłatnie zainstaluje mi w tym aucie radioodtwarzacz.

W każdym razie miło wiedzieć, że tyle różnych osób interesuje się zwykłym emerytem. JAROSŁAW STARZYK

Kątem oka

Powyborcza kontynuacja?

Pojawiające się bezpośrednio po wyborach samorządowych z 19 czerwca br. komentarze, mówiące o zwycięstwie SLD okazały się mocno przesadzone. Przede wszystkim terminologicznym nadużyciem jest mówienie o zwycięstwie, w sytuacji, gdy jakaś partia lub ugrupowanie zdobywa jedynie o kilka mandatów więcej niż pozostali liczący się konkurenci i nie jest w stanie samodzielnie rządzić miastem czy gminą. Tak właśnie jest w wielu miejscowościach naszego regionu. Na przykład w Tychach SLD zdobył co prawda 12 mandatów, ale Koalicja Tyskiej Prawicy ma ich 9, natomiast Klub Inicjatyw Samorządowych i Unia Wolności po 8. Zdecydowanie lewica zwyciężyła w niektórych gminach zagłębiowskich, gdzie istotnie, posiadając większość w radach, jest w stanie przejąć stery miasta.

Analizując wyniki wyborów samorządowych pod względem struktury administracyjnej nie państwa, ale Kościoła, można powiedzieć, że w metropolii katowickiej lewica przegrała. Zarówno w archidiecezji katowickiej, jak i w diecezjach gliwickiej i

opolskiej zwyciężały najczęściej ugrupowania dotychczas sprawujące władzę, określane popularnie jako centroprawicowe oraz związane z Unią Wolności. Na przykład w Katowicach na 55 mandatów 19 zdobyło Katowickie Porozumienie Samorządowe, w skład którego weszli między innymi dotychczasowi prezydent i wiceprezydenci miasta. A w Zabrzu aż 20 mandatów na 50 zdobyło Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, z listy którego startował dotychczasowy prezydent. W Bytomiu najwięcej (12 na 50) mandatów zebrało Porozumienie dla Bytomia, będące koalicją dotychczasowego prezydenta miasta Janusza Paczochy. W Rudzie Śląskiej najwięcej mandatów uzyskało Porozumienie na Rzecz Miasta, w skład którego wchodzi między innymi Związek Górnośląski i rudzki Klub Inteligencji Katolickiej. Podobnie wyglądają wyniki wyborów w Jastrzębiu-Zdroju, Rybniku i wielu innych miastach. Poseł SLD Jerzy Szmajdziński stwierdził, że jego ugrupowanie największą klęskę poniosło właśnie na Górnym Śląsku.

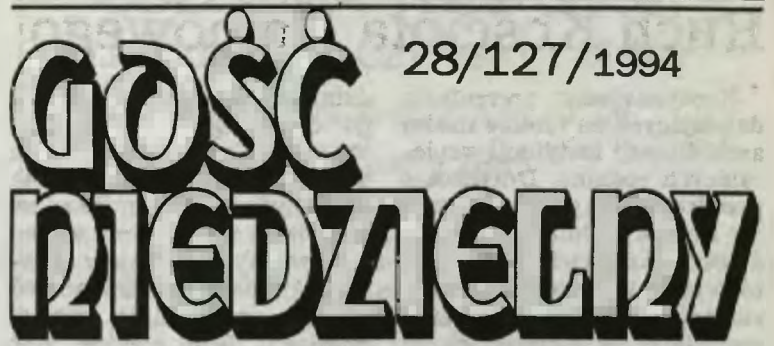
Niestety, frekwencja wyborcza była w naszym regionie –

podobnie jak w całym kraju – niska i wahała się w okolicach 30 procent. W poprzednich wyborach samorządowych wzięło udział więcej osób. Świadczy to być może o zmęczeniu społeczeństwa polityką na każdym szczeblu. Wiele osób skarżyło się, że nie wiedziało, kogo wybrać, gdyż w niektórych okręgach wyborczych było po kilkanaście list kandydatów różnych ugrupowań, często o bardzo niejasnych rodowodach. Członkowie Obwodowych Komisji Wyborczych zwracają uwagę na bardzo mały udział młodzieży w czerwcowych wyborach. Sondaże jednak wskazują, że ci młodzi, którzy przyszli do urn, głosowali przede wszystkim przeciwko lewicy.

Wyniki wyborów samorządowych z 19 czerwca br. pozwalają sądzić, że ci, którzy wzięli w nich udział, na ogół pozytywnie ocenili pracę dotychczasowych ekip samorządowych. Ponowny wybór tak wielu członków poprzednich rad wskazuje, że mieszkańcy naszego regionu oczekują kontynuacji dotychczasowych działań. Miejmy nadzieję, że się nie zawiodą.

A.S.

KATOWICKI



Kapelani Jego Świątobliwości

Czterech księży archidiecezji katowickiej Ojciec Święty Jan Paweł II mianował Kapelanami Jego Świątobliwości.

Tytuły otrzymali: kanclerz Kurii Metropolitalnej w Katowicach – ks. Józef Pawliczek, proboszcz parafii pw. św. Antoniego w Rybniku – ks. Alojzy Klon, proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Siemianowicach Śląskich-Michałowicach – ks. Stanisław Sierla i proboszcz katedralnej parafii pw. Chrystusa Króla w Katowicach – ks. Henryk Zganiacz.

Tytuł Kapelana Jego Świątobliwości to jeden z trzech tytułów zaliczanych do tak zwanych prałatur honorowych. Dwa pozostałe to: protonotariusz apostolski, zwany też infułatem oraz prałat Ojca Świętego.

Honorowy tytuł prałacki nadawany jest przez Ojca Świętego szczególnie zasłużonym kapłanom. Wiąże się z nim prawo noszenia oznak prałackich.

Gratulujemy wszystkim wyróżnionym kapłanom i cieszymy się razem z nimi.

W regionie

Co zrobiłaś, parafio?

Biedni też chcą odpocząć

Czerwiec był w parafii pw. Matki Boskiej Piekarskiej w Katowicach pracowity i owocny. Zbliżające się wakacje zdominowały parafian do pomocy dzieciom, które bez niej musiałyby spędzić wakacje w swoich domach. Pomysł Marii Maj był prosty i skuteczny. Jego realizacja okazała się sukcesem.

Na początku miesiąca wydano kolejny po długiej przerwie numer parafialnej gazetki dla młodzieży „Junior”. Wydrukowano w nim apel do ludzi dobrej woli o włączenie się do akcji „Lato '94” przez modlitwę, ofiary duchowe i materialne oraz osobiste zaangażowanie. Do grup młodzieżowych działających przy parafii na Górnym Tysiącleciu organizatorzy akcji na rzecz najbardziej potrzebujących dzieci zwrócili się osobiście. Młodzi ludzie przyjęli ich życzliwie i chętnie włączyli się w akcję na rzecz swych rówieśników.

Następny numer „Juniora” przyniósł informacje o konkretnych działaniach. Ogłoszono akcję zbierania butelek i starych podręczników szkolnych. Zapowiedziano występy teatryku Dzieci Maryi. Wydrukowano też pierwsze wyniki finansowe trwającej akcji i nazwy pierwszych sponsorów, którzy się w nią włączyli. Sam „Junior” był rozprowadzany na dwa sposoby. Egzemplarze wydrukowane na białym papierze za dobrowolny datek, zaś specjalne, różowe za 50 tys. złotych – jak obliczono jest to średni koszt pobytu jednego dziecka przez jeden dzień na koloniach.

19 czerwca br. wyszedł ostatni przed wakacjami „Junior”, podobnie jak poprzednie w dwóch kolorach. Tego dnia akcja pomocy najbied-

niejszym dzieciom z parafii przerodziła się we wspólną zabawę. O szesnastej w salach pod kościołem parafialnym Dzieci Maryi przedstawiły spektakl pt. „Królowa Śniegu”. Później dzieci z całego osiedla występowały w miniliście przebojów. Młodzież oazowa zaproponowała wspólne śpiewanie przy gitarze i sprzedawała wykonane własnoręcznie papierowe składanki – origami. Publiczność bawiła się znakomicie. Na policzkach niektórych starszych osób można było dostrzec łzy wzruszenia. Także wynik finansowy akcji okazał się imponujący. Ponad 30 najbardziej potrzebujących dzieci z parafii Matki Boskiej Piekarskiej z Osiedla Tysiąclecia będzie mogło wypoczywać w czasie tegorocznych wakacji poza zadymionym blokowiskiem.

Współpraca grup działających na terenie parafii może przynieść wspaniałe rezultaty. Efekty tej współpracy niekiedy niekiedy muszą być tak spektakularne, jak na Górnym Tysiącleciu, ale na pewno nie będzie ich wcale bez podjęcia działania. „Ludzie są dobrzy – uważa Maria Maj, inicjatorka imprezy – ale czasem po prostu nie wiedzą, że trzeba pomóc”.

M.R.

OD REDAKCJI:

Przypominamy o naszej wakacyjnej akcji pod hasłem „Co zrobiłaś, parafio?”. Wiemy, że bardzo wiele parafii archidiecezji katowickiej we własnym zakresie podejmuje inicjatywy mające na celu urozmaicenie dzieciom wakacji. Chodzi tu zwłaszcza o te dzieci, które nie mogły nigdzie wyjechać.

Chcemy upowszechniać wszelkie pomysły. Zamierzamy pokazywać, że Kościół w

naszym regionie nie stoi z założonymi rękami, lecz w miarę swoich możliwości pomaga potrzebującym, troszczy się o najmłodszych i nie tylko o nich. W naszej archidiecezji jest ponad trzysta parafii. Do każdej z nich kierujemy nasze pytanie:

Co zrobiłaś, parafio, dla dzieci i ich rodziców podczas tegorocznych wakacji?

Liczymy, że na nasze pytanie odpowiedzą nie tylko księża proboszczowie, ale także świeccy, zaangażowani w życie parafialne. Będziemy wdzięczni za każdą informację. Interesuje nas każda wieściuszka, każde zorganizowane w parafii spotkanie dla dzieci czy też dla całych rodzin. W takim samym stopniu oczekujemy na informacje o koloniach charytatywnych, obozach itp. Mamy nadzieję, że czytelnicy „Gościa” nam pomogą i we wrześniu będziemy mogli przedstawić szczególny i wyjątkowy „raport o wakacjach”.

Studium po pierwszym roku

Około pięćdziesiąt osób ukończyło pierwszy rok nauki w powstałym niedawno w naszej archidiecezji Studium Katolickiej Nauki Społecznej dla świeckich. Z opinii uczestników wynika, że właśnie w obecnym czasie trudnych przemian, dokonujących się w Polsce, studium pozwoli im nie tylko lepiej poznać poglądy Kościoła na sprawy społeczne, ale także spojrzeć na pojawiające się problemy z innej perspektywy. Wielu spośród uczestników studium bierze czynny udział w życiu społecznym i gospodarczym naszego regionu. Są wśród nich radni, są przedstawiciele przemysłu i administracji.

W związku z dużym zainteresowaniem działalnością Studium Katolickiej Nauki Społecznej informujemy, że przyjmowane są zapisy na nowy rok 1994/95. Słuchaczami Studium mogą być liderzy rozmaitych grup duszpasterskich w parafiach, działacze związków zawodowych, pracownicy kultury i nauki, członkowie grup synodalnych itp. Chętni do podjęcia nauki powinni się zgłosić do swoich proboszczów. Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej w Katowicach przyjmuje zapisy do 15 września br.

● O powołanie Rady Gospodarczej Regionu zaapelował do parlamentarzystów, przedstawicieli firm, instytucji finansowych i środowiska naukowego wojewoda katowicki Eugeniusz Cizak.

● Odmownie załatwiane są przez sąd podania składane przez emerytów w rybnickim ZUS-ie w sprawie złego naliczenia rent na przełomie 1991 i 1992 roku. Podania takie złożyło około 32 tysięcy emerytów i rencistów.

● Nowa sala gimnastyczna czynna będzie od 1 września w Szkole Podstawowej nr 1 w dzielnicy Zor – Kleszczówka.

● Tylko 4 kopalnie Nadwiślańskiej Spółki Węglowej powodują aż 60 procent zasolenia wód. W spółce brak programu odsalania.

● Na około trzy tygodnie zamknięto Wojewódzki Ośrodek Kardiologii w Zabrzu. Powodem jest remont placówki. Poprzedni miał miejsce 10 lat temu.

● Zadna z grających w II lidze piłki nożnej drużyn naszego regionu nie wywalczyła awansu do ekstraklasy.

● Od kilku tygodni toczą się negocjacje związkowców i dyrekcji w fabryce samochodów

Fiat Auto Poland. Związkowcy domagają się znacznej podwyżki płac.

● Specjalne badania wykazały, że obraz Matki Boskiej Bogucickiej, znajdujący się w katowickiej parafii pw. św. Szczepana to jeden z najstarszych wizerunków maryjnych czczonych w naszym regionie.

● 31 lipca tracą ważność banknoty wyższych nominałów, które nie mają czerwonych liczb i dodatkowych zabezpieczeń. Będzie je można bezterminowo wymieniać w banku.

● Dom Maklerski Banku Śląskiego odzyskał licencję na prowadzenie działalności maklerskiej. Bank musiał zapłacić 5 miliardów złotych kary.

● Specjalne nowoczesne urządzenie do sprawdzania, czy oferowany samochód nie pochodzi z kradzieży, funkcjonuje od niedawna na mysłowickiej giełdzie.

● Nową sterylizatornię do wyjaławiania sprzętu medycznego uruchomiono w Miejskim Szpitalu Zespołowym nr 1 w Bytomiu.

● Prawie rok trwa już dyskusja, którą powinien przebiegać autostrady przez nasz region.

● Do obrotu publicznego zostały dopuszczone akcje Stal-Exportu.

● Wprowadzenie przez rząd opłat wyrównawczych na niektóre towary importowane nie spowodowało w naszym regionie gwałtownego wzrostu cen mięsa.

● W szpitalu zakaźnym w Chorzowie otwarto pierwszy w województwie katowickim specjalistyczny ośrodek diagnostyki i terapii dla chorych na AIDS.

● Osiemnaście rodzin wprowadziło się do pierwszego wybudowanego przez miasto domu z mieszkaniami komunalnymi w Zorach. Jesienią 50 rodzin wprowadzi się do byłego hotelu kopalni „Zory”.

W trosce o rodzinę Ruch Kościoła Domowego

Kontynuujemy prezentację działających na terenie naszej archidiecezji instytucji wspierających rodzinę. Dotychczas przedstawiliśmy Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Katowickiej. Przygotowując poszczególną prezentację opieramy się przede wszystkim na materiałach III sympozjum naukowego „W trosce o rodzinę”, które odbyło się pod koniec maja bieżącego roku w Piekarach Śląskich.

Ruch Kościoła Domowego nazywany jest inaczej „oazą rodzin”. Jest religijnym ruchem ludzi świeckich w Kościele, stanowiącym rodzinną gałąź Ruchu Światło-Życie. Powstał w Polsce w ramach posoborowej odnowy Kościoła. Opierając się na bogactwie słowa Bożego pragnie doprowadzić swoich członków do dojrzalego życia chrześcijańskiego w małżeństwie i rodzinie.

Początki Ruchu Kościoła Domowego sięgają roku 1973. Wtedy właśnie, latem, w Krościenku nad Dunajcem w dwóch piętnastodniowych turnusach rekolekcji oazowych wzięło udział 51 rodzin – łącznie około 160 osób. Pod koniec następnego roku powstały pierwsze tak zwane kręgi Kościoła Domowego. Założyciel ruchu oazowego, ks. Franciszek Blachnicki wykorzystał doświadczenia powstałego przed II wojną światową międzynarodowego ruchu Equipes Notre Dame (Zespoły Matki Najświętszej). Twórcy tego ruchu zrozumieli, że ich droga do świętości prowadzi nie obok miłości małżeńskiej, ale właśnie przez nią.

Członkowie Ruchu Kościoła Domowego starają się zaakceptować szczególny rodzaj wychowania, który zmierza do ukształtowania swoistej duchowości małżeńskiej. Jest ona związana z wypełnianiem tak zwanych zobowiązań: codziennego czytania Pisma Świętego, codziennej modlitwy osobistej (wewnętrznej, tzw. Namiot Spotkania), w miarę możliwości codziennej modlitwy małżeńskiej i ro-

dzinnej, „dialogu małżeńskiego” oraz „reguły życia”. Dialog małżeński polega na wspólnym zastanawianiu się małżonków nad tym, jaka jest myśl Boża i wola Pana wobec ich rodziny. Tak pojęty „dialog małżeński” powinien mieć miejsce przynajmniej raz w miesiącu. Jego efektem jest „reguła życia”. Jest ona pracą nad sobą, polegającą na zwalczaniu i usuwaniu z życia tego, co przeszkadza jedności małżeńskiej i zjednoczeniu z Bogiem.

Oprócz systematycznej pracy formacyjnej w rodzinie i w kręgu (krąg to wspólnota składająca się z 4-7 małżeństw i kapłana, badającego doradcą duchowym. Jedno z małżeństw jest „parą animatorów”), istotne jest przeżycie piętnastodniowych rekolekcji oazowych. Ponadto w ciągu roku organizowane są dla małżeństw należących do Ruchu krótkie rekolekcje pogłębiające. Jednak podstawowymi spotkaniami członków Ruchu Kościoła Domowego są tzw. spotkania kręgu.

Ruch nie zamyka się we własnych problemach, lecz zaangażowany jest apostołsko przez ewangelizację, kształtowanie liturgii w parafii, pracę charytatywną, prowadzenie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, poradnictwo rodzinne itp.

W ciągu minionych dwudziestu lat Ruch Kościoła Domowego bardzo się rozwinął. W całym kraju liczy około 1800 kręgów, czyli około 10 tysięcy rodzin. Natomiast w archidiecezji katowickiej istnieje ponad 110 kręgów, skupiających około 500 małżeństw. Co roku kilkaset osób uczestniczy w letnich rekolekcjach Ruchu. Pierwszym moderatorem Ruchu w naszej diecezji był ks. Anzelm Skróbol. Od 1990 r. funkcję tę pełni ks. Teodor Suchon z parafii pw. św. Teresy w Chwałowicach. Pierwszą tak zwaną „parą diecezjalną” byli Anna i Wilhelm Iwanecy z Siemianowic Śląskich. Cztery lata temu zastąpili ich Krystyna i Henryk Kończykowie z Rybnika-Chwałowic.

(as.)

„Wisniański” po sezonie

Po kilku latach przerwy zorganizowane zostało przez Koło Związku Artystów Scen Polskich przy Teatrze Śląskim w Katowicach spotkanie emerytowanych aktorów tego teatru. Dla emerytów przygotowano poczęstunek i zaproszenie na próbę generalną „Wisniowego sadu” Czechowa w reżyserii Bogdana Toszy.

Spotkanie rozpoczęło się o szesnastej, 25 czerwca br. Emerytowani artyści witali się ze sobą przez piętnaście minut. Wyrazili też uznanie i wdzięczność organizatorom spotkania. Aleksander Szron, który w poprzedniej kadencji był przewodniczącym komisji krajowej ZASP ds. emerytur, wyjaśnił zebranym sposoby obliczania świadczeń emerytalnych i wskazywał gdzie i jak zwracać się o weryfikację wysokości tych świadczeń. Odpowiadał też na pytania.

„Wisniowy sad” okazał się wspaniałym akordem finało-

wym wieńczącym trudny lecz niewątpliwie udany sezon w Teatrze Śląskim. Klimat rosyjskiej prowincji z końca ubiegłego stulecia przeniesiony na deski katowickiej sceny szokuje aktualnością podejmowanych zagadnień. Urzekająca scenografia Marty Hubki i Wojciecha Jankowiaka oraz muzyka Zbigniewa Karneckiego tworzą przestrzeń, w której aktorzy wydobywają z poszczególnych sytuacji scenicznych odwieczne pytanie: być czy mieć? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Bohaterowie dramatu Czechowa wybierają własne, osobiste rozwiązania, ale cieniutka jak mgiełka, tiulowa kurtyna zdaje się wołać do widza przekrzykując burzliwe oklaski: ty wybierasz sam! Skończył się czas, gdy wszystko było jasne i proste, gdy ściśle określone współzależności nie pozostawiały wiele miejsca na osobistą in-

Dla dzieci

Nie martwcie się!

„W naszej parafii w ciągu roku szkolnego działo się bardzo wiele ciekawego, a to za sprawą ks. Andrzeja Cubera, który był opiekunem dzieci i służby liturgicznej” – napisali dzieci z parafii pw. Opatrzności Bożej w Katowicach-Zawodziu.

„W każdą niedzielę otrzymywaliśmy gazetkę pt. «Niedzielnik». Były w niej bieżące wiadomości liturgiczne, fragmenty różnych bajek, a na ostatniej stronie zawsze ciekawe krzyżówki. Na okres Adwentu i Wielkiego Postu był specjalny program, który

zachęcał nas do uczestnictwa w związanych z tymi okresami nabożeństwach. Dla wytrwałych były nagrody. Dużo jest ministrantów, od tych małych aż do lektorów i cieszymy się, że jesteśmy blisko Pana Jezusa. Ks. Andrzej miał z nami co tydzień spotkania. Były bardzo ciekawe.

Za całą jego trzyletnią pracę wśród dzieci i służby liturgicznej, za jego uśmiech i ukochanie nas serdecznie mu dziękujemy, gdyż po wakacjach już go nie będzie wśród nas. Wyjeżdża do innej pracy. Jest nam bardzo smutno. Ży-

czymy mu opieki Bożej Opatrzności i Matki Najświętszej oraz zdrowia i powrotu do nas”. Ten list podpisała grupa dzieci ze szkoły nr 2 w Katowicach oraz ministranci z „gwiazd” i ulicy Floriny.

Sądźmy, że księdzu Andrzejowi będzie bardzo miło, kiedy przeczyta w „Gościu” ten list. Jednak, drogie dzieci, nie bądźcie smutne. Ksiądz Andrzej na pewno o was nie zapomni. Myślmy, że i wy również będziecie o nim pamiętać i za niego się modlić.

Kartka z wakacji

Trwa nasza wakacyjna zabawa pod hasłem „Kartka z wakacji”. Polega na tym, że trzeba pod adresem redakcji przysłać widokówkę z miejsca, w którym się spędza letnie miesiące. Zwracamy uwagę, że jeżeli ktoś nigdzie nie wyjeżdża, to też może przysłać kartkę ze swego rodzinnego miasta. W konkursie-zabawie może wziąć udział każdy. Na przykład Wanda Gaber z Pielgrzymowic napi-

sała do nas tak: „Mieszkam na wsi. Wakacje spędzam w domu. U nas jest piękna przyroda, dużo zieleni, stawy rybne, łąki z kwiatami, pola, na których rośnie zboże na chleb, ziemniaki, buraki. Są piękne wschody i zachody słońca – tego w mieście nie można zobaczyć. Jest wesoło. To dobry Pan Bóg stworzył taki piękny świat”. Wanda otrzyma od nas nagrodę.

Co tydzień spośród nadesła-

nych kartek wylosujemy co najmniej trzy. Ich nadawcy otrzymają od nas nagrody. Za tydzień podamy wyniki losowania z dwóch pierwszych tygodni wakacji.

Piszcie więc. Przysyłajcie do nas „Kartki z wakacji”. Oto nasz adres: „Gość Niedzielny”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2 z dopiskiem „Kartka z wakacji”.

Zagadka

Niedawno z Krakowa do naszej archidiecezji zostały przekazane relikwie św. Florian, patrona hutników. W jakim mieście archidiecezji katowickiej są one przechowywane? (pisał o tym w katowickim „Gościu Niedzielnym”).

Na odpowiedzi czekamy do 22 lipca br. pod wyżej podanym adresem. Trzeba tylko dopisać „Zagadka nr 28” zamiast „Kartka z wakacji”.

Nagrodę-niespodziankę za prawidłowe rozwiązanie zagadki z katowickiego „Gościa Niedzielnego” nr 24/1994 wylosowała Ewa Neuman z Bytomia. Gratulujemy, nagrodę prześlemy pocztą.

Oczywiście, 24 czerwca w Kościele obchodzimy uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela.



Konkurs dla wszystkich

Patron metropolii górnośląskiej

Archidiecezja katowicka oraz diecezja opolska i gliwicka tworzą metropolię katowicką, nazywaną również górnośląską. Patronem tej metropolii jest święty Jacek. W tym roku przypada 400. rocznica kanonizacji św. Jacka. Z tej okazji 14 sierpnia br. odbędzie się pielgrzymka wiernych całej metropolii do miejsca urodzenia Świętego – Kamienia Śląskiego koło Opola.

Jako przygotowanie do jubileuszu lipcową edycję „Konkursu dla wszystkich” poświęcamy osobie patrona naszej metropolii. Oto pytanie:

2. W którym stuleciu żył święty Jacek?

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Przypominamy zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna bardzo cenna nagroda w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego

do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu, organizowanego przez jedno z katowickich biur podróży. Istnieje możliwość wyboru innej imprezy z oferty biura.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:

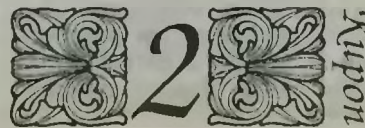
– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w lipcu pięć numerów);

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

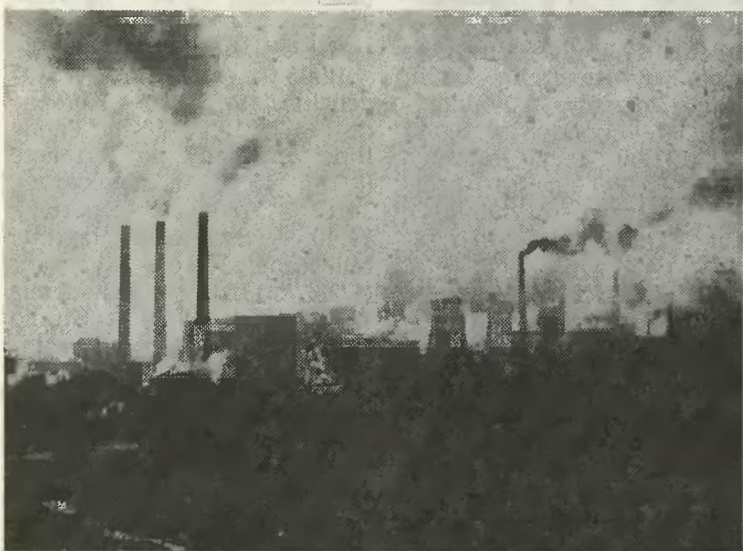
– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;

– dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w lipcu będzie pięć kuponów z kolejnymi numerami);

– wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.



MIROSLAW RZEPKA



Wakacyjna szkoła ekologii

Jak uciec przed tlenkiem węgla

Do atmosfery ziemskiej emitowane są liczne poprodukcyjne i komunalne odpady chemiczne. Stanowią one tzw. zanieczyszczenia pierwotne powietrza, które rozprzestrzeniają się na duże odległości. Wśród tych zanieczyszczeń wyróżnić można takie, które są szkodliwe dla ludzi bezpośrednio, w czasie oddychania oraz takie, które działają pośrednio, przez skażenie wody i gleby.

Do pierwszej grupy należy tlenek węgla popularnie zwany czadem. Powstaje on podczas niecałkowitego spalania węgla lub jego związków. Jest to gaz bezbarwny, bez smaku i zapachu, a więc nie możemy za pomocą zmysłów stwierdzić jego występowania. Trujące działanie czadu polega na zdolności łatwego i szybkiego łączenia się z hemoglobiną krwi. Przez połączenie tlenku węgla z hemoglobiną (które występuje 200-300 razy szybciej niż łączenie hemoglobiny z tlenem) tworzy się związek nasycony, nie-

zdolny do wchłonięcia tlenu. Powstała hemoglobina tlenkowa powoduje niedotlenienie organizmu (hipoksemia) a przy ciężkim zatruciu np. zacczadzeniu występuje brak tlenu (anoksemia), który powoduje śmierć przez uduszenie. Przy dłuższym działaniu małych dawek tlenku węgla, który gromadzi się w organizmie następuje uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego, wydłuża się czas reakcji, dochodzi do zaburzeń w pracy serca i płuc.

W miastach przemysłowych stężenie tlenku węgla w powietrzu przekracza często dopuszczalne wartości. Jednym z głównych źródeł emisji tego gazu są pojazdy spalinowe – zwłaszcza podczas zwalniania i w czasie postoju przy włączonym silniku. Dlatego w ciągu doby występują wyraźne zmiany w koncentracji czadu w powietrzu związane ze zmniejszonym ruchem pojazdów w nocy. Dodatkowe ilości tlenku węgla wchłaniają do swych organizmów ludzie

przebywający w atmosferze dymu papierosowego. Wspomniane wyżej zmiany w pracy płuc i serca występują przy stężeniu hemoglobiny tlenkowej ok. 5 proc., a natógowy palacz osiąga stężenie ok. 7 proc. Człowiek niepalący, przebywający w zadymionym powietrzu naraża się na stężenie ponad 2 proc. tlenkowej hemoglobiny. Najbardziej narażone na trujące działanie tlenku węgla są ludzie pracujący w warunkach trudnego przewietrzania np. w wyrobiskach kopalnianych. Ze względu na gromadzenie się wdychanego czadu w organizmie ważne jest skrócenie czasu przebywania w atmosferze o większym stężeniu.

Na otwartej przestrzeni w powietrzu atmosferycznym działa mechanizm samooczyszczenia, którego istotą jest utlenianie tlenku do dwutlenku węgla oraz asymilacja tlenku przez niektóre grzyby glebowe. Reakcja utleniania zachodzi jednak bardzo powoli. Szybciej przebiega nad morzami i jeziorami, ze względu na rozpuszczalność dwutlenku węgla w wodzie. Obszary uprzemysłowione, o największym stężeniu czadu w powietrzu pozbawione są akwenów o dużej powierzchni. Zmniejszenie stężenia tego bardzo szkodliwego związku zależy więc od ludzi, którzy rozumieją konieczność ograniczenia palenia papierosów oraz ograniczenia motoryzacji w ośrodkach miejskich.

Jeżeli najwyższe dopuszczalne stężenie tlenku węglowego i innych pierwotnych zanieczyszczeń (tlenki azotu, węglowodory policykliczne) zostaną znacznie przekroczone, przy dużym nasłonecznieniu dochodzi do powstania wtórnych zanieczyszczeń powietrza, czyli smogów. Zawodzą wówczas mechanizmy samoregulacji atmosfery, zjawiska takie są bardzo niebezpieczne.

WANDA
STOPKOWA

Kiedy kwitnie przebibeton?

Radosne franciszkańskie święto, a zarazem jedna z największych ekologicznych imprez muzycznych w Polsce – to najkrótsza charakterystyka V Festiwalu Piosenki Ekologicznej Ekosong '94, który odbył się w Katowicach-Panewnikach 25 i 26 czerwca br. Jego organizatorami byli klerycy z tamtejszego Wyższego Seminarium Duchownego OO. Franciszkanów.

Tegoroczny festiwal upłynął pod hasłem: „Rodzina sanktuarium czystego środowiska”.

Przed 8-tysięczną widownią zaprezentowało się 14 zespołów, biorących udział w konkursie o statuetkę z przebibetonem – kwiatem symbolizującym nadzieję na czyste środowisko. Jury pod przewodnictwem o. Gaudentego Kustosza postanowiło nie przyznać pierwszej nagrody, lecz dwa równorzędne miejsca drugie. Zdobyły je zespoły: „Zmierzch” z Krakowa i „Viatori” ze Świdnicy. Nagrodę

publiczności, czyli wielki tort otrzymał 5-letni Krzysio Dudzik. Poza konkursem wystąpiły gwiazdy Ekosongu. Pierwszego dnia były to: Antonina Krzysztos, Wolna Grupa Bukowina i Stare Dobre Małżeństwo. Na dzień drugi zaplanowano występ zespołu „Pod Budą” i grupy Vox.

Odbyło się także szereg imprez towarzyszących, m.in. Turniej Piłkarski o Puchar św. Franciszka i ekspozycja prac plastycznych uczniów szkół podstawowych z Katowic-Ligoty na temat: „Rodzina sanktuarium czystego środowiska”, a także wystawa fotografii i plakatów z poprzednich edycji festiwalu. Kibice piłkarscy obejrzeni mecz, w którym organizatorzy Ekosongu zmierzli się z drużyną gwiazd festiwalu, a miłośnicy muzyki poważnej wysłuchali koncertu Śląskiej Orkiestry Kameralnej pod batutą dyrektora Filharmonii Lubelskiej, Jerzego Salwarowskiego. J.D.

Śpiewajmy dobremu Bogu

Nikt nie był pewien, czy się uda. Ani pomysłodawczyni – p. Elżbieta Bielas, ani organizatorzy – p. Gabriela Zajac, ks. Józef Sinka i p. Ryszard Mazur, ani sami uczestnicy I Dziecięcego Festiwalu Piosenki Religijnej. Wzięły w nim udział dzieci szkół podstawowych trzech katowickich parafii: Kostuchny, Podlesia i Zarzecza. Miały być także dzieci z Murcek. Ostatecznie jednak zrezygnowały one z udziału w festiwalu, z pewnością z poważnych dla nich powodów. A szkoda!

Emocji było wiele. Była przecież prawdziwa estrada, mikrofon, konferansjerzy, publiczność, gorące brawa i przede wszystkim jury. A odbywało się to wszystko w pięknej auli domu katechetycznego w Katowicach-Kostuchnie.

10 czerwca miały miejsce przesłuchania konkursowe. Była więc i najprawdziwsza trema. Wypowiedź jednego z członków jury: „jak trudno oceniać, to przecież dzieci”, chyba najlepiej obrazuje podstawowy problem na tego rodzaju imprezach. Na nagrodę zasłużył przecież każdy z uczestników, już przez sam fakt występowania. Laureatów jury wyłoniło dopiero po półgodzinnych, niezawodnych obradach przy drzewiach zamkniętych. W kategorii solistów pierwsze miejsce zdobyły: Basia Szarek z Kostuchny (SP 29) i Weronika Pruszczyk z Podlesia (SP 21). Drugie miejsce przypadło Dariuszowi Szarek z Kostuchny (SP 29) i Emilce Kasprowskiej z Kostuchny (SP 38), a trzecie Monice Gorazda i Magdzie Bielas z Podlesia (SP 21). Natomiast w kategorii zespołów zwyciężyły dziewczęta z kl. VII b z Podlesia (SP 21). Drugie miejsce zajęł zespół z kl. VII a z Kostuchny (SP 38) i Dzieci Maryi z Podlesia, trzecie zaś duet Urszula i Lucyna z Kostuchny (SP 29) i zespół z kl. VI c z Podlesia (SP 21). Koncert laureatów wraz z wręczeniem nagród odbył się 17 czerwca. Dodatkową atrakcją festiwalu był występ zespołu Heaven. Najważniejsza była jednak atmosfera radości, zabawy i wspólnego śpiewu. Godny podkreślenia jest czynny udział dzieci w pracach przygotowawczych do festiwalu, jak i czuwanie nad prawidłowym przebiegiem w trakcie jego trwania.

Pomysł z pewnością wart kontynuowania.

Dobrze, że organizatorzy festiwalu, tuż po jego zakończeniu, skrzętnie notowali wszystkie spostrzeżenia i uwagi, jakie im się nasunęły. Jest szansa, że II Dziecięcy Festiwal Piosenki Religijnej wypadnie jeszcze lepiej. Organizatorzy i uczestnicy tegorocznego, już dziś zapraszają wszystkich zainteresowanych, także i z innych parafii, do wspólnej zabawy. O jego terminie powiadomią także na łamach „Gościa Niedzielnego”.

B.P.

Zaproszenia

Galeria Sztuki Współczesnej BWA, Katowice, Aleja Wojciecha Korfańskiego, tel. 599-040.

Trwa 2 Triennale Grafiki Polskiej zorganizowane przez Międzynarodowe Triennale Grafiki z Krakowa, Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Urząd Miasta Katowice i Biuro Wystaw Artystycznych.

Imprezy towarzyszące odbywają się w muzeach i galeriach województwa katowickiego:

Zamek Piastowski – Muzeum w Gliwicach,

Pod Murami 2; Joanna Eberhardt-Szymańska, Evviva l'arte – grafika

Galeria Sztuki Miriam, Tychy, Plac Baczyńskiego 23; Wiesław Gdowicz, drzeworyt sztorcowy

Muzeum Archidiecezjalne, Katowice, ul. Jordana 39 Laureaci Grand Prix Ogólnopolskiego Biennale Grafiki „Wobec wartości”.

Galeria ZPAP, Katowice, ul. Dworcowa 13, I p. Andrzej Bębenek, Romby, Józef Budka, grafika

Muzeum Zagłębia, Będzin ul. Świerczewskiego 5; Samuel Cygler – grafika, Czesław Haczkiwicz – rysunki, Napo-

leon Orda – zauki i rezydencje, Zamek będziński

Galeria Art Deco, Katowice ul. Powstańców 3

Aleksandra Telka-Budka – grafika;

Miejska Galeria Sztuki Extravagance, Sosnowiec, ul. 3 Maja 39, Marian Malina – grafika (1922–1985)

Muzeum, Chorzów, ul. Powstańców 25; Śląsk w czerni i bieli. Wystawa grafiki ze zbiorów Muzeum w Chorzowie.

Muzeum Miejskie, Zabrze, Plac Krakowski 9, Krystyna Piotrowska – grafika

Galeria Sztuki Współczesnej, Katowice ul. Francuska 13 Wystawa litografii śląskiej Krystyna Pilarz, Józef Budka, Krzysztof Pasztula, Adam Romaniuk

Mała Galeria BWA, Katowice, Aleja Wojciecha Korfańskiego 6; Tomasz Kocłega – instalacja graficzna

Galeria Sztuki Współczesnej Parnas, Katowice, ul. Kochanowskiego 10, Ferdynand Szypuła – grafika

Galeria Brama, Gliwice, ul. Krótka 1-3; Krzysztof Witold Skórczewski – miedzioryty

Centrum Sztuki w Bytomiu, Bytom, Rynek 26; Ewa Zawadzka – grafika, rysunek

Muzeum Śląskie, Katowice; Aleja Wojciecha Korfańskiego 3, tel. 585-661 Galeria Malarstwa Polskiego 1800-1939, 73 Pułk Piechoty w Katowicach Antoni Kowalski.

Muzeum czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświęconych od 10.00 do 17.00, w soboty i niedziele od 11.00 do 16.00.

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA, Katowice, ul. Francuska 12, tel. 155-43-53

Biblioteka będzie nieczynna do 31 sierpnia br. Wypożyczalnia przyjmuje zwroty książek do 29 lipca w godz. od 9.00 do 15.00. W miesiącach wakacyjnych czynne będą:

Biblioteka Główna Uniwersytetu Śląskiego, ul. Bankowa 7, w godz. od 9.00 do 13.00 (oprócz niedziel, w soboty do 13.00)

Biblioteka Główna Akademii Ekonomicznej, ul. Bogucicka 3 w godz. od 9.00 do 14.45 (oprócz sobót)

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka, ul. Kasprzaka 7, w godz. od 8.00 do 15.00 (wypożyczalnia od 9.00, oprócz sobót).

GÓRNOŚLĄSKI PARK ETNOGRAFICZNY w Chorzowie, ul. Parkowa, tel. 410-718

10.07. godz. od 14.00 do 18.00 XVI Wici Folklorystyczne

17.07. godz. od 14.00 do 18.00 XVI Wici Folklorystyczne (zakończenie).

W każdą środę lipca i sierpnia w godz. od 10.00 do 12.00 impreza pod nazwą „Wakacje w skansenie”. Przewidziano gry i zabawy plenerowe, konkursy wystawy prac plastycznych i inne atrakcje. O godz. 12.00 rozpoczynać się będzie spotkanie z teatrem, muzyką i tańcem. W tym tygodniu, 13.07. wystąpi Teatr Małych Form „Poko” i przedstawi „Zabawę z Alibabą”.

WICI FOLKLORYSTYCZNE to największa impreza folklorystyczna o zasięgu wojewódzkim. Celem konkursowego przeglądu solistów i zespołów ludowych jest ochrona i dokumentacja tradycji autentycznego repertuaru, stylu śpiewania i muzykowania. 10 lipca można obejrzeć przegląd konkursowy w którym wystąpi ponad 30 zespołów i solistów natomiast 17 lipca zakończenie imprezy, wręczenie nagród i występy laureatów.

(Park Etnograficzny, Chorzów, 10 i 17.07. początek godz. 14.00).

Tele-3

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca podajemy tylko niektóre audycje.

NIEDZIELA, 10.07.94

12.15 – Osobliwość; 12.30 – Komandosi (serial dok. 2/7); 13.00 – Kino Familijne: Przygody na Kytherze (7/13); 13.30 – Parnas; 14.15 – Włochy (reportaż); 16.40 – Ryzykant (3/26); 18.30 – Studio Gol; 20.00 – Diabelskie sztuczki (komedia francuska); 21.20 – Lipiny teatralne; 22.10 – Sport w Tele-3; 23.00 – Przegląd Filmu Polskiego;

PONIEDZIAŁEK, 11.07.94

12.05 – Diabelskie sztuczki (powt.); 13.25 – Letni koncert na Zadolu; 14.10 – W cztery świąta strony; 15.00 – Kleks, czyli Kolorowe Podwórk

dzieci); 17.15 Promocje; 17.45 Dwa i cztery kółka; 18.30 – Ekologia i my; 19.00 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Cassidy (3/4); 21.00 – Koncert WOSPRiTV; 22.55 – Dziesiąta ofiara (film USA);

WTOREK, 12.06.94

12.05 – Wiosenne Spotkania Kameralne; 13.05 – Osobliwości; 14.00 Parnas; 17.15 – Jest jak jest (6/10); 18.30 – Harcerskie lato (reportaż); 18.50 – Rozmowa z socjologiem; 19.00 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Pan Pye (miniserial angielski 1/4); 21.00 – Samo życie; 23.00 – Picnic Country; 23.30 – Rozmowy klubowe;

ŚRODA, 13.07.94

12.05 – Ślady dawnej granicy (reportaż); 13.10 – Lipiny teatralne; 15.00 – Kleks, czyli Kolorowe Podwórk

dzieci); 17.15 – Kącik melomana; 17.30 – Galeria gwiazd; 17.45 – Rower (magazyn); 18.30 – Porozmawiajmy o gospodarce; 19.00 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Zapamiętaj imię swoje (film polsko-radziecki); 22.55 – Księżycowi jubilerzy (francuski film fab.);

CZWARTEK, 14.07.94

12.05 – Zapamiętaj imię swoje (powt.); 14.30 – Rozmowy klubowe (powt.); 17.45 – Oblicza sportu; 18.30 – Lancet (magazyn medyczny); 19.00 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Blizna (polski film fab.); 22.40 – Wędrowki z etnografem; 23.00 – Śląski Klub Jazzowy; 23.30 – Mężczyzna też człowiek (reportaż);

PIĄTEK, 15.06.94

12.05 – Blizna (powt.); 15.00 – Kleks, czyli Kolorowe

Podwórk; 17.15 – Międzynarodowy Festiwal Gitarowy w Żorach; 17.40 – Muzyczne Święto Kwitnących Azalii; 19.00 – Rozmowy u Waldorfa; 19.30 – Londyn w ogniu (2/8); 21.00 Jacy jesteśmy; 21.30 – Pół metra książek (magazyn czytelniczy); 22.55 – Dom, w którym strasz;

SOBOTA, 16.07.94

9.40 – W cztery świąta strony; 10.00 – Przyroda Północy (9/10); 10.30 – Wielka Brytania od kuchni; 11.00 – Nie tylko w szafie; 11.30 Z ich losów czerpiemy siłę; 13.30 – Gol; 15.00 – Muzyka i gospodarka; 16.45 – Jubileusz kabaretu Długi; 17.30 – Teleturniej filmowy; 19.25 – Pieśni Gospel; 20.00 – Łuk (film obycz. USA); 21.45 – Do grającej szafy grosik wrzuc; 22.10 – Hossa

(teleturniej); 22.40 – Sport w Tele-3;

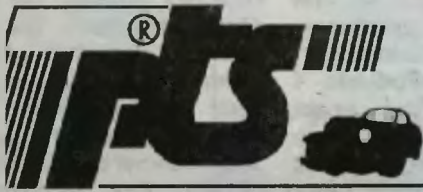
NIEDZIELA, 17.06.94

12.05 – Inter-Club – studenckie lato; 12.30 – Komandosi (3/7); 13.00 – Kino Familijne: Przygody na Kytherze (8/13); 13.30 – Kolokwium; 14.15 – Monaco (reportaż); 14.40 – Światowe Nagrody Muzyczne; 16.40 – Ryzykant (4/26); 17.10 – Akademia wrażliwości; 18.30 – Studio Gol; 19.00 – Sacrum profanum (magazyn chrześcijański); 19.30 – Pryzmat (magazyn niepełnosprawnych); 20.00 – Mississippi Masala (melodramat USA); 21.40 – Ryczące dwudziestki; 22.10 – Sport w Tele-3; 23.00 – Przegląd Filmu Polskiego.

(Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie Tele-3).

Ogłoszenia

INVEST BANK



NA TAKĄ PROPOZYCJĘ STAĆ TYLKO NAJLEPSZYCH!

**Dzięki nam już 50 tysięcy osób
jeździ własnym samochodem!**

Nie zwlekaj, przecież chcesz mieć własne auto!

**Już za równowartość 89 USD
stajesz się właścicielem FIATA 126 p.**

**Jeśli masz większe wymagania,
wpłać równowartość 159 USD
i odjedziesz POLONEZEM.**

**Zapewniamy natychmiastowy odbiór samochodów
w sieci 400 autoryzowanych dealerów PTS-u.**

Szczegóły w oddziałach Invest-Banku na terenie całego kraju.

AGENCJE BANKU U AUTORYZOWANYCH DEALERÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA SAMOCHODOWEGO

KATOWICE – POLMOZBYT
ul. Roździeńskiego 170
tel. 584-944

KATOWICE – POLMOZBYT
ul. Bogucicka 7
tel. 599-628

RYBNIK – POLMOZBYT
ul. Mikołowska 19
tel. (036) 22-683

MYSŁOWICE – ASTAZ
ul. Nowososińska 1
tel. 12-25-288

BIELSKO-BIAŁA – ASTAZ
ul. Partyzantów 71
tel. (030) 240-26

KOZY – AUTO-KOZA
nr 2061
tel. (030) 74-397

OŚWIĘCIM – POLMOZBYT
ul. Konarskiego 7
tel. (0381) 320-50

CHORZÓW – AUTO-APONIUK
ul. Katowicka 144
tel. 413-525

KATOWICE – RABBIT
ul. Krasińskiego 5
tel. 156-11-19

CHORZÓW – ODLANICKI
POCZOBUTT-OPEL
ul. Adamieckiego 8
tel. 413-221

CZĘSTOCHOWA – OPEL
DEALER RURARZ
ul. Kiedrzyńska 9
tel. 22-63-53

GLIWICE – DCS AUTO-TURYN
ul. Daszyńskiego 638
tel. 388-254

ZABRZE – TRANS-AUTO-FIAT
ul. Ofiar Katynia 37
tel. 1723-282

DĄBROWA GÓRNICZA – TRECH-MEX
ul. Sobieskiego 39a
tel. 162-22-71 w. 657

JAŚTRZĘBIE – AMS
ul. Jagiełły 1
tel. (036) 1718-539

KATOWICE – EUROMARKET
ŚLĄSKI
ul. Bytkowska 1
tel. 598-440

ODDZIAŁY INVEST-BANK

w **KATOWICACH** ul. Czerwińskiego 6, tel. 586-397,
ul. Kościuszki 38, tel. 57-30-78

w **SOSNOWCU** ul. Sienkiewicza 25, tel. 66-38-75

w **RYBNIKU** pl. A. Krajowej 3, tel. 262-85

w **BIELSKU-BIAŁEJ** ul. Warszawska 5, tel. 200-33

w **CZĘSTOCHOWIE** ul. Kościuszki 9a, tel. 656-395

MED CENTRUM Laserowe Centrum Stomatologii

BEZBOLESNE PLOMBOWANIE ZĘBÓW LASEREM !!!

– Leczenie i usuwanie
w **NARKOZIE**

– Mosty, korony
PORCELANOWE

– Protezy natychmiastowe

– **IMPLANTY** – wszczepy
zębowe

Dział dziecięcy:

– lakierowanie zębów

– **ORTODONCJA** wady zgryzu

– aparaty ortodontyczne

STAŁE

KATOWICE, Pl. Wolności 4
tel. 58-85 43, 59-97-45
9.00–20.00

KATOWICE, ul. Kościuszki 86B
tel. 57-40 33, 57-44 60
13.00–20.00

FILIA: Bielsko Biała, ul. Boh. Warszawy 1, tel. 285-26.

51/AK

POSZUKUJE – opie-
kunki do dziecka, tel.
516-202.

203

**Radio
„Maryja”
Katowice
nadaje na
częstotliwości
107,6 MHz**

Z głębokim żalem pożegnaliśmy 10 czerwca br.

śp. Mariana Szutę

człowieka wielkiego serca, niezwykle wrażliwego i
życzliwego dla ludzi społecznika, rzecznika i propa-
gatora idei na rzecz Polonii i Polaków za granicą.

Odszedł od nas nagle, w pełni sił duchowych i
twórczych, które ofiarował Stowarzyszeniu „Wspól-
nota Polska” w intencji jednoczenia Polaków i wy-
chowania młodego pokolenia – dziedziców polskości
na obczyźnie.

Zarząd
Górnolśląskiego Oddziału
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

213

GLIWICKI

GOŚĆ NIEDZIELNY

28/1994

W pamięci lwowiaków

„Lwów i Kresy Wschodnie w naszej pamięci” to tytuł wystawy otwartej w czerwcu w zabrzańskim muzeum. Ekspozycja zaistniała dzięki inicjatywie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Wschodnich. Większość eksponatów, które można oglądać w Zabrzu pokazano w ubiegłym roku w Muzeum Śląskim w Katowicach. Wówczas wystawa miała przypominać o 75. rocznicy Obrony Lwowa.

W Zabrzu obok bogatych materiałów ikonograficznych pokazano przedmioty rękodzieła artystycznego powstałe głównie na Huculszczyźnie. Zabrzańska ekspozycja chociaż zajmuje tylko jedną salę wystawową jest niezwykle bogata. Obok sporej liczby eksponatów posiada rzecz jeszcze bardziej cenną – atmosferę dawnego Lwowa. Przemawia ona ze zdjęć ukazujących architekturę miasta. Specyficzny klimat wnoszą zdjęcia dokumentujące lwowskie muzea. Obok Galerii Narodowej można podziwiać Muzeum Pałacowe w Podhorcach.

Uzupełnieniem życia kulturalnego Lwowa są zgromadzone na wystawie programy przedstawień amatorskich i zdjęcia ówczesnych artystów. Te ostatnie przedstawiają głównie śpiewaków, takich jak Konrad Zawilowski czy Aleksander Bandrowski. Nie mogło również zabraknąć pamiątek mówiących o rozwoju życia towarzyskiego w mieście. Licznie zgromadzone zaproszenia na: bale, zabawy taneczne czy podwieczorki mówią wiele o charakterze kontaktów mieszkańców Lwowa na początku XX w. Inną dziedziną życia rozwijającą się niezwykle prężnie na tych terenach było szkolnictwo. Lwów był miastem akademickim. Na wystawie zgromadzono więc zdjęcia i dyplomy dwóch znanych lwowskich uczelni: Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki Lwowskiej. Sporo jest również świadectw szkolnych, książek oraz czasopism dla dzieci i młodzieży. Spora grupa fotografii ukazuje ludzi tworzących Polskie Radio Lwów.

Są również pamiątki świadczące o istnieniu we Lwowie licznych organizacji młodzieżowych. Najbardziej znane spośród ich to Towarzystwo „Sokół”. Najważniejszą część ekspozycji stanowią materiały dotyczące najtragiczniejszych losów miasta. Zdjęcia, odznaki, klepsydry, publikacje prasowe przypominają walkę lwowiaków z wojskami ukra-

ińskimi. Ów konflikt osiągnął swoje apogeum w listopadzie 1918 r. i zwany jest przez historyków Obroną Lwowa.

Wystawa zdumiewa bogactwem materiałów i wzrusza równocześnie. Do zadumy zmuszają nie tylko eksponaty nawiązujące do najtrudniejszych dla lwowiaków chwil. Oglądając wystawę nie można nie poczuć swoistej nostalgii za tym co minęło bezpowrotnie. Szczególnie odbierają ją ci, którzy we Lwowie zostawili kawałek swojego życia. Zresztą bez ich udziału wystawa powstać by nie mogła. Większość pamiątek pochodzi bowiem ze zbiorów prywatnych dawnych mieszkańców tego miasta. Lwów żyje ciągle w świadomości i pamięci ludzi, których los zmusił do opuszczenia miejsca urodzenia. Właśnie pamięć stanowi tytuł wystawy a przekazywana z pokolenia na pokolenie sprawia, że jest wiecznie żywa. Żyje bowiem nie tylko w opowiadaniach, ale również w pamiątkach przewożonych niegdyś z narażeniem życia. Dla swoich właścicieli są żywym wspomnieniem, a dla nas fragmentem ważnej i nie zawsze znanej historii.

W.T.

Spieszmy się kochać ludzi...

Pod takim tytułem pan Zenon Lis, właściciel Księgarni „Wiosna” w Tarnowskich Górach, wydał pod koniec maja br. tomik nagrodzonych i wyróżnionych wierszy w pierwszym Konkursie Poetyckim pod patronatem ks. Jana Twardowskiego dla uczniów tarnogórskich szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Chciałoby się zaraz dokończyć ową zwrotkę z tytułowego wiersza ks. J. Twardowskiego, dedykowanego Annie Kamińskiej: „Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą, /i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą/, i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości, czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą”.

Konkurs został zorganizowany przez Zespół Szkół Odzieżowych oraz Wydział Edukacji Urzędu Miejskiego i re-

Proboszcz ziemi tarnogórskiej

Do najwybitniejszych proboszczów parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach należy niewątpliwie ks. Michał Lewek. Przewodził parafii aż 44 lata, najdłużej ze wszystkich dotychczasowych jej pasterzy. Był człowiekiem pod wieloma względami niezwykłym. Jego osobowość potężna z iscie ofiarnym życiem przysporzyła mu wiele sukcesów zarówno na płaszczyźnie duszpasterskiej, jak i na niwie pracy społecznej. Rzetelny badacz historii Tarnowskich Gór, szczególnie okresu międzywojennego, nie może pominąć osoby tegoż duchownego, który był czołowym działaczem tamtych lat, i to nie tylko w skali lokalnej, ale i całego Śląska. Jako dostojnik kościelny i długoletni rzadca wspomnianej parafii (od 1923 do 1967 r.) wywarł niewątpliwie niezatarte piętno na życiu religijno-moralnym oraz społecznym mieszkańców grodu gwarków tarnogórskich. Był wielkim miłośnikiem tej ziemi, która posiada jakże bogatą historię.

Ks. Michał Lewek urodził się 21.09.1878 roku w Bralinie k. Kępna. Jego rodzice Jan i Franciszka z Grosków byli niezwykle wartościowymi ludźmi. W atmosferze pracowitości i pobożności wychowali swoje dzieci. Nic przeto dziwnego, że w takim klimacie skutecznie dojrzewało powołanie kapłańskie ich syna Michała. Po zdaniu matury zapisał się młody Michał na studia teologiczne na uniwersytecie wrocławskim. Święcenia kapłańskie przyjął 21.06.1904 roku z rąk ks. kardynała Jerzego Koppa.

Pierwszą jego placówką były należące dzisiaj do diecezji gliwickiej Pławniowice, gdzie został również kapłanem zamkowym u hrabiego Ballestrema. Po 4 latach pracy duszpasterskiej został przeniesiony do parafii św.

Jadwigi w Chorzowie (wówczas Królewska Huta). W nowym, miejskim środowisku ks. M. Lewek interesował się głównie światem ludzi pracy, gdyż oni stanowili trzon tej największej wtedy chorzowskiej parafii. W roku 1911 wysłano go do diaspory, do Berlina, gdzie pracował na różnych odpowiedzialnych stanowiskach, m.in. był wikarym w kościele św. Jadwigi. Równocześnie opiekował się Polonią berlińską. W uznaniu jego dotychczasowych osiągnięć został mianowany kierownikiem znanego państwowego zakładu leczniczego w Berlinie „Charite”, który był również centralą wszystkich organizacji katolickich i protestanckich o charakterze dobroczynnym na wspomnianym terenie.

W roku 1920 ks. M. Lewek opuszcza Berlin zaskarbiwszy sobie szacunek i uznanie berlińskiego społeczeństwa, które potrafiło należycie ocenić olbrzymie wysiłki tego kapłana. Odtąd całą swoją energię poświęca sprawom śląskim. Angażuje się w pracę plebiscytową. Został komisarzem plebiscytowym do spraw kościelnych. Nie było to łatwe. A jednak i w tych trudnych momentach ks. M. Lewek stanął na wysokości zadania. Tak wszedł do historii Śląska, jako ceniony społecznik i patriota.

Największą jednak część swojego życia spędził ks. M. Lewek jako proboszcz tarnogórskiej owczarni Bożej. Tu pracował niezwykle ofiarnie przez parę dziesiątków lat. Obdarzony wspaniałym zmysłem organizatorskim i niepożyty energią czynił wszystko, aby rosła chwała Boża i dobro powierzonych jego pieczy wiernych. Wiele razy wspominają o tym notatki kroniki parafialnej. Swoje serce kierował najchętniej w stronę ludzi ubogich. Zakładał ośrodki charytatywne.

Troszczył się o oświatę nie tylko wśród dzieci i młodzieży, ale i dla dorosłych, dla których często miewał wykłady z różnych dziedzin życia religijnego i społecznego. Jak wspominają tarnogórskie kroniki szkolne – był zawsze prawdziwym przyjacielem każdej szkoły.

W duszpasterstwie często był nie tylko oryginalny, ale nade wszystko twórczy, nowatorski. Przeprowadził wiele śmiałych akcji parafialnych. Zabiegał także o dobra materialne potrzebne do pełnego i wielostronnego rozwoju parafii. Przeprowadził kilka razy remonty kapitalne kościoła, organów, zainstalował centralne ogrzewanie. Nie zapomniał też o domu zwanym wikarówką, by się tam dobrze mogli czuć jego wikariusze.

Dla wyrobienia sobie poglądu na sprawy duszpasterskie w parafii tarnogórskiej, warto podać dla informacji dane z „Rocznika” diecezjalnego z roku 1932, kiedy to życie parafialne było w pełni rozwoju. Parafia liczyła wów-



dakcję pisma „Brat” z parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła. Pomysłodawcami i duszą tego konkursu byli: nauczycielka języka polskiego – Stanisława Szymczyk i ks. Piotr Będziński.

Na konkurs napłynęło 90 prac 29 młodych twórców, ukrytych pod godłami. Jury w składzie: red. Maria Pańczyk z Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach, ks. Piotr Faliński, Krystian Krzeminski, Bolesław Lubosz i prof. Jerzy Paleszek – postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

W kategorii szkół podstawowych pierwszą nagrodę przyznano Anecie Więcek za wiersz „W pierwszy dzień”, drugą – Marzenie Dudziec za zestaw wierszy i nagrodę biskupa Jana Wieczorka za treści ewangeliczne zawarte w wierszu „Po co?”. Przyznano ponadto dwie równorzędne trzecie nagrody Halinie Piernikarczyk i Dominice Padło oraz wyróżniono Monikę Pfaf i Olę Pasamonik.

W kategorii szkół ponadpodstawowych nie przyznano pierwszej nagrody. Drugą nagrodę przyznano Monice Płaczek za wiersz „Miałam sen o końcu świata”, trzecią – Bożenie Gałązce za zestaw wierszy i nagrodę ks. biskupa

Jana Wieczorka za treści ewangeliczne zawarte w wierszu „Zapytałam lampę”. Ponadto wyróżniono Agnieszkę Keiuk, Małgorzatę Malorny i Elżbietę Więcek.

Na uroczystość rozstrzygnięcia konkursu do auli Zespołu Szkół Odzieżowych przybyli: burmistrz Piotr Hanyszek, zastępca burmistrza Grzegorz Burzka, proboszcz ks. prałat Zygmunt Trocha, naczelnik Wydziału Edukacji Zenon Pigoń, jurorzy i uczestnicy konkursu, nauczyciele, uczniowie. Niestety, z powodu choroby, nie mógł przybyć do miasta gwarków ks. Jan Twardowski; przesłał do organizatorów „przeprosinowy” list. Niezwykle wzruszająca była część artystyczna, przygotowana przez uczennice „odzieżówki”, chór mieszany Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Stanisława Staszica pod kierunkiem Jacka Pieczyka oraz uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia.

Przewodnicząca jury, red. Maria Pańczyk, powiedziała:

– Nie wszyscy uczestnicy konkursu będą w przyszłości wydawać swoje wiersze, niektórzy będą może pisać do szuflady. Wystarczy mieć duszę poety. Być poetą to znaczy być człowiekiem lepszym od dobrego, wrażliwszym od

wrażliwego, mądrzejszym od mądrego.

Nadesłane prace – o różnym oczywiście poziomie i sprawności językowej – dotykały myśli i uczuć, z którymi młodzi autorzy wnet wkroczą w dorosłe życie. Pierwsze rozterki, tęsknoty, rozczarowania i zawody, ale też pierwsze radości, marzenia, przyjaźnie, miłości. W kilku wierszach przewijały się myśli o Bogu i zanoszone do Boga, pytania o wszechświat, kosmos, obecność człowieka na Ziemi. Utwory niektórych autorów potwierdzały, iż nie jest im obca poezja ks. J. Twardowskiego; można było dostrzec jej ślady w klimacie wierszy czy w przywoływaniu otaczającej przyrody.

Laureaci otrzymali nagrody rzeczowe i książkowe, burmistrz dla niektórych ufundował kilkudniowe górskie wycieczki, wszyscy zaś uczestnicy konkursu zostali obdarzeni dyplomami, tomikami wierszy patrona konkursu i statuetkami Pegaza.

Organizatorzy zapewniali, że w przyszłym roku zostanie ogłoszony drugi Konkurs Poetycki pod patronatem ks. Jana Twardowskiego.

KRYSZTOF KRZEMIŃSKI

Rocznica i wystawa

czas 13 520 wiernych (katolików). Prócz tego na jej terenie mieszkało jeszcze 535 protestantów, 324 żydów i 67 osób należących do innych wyznań. Obok kościoła parafialnego były jeszcze: kościół Świętej Anny i kościół św. Jana Chrzyciela OO. Kamilianów, oraz trzy kaplice: w Zakładzie św. Józefa, w szpitalu powiatowym i w konwiktach. Życie organizacyjne skupiało się w Domu Związkowym, który powstał staraniem ks. M. Lewka, i rozwijało się pomyślnie.

Ks. M. Lewek cieszył się powszechnym szacunkiem i poważaniem zarówno wśród wiernych, jak i u władz duchownych. Te ostatnie obdarzyły go wieloma wyróżnieniami, nadając mu m.in. tytuł kanonika Katowickiej Kapituły Katedralnej, następnie mianowano go prałatem, zaś w jesieni jego życia podniesiono go do godności infułata.

W czasie II wojny światowej musiał opuścić Tarnowskie Góry udając się na banicję. Czas ten jednak wykorzystał na pogłębienie studiów, szczególnie z zakresu nauk społecznych Kościoła, uwiecznionych później doktoratem na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Do swojej parafii tarnogórskiej powrócił 12 lutego 1945 roku, by odtąd już aż do końca być bez reszty oddanym jej duszpasterzem. Zdał też pomyślnie egzamin ze swego proboszczowania w trudnych dla Kościoła latach powojennych. Wielu kapłanów nazywało go filarem wiary. Był zawsze wierny Bogu, Kościołowi i ludowi Bożemu.

Pisał wiele artykułów do czasopism religijnych i świeckich. Jest autorem dwóch książek: „Zagadnienia robotników przemysłowych z punktu widzenia duszpasterskiego ze szczególnym uwzględnieniem enuncjacji społecznych ostatnich papieży”, i „Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego”.

Ks. M. Lewek był wielkim czcicielem Serca Jezusowego. Jak tylko mógł, nigdy nie dawał się wyręczyć od odprawienia tego nabożeństwa innemu księdzu. W ostatnich latach jego życia coraz bardziej dokuczała mu choroba. Mimo to zachowywał prawdziwy pokój ducha. Wszystko cokolwiek go spotykało przyjmował chętnie z poddaniem się woli Bożej. Zmarł w szpitalu w Piekarach Śląskich 7 lipca 1967 roku w 89 roku życia i 63 roku kapłaństwa.

Wierni wielokrotnie i na różne sposoby dawali wyraz wdzięczności za pracę i postawę swego duszpasterza. Toteż prawdziwą manifestacją stał się pogrzeb tego zasłużonego ze wszech miar proboszcza parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach.

Ks. M. Lewek, wytrawny duszpasterz, energiczny społecznik, bystry publicysta, sumienny kapłan trwać będzie na długo w pamięci parafian tarnogórskich. Dobrze się stało, że społeczeństwo tarnogórskie nazwało jedną z ulic swego grodu imieniem tego wielkiego kapłana.

KS. HERBERT JEZIORSKI

Jedna z dwóch koszęcińskich parafii – parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa – obchodzi 125. rocznicę swego istnienia. Inauguracyjne obchody zbiegły się z roczną uroczystością odpustu w niedzielę po uroczystości NSPJ, która w tym roku przypadła na 12 czerwca.

Koszęcin przed erygowaniem tu parafii 25 września 1869 r. od XV w. należał duszpastersko do rozległej parafii w Sadowie. Od 1568 r. miał prawdopodobnie jedynie filialny kościółek drewniany pw. Trójcy Świętej.

Po powołaniu pierwszej koszęcińskiej parafii nabożeństwa odprawiano za zgodą Stolicy Apostolskiej w protestanckiej kaplicy zamkowej miejscowego zamku – posiadłości książęcej rodziny Hohenlohe Ingelfingen. W 1907 r. rozpoczęto budowę obecnego kościoła parafialnego, który poświęcono już w roku następnym 15 października.

Rocznice 125-lecia parafii postanowiono uczcić m.in. urządzeniem jubileuszowej wystawy zlokalizowanej w trzech salach przykościelnego domu katechetycznego, nie w pełni dotychczas wykorzystywanego. Na wystawie wyk-

sponowano stare – często bardzo stare, sprzed stu i więcej lat – modlitewniki, śpiewniki, żywoty świętych, różne wydania Biblii, książki pouczające o dobrym wychowaniu, dobrych obyczajach. Jest wśród nich rękopis miejscowej księgi chrztów z 1721 r., stary zbiór periodyku „Wstrzeмиэliwość”. Jest też sympatyczny „gościowy” akcent – ekspozycja „Gościa Niedzielnego” sprzed II wojny światowej. Mało kto już dziś pamięta kolorowego „Gościa” z tamtych lat, wydawanego okresowo jeszcze w Opolu. Obejrzenie barwnych, chociażby pierwszych stron naszego sędziwego pisma, zajmujących jedną ścianę koszęcińskiej wystawy, zachęca do jej odwiedzenia.

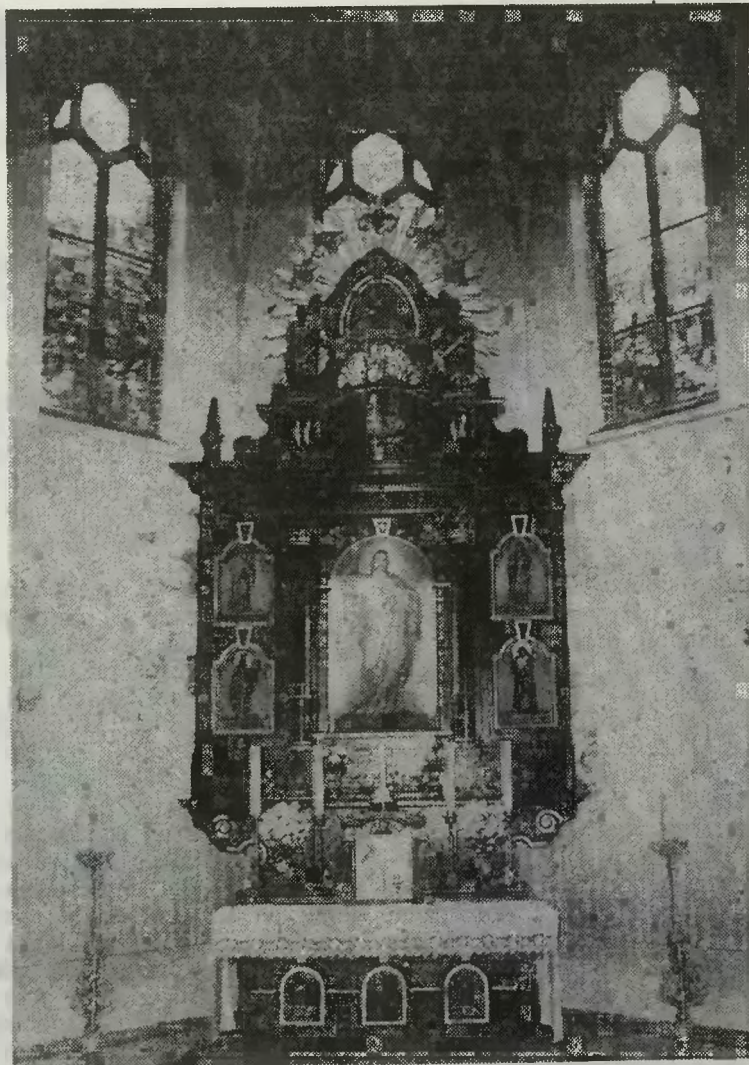
Są tu ponadto stare, najczęściej zabytkowe krucyfiksy, rzeźby przedstawiające Matkę Bożą, Świętych, dwie rzeźby nieznanymi biskupów pochodzące z początku XVI wieku. Wystawiono szaty liturgiczne – jeden z ornatów pochodzi ponoć aż z XVII w. – stare mszały i inne księgi liturgiczne, nieużywane już dziś w posoborowej liturgii tablice mszalne – tzw. kano-

ny. Na wystawie znalazły się też religijne przedmioty, które jej autorzy nazwali świadectwami „Kościoła rodzinnego” – domowe obrazy religijne, figurki, krzyże, obrazki pierwszokomunijne, scena Ukrzyżowania zmontowana w butelce, XIX-wieczna stajenka betlejemską zrobiona z papieru.

Wystawę ubogacają wytwory ludowych artystów-amatorów: rzeźby nieżyjącego już Augustyna Gwoźdźcia i współczesnego twórcy Jana Mryki, malowane widoki koszęcińskich kościołów. Wyeksponowano też prace plastyczne dzieci i młodzieży koszęcińskiej Szkoły Podstawowej zachęconych przez nauczycieli i głównego animatora wystawy p. Jana Myrcika.

Ogarnięty podziwem pytam o okoliczności powstania wystawy pełniących dyżur parafian.

– Dwa miesiące temu na



Ołtarz główny w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Koszęcinie

posiedzeniu Rady Parafialnej zrodził się pomysł uczczenia jubileuszu 125. rocznicy parafii urządzeniem okolicznościowej wystawy. Chcieliśmy ożywić obecną martwicę społeczną przywołaniem przeszłości. Kto mógł i czym mógł pospieszył nam z pomocą, gdy nasi duszpasterze ks. prob. Tadeusz Fryc i ks. wikary Krystian Gajek zwrócili się z prośbą o pomoc w udostępnieniu eksponatów, w urządzeniu wystawy.

Zgromadzone na wystawie przedmioty pochodzą także z macierzystego kościoła parafialnego i z zabytkowych drewnianych kościółków pw. Trójcy Świętej w Koszęcinie i św. Jana Chrzyciela w Brusku.

Jedną z pierwszych osób zwiedzających wystawę był

biskup gliwicki Jan Wierchołek, który dokonał też jej otwarcia, uświetniając swoją obecnością uroczystość odpustowo-jubileuszową w Koszęcinie.

Zachwycony wystawą Ksiądz Biskup zachęcał, aby zwidziło ją jak najwięcej ludzi i aby stała się inspiracją i wzorem dla innych parafii gliwickiej diecezji.

Wystawa jubileuszowa przy kościele NSPJ w Koszęcinie trwać będzie przez dwa tygodnie ale jej twórcy już teraz intensywnie myślą, aby przekształcić ją – jeżeli nie w pierwsze, to jedno z pierwszych w diecezji – muzeum parafialne.

Należy im tego życzyć z całego serca.

JAN PLUTA

Doradcy rodinni

W kolejne poniedziałki maja spotykali się pracownicy poradnictwa rodzinnego z poszczególnych dekanatów naszej diecezji. Temat spotkań brzmiał: „Błogosławieństwo: bądźcie płodni”. Płodność według Biblii jest błogosławieństwem, darem i zadaniem. Trzeba ją widzieć od strony biologicznej jako poczęcie i urodzenie dziecka i od strony wychowawczej jako pomoc dziecku w dojrzewaniu do pełni człowieczeństwa, a od strony religijnej jako obowiązek rodziców do dawania dzieciom przykładu życia według zasad wiary i nauki Kościoła oraz od strony eschatologicznej jako budzenie świadomości o sensie i celu życia – dążeniu do świętości.

Omawiana była miłość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II, miłość widziana jako postawa osób, które świadomie wybrały wspólną drogę życia i dążą ku sobie w każdym dniu, wiedząc, że będą im stawiane trudne wymagania, ale wierząc, że miłość pochodzi od Boga i od Niego także pochodzi moc i światło, więc nie muszą się lękać. Społecznym zadaniem małżonków jest pójście jak uczniowie Jezusa, we dwoje, aby apostołować; że miłość kobiety i mężczyzny jest możliwa, że może być wierna, czysta, szczęśliwa.

W Tarnowskich Górach podczas takiego spotkania bp Gerard Kusz udzielił błogosławieństwa i rozesłał do pracy apostolskiej w parafiach 14 osób – absolwentów rocznego kursu poradnictwa rodzinnego.

Prosimy, aby korzystać z naszej pomocy.

M.G.

Konkurs dla wszystkich

Patron metropolii górnośląskiej

Archidiecezja katowicka oraz diecezja opolska i gliwicka tworzą metropolię katowicką, nazywaną również górnośląską. Patronem tej metropolii jest święty Jacek. W tym roku przypada 400. rocznica kanonizacji św. Jaceka. Z tej okazji 14 sierpnia br. odbędzie się pielgrzymka wiernych całej metropolii do miejsca urodzenia Świętego – Kamienia Śląskiego k. Opola.

Jako przygotowanie do jubileuszu lipcową edycję „Konkursu dla wszystkich” poświęcamy osobie patrona naszej metropolii. Oto pytanie:

2. W którym stuleciu żył święty Jacek?

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Przypominamy zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna bardzo cenna nagroda w postaci dzieńścionowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu, organizowanego przez jedno z katowickich biur podróży. Istnieje możliwość wyboru innej imprezy z oferty biura.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:

– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego”

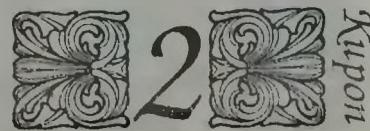
z danego miesiąca (w lipcu pięć numerów);

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;

– dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w lipcu będzie pięć kuponów z kolejnymi numerami);

– wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.



BIELSKO-ŻYWIECKI

GOŚĆ NIEDZIELNY

28/1994

Wśród nowych parafian

W czasie wakacyjnych miesięcy część księży naszej diecezji obejmie nowe, powierzone im przez bpa Tadeusza Rakoczego, obowiązki. Wierni z 7 parafii diecezji bielsko-żywieckiej będą witać swych nowych proboszczów. Będą nimi: ks. Andrzej Chruszcz w parafii pw. św. Barbary w Mikuszowicach Krakowskich (dotychczas par. św. Andrzeja Boboli w Bielsku-Białej), ks. Józef Kania w parafii pw. św. Stanisława BM w Andrychowie (dotychczas par. św. Floriana w Żywcu-Zabłociu), ks. Marian Kubecki w parafii pw. św. Małgorzaty w Dębówcu (dotychczas par. Matki Bożej Fatimskiej na Stecówce), ks. Stanisław Kozielec w parafii pw. św. Floriana w Żywcu-Zabłociu (dotychczas par. św. Barbary w Mikuszowicach Krakowskich), ks. Wacław Machura w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Miliardowicach (dotychczas par. św. Bartłomieja Apostoła w Hażlachu), ks. Andrzej Raszka w parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Jawiszowicach – Os. Brzeszcze (dotychczas par. Jezusa Chrystusa

Odkupiciela Człowieka w Czechowicach-Dziedzicach), ks. Andrzej Wolny w parafii Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka w Czechowicach-Dziedzicach (dotychczas par. Miłosierdzia Bożego w Miliardowicach). Obowiązki administratora parafii obejmą: ks. Jan Gawlas w parafii Matki Bożej Fatimskiej na Stecówce oraz ks. Andrzej Papoń w parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Hażlachu.

W tym roku trzech kapłanów z naszej diecezji podejmie posługę duszpasterską wśród wiernych za wschodnią granicą. Do pracy w parafiach diecezji lwowskiej na Ukrainę wyjadą ks. Jan Zajac z parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Jawiszowicach oraz ks. Kazimierz Buba z parafii pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Głębowicach. Do Mohylewa na Białorusi wyjedzie jeden z neoprezbiterów, ks. Karol Tomecki.

Dyrektorem powołanego w czerwcu bielskiego Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego mianowany został ks. dr Tadeusz Borutka.

M.B.

By każdy miał swoje wakacje

W bielskiej Szkole Podstawowej numer 2 zorganizowano z początkiem czerwca cykl imprez pod wspólnym hasłem „Dzień otwarty szkoły”. Uczniowie i nauczyciele przygotowali bogaty program artystyczny (m.in. rewię mody, inscenizacje ekologiczne) oraz loterie, aukcje i kiermasz książek. Był też mecz piłki nożnej między nauczycielami i rodzicami (wynik 0:3) oraz biegi sztafetowe. Imprezy zgromadziły nadspodziewanie dużo uczestników – zarówno uczniów i ich rodziców, jak też osoby „z zewnątrz”. Cały dochód wraz z przekazanymi przy tej okazji pieniędzmi od sponsorów zamknął się niemałą kwotą siedemdziesięciu milionów złotych. Do tego doszło blisko siedem milionów, zebranych 19 czerwca wśród wiernych w pobliskim kościele pw. Świętej Trójcy (parafia ta systematycznie wspomaga charytatywne akcje szkoły). Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na zorganizowanie taniej (lub zupełnie bezpłatnej) kolonii w Koszarawie dla najbardziej potrzebujących dzieci – skorzysta z niej co najmniej 45 uczestników. Przewiduje się również dopłaty wakacyjne dla dzieci, wyjeżdżających na wypoczynek indywidualnie.

„Dzięki ofiarności sponsorów i uczestników »Otw.

tego dnia« oraz stałej, niezawodnej pomocy parafii Świętej Trójcy już dzisiaj wiadomo, że zebrane pieniądze pozwolą nie tylko zrealizować plany wakacyjne, ale również wystarczą na dożywianie dzieci w pierwszych miesiącach nowego roku szkolnego” – powiedział nam Bogusław Chorąży – zastępca dyrektora szkoły i jednocześnie organizator całej imprezy.

Warto dodać, że uczniowie „Dwójki” pochodzą z jednej z najuboższych dzielnic miasta – m.in. Starego Rynku i ulic przyległych. Niejednokrotnie są to dzieci zaniebane, przychodzące do szkoły głodne. W zakończonym niedawno roku szkolnym wydano tam bezpłatnie 50 śniadań i przeszło 100 obiadów, finansowanych w dużej mierze właśnie przez indywidualnych ofiarodawców. A.K.

Tydzień w regionie

W OŚWIĘCIMSKIM OBOZIE

20-osobowa grupa Niemców z Drezna oraz prezydent Landtagu Meklemburgii-Przedpomorza w ramach akcji pokutnej przez kilka dni porządkowali teren obozu Auschwitz-Birkenau. Teren oświęcimskiego Muzeum odwiedziła także pani Mary Robinson, prezydent Irlandii.

Radośniej wysławiać Boga

W tym zadaniu pomagać będą parafianom z Jawiszowic – Os. Brzeszcze nowe organy, które od czerwca tego roku rozbrzmiewają w tutejszym kościele pw. Matki Bożej Bolesnej. Uroczystego poświęcenia nowego instrumentu dokonał ks. prałat Stanisław Dadak, kanclerz Kurii Diecezjalnej w Bielsku-Białej, szczególnie bliski parafianom jako kapłan pochodzący właśnie z Jawiszowic.

Uroczystość poświęcenia była zarazem chwilą zamknięcia trwającego ponad pięć lat wysiłku, z jakim wiązała się budowa organów. Powstający w organmistrzowskim zakładzie Józefa Buły z Krakowa instrument budowany był pod nadzorem prof. Mariana Machury – wykładowcy Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Autorem projektu artystycznego był mieszkający w Krakowie rodak z Brzeszcz – architekt Henryk Kamiński. Aby odważną koncepcję zbudowania nowoczesnego instrumentu, dobrze komponującego się we wnętrzu świątyni, można było wprowadzić w życie – potrzebna była jeszcze zgromadzić środki. Przed tym zadaniem stanęli wraz ze swym proboszczem, ks. Janem Zajacem jawiszowiccy parafianie. Podob-

nie jak twórcy projektów i ich wykonawcy, ze swej roli wywiązali się znakomicie, choć koszt organów – wynoszący około 3 miliardy złotych – był przecież ogromnym ciężarem.

Znaczny wpływ na ten koszt miała decyzja o wykonaniu organowych piszczałek ze stopu cyny – zamiast z blachy. Jak zapewnia wieloletni organista – Zdzisław Kołodziejczyk – „właśnie zasługą surowca jest bardzo dobra jakość nowych organów. Dzięki temu uzyskane może być tak szlachetne brzmienie, o naturalnej barwie”.

Zanim parafianie mogli po raz pierwszy usłyszeć ów czysty, naturalny ton, upłynęło jednak sporo czasu, który wykorzystali między innymi na dokładne zapoznanie się z zasadami konstruowania i działania instrumentu. Poszczególne elementy wystawiane przed ołtarzem umożliwiały parafianom lepsze zrozumienie charakteru kolejnych etapów prac nad organami. Toteż dzisiaj organy nie mają przed wspólnotą parafialną z Jawiszowic zbyt wielu tajemnic. Także bardzo ciekawy efekt artystyczny, jaki daje drewniana obudowa instrumentu – wykonana zgodnie z projektem przez Juliana Tekielego z Włomowic, był właściwie możli-

wy do przewidzenia. O faktycznych możliwościach 26-głosowego instrumentu przekonał inauguracyjny koncert muzyki organowej. „Chcieliśmy nacieszyć się nowymi organami. W czasie liturgii dają one akompaniament dla naszej modlitwy, a w trakcie koncertu mogliśmy poświęcić uwagę im samym” – tłumaczy ks. Jan Zajac.

W jawiszowickich „Nieszporach organowo-chóralnych” w roli wykonawców kompozycji takich twórców jak: J.S. Bach, Ch. Gounod, J. Pachelbel, St. Moniuszko – wystąpili: prof. Marian Machura, Zdzisław Kołodziejczyk – grający na organach oraz parafialny chór z Bielan i chór „Adoramus” z Rdzawki koło Rabki. Kolejną okazję koncertową dała w Jawiszowicach obecność polskiego chóru ze Lwowa, występującego gościnnie podczas podróży po Polsce. Jak można się spodziewać, będzie tych koncertów więcej.

Specjalną pamiątką, przypominającą ten etap z życia jawiszowickiej parafii, staną się okolicznościowe pocztówki, na których uwidocznione są nowe organy oraz sylwetka kościoła, fotografowane osobiście przez proboszcza, ks. Jana Zajac.

T.M.

W Leszczynach na sportowo

Na przełomie maja i czerwca w parafii pw. Chrystusa Króla Wszechświata w Bielsku-Białej-Leszczynach odbyła się seria imprez sportowych młodzieży oazowej.

Wspólne mecze oazowiczów z Leszczyn nie są żadną rzadkością – pobliskie bulwary nad Potokiem Stracenskimi zachęcają do takiego spędzania czasu. Najpierw 21 maja, był I Oazowy Dzień Sportu dla młodzieży z Leszczyn (tamtejszy Ruch Światło-Zycie skupia około 180 młodych ludzi – od 8 klasy wwyż). Przyszło około pięćdziesięciu uczestników i blisko drugie tyle kibiców. Były biegi przełajowe, wyścigi rowerowe, rzuty piłką lekarską. Najwięcej emocji wzbudziły mecze piłki nożnej. Animatorzy zdołali pokonać oazowiczki wynikiem 1:0, natomiast połączone siły księży i animatorów poniosły klęskę, przegrywając z męską częścią oazy w rzutach karnych 3:4. Na koniec odbył się Bieg Jedności, a nie zabrakło też zabawy w popularnego wśród oazowiczów i wywołującego tyleż samo emocji, jak i śmiechu „misia”.

Zawody w trakcie leszczyńskiego dnia sportu były jednocześnie eliminacjami do odbywających się dwa tygodnie później rozgrywek w ramach

Rejonowego Dnia Sportu Oaz, połączonego z Dniem Wspólnoty. Rozpoczęto wspólną Mszą Świętą w kościele na Leszczynach. Później 14-osobowe reprezentacje oazowe sześciu parafii rejonów B-B Centrum i B-B Wschód udały się w asyście kibiców nad Straconkę. W wyścigach rzędów – zespołowych rozgrywkach, złożonych z ośmiu konkurencji najlepsi okazali się oazowicze z parafii świętego Józefa na Złotych Łanach, tuż za nimi uplasowała się młodzież z Leszczyn. Ci drudzy byli za to najlepszy w zawodach przeciągania liny. Było sporo dobrej zabawy. Ci, którym starczyło jeszcze sił, wzięli na koniec udział w biegach i meczu piłki nożnej.

Ksiądz Janusz Talar z parafii w Leszczynach i jednocześnie moderator rejonowy ruchu oazowego twierdzi, że organizacja wspólnych zabaw i rozgrywek pomaga zintegrować grupy oazowe, służąc lepszemu poznaniu się młodzieży. Dzięki temu młodzi ludzie stają się coraz bardziej pełną wspólnotą. Stąd ksiądz Janusz chce, by dni sportu stały się imprezą cykliczną, nie tylko zresztą dla młodzieży – w Leszczynach swoje zawody miały w maju również grupy Oazy Dzieci Bożych z kilku parafii.

W organizacji majowo-czerwcowych rozgrywek niewątpliwie największy udział miał Ryszard Kłusek – animator z Leszczyn i jednocześnie student AWF-u. Zapewnił on nie tylko sprawną, ale i fachową obsługę zawodów.

Oba Dni Sportu zostały opisane w „trójtygodniku” młodzieży oazowej z parafii w Leszczynach pt. „Ku wspólnotocie”. Tymczasem oazowicze już pytają o termin następnych rozgrywek – jednym chodzi o zabawę, innym o rewanż za ostatnie porażki. Jedno jest pewne – pomysł „integracji przez sport” został przez tych młodych ludzi kupiony.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Od redakcji:

Przypominamy, że oczekujemy na relacje z wakacyjnych imprez sportowych organizowanych przy parafiach naszej diecezji. Korespondencje można kierować pod adresem: Redakcja „Gościa Niedzielnego”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2 – z dopiskiem: „Gość Bielsko-Żywiecki” lub pod adresem: Alina Świeży, ul. Waryńskiego 54, 43-516 Zabrzeg (tel. 553-55 – Czechowice-Dziedzice).

Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków.

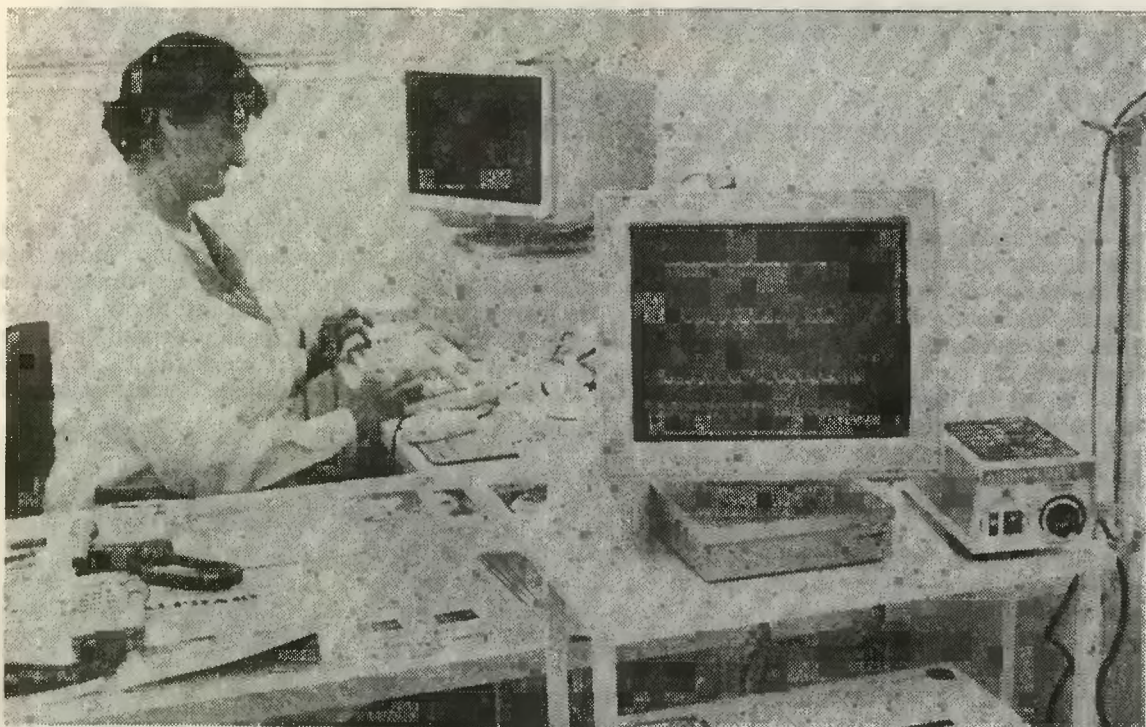
TABLICE WRACAJA

Rada Miejska Cieszyńska, by nie wywołać konfliktów narodowościowych, zgodziła się na przywrócenie w tym mieście dwóch tablic, upamiętniających ofiary zbrodni katyń-

skiej i Polaków poległych na frontach II wojny światowej. Przypomnijmy, że przeszło miesiąc temu czeskosłowacki rząd nakazał zdjęcie tych tablic zaraz po ich odświeżeniu. Powodem było użycie słowa „Zaolzie” oraz wykonanie napisów jedynie w języku polskim.

BIELSCY DIABETYCY NA JASNEJ GÓRZE

27 czerwca odbyła się II ogólnopolska pielgrzymka na Jasną Górę ludzi chorych na cukrzycę. Wśród pielgrzymów była też kilkusetosobowa grupa diabetyków z Podbeskidzia, której wyjazd zorganizowały terenowe koła



Pierwsza w Polsce

Uroczyste otwarcie 20 czerwca w Żywcu-Zabłociu Przychodni Lekarza Domowego stanowi dla polskiej służby zdrowia placówkę eksperymentalną. Tu po raz pierwszy wprowadzony zostanie w życie postulowany ostatnio system opieki zdrowotnej opartej na instytucji lekarza domowego, otaczającego opieką całą rodzinę.

W uroczystym otwarciu przychodni uczestniczyli m.in. minister zdrowia, prof. Jacek Żochowski, wojewoda bielski prof. Marek Trombski, przedstawiciele parlamentu, władz samorządowych oraz reprezentanci wojewódzkiej i miejskiej służby zdrowia. Obecny był także bp Tadeusz Rakoczy oraz dziekan dekanatu żywieckiego, ks. prałat Władysław Fidelus. Po spotkaniu w sali Starego Zamku w Żywcu wszyscy zaproszeni goście, w tym także przedstawiciele firm wspomagających materialnie nowy obiekt, udali się do rozpoczynającej swą pracę Przychodni. Jej poświęcenia dokonał bp Tadeusz Rakoczy, który wspólnie z min. J. Żochowskim uczestniczył także w symbolicznym przecięciu wstęgi. „Trudno nie podkreślić wagi tej chwili – powiedział bp T. Rakoczy. – To moment radości, gospodarzkiego zatroskania i – pomimo wszystko – optymistycznego spojrzenia w przyszłość”. Wśród bezpośrednich przy-

czyn tego optymizmu Ksiądz Biskup wskazał na dokonujące się w żywieckiej przychodni przełamanie powszechnej od lat trudności, jaką bardzo dobrze wykwalifikowanym polskim lekarzom sprawiały braki odpowiedniej aparatury diagnostycznej i urządzeń. Za doświadczeniami i przykładem przychodni w Żywcu-Zabłociu winny iść inne placówki. „Dlatego też – dodał biskup T. Rakoczy – wokół tej sprawy muszą się skupić wszyscy: bez względu na przekonania, bez względu na wizję polityczną, bez względu na wyznanie. Chodzi tu bowiem o najbardziej podstawowe dobro człowieka. Takim dobrem jest właśnie zdrowie”. Wyrażając swą radość z faktu udziału w inauguracji przedsięwzięcia służącego dobru mieszkańców tej ziemi bp T. Rakoczy podkreślił: „Pragnę na miarę możliwości i na miarę metod właściwych Kościołowi w tym wszystkim uczestniczyć. Pragniemy – jako Kościół – być obecni w każdej z dziedzin, gdzie budujemy dobro dziś i dobro na jutro”.

Swój radości i nadziei związanych z nową placówką nie ukrywał też prof. Jacek Żochowski podczas podziękowań adresowanych do wykonawców wszystkich prac związanych z powstaniem przychodni. Nawiązując do słów pisarki Zofii Nałkowskiej: „Tam, gdzie nadziei lekarskiej nie staje, tam się nadzieja

chrześcijan zaczyna” dodał: „Chciałbym, żebyśmy stojąc przed tym nowym budynkiem mogli powiedzieć: Tu się nadzieja lekarska zaczyna, tu się zaczyna nadzieja służby zdrowia, tu niech nadzieja chrześcijan trwa!”.

Eksperymentalna przychodnia wyposażona została w szereg stacjonarnych i przenośnych aparatów diagnostycznych, m.in. elektrokardiografy, aparaty do badania wzroku, słuchu, analizy krwi. Dzięki urządzeniom technicznym oddanym do dyspozycji zatrudnionych tu lekarzy i pielęgniarek można będzie uniknąć przynajmniej części wizyt w przychodniach specjalistycznych, a w przypadku konieczności leczenia szpitalnego podopieczni tutejszych lekarzy domowych będą mogli udać się z gotowymi wynikami badań. Wnętrze nowej przychodni przystosowane zostało do zróżnicowanego wieku pacjentów: mają swoją część – kolorową i pełną zabawek – najmłodsi, oddzielne pomieszczenia czekają na dorosłych. Na wszystkich czeka nowa forma opieki lekarskiej. W innych krajach stosowana jako tańsza i skuteczniejsza w trosce o zdrowie człowieka. Jeśli sprawdzi się w Żywcu, na swojego lekarza domowego będą mogli liczyć także mieszkańcy innych polskich miast.

ALINA ŚWIEŻY

Ruch Domowego Kościoła

Rodzinna gałąź Ruchu Światło-Życie diecezji bielsko-żywieckiej liczy obecnie około pięciuset rodzin, skupionych w 80 kręgach rodzin działających w przeszło 30 parafiach. Dla członków tej wspólnoty, pragnących podziękować Bogu za mijający rok formacji duchowej przed obliczem Matki Bożej Rychwałdzkiej, dzień modlitwy w Rychwałdzie był także okazją do spotkania z bpem Tadeuszem Rakoczym. Ksiądz Biskup przewodniczył koncelebrowanej Mszy św. i wygłosił homilię. Przypominając wskazania Ojca Świętego dotyczące rodziny bp T. Rakoczy zwrócił szczególną uwagę na rolę modlitwy rodzinnej w nawiązaniu prawdziwej więzi między członkami tej najmniejszej społeczności, w dojrzwaniu małżeńskiej miłości. „Dobrem wspólnym małżonków – podkreślił Ksiądz Biskup – jest tylko taka miłość, która gotowa jest dawać i przyjmować życie. Komunia małżeńska staje się miejscem świętym, w którym Bóg stawia nową osobę ludzką; jest świątynią, w której Bóg – Stwórca sprawuje swoją stwórczą miłość”.

Formą obrony pojawiającego się życia nowej osoby była skierowana kilka miesięcy temu przez członków bielsko-żywieckiego Domowego Kościoła petycja pod adresem parlamentu o rezygnację z wnioskowanej wówczas poprawki liberalizującej postanowienia ustawy o ochronie życia ludzkiego. Potocznym i rozpowszechnianym przez zwolenników aborcji opiniom, iż poprawkom przychylni nie są tylko ludzie o niskiej wiedzy i przestarzałych poglądach, przeczyła pobytna choćby analiza grupy blisko 250 osób, które pod tą petycją złożyły swe podpisy. Większość wśród nich stanowiły osoby ze średnim bądź wyższym wykształceniem (64 proc.), na całą grupę sygnatariuszy apelu złożyli się reprezentanci różnych kategorii wiekowych i przedstawiciele różnych zawodów. Z wielkim bólem wspólnota przyjęła uchwaloną wbrew jej oczekiwaniom sejmową decyzję o zmianie ustawy.

W ciągu ostatniego roku członkowie kręgów Domowego Kościoła często podejmowali rozważania dotyczące roli rodziny w utwierdzeniu poszanowaniu dla godności osoby ludzkiej. Okazją taką była zorganizowana w Bystrej Krakowskiej majówka. Wzięło w niej udział blisko 200 osób, w tym także członkowie bystrzańskiego chóru parafialnego „Cantica” pod dyktando Krystyny Kubańdy. Nie zabrakło, występującego w roli gospodarza, diecezjalnego moderatora Domowego Kościoła – ks. Jerzego Musiała. Mszę św. dla rodzin sprawował neoprezbiter z Łodygowic – ks. Adam Trytek.

Podsumowanie rocznej formacji, dokonane podczas dnia wspólnoty w Rychwałdzie, stało się także punktem wyjścia dla przewidywań przyszłego rozwoju kręgów Oazy Rodzin. Jak zaznaczył Tadeusz Woźniak z pary diecezjal-

nej, licznie obecni w sanktuarium rychwałdzkim kapłani, na co dzień włączający się w pracę Domowego Kościoła, to ważny argument potwierdzający, że można liczyć na rozwój. Do modlitwy dołączył także ks. prałat Franciszek Kołacz – moderator inicjujący przed laty powstanie pierwszych kręgów na terenie naszej diecezji, wówczas jeszcze diecezji krakowskiej. Obecna była także siostra Jadwiga – niezwykle zasłużona dla przeniesienia idei ruchu Equipes Notre Dame na polski grunt.

Jednym z punktów czworoletniego spotkania modlitewnego stało się przygotowane przez członków Oazy Rodzin z Łodygowic oraz z Bystrej Krakowskiej przedstawienie teatralne zrealizowane na podstawie tekstu Romana Brandstaettera „Powrót syna marnotrawnego”. Reżyserii i kierownictwa przygotowań podjął się Eugeniusz Jachym – aktor bielskiego teatru „Baniałuka”, nad całością przedsięwzięcia czuwał ks. Jerzy Musiałek, który również stanął na scenie. W odtworzeniu zdarzeń z życia rodzinnego Rembrandta najistotniejsze dla wykonawców, tak jak i dla publiczności, stało się przeżycie wartości rodzinnych więzi. O takim właśnie nastawieniu świadczyło wzruszenie aktorów, a także łzy w oczach oglądających sztukę widzów. „Wszyscy mogliśmy czerpać z tego spotkania inspirację do refleksji, ucząc się wzajemnie wrażliwości” – potwierdzał obserwacje aktor i reżyser – Eugeniusz Jachym. Dzięki zaangażowaniu aktorów spektakl powstał w 2 miesiące od chwili rozdania tekstów. Najwcześniej swej roli nauczyła się Bogna – trzecioklasistka odtwarzająca postać córki artysty – Kornelii. Pomocy ze strony Krystyny Pastyk z Teatru Polskiego z Bielska-Białej, udostępniającego kostiumy i ułatwiającego wykonanie charakterystyki Ryszarda Palucha, aktorzy Domowego Kościoła zawdzięczali ostateczny efekt swoich starań. Ze sztuką będą mogli w najbliższym czasie zapoznać się widzowie z Andrychowa, Łodygowic i Bystrej. Zespół chętnie wystąpi także na zaproszenie innych parafii, prezentując to rodzinne przedstawienie.

Zegnął się z członkami Oazy Rodzin bp Tadeusz Rakoczy mówiąc: „Jestem ogromnie podniesiony na duchu klimatem naszej wspólnej modlitwy. Myślę, że jeśli ziarno modlitwy jest w was tak mocno zakorzenione, to możemy z ufnością patrzeć w przyszłość Kościoła, a zarazem w przyszłość naszego narodu”. Kontynuacją modlitwy rodzin w Rychwałdzie będzie udział wielu rodzin w wakacyjnych rekolekcjach oazowych. Jak podkreślali to często uczestnicy rychwałdzkiego dnia wspólnoty, szczególnym darem jest dla nich błogosławieństwo na czas wakacyjnej formacji.

A.Ś.

W kontakcie z przyrodą

W niedzielę 19 czerwca 1994 roku odbył się I Zlot Turystyczny Rodzin Podbeskidzia zorganizowany przez Zarząd Główny Powstania Rodzin Katolickich Diecezji Bielsko-Żywieckiej. Uczestnicy spotkali się pod stacją kolejki linowej na Szyndzielnię, a następnie autokarem udali się do Sanktuarium Maryjnego w Szczyrku na Górcę. Tam ks. dyrektor Józef Wawrzyniak odprawił Mszę Świętą, podczas której homilię wygłosił ks. Władysław Nowak.

Po krótkim odpoczynku wszyscy udali się na dwugodzinną pieszą wędrowkę górami na polanę zwaną Jarganką, znajdującą się na terenie Mesznej. Przy wspólnym ognisku spotkały się całe rodziny z Bielska-Białej, Cieszyńska, Jawiszowic, Bystrej Południowej

i Mesznej – razem około 150 osób, w tym ponad 50 dzieci. W gronie turystów znaleźli się także: wójt gminy Wilkowice – Jan Cholewa oraz sołtys Mesznej – Bolesław Cader. Z uczestnikami zlotu spotkali się również: opiekun Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w naszej diecezji – ks. dr Franciszek Płonka, opiekun Oazy Rodzin – ks. Jerzy Musiałek oraz proboszcz parafii w Mesznej – ks. kanonik Józef Szafarczyk.

Podczas pieczenia kiełbasek gospodarze, czyli koło parafialne w Mesznej, przedstawili program artystyczny, na który złożyły się m.in. występ miejscowej poetki Anny Grobelnej, konkursy dla dzieci z nagrodami oraz wspólna modlitwa i śpiewanie piosenek ze specjalnie wydanego na tę okazję śpiewnika.

Ks. Franciszek Płonka przypomniał cele działalności Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Podkreślił rolę obojga rodziców w wychowaniu i kształtowaniu osobowości dziecka. Zachęcił uczestników do pogłębienia wiedzy o moralności życia rodzinnego w Studium Teologii Rodziny.

Wspólne spotkanie przy ognisku pomogło wzajemnemu poznaniu się rodzin z całej naszej diecezji. Przyczyniło się także do wymiany doświadczeń między kołami parafialnymi. Uwieńczeniem zlotu była wspólna litania do Serca Pana Jezusa.

Uczestnicy wyrazili nadzieję, że zlot turystyczny Stowarzyszenia Rodzin Katolickich stanie się coroczną tradycją.

JOANNA SZKODA-STWORA

OPOLSKI

GOŚĆ NIEDZIELNY

28/1994

Wakacje w Jarnołówku

Ks. Zbigniew Paszkowskięgo odwiedzam niespodziewanie. Blisko Jarnołówka, ktoś radzi mi, żebym koniecznie odwiedziła parafię św. Bartłomieja i zobaczyła jakie wspaniałe „rzeczy” ksiądz i jego parafianie robią dla dzieci.

Księżda zastaje w Szkole Podstawowej znajdującej się naprzeciw plebanii, akurat kończy się uroczystość zakończenia roku szkolnego.

– Świadekta rozdane i zasłużone wakacje, a za kilka dni gości będziemy już pierwszych uczestników „Wakacji z Bogiem” – mówi ks. proboszcz i zaprasza na plebanię.

To co zobaczyłam, w pierwszej chwili zaskakuje mnie: pootwierane na oścież pokoje demonstrują równo poustawiane piętrowe łóżka, porozkładane materace, gdzieś pod ścianą jedynie widać plebanięne szafy czekające na wakacyjny ekwipunek gości.

Na plebanii zamieszka 50 dzieci, w pozostałych trzech domach udostępnionych przez parafian ulokują się pozostałe. Łącznie na jednym turnusie przebywać będzie 115 dzieci.

– W tych czterech domach chcemy stworzyć cztery rodziny żyjące swoimi sprawami, ale integrujące się z całą wspólnotą kolonijną. W roku poświęconym rodzinie będziemy głównie mówić o sprawach jej dotyczących i uczyć się pewnych prawd o niej – mówi ks. Zbigniew Paszkowski.

Na czterech szesnastodniowych turnusach odpoczywać będą i uczyć się życia w kolonijnej rodzinie głównie dzieci z Zabrze (parafii św. Jadwigi i parafii św. Franciszka), z Niemodlina, Korfantowa, z Domu Dziecka w Chmielowicach, z Białorusi. Koszty ich pobytu ponoszą rodzice, wspólnoty parafialne, zespoły charytatywne, Państwowa Opieka Społeczna.

Opieką duszpasterską otoczy dzieci ks. Zbigniew, od lat pracujący z dziećmi i młodzieżą. Jeszcze jako wikary w poprzednich placówkach m.in. w Niemodlinie i w Zabrzu. Początkowo organizował wakacyjne rekolekcje oazowe, a ostatnio prowadzi nową formę duszpasterstwa dzieci i młodzieży – „Wakacje z Bogiem”, na których jest wypoczynek, formacja religijna, zabawa, sport i dużo wzajemnej serdeczności. Księżdu pomaga wiele osób, głównie parafianie, nauczyciele, katechetki, kucharki, osoby miejscowe i nie tylko. Bowiem z dziećmi przyjeżdżają ich opiekunki i nauczycielki, które pod kierunkiem księdza włączają się do realizacji wakacyjnego programu, wypoczynkowo-formacyjnego.

Ks. Z. Paszkowski proboszcz

stwo w Jarnołówku objął w ubiegłym roku, i jak mówi:

– Takiego daru nie można nie docenić i nie wykorzystać. Miejsce z tak dobrym klimatem i przepięknym terenem wręcz zobowiązuje do tego, by umożliwić korzystanie z tych dobrodziejstw możliwie wielkiemu gronu młodych ludzi.

Już podczas ferii zimowych na plebanii odpoczywało sporo młodzieży i dzieci; między innymi gościła dwudziestoosobowa grupa ze Świnoujścia. Były też dzieci z Warszawy, z Ognisk Artystycznych prowadzonych przy teatrze Stara Prochownia.

– Być może w ten sposób uda się zorganizować wczasy wymienne dla dzieci z Jarnołówka w Warszawie i Świnoujściu – dzieli się planami na przyszłość ks. Zbigniew.

Tymczasem dla miejscowej młodzieży z udziałem ofiarnych parafian buduje małą świetlicę i jadalnię z zapleczem kuchennym. Na razie ta skromna „przybudówka” do plebanii będzie pełniła funkcję centrum formacyjno-kulturalnego i sportowego dla młodzieży i dzieci Jarnołówka.

Parafia św. Bartłomieja liczy przeszło 800 osób. W czasie wakacji przybywa tu wielu turystów, wczasowiczów; dla nich w Pokrzywnie przy polowym ołtarzu odprawiana jest niedzielna Msza św. o godz. 19.00. W ciągu roku głównie przebywają tu kuracjusze sanatoriów, jednym z nich jest sanatorium dla dzieci tzw. Aleksandrówka, gdzie również ks. proboszcz pełni opiekę duszpasterską i prowadzi katechezę. Żegnając się z księdzem życzę mu udanych wakacji, nie urlopu, bo jak twierdzi, szkoda mu czasu na spędzanie własnego urlopu.

T.S.M.

Drogi początków

„Drogi początków” sięgają roku 1986. Poświęcenie placu kościelnego 4 maja 1986 r. przyjsie duszpasterzy, pierwsza pasterka, Rezurekcja, rozpoczęcie budowy kościoła. Pierwsza Komunia św., bierzmowanie...

Długo jeszcze będą zdarzały się „daty początków...” Niosą one w sobie wiele radosnych chwil, ale kładą przed każdym Wiernym Wspólnoty poczucie odpowiedzialności. I naprawdę mogę powiedzieć, że wierni związani z kaplicą tę odpowiedzial-

Metropolita Ołomuniecki na Górze Świętej Anny

Od czasu, kiedy cztery lata temu gościliśmy na Górze Świętej Anny abp. Frantiska Vanaka, nasze więzy między Metropolią Ołomuniecką a diecezjami gliwicką i opolską mocno się zacieśniły. Dzięki otwartości chrześcijańskiej, katolickiej stajemy się jedną rodziną europejską – powiedział Biskup Opolski witając metropolitę ołomunieckiego abpa Jana Graubnera na dorocznej pielgrzymce mężczyzn do sanktuarium św. Anny.

Mszę św. pontyfikalną sprawował abp Jan Graubner w koncelebry biskupa opolskiego Alfonsa Nossola, biskupa gliwickiego Jana Wierczorka, bpa Jana Kopca, bpa Gerarda Kusza. Tradycyjnie już w uroczystości uczestniczyli neoprezbiterzy obu diecezji, wykładowcy seminarj-

ni liczni: przybyli duchowni diecezjalni i zakonni, a wśród nich ojciec Bazyli Iwanek, prowincjał OO. Franciszkanów Prowincji św. Jadwigi.

– Tak jak Apostołowie św. Piotr i św. Paweł głosili naukę Chrystusa, tak i my dzisiaj jesteśmy po to, by głosząc Ewangelię i wprowadzając ją w życie zmieniać ten świat – mówił Metropolita Ołomuniecki w homilii skierowanej do pielgrzymów. Abp Jan Graubner zwrócił uwagę na wielką potrzebę udziału laikatu w głoszeniu Ewangelii; nie wszędzie bowiem dotrzeć mogą księża, nie do każdego środowiska, zwłaszcza w Czechach, gdzie jeszcze ciągle odczuwa się brak kapłanów. Dlatego dawanie świadectwa przez laikat i docieranie ze Słowem Bożym do tych, któ-

rzy go nie znają (nie rozumieją), daje nadzieję, że przemienią się nasze miasta i wsie, że duch Ewangelii przeniknie życie polityczne i całe nasze życie; sprawi, że świat zrozumie, jaka powinna być prawdziwie zdrowa rodzina, jaką godność ma życie ludzkie od poczęcia do śmierci.

Abp Jan Graubner na zakończenie podziękował obu diecezjom – opolskiej i gliwickiej za kapłanów, którzy zasilili Kościół ołomuniecki.

Nie zawiedli swojej patronki mężczyźni obu diecezji; jak zawsze licznie i ufnie przybyli do jej sanktuarium, by w tym roku modlić się szczególnie w intencji naszych rodzin, tak bardzo potrzebujących wsparcia i utwierdzenia w wierze i miłości.

TERESA SIENKIEWICZ-MIS

W zgodzie z prawami natury

Zespół Edukacji Ministerstwa Ochrony Środowiska skierował do Krystyny Wojdyły opracowanie „Motywy powołania w kraju sieci poradni ekologicznych” z prośbą o opinię, uwagi, równocześnie proponując jej udział w organizowaniu tychże placówek.

Poradnia ekologiczna ma być „zakładem opieki nad zdrowiem i życiem człowieka”; ma wykrywać i usuwać czynniki zagrażające żywym organizmom i roślinom, ma uczyć ludzi zdrowego trybu życia. Wśród wielu jej zadań jest także przewidziany program nauki naturalnego planowania rodziny. Podstawą do ich powołania jest ustawa 408 z 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki i zdrowia oraz porozumienie zawarte między ministerstwami: Ochrony Środowiska i Zdrowia.

Krystyna Wojdyła od dziesięciu lat prowadzi Poradnię Życia Rodzinnego przy parafii św. Michała w Prudniku. Jest absolwentką trzyletniego Studium Życia Rodzinnego działającego przy Instytucie Teologiczno-Pastoralnym w Opolu, a także zdobyła dyplom nauczyciela naturalnego planowania rodziny na kur-

sach prowadzonych przez naukowców i lekarzy z Wielkiej Brytanii pod kierunkiem dr Anny Flynn. Zdając końcowy egzamin w roku 1991 przed komisją z Birmingham otrzymała świadectwo Szpitala Królowej Elżbiety uprawniające ją do szkolenia nie tylko kobiet, par narzeczeńskich, dziewcząt, lecz także przygotowywania nowych kadr nauczycielskich.

– Wbrew temu co się powszechnie sądzi, mówi w TV czy pisze w przeróżnych czasopismach, zapotrzebowanie na szkolenia, kursy czy jednorazowe wykłady na temat naturalnych metod planowania rodziny jest ogromne – mówi pani Krystyna Wojdyła. W ciągu trzech miesięcy tego roku na zamówienie TVP zrealizowała 60 prelekcji; Liceum Ogólnokształcące w Prudniku zleciło jej systematyczne zajęcia z młodzieżą trzecich klas i jak się okazało, młodzież z zainteresowaniem uczestniczyła w zajęciach. Dla młodzieży przeprowadziła też pani Wojdyła kursy m.in. w Białej, Głogówku, Nowym Świątowie. Uczestniczy w naukach przedmażeńskich, spotyka się z zainteresowanymi problemem w poradniach parafialnych. Aktualnie prowadzi

kurs dla nauczycieli i pielęgniarek; przygotowuje nowe kadry nauczycielskie. Jej pomysły uruchomienia dyżurów NPR przy poradniach zdrowia dla kobiet na tyle zainteresował lekarza wojewódzkiego, że już w kilku miejscowościach wkrótce będzie wdrażany.

Pani Krystyna Wojdyła jest prezesem Opolskiego Oddziału Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Metod Naturalnego Planowania Rodziny (któremu patronuje Instytut Matki i Dziecka w Warszawie). Opolski oddział powstał niedawno (1993 r.), liczy 30 członków, ale zdaniem pani prezes ma szanse szybkiego rozwoju i zdobycia wielu zwolenników, bowiem program jego działań coraz bardziej trafia do ludzi chcących żyć w zgodzie z prawami natury, w poszanowaniu świata roślin i zwierząt, dbających o czystość ziemi i powietrza.

– Przed nami wiele zadań, a najważniejszym jest uświadamianie ludziom prawdy o tym, że od nich zależy, czy będą żyć w zdrowym środowisku i nie zechcą zatruwać własnego organizmu – stwierdza pani Krystyna Wojdyła.

T.S.-M.

ność biorą na swoje ramiona! Cieszą się „swoją kaplicą”. W trudnych warunkach gromadzą się na modlitwę, tam przeżywają Tajemnice Wiary, jak tylko mogą włączają się w życie parafialne.

Młodej wspólnotie parafialnej przyszło stanąć wobec wiekopomnego dzieła – budowy kościoła. Pośród trzech osiedli: NDM, Piastów, Powstańców Śląskich w 1989 roku rozpoczęto wznoszenie świątyni. Warto pamiętać, że Kędzierzyn w czasie powojennych lat z kilkunastotysięcznego miasta stał się szybko aglomeracją 50-tysięczną. Jeszcze w latach osiemdziesiątych parafia św. Mikołaja obejmowała całe miasto. W 1984 r. powstała parafia bł. Eugeniusza na Pogorzelu, w 1990 r. parafia św. Floriana w Azotach. Erygowanie parafii

przy Osiedlu Piastów nastąpiło 1 października 1993 roku i nosi ona wezwanie Ducha Świętego. Budowa kościoła w chwili obecnej jest na etapie wznoszenia dachu. Mostostal w czasie wakacyjnych miesięcy zamontuje konstrukcję stalową całego dachu. Do końca 1994 roku parafia jest zobowiązana spłacić całość kosztów wytworzenia i montażu konstrukcji. Nie będzie w stanie tego uczynić sama. Jak inne parafie mogą pomóc młodej wspólnotie? Prosimy o możliwość przyjazdu naszych radnych i rozprowadzania symbolicznych „cegiełek”, w których niedzielę roku po Mszach Świętych. Świadomi jesteśmy obecnej sytuacji i prosimy o symboliczne ofiary, które będą wielką pomocą. Przybliża czas uczestniczenia w Eucharystii niedzielnej, w

zadaszonych murach kościoła. I to będzie kolejna, ważna „data początków”. Osobiście przeżywając razem z wianami „drogi początków” zauważyłam w chwili obecnej konieczność zwrócenia się do starszych od nas Wspólnot Parafialnych o pomoc, jaką świadczy starsze pokolenie młodym, wkraczającym w życie.

Wspomagających nas w dziele tworzenia parafii i budowy świątyni polecamy Bogu w naszych modlitwach parafialnych, a da Bóg, może w inny sposób w przyszłości wyrazimy naszą wdzięczność.

KS. EDWARD BOGACZEWICZ
proboszcz parafii
Ducha Świętego
(adres tymczasowy:
ul. Judyma 1
47-220 Kędzierzyn-Koźle)

O książce Zbigniewa Kościowa

Dawni mieszkańcy Brodów – miejscowości położonej około 90 kilometrów na wschód od Lwowa – rozproszeni po świecie, myślę, że z dużym zainteresowaniem i wzruszeniem, przeczytają książkę Zbigniewa Kościowa pt. „Brody. Przypomnienie kresowego miasta”. O ile uda im się kupić tę bardzo ciekawie edytorsko przygotowaną przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. E. Smolki w Opolu, pozycję niestety wydrukowaną w niewielkim nakładzie.

Autor książki, wzbogaconej licznymi fotografiami dokumentującymi najciekawsze i dość charakterystyczne dla Brodów miejsca, zabytki, pamiątki historyczne (są to fotografie sprzed lat i współczesne), z planami miasta z roku 1844 i 1935. Zbigniew Kościów z wielkim pietyzmem i z historycznym zacięciem prześledził wiele materiałów źródłowych, pamiętników i dzienników m.in. Izaaka Babla, Jana Wojewódki wysłuchał relacji byłych mieszkańców Brodów, dotarł do opracowań naukowych i popularnych pisanych w języku polskim, ukraińskim, rosyjskim, ormiańskim. Przedstawiając losy miasta Brody i okolic sięga do czasów najdawniejszych.

Prawa miejskie Brody uzyskały w roku 1596, nadane przez swojego właściciela – wojewodę bełskiego Stanisława Żółkiewskiego. Następny właściciel Stanisław Koniecpolski zapewnił miastu kolejny etap rozwoju zagwarantowany przywilejem z 1629 roku. Od początku swego istnienia Brody odgrywały ważną rolę w systemie obronnym państwa polskiego. Fortyfikacja i zamek obronny zastrzymywały liczne najazdy Kozaków, Tatarów i Turków. Ludność Brodów to początkowo Rusini i Polacy, a później także Szkoci, Ormianie, Żydzi, Ukraińcy.

Do ciekawostek wartych zapamiętania należy fakt, że miasto to posiadało wyższą uczelnię. W latach 1637-1648 działała tutaj Akademia Brodzka, w której wykładowcami byli profesorowie sprowadzeni z Uniwersytetu Krakowskiego.

Wielu sławnych ludzi urodziło się w Brodach bądź

kształciło się w brodzkim gimnazjum, m.in. pisarze – Józef Korzeniowski i Józef Roth, Jadwiga Szajna-Lewandowska – kompozytorka, Antoni Popiela – rzeźbiarz. Działała w Brodach słynna oficyna wydawniczo-księgarska Feliksa Westa, tu też była siedziba dowództwa Kresowej Brygady Kawalerii, której przez pewien czas przewodził gen. Władysław Anders.

Dawni mieszkańcy Brodów mieszkają w przeróżnych miejscach świata, w Polsce głównie zamieszkują w Gliwicach, Opolu, Wołowie i Wrocławiu. Z trudem odnajduje się ślady Żydów brodzkich.

Dobrze zorganizowane stowarzyszenie byłych obywateli Brodów tworzą Ukraińcy przebywający głównie w Kanadzie i USA.

W dzisiejszych Brodach nikłe ślady polskości – jak pisze autor – można znaleźć na cmentarzu, w muzeum krajoznawczym i nad dawną księgarnią Westa. Pomnik Józefa Korzeniowskiego został zniszczony, a w kościele (do niedawna jeszcze) znajdowała się szkoła sportowa.

Zbigniew Kościów, BRODY. PRZYPOMNIENIE KRESOWEGO MIASTA, Opole 1993. D.S.

Raciborski piknik

Niedzielne popołudnie to doskonała pora na rodzinne spacerki, na wyrwanie się z betonowych klatek. Z możliwości zabawy na wolnym powietrzu skorzystali nie tylko parafianie Najświętszego Serca Pana Jezusa z racji odpustu, ale chętni mieszkańcy całego Raciborza.

Wspaniałą zabawę umożliwił im piknik na stadionie Kolegium Nauczycielskiego w Raciborzu zorganizowany przez ludzi dobrej woli zrzeszonych w różnych stowarzyszeniach:

- 1) Caritas przy parafii NSPJ w Raciborzu
- 2) Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata Maitri przy parafii Matki Bożej
- 3) Sejmik Uczniowski Miasta Raciborza
- 4) Stowarzyszenie „Ku Godności”

Pogoda dopisała, więc bawiono się doskonale. „Sejmikowcy” prowadzili zabawy i konkursy dla dzieci, stare zabawy: przeciąganie liny, bieg w workach dały dużo radości zebranym dzieciom. Zwycięzcy otrzymywali słodczyce. Największą atrakcją była loteria fantowa.

Wprawdzie lotnia pana Józefa Jarmuły nie wzbliła się w powietrze z powodu wysokich topoli otaczających stadion, ale „zaczarowana dorożka” powożona przez o. Faustyna przenosiła dzieci w bajkowy świat. Dźwięki muzyki, wy-

stępy różnych zespołów umilały czas nie tylko dzieciom. „Artystów” było wielu; rodzice i znajomi podziwiali popisy dzieci z zespołów okolicznych Szkół Podstawowych, Domu Kultury „Strzecha”, Raciborskiego Domu Kultury itd. Tańczące dzieci ze „Strzechy” miały doskonałą scenę – prawdziwy trawnik.

W zadumę wprowadzały refleksyjne teksty piosenek w wykonaniu zespołu „Dopokąd idę” z RDK. Inny nastrój płynął z indiańskich pieśni śpiewanych przez grupę „Las Boracchitos”.

Religijny charakter nadawał zespół „Trio Deo”. Był również występ dla widowni żądnej mocnych wrażeń – popis karate.

Grupa ludzi dobrej woli wiele godzin poświęciła na przygotowanie tej imprezy, ale trud opłacił się. Roześmiane twarze dzieci, pogodne spojrzenia dorosłych były zapłatą za poniesiony wysiłek. Konferansjerzy: ks. Piotr Burczyk i pani Weronika Musioł ochryplymi głosami zgłosili uczestników festynu. Wszyscy doszli do wniosku, że można doskonale bawić się, korzystając ze świeżego powietrza, bez alkoholu i głośnej muzyki. Dochód z festynu w całości przeznaczony był na wypoczynek letni dla najbardziej potrzebujących dzieci z Raciborza.

KATARZYNA DZIEKAN

pisma pewne dokumenty Stolicy Apostolskiej, fragmenty listów pasterskich.

Drugi dominujący dział tworzą artykuły poświęcone życiu wspólnoty parafialnej, a są to głównie materiały informujące o trudzie wznoszenia swojej świątyni, o pracy w tym dziele całej lokalnej wspólnoty, o dobroczynnych budowy. Ale nie tylko budową żyje młoda wspólnota. Z lektury poszczególnych numerów dowiadujemy się, że w parafii pracują grupy formacyjne, że prężnie działa zespół charytatywny prowadzony przez panią Irenę Grin, że Rada Duszpasterska zabiega o środki finansowe wspólnie z ks. proboszczem Edwardem Bogaczewiczem, by jak najsprawniej i najszybciej realizować budowę kościoła; że przy parafii prowadzone jest duszpasterstwo dla młodzieży akademickiej miejscowego po-

chodzenia, a także dla zaprzyjaźnionych studentów z Litwy i Białorusi.

W ostatnich numerach dominuje tematyka związana z ogłoszonym Rokiem Rodziny. Gazeta redagowana jest przez księży i osoby świeckie pod kierunkiem księdza proboszcza.

Na pierwszej stronie jednego z numerów zamieszczono dekret erygujący 1 października 1993 r. parafię pw. Ducha Świętego w Kędzierzynie-Koźlu. Oficjalne erygowanie parafii było potwierdzeniem ogromnego wysiłku budowania wspólnoty Kościoła w Osiedlu Piastów od ośmiu lat. Wiele przejawów życia duszpasterskiego ujawnia dojrzałość tej młodej wspólnoty. Jednym z nich jest świetnie redagowana gazeta parafialna.

KS. RAFAŁ PAWLICZEK

Święty Jan Nepomucen Wielki Jałmużnik Królewski

W centrum Raciborza, nieopodal kościoła parafialnego, na dzisiejszym placu Jana Długosza znajduje się jedna z najciekawszych rzeźb św. Jana Nepomucena. Kult tego świętego rozprzestrzenił się na Górnym Śląsku od południowej jego części poprzez Bramę Morawską. Nie wiem, czy istnieje bodaj jedna wioska w Raciborskiem, w której nie byłoby choćby tylko jednej rzeźby wolnostojącej, kapliczki czy obrazu w kościele z jego wizerunkiem. Opisywany poniżej kompleks rzeźbiarski jest czymś niezwykłym. Święty stojąc na chmurach otoczony postaciami aniołów, trzymając w lewej ręce krzyż, prawą wręcza jałmużnę kłęczącemu żebrakowi. Przypomnienie Wielkiego Jałmużnika Królewskiego znane jest w swoim artystycznym wyrazie jeszcze w dwu podobnych wypadkach. W nieco słabszym kompleksie w Rogowcu w dawnym powiecie wodzisławskim oraz na Morawach.

Przy okazji przypomnijmy, iż w kościele parafialnym w Połomii, w dawnym powiecie wodzisławskim znajduje się obraz olejny innego świętego przedstawiający wręczenie jałmużny żebrakom przez św. Wojciecha, którego kult na Górnym Śląsku był znacznie wcześniej znany. Pojawienie się artystycznych tematów z żebrakami na Górnym Śląsku poza wszystkim może sygnalizować również niełatwy do

rozwiązania problem społeczny tak, iż na pomoc przywoływano ingerencję świętych. A zatem ciągle przypominanie Chrystusowego wezwania „Coście jednemu z tych najmniejszych uczynili mnieście uczynili”, czy jakże współcześnie wyrażone i wcale niełatwe: „Dobro czynicie, dobrem zło zwyciężajcie”.

W gronie historyków i historyków sztuki rozgorzała nie od dziś żywa dyskusja nad autorstwem raciborskiej rzeźby. Zadane jednak poważne przesłanki nie przesądzają jeszcze dziś, iż autorem obiektu był w XVIII wieku czynny rzeźbiarz Jan Melchior Oesterreich, chociaż związki tego wybitnego rzeźbiarza z Raciborzem jakby automatycznie narzucają taki kierunek rozważań. Trzeba to głębiej i jednoznacznie przebadать.

Rzeźba, choć kamienna, jest mocno zdewastowana. Była zresztą już w XIX wieku konserwowana. Obecnie, po szczęśliwie zakończonej restauracji wspaniałego kompleksu rzeźbiarskiego Kolumny Maryjnej na raciborskim rynku, wspaniały św. Jan Nepomucen doczekał się momentu renowacji. Jest to spory wysiłek finansowy, ale również jest to perła barokowego rzeźbiarstwa na Górnym Śląsku, z której powinniśmy być dumni.

KORNELIUSZ PAWEŁ
PSZCZYŃSKI

Konkurs dla wszystkich

Patron metropolii górnosławskiej

Archidiecezja katowicka oraz diecezja opolska i gliwicka tworzą metropolię katowicką, nazywaną również górnośląską. Patronem tej metropolii jest święty Jacek. W tym roku przypada 400. rocznica kanonizacji św. Jaceka. Z tej okazji 14 sierpnia br. odbędzie się pielgrzymka do miejsca urodzenia Świętego – Kamienia Śląskiego koło Opola.

Jako przygotowanie do jubileuszu lipcową edycję „Konkursu dla wszystkich” poświęcamy osobie patrona naszej metropolii. Oto pytanie:

2. W którym stuleciu żył święty Jacek?

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Przypominamy zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

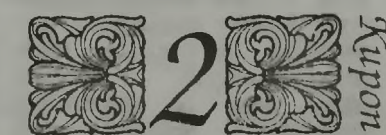
3. W każdej turze przewidziana jest jedna bardzo cenna nagroda w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego

do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu, organizowanego przez jedno z katowickich biur podróży. Istnieje możliwość wyboru innej imprezy z oferty biura.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:

- posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w lipcu pięć numerów);
- odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;
- wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;
- dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w lipcu będzie pięć kuponów z kolejnymi numerami);
- wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.



„Duszpasterstwo przy Osiedlu Piastów”

Taki tytuł nosi gazeta parafii pw. Ducha Świętego w Kędzierzynie-Koźlu wychodząca od grudnia 1990 r. Problematyka poruszana na łamach tego pisma głównie wiąże się z danym okresem liturgicznym; artykuły, krótkie informacje przygotowują wiernych do nadchodzących świąt, wydarzeń religijnych lokalnych i Kościoła powszechnego. Stąd też można znaleźć na łamach